



1155

1155

**Dzieła**  
**FRANCISZKA**  
**KARPIŃSKIEGO**

**Wierszem i Prozą**

Nowe i zupełne Wydanie.

**Tom II.**

---

**W WROCŁAWIU**

**U WILHELMA BOGUMIŁA KORNA**

**1826.**



9499 4991/ii

884 (081)

„Zbiory Śląskie”

K Nr 352 | 76 | ŚL



DO  
JAŚNIE OŚWIECONEGO  
XIAŻĘCIA IMCI  
MICHAŁA  
PONIATOWSKIEGO  
KORONY POLSKIEY I WIELKIEGO  
XIEŻTWA LITEWSKIEGO.  
PRYMASA  
I PIÉRWSZEGO XIAŻĘCIA.

---

*Swieczę, którą na Ołtarz Boży zrobiłem,  
Narodu Polskiego Arcy-Kapłanowi przyno-  
szę. Części, z których zleciona jest, były  
nayczystsze, i tylko w ręku moich zbrukane;  
ale robotnik, jak owa ewanieliczna babka,*

*choć dwa drobne pieniążki na kościół daje,  
spodzięwa się, że łaskawie przyjęty będzie,  
bo szczerze ofiarował.*

Z najgłębszém uszanowaniem

JAŚNIE OŚWIECONEGO

PANA

nayniższy sługa

FR. KARPINSKI.

## PRZEDMOWA.

*W której dla objaśnienia, wiadomość krótko dana jest: o Psalmach, o początkach narodu Żydowskiego, ich królach, arcykapłanach, ofiarach, śpiewakach kościelnych, o kościele, sądach, prawach rolniczych, i t. d.*

**W** pierwiastkach świata wszystkie narody, czyli towarzystwa, nie znając sposobu pisania; w ułożonych pieśniach wielkich ludzi dzieła, albo osad swoich przygody, potomnym wiekom podawały. Tacy byli w Europie, według świadectwa Tacyta, Niemcy stare, tacy Bardowie i Druidowie, którzy prócz umiejętności czarnych obrządków swoich, składali i śpiewali pieśni dawnych bohaterów narodu. I niżeli Kadmus Tebański do Grecyi przyniósł litery, toż samo i dawni Pelazgowie przez ciągłe z ust do ust podawanie czynili, z których pieśni, późniejsi już umiejący pisać, złożyli się Grecyi Poetowie, a z pierwszych i drugich naywymówniejszy Homer swoją układał Iliadę. Temiż samemi szczeblami narody Afrykańskie i Azyatyckie postępowały; a między inszemi, co dawniejszy od Greków Chaldeyski Abraham Izaakowi, ten wnukom, a ci dalszym rozrodzonym pokoleniom ustnie opowiadali; co potem Izraelita swojemi oczyma widział, to z czasem Moyżesz ducha Bożego pełny, już umiejący pisać, w księgach zostawił, albo do śpiewania ludowi podał.

Trzy tysiące lat przemknęło, jak Dawid kwitnął, którego Psalmy, czyli Pieśni święte, na wiersz Polski nowo przetłumaczone Czytelnikowi oddaję. Przez tyle wieków z Hebrayskiego, na Chaldeyski, Arabski, Etyopski, Syryyski, wiele inszych Azyatyckich; potem na Grecki, Łaciński i wszystkie terażniejszý Europejski języki, Psalmy tłumaczone w tylu wiekach i narodach, odziedziczyły już tę trwałą sławę, którą im próżno niektórzy z terażniejszych nadwątlać pragną; i targając się zuchwale na tę poczesną starożytność, jedni, że się ustawicznie Dawid w swoich Psalmach powtarza; drudzy, że w nich żadnego nie pilnuje porządku; insi, że mściwy, i dla nieprzyjaciół swoich nieubłagany, narzekają. Mąż, miłością Boga swego, i tém zaufaniem, na którem się nie zawodził, napełniony, czyliż dziwna, że się częściej do tego zwraca, co ustawicznie w myśli, co w sercu swojém czuje? czyli dziwna, że w zaciekach myśli tąż miłością zagrzany tysiącznych rzeczy dotyka, i tysiączne dla nowych porzuca?

Ale wołanie zemsty na nieprzyjaciół, która wieków tamtych nie była miana za występpek, którą nawet Homer w swoich bohaterach jak cnotę jaką kładzie, i którą dopiero słodkie prawo Ewangeliczne zmazało: Nie ząb za ząb, jak u dawnych, ale odpuszczając nieprzyjaciółom rozkazując; wołanie Dawida o zemstę na nieprzyjaciół, z saméy zbytecznéy gorliwości o chwałę Boską, albo o uciemienie nieszczęśliwych pochodziło. Bo tento sam Dawid jest,

który nie mścił się, ale darował krzywdę Saulowi, Semejemu, i tylu nieprzyjaciołom swoim; który w Psalmie 7. podniósłszy ręce do góry, woła: „Jeżelim oddawał złe za złe, niech upadnę przed nieprzyjaciołami mojemu.“ Ten to sam Dawid, który w Psalmie 138. odzywa się: „Wszakże Panie, nie lubiłem tych, którzy cię nienawidzili!.. i nieprzyjaciele twoi, i tęp samém mojemu byli nieprzyjaciela mi.“ Ale niechay ci, którym zdaje się, że wtenczas [próżnują, kiedy nikogo nie szarpią, niechay potwarce na drugą stronę obeyźrzą się, na to mnóstwo naypiękniéy przez Dawida odmalowanych widoków! Zgrzyta mu zębami nieprzyjaciół, a fałszywa przyjaźń na boku stoi, i w czémby go podeysdź, uważa; bodziec cierniowy kiedy boleje, aż mu do serca przechodzi; nachylony ku ziemi, wyschły, oczy częstém patrzeniem ku niebu mając zwątlone, stoi gdzie w kącie; a nieprzyjaciele jego rozprzestrzeniają się, i stykając na niego palcem, wyrzucają mu, że próżno słabemu swojemu Bogu zaufał.

Kiedy zaś tegoż Boga karzącego grzeszników opisuje, spuszcza go na skrzydłach wiatrów grubą odzianego chmurą, w którę, że sam światłem jest, ukryć się nie może. Gromy u Dawida, są głosem Pańskim, a pioruny strzałami jego. Chwieją się z bojaźni cedry na górach; morze na zawołaniu, wały swoje aż ku niebu podniosło, a ziemia strwożona, ażeby się w niéy grzesznik nie ukrył, na poły się przedarła. Niezliczone w Psalmach Dawida obrazy takie, naturalne i właściwe rzeczy opisywanie, wyraz

naytkliwsze, gdzie opowiada nieszczęścia swoje, opuszczenie od ludzi i krewnych, chorobę swoją, albo smutek, słowem, wszystko to w nim ma cechę prawdziwéy, a téy naywyższéy wymowy.

Przeto zdałoby się chcąc połączyć nabożeństwa nasze z pożytkiem, ażeby młodzież krajowa zamiast niektórych marnie poskładanych pieśni naszych, na codziennych nabożeństwach wybrane Psalmy Dawidowe śpiewała; tym sposobem nietylko by się do szanowania wielkiego Boga pobudzała, ale razem od dzieciństwa uczyla by się wyrazów mocnych i wysokich, które by do dalszéy wymowy prawdziwą drogę uścielały. I ponieważ starałem się, ażeby to tłumaczenie moje było jak naywiernieysze, i łatwo zrozumiane; dlatego (jeżeli Mężom Kościoła zdawać się będzie, toż tłumaczenie moje z textem rozważyć, a szczęściem dla mnie zgodę tłumacza z oryginałem znaydą), za nadto hoyną pracy mojęy miałbym nagrodę, żeby te ustawicznie modlące się ofiary, Bogu przy klasztorach Panny poświęcone, nie w języku Łacińskim, którego nie rozumieją, Psalmy Dawida w godzinach swoich odmawiały; ale raczej w oyczystym języku swoim. Aby tak odmawiana modlitwa, będąc od nich, jak bydz powinna rozumianą, wzruszała im serce do tego Boga, którego dzisiay tylko ustami chwalą.

Czemuby zaś Psalmy tak nawet w Łacińskim textcie w niektórych mieyscach niezrozumiane były, przyczyną jest sama świętość pisma tego. Ze naprzód owi starzy tłumacze, przekładając z inszem pismem i Psalmy na ję-

zyk Grecki, bojąc się, ażeby co z oryginalnego textu nie uronili, do słów się nawet przywiązywali; i gdy sposób tłumaczenia się Hebray-ski, jego (jak nazywamy) frazesy, w inszym języku co do słowa przełożone położyły się, w wielu Pisma Świętego miejscach ciemność zrobiły. Przyczynia się do tego, że język Hebray-ski (jak świadczą znający się na nim), ma tylko trzy tryby: *Indicativum*, *Imperativum*, *Infinitivum*; *in Imperativo* trzeciéy osoby nie ma; dwa zaś tylko *tempora*, czyli czasy, przeszły i przyszły, a resztę w języku, różnym sposobem słowami ułożonemi do przygody swojej obraca. Przyczynia się jeszcze i niewiadomość nasza miejsc Palestyny, albo przyległych krain, jako i tysiącznych wieku tamtego okoliczności, przygód i t. d. które, jako pisane do wiadomych, im tylko napomknięte, nam zaś ciemne zostały. Ztąd daléy poszło, że i tłumaczenie Łacińskie, które równe do wierności tłumaczenia pobudki miało, a które dziś *Vulgata* nazywamy, w Psalmach naybardziéy na wielu miejscach, przy wielkich nawet pomocach, z ciężkością zrozumiane być może.

Ale z Łacińskiéy *Vulgata*, terażnieysze tłumaczenie moje, nie przywiązując się do słów oryginału, gdzie jakie zawikłanie trafiło się, ale do sensu, i łatwości wyrozumienia układałem. Naylepsze, które być mogły Psalmów edycye, w mojem tłumaczeniu mię prowadziły. Pierwsza Paryska w roku 1727 wyszła; druga Wiedeńska późnieysza, gdzie w konfrontowaniach z Greckim i Hebrayskim



językiem, w przytoczeniach różnych wersy i rozumienia Oyców Świętych, szukałem drogi do poznania jednego z drugiego sensów Psalmisty. Gdzie text był łatwy do zrozumienia, tam nic a nic, ile możliwości, w tłumaczeniu mojem nie odmieniłem, pilny zawsze, więcéy literalnego co do słowa tłumaczenia się, niżeli okraszy więrszów. Gdzie zaś zawiałość jaka trafiła się, według oświecenia, które przed sobą miałem, i uwagi, jak można najbardziej nateżonéy, jaśniéy i do wyrozumienia, starałem się przełożyć. Jeżeli szczęśliwie zamiarowi mojemu i żądaniom Czytelnika w tém tłumaczeniu dogodziłem, do pomocy, którą ztąd odnoszę, JP. Franciszek Dyonizy Książnin, znany w Literaturze Polskiej i Łacińskiej, należeć ma, który blisko trzydziestu różnych Psalmów po Psalmie w liczbie setnym przetłumaczył, i dokończenie pracy mojej przyspieszył.

Minęło lat dwieście, jak oyciec Poetów Polskich Jan Kochanowski Psalterz Dawida na Polskie więrsze przełożył. Wielki ten mąż, tam gdzie sobie przypomniał czém był, w tłumaczeniu swoim nieporównany jest; takie są Psalmy jego: 8. 29. 41. 78. 90. 132. 136. które, chyba tylko w słowach kilku przemienwszy, między terażnieysze Psalmy z niego przeniosłem; a poglądając na nie, i na robotę moję, żal i wstyd mi tylko pozostał, że albo on z równą pięknością reszty Psalmów wytłumaczyć nie chciał; albow ja nie mógł. Prócz tego, Psalmów Kochanowskiego kilka-



naście, jakoto: Psalm 2. 5. 7. 11. 16. 27. 52. 62. 64. 65. 122. 123. 124. 125. 134. 139. po większey części poprawionych i odmienionych do mego Psalterza weszło. Reszta zaś, gdzie ten zkadınad nieśmiertelny człowiek, albo pracy sobie zadawać nie chciał, albo przydłuższemi w Poezyi liryczney (jaka jest Psalmów), nie tak dobrze brzmiącemi wierszami rzecz swoją rozwlekł; albo téż w wielu mieysach odstąpił od myśli textu, że nie miał w tamtym czasie tak dokładnego oświecenia, jak teraz z tylu edycyey późniejszych Psalterza Dawidowego być mogło; albo nakoniec słońcu dając konie, i tym podobne wyrazy w Poezyi Greckiey do Hebrayskiey nienależycie przenosząc, resztę Psalmów z gruntu tłumaczyć musiałem.

Przystąpmy teraz do niektórych wiadomości względem samego Psalterza. Słowo Psalm, Psalterz, z Łacińskiego języka wzięliśmy, a Łacinnicy z Greckiego. W Greckim, Psalterz znaczy granie na instrumencie dziesięciostronnym, o którym wzmianka 1. *Reg. Cap. 6.* To słowo także znaczy śpiewanie Hymnów; i będzie pewna, że Psalmy wszystkie w kościele Jerozolimskim były śpiewane wraz z różnemi instrumentami muzycznymi, o których nazwiskach wiadomości nie masz, ale w samych Psalmach częste się wspomnienie o nich znajduje. Czasem instrumenta uprzedzały śpiewanie Psalmu, czasem przeciwnie, a czasem razem śpiewanie z instrumentami się zaczynało. O czém będzie jeszcze wyraźniéj w tytule Psalmu 74.

W Psalterzu Dawidowym, ten który go zbierał, żadnego porządku, co należy do historyi, nie zachowywał. Psalm Dawida 71. na którym u mnie część pierwsza Psalterza Dawidowego skończyła się, miarkując z ostatniego wiersza tegoż Psalmu, powinienby być na końcu wszystkich Psalmów położony. A przecież w drugiey części tyle się jeszcze Psalmów Dawida znajduje. Psalm trzeci, pewna jest, że w ten czas napisany, kiedy Dawid uciekał przed prześladowaniem Absalona, a Psalm 50. dawniey, kiedy tenże był naganiony od Natana proroka za zabóystwo i cudzołóstwo. Toż samo widzieć można i w innych Psalmach. Zdaje się, że Psalmi dwa razy zbierane były. Pierwszy zbiór skończył się na Psalmie 71. drugi zbiór potem uczyniono, podostawawszy Ezdrasz i innych Psalmów, co dla mnie powodem było, żem Psalterz ten tłumaczony na dwie części podzielił, i pierwszą na wspomnionym Psalmie 71. zakończył, jak właściwie zdaje się i w texcie Hebrayskim kończyć.

Żydzi i my, mamy Psalmów 150. ale Żydzi Psalm 9. dzielą na dwoje; i u nich Psalm 10. zaczyna się od tego: *Utquid Domine recessisti longe?* Toż samo i z Psalmem, według naszego porządku liczby, setnym trzynastym, bo u nich i ten Psalm na dwa dzieli się, gdyż od tego miejsca: *Non nobis Domine, non nobis.* zaczynają Psalm 114. ale téż znowu do nas przychodzą, bo nasz Psalm 114. łączą u siebie na jeden z naszym 115; i znowu nasz 146. łączą u siebie z naszym 147.

Nie sam tylko Dawid autorem Psalmów jest, ale i Moyżesz, Salomon, Azaf, Eman i Etan Ezrahitowie, Aggeusz, Zacharyasz, i t. d. Azaf, a po części niektórzy z jego następców, byli autorami Psalmów w texcie Hebrayskim pod tytułem Azafa zapisanych. Jako Azafa Psalmi jego są własne, widzieć można świadectwo 2. *Paralip. Cap. 29.* gdzie Ezechiasz rozkazuje Lewitom: Chwalcie Pana Psalmani Dawida i Azafa proroka. Każdy prawie Psalm w Hebrayskim ma swój osobny tytuł, które powszechnie są bardzo ciemne. Nays pewniejsze są tytuły Psalmów 50 i 64tego, bo Żydzi do dziśdnia, tytuły tych Psalmów wraz z samemi Psalmami śpiewają.

Jak cała Biblia, tak w nię i Psalmi, prócz dawnego tłumaczenia owych siedmdziesiąt dwóch starców, (którzy tylko pięć ksiąg Moyżesza na Grecki język przełożyli), była potem na tenże język z oryginału Hebrayskiego tłumaczona przez Akwilę Pontskiego, Teodocyona Pontskiego, Symmachusa, i dwóch jeszcze tłumaczyw nieznanym. Z siedmdziesiąt dwóch tłumaczyw i samego textu Hebrayskiego przetłumaczona potem była biblia we Włoszech na język Łaciński, a to tłumaczenie nazywało się Włoskiem, które z czasem Ś. Hieronim poprawił, tego zaś Włoskiego, albo poprawnego używał Kościół aż do Syxtusa V. za którego wyszła *Vulgata* za najlepszą uznana.

Ażeby Psalmi lepię od nas zrozumiane były, namienimy krótko o dawnych Izraeli-

tów początku, ich ofiarach, ich kościele, ich królach, kapłanach, świętach, śpiewakach kościelnych, o prawach rolniczych, sądach, rządzie krajowym, i tym podobnych wiadomościach, które prócz biblij, gdzie tego narodu dzieje opisane, zkądinąd jeszcze powziąć mogliśmy.

Arystoteles twierdzi u Klearcha, że Żydzi poszli od Indyjskich mędrców, którzy się Kalkanami nazywali, i tylko imię odmienili; Tacyt zaś, że z wyspy Krety wypłynęli, i będąc dawniemy mieszkańcami góry Idy, *Idaei*, a potem *Judaei* się nazywali. Ale bezpieczeniemy wierzyć pismu, które o Abrahamie powiada, że z Ur Chaldeyskiego oyczyzny swojej do Chananei przeniósł się, gdzie będąc gościem zamieszkał, spółzonego syna Izaaka obrzezał, od którego znowu Jakób, inaczym nazywajacy się Izrael, oycem był dwunastu synów, a od nich dwanaście pokoleń, i naród cały wziął imię Izraelitów. Herodot twierdzi, że sami Egipcyanie, Kolchowie i Etyopi obrzezywali się; Żydzi zaś od Egipcyanów obrzezanie i wiele innych obrządków przejęli. Ale o obrzezaniu Żydów przeciwnie jest w Piśmie i ta tylko zostaje prawda, że Żydzi przejęli, długo potem pamiętali bożyszczu Egipskie, czcili węże, i ulewali cielce. Nawet już za królów przypominali sobie bałwochwalstwo Egipskie: tak Hieroboam w Dan i Betel złotego wołu odlać kazał, któremu się kłaniano.

Plutarch i Korneli Tacyt powiadają, że Żydzi osła za boga czcili, na pamiętkę jakoby, że na puszczy wody nie mając, osieł za paszą cho-

dzący, odkrył źródło. Ale ta bayka przeciwna jest wyżej wspomnionéj prawdzie, że Izraelitowie wiele bożyszcz Egipskich czcili, i od bałwochwalstwa Egipskiego, w którém mieli upodobanie, długo odwyknąć nie mogli. Nie zdaje się tedy, ażeby kiedy czcić mieli osła, kiedy to bydłę w naywiększém u Egipcyanów pogardzie było. Izraelitowie w Egipcie żadnego kraju swego nie mieli. Kraina Gozen dana im tylko była do mieszkania od Faraona, a za to zażywani byli do robót publicznych, do robienia cegły, noszenia gliny, i chędożenia miast. Wszelako mieli Żydzi w Egipcie 70. starców, którzy pomnieysze sprawy sądzili, porządek niejaki między sobą układali; ale kryminalne sprawy do rządu państwa należały.

Moyżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli Egipskiéj, i w pięciu księgach, nazwanych potem z Greckiego Pentateuchem, napisał im prawo, którego się dotychczas trzymają. Przed prawem napisaném od Moyżesza, Chińczykowie, według zdania niektórych, daleko dawniej byli przez prawa rządzeni. Sam Egipt, z którego wyszli Izraelici, musiał być i był zapewne prawami na ten czas rządzony, kiedy według samegoż Pisma świadectwa, tak potężném królestwem, i tak wydoskonolonym był narodem. Talmudystowie nawet piszą, że niepiérwszy Moyżesz wymyślił i złożył prawa; ale daleko przed nim było siedm owych sławnych w świecie Noego przykazań, których ktoby nie umiał, bez miłosierdzia go

Izraelitowie podczas wojny zabijali. Sześć przykazań, jak oni mówią, Bóg sam nauczył Adama: 1<sup>od</sup> Chwalić Boga. 2<sup>re</sup> Prawo to ludziom opowiadać. 3<sup>cie</sup> Krwi ludzkiey nie przelewać. 4<sup>te</sup> Bałwanów nie czcić. 5<sup>te</sup> Zdzierstwa nie czynić. 6<sup>te</sup> Kazirodztwa nie popełniać. Potém Noe przydał 7<sup>me</sup>, ażeby mięsa z krwią nie jeść.

Tak, przez napisane prawo Izraelitom, Mojżesz wprowadziwszy teokracją, czyli najwyższy rząd ludu przy Bogu i wyrokach jego zostawiwszy, przyprowadził Izraelitów do ziemi Chananeyjskiey, gdzie dawniey był gościem Abraham. Ziemia ta była częścią Palestyny, o której daleko potém Hekateusz Abderyta będący na wszystkich wyprawach Azyatyckich z wielkim Alexandrem, w książce swojej o téż Palestynie napisanéy świadectwo daje, że nad wszystkie kraje, które widział na świecie, Palestyna zapewne, co do żyzności i piękności, najpiérwszą była. Takąto ziemię, zacząwszy pod Mojżeszem, zupełnie pod wodzem Jozue zawojowali Izraelici, wytępiwszy, albo w niewolą dawnych mieszkańców zabrawszy. Jozue podzielił Palestynę na części dwanaście, które dwunastu pokoleniom Izraelskim rozdał, a nawet familie w każdym pokoleniu porachowawszy, na każdą głowę pewną rozległość gruntu sznurem oznaczył, ażeby tym sposobem wszyscy zrównani byli.

Mieli Izraelitowie prawa swoje rolnicze, jakoto: nie wolno było nikomu gruntu swojego dziedzictwem sprzedać; ktoby zaś grunt swój zastawił, mógł go każdego dnia odku-

pić, albo w lat 49. to jest w czasie Jubileuszu darmo się do dziedzica wracał. Rabbi Maymon, ten najsławniejszy dziejów narodu swojego badacz, powiada, że przez sto rąk przeszłe, podczas Jubileuszu grunta do dziedziców się powracały. Rozumne to prawo przywiewiżywało do rolnictwa wszystkie w szczególności osoby Izraelitów; bo choć kto roli nie miał, zawsze mu się, albo dziecięciu jego wracała, ażeby tak każdy koło roli pracował. Wszelako w przedażach, lub zastawach gruntu, zawsze wzgląd mieli na Jubileusz. W Pentateuchu opisanod ostatecznie Żydom, kiedy i jak długo ziemi odpocząć, co zachowywać podczas żniwa i winobrania, w którym roku z winogrodu pożytkować należy, i t. d. O czém wspomniony Rabbi Maymon obszernie jeszcze się rozwodzi.

Pewna miara gruntów dla obywatela, prócz ustaw w Sparcie Likurga, i u dawnych Rzymian, wyznaczona była, świadkiem prawo Solona, którem, po dawnych zbytkach Rzymian, obostrzono, ażeby możniejszy więcej nad 500 stay ziemi nie posiadał. Prawo zaś nieprzedawania gruntów, według Arystotelesa w księgach polityki, od dawnych prawodawców Europy było także postanowione; tak zrobił Olixus Eliyczyków król; i Lokrom zakazano, aby starych majątności nigdy nie przedawali. Chociaż rolę przedaną wracał u Izraelitów dziedzicowi Jubileusz, ale domu nigdy; przecież do roku mógł dziedzic dom swój odkupić. Jeżeliby się kupujący gdzie



ukrył, albo z przypadku przytomnym nie był, tedy złożywszy w urzędzie pieniądze, dziedzic miał prawo drzwi wyłupać i mieszkać. Prawo rolnicze u Izraelitów do zaprowadzenia Babilońskiego wiernie zachowywane było, po którym zupełnie ustało, jako téż i Jubileuszu więcéy nie obchodzono.

Jubileusz zaczynał się u Izraelitów od siódmego dnia miesiąca *Tisri*, w siedm razy siedm lat po przeszłym, to jest w lat 49, a trwał rok cały, co wynosiło lat 50. Radość w tym czasie była powszechna, bo nawet sługom wolność dawano. Przez dziewięć dni piérwey (mówi *Maymon*) jedli, pili i po miastach z koronami na głowach słudzy chodzili, w dzień expiacyi senatorowie Sanhedryn w trąby zatrąbili, i słudzy wolność odbierali, a grunta dziedzicom się wracały.

Moyżesz wyprowadziwszy Izraelitów z niewoli, ustanowił sędziów za radą Jetra teścia swego, którzy słuchali skarg ludu, i rozsądzały spory. Ten sąd u nich nazwany był potem Sanhedryn, i aż do ostatniego upadku Żydów sądził się nieustannie w Jerozolimie. Przed ustanowieniem królów, rządcy ludu sędziami się nazywali, przy których naywyższa władza bywała w czasie wojny, lub pokoju, ale nie o tych sędziach mówimy. Sanhedryn, czyli senat naywyższy sędziów narodu, składał się z siedmiudziesiąt osób z różnych pokoleń, ale naywięcéy z pokolenia Lewi wybranych. Zasiadali w kościele samym, gdzie o Boskich i cywilnych rzeczach sądzili bez



apellacyi. Dwóch między niemi było najstarszych: pierwszy nazywał się xiążęciem wszędzie; drugi oycem sądu. Moyżesz tworząc tych sędziów, kładł na nich ręce, ale z czasem wiele do tego ceremonii przydawano. Nie mógł zasiadać w Sanhedryn cudzoziemiec żaden, i prawo wyciągało, ażeby był przynajmniéy z matki Żydówki urodzony. Senatorowie ci, po wszystkich miastach Palestyny magistraty ustanawiali, a w każdym mieście po 23 sędziów sądziło. Do miasteczek zaś, gdzie więcéy nad 120 obywatelów nie było, trzech tylko sędziów posyłałi. Gabinusz prokonsul Syryi zmniejszył potem władzę Sanhedryn Jerozolimskiego, kiedy takież sąd w pięciu miastach Palestyny postanowił, jako to: w Gadarys, w Amatuncie, w Jerychu, w Seforze i w Jerozolimie. Prócz sądu Sanhedryn w Jerozolimie, były tam jeszcze dwa rodzaje sędziów, każdy po 23 osób w sobie mający; a te dwa trybunały sądziły się przy dwóch bramach kościoła.

Królowie u Żydów naywyższą powagę mieli. Arcykapłan stał zawsze przy nim, i usiąść nie mógł, czego czynić nikomu nawet nie wolno było, kiedy król sam tylko naybliżéy przybytku siedział. Padano przed królami na twarz, choćby kto był i prorokiem; tak upadł Nathan przed Dawidem. Taką zaś królom powagę robiła władza, którą większą daleko niżeli dawni sędziowie mieli; ale więcéy jeszcze téyże powagi pomazanie olejem świętym przyczyniało.

Po godności królewskiéy następowała u Izraelitów arcykapłańska. Moyżesz sporządziwszy naczynia święte; lichtarz, stół, kielichy, nalewki, przybytek i arkę, gdzie złożył prawo, uczynił z rozkazu Bożego Aarona arcykapłanem, a kapłanami czterech synów jego: Nadab, Abihu, Eliazar, Ithamar. Pierwsi dwaj pomarli bezpotomni, od drugich zostało mnogie pokolenie. Moyżesz sam postanowił ośm kapłańskich familiy, czyli klass, ale Dawid rozłożył je na klass 24. Szesnaście z głowy Eleazara, a ośm z głowy Itamara; między któremi była jedna klasa arcykapłańska. Arcykapłan powinien być bydź z męzkiego pokolenia Aarona, z familii arcykapłańskiéy, synem starszym między bracią swojemi, z prawego łoża urodzonym; a nawet nie z rozwódki, nie z poganki. Powinna była być matka jego z pokolenia Lewi; nie niewolnica, nie sługa, nie wdowa, ani z obcym jakim mężem dawniéy żyjąca. Uważano nadto, ażeby i babka, i prababka jego były według opisanja wspomnionego. Powinien być bydź czysty na ciele, zdrowy i kształtny; żonę zaś jedną tylko, i to z pokolenia Lewi, albo kapłańskiego mieć mógł; a nadewszystko miał być czystego zdania i sławy.

Kiedy takim, jak należy, znalazło go Sanhedryn, obmywali go całego kapłani, i kładli nań ubiór arcykapłański. Przez siedm dni potém namazywali mu głowę olejem jeszcze przez Moyżesza zrobionym, i na ten koniec chowanym. Po namaszczeniu arcykapłan czynił o-

fiarę, czyli całopalenie. Ubiór zaś jego był taki: miał odzienia białe, których było czworo; i złotem tkane, których było ośmioro; a te kolorów różnych: fioletowego, który był podobny niebieskiemu, purpurowego ciemnego, który kolor z pewnéj ryby dawany; cocus ze krwi, czyli proszku jakiegoś robaka dawany, i byssus biały naydelikatniejszy. W dniach powszednich arcykapłan zażywał odzienia białego, które było szczere lniane; to jest, suknia, naramienniki, pas i infuła, a ten ubiór pospolity mu był z inszemi kapłanami, i tylko różnił się od nich odzieniem długiem fioletowém z dzwonkami u dołu i jabłkami złotemi.

Kiedy wchodził do *sancta sanctorum*, kładł na siebie ephod, czyli ubranie na piersiach, i choschen, albo cochen, które same piersi przepasywało. Oboje to było ze złota, purpury i pereł, naybogaciéj zrobione. Na głowie arcykapłańskiéj była mitra, na niéj blacha złota przez czoło, aż do uszu długa, szerokości zaś na dwa palce, na którój napisane było imię Boże. Napierśnik, czyli przepaska cochen, miała w sobie kamieni 12, gdzie były wypisane 12 pokolenia. Mówi Flawiusz, że te kamienie niezwyčajnym blaskiem lśniły się, kiedy Izraelici w potrzebie wygrać mieli. Kamienie wspomniane nazywały się *Urim* i *Thumim*, to jest, oświecenie i doskonałość. Tym zaś sposobem kamienie te wydawały swoje *oracula*, czyli wyroki: arcykapłan mając je na sobie, stał twarzą obróconą do arki; pytający się o co *oraculum*, stał za nim i zapy-

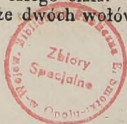
tywał się głośno; arcykapłan zaraz spozierał na cochen, i z charakterów na nim pokazujących się przyszłość opowiadał. Ludzie pospolicie nie mieli pozwolenia radzić się tego *oraculum*, dla nieupodlenia go; ale tylko król, albo naród, i to w publicznych przygodach.

Do urzędu arcykapłańskiego pięć rzeczy należało: 1<sup>od</sup>; Zabijać bydłęta na ofiarę. 2<sup>re</sup>; Ofiarowanie chlebów pokładnych. 3<sup>cie</sup>; Ułożenie światła na ołtarzu. 4<sup>te</sup>; Oblacya *Thimiatis*, która się czyniła na złotym ołtarzu codziennie rano i wieczór w kościele, przed zasłoną zakrywającą arkę. 5<sup>te</sup>; Wchodzenie do *sancta sanctorum*; a to ostatnie, sam koniecznie w osobie swojej wypełnić był powinien, insze zaś powinności mogli za niego wypełniać i kapłani. Wchodził do *sancta sanctorum* raz tylko na rok w dniu expiacyi, czyli oczyszczenia, a to bosemi nogami. Miał władzę nad wszystkiemi kapłanami, którą mu Sanhedryn obierając go dawało: ale potem Agryppa Herod wziął pozwolenie od Klaudyusza obierania arcykapłanów, i następcy jego aż do zburzenia Jerozolimy toż prawo mieli. Arcykapłanowi cotydzień głowę strzyżono; na największą zaś w Izraelu uroczystość, przed dniem 10. miesiąca *Tisri*, którego przypadała expiacya, na siedm dni pierwéy bywał od żony swojej odłączony, jadł z postem, a w wigilię dnia uroczystego nic prawie; w sam zaś dzień święty wchodził do *sancta sanctorum*. Miał arcykapłan swego namiestnika z nadzieją następstwa po sobie, a ten mu zawsze

przy ofierze po prawym boku stawał, i nazywał się *Segen*.

Co inszego byli kapłani, a co inszego Lewitowie; ale jak kapłanów było klas 24, tak równie tyleż i Lewitów; które podziały między obudwoma temi rodzajami księży ustanowił Dawid do służenia w kościele Jerozolimskim. Przed rokiem dwudziestym wieku swego, nikt kapłanem być nie mógł, Lewitą zaś przed trzydziestym; z téj zaś przyczyny w Lewitach więcéj lat potrzebowano, że kiedy jeszcze Izraelitowie kościoła nie mieli, potrzeba było nosić arkę testamentu, do czego zażywano Lewitów, a w nich z wiekiem męzkim siły więszéj potrzebowano; ale jak ta potrzeba ustała, przyymowano potem na Lewitę do kościoła w roku dwudziestym. Jak arcykapłani powinni byli być czystego zdania, zdrowia czerstwego, i dobrej sławy; tak równie i po kapłanach tegoż żądano. Według praw Melchisedeka, kapłanami byli pierworodni synowie, i brali dwie części całe z dziedzictwa oycy. Kapłani byli wybierani z następców Eleazara, albo Ithamara, a nie wszystko wszyscy w kościele robić mogli, ale porządnie mieli swoje osobne powinności; strzyżono zaś im głowy co dni trzydzieści.

Kapłanów i Lewitów tak poświęcano. 1<sup>od</sup> Obmywano ich, i suknie ich wodą niejaką zmieszaną z trochę popiołu ze spalony za grzechy krowy rudéj. 2<sup>re</sup> Golono im nie głowę, ale resztę całego ciała. 3<sup>cie</sup> Palono ofiarę na ołtarzu ze dwóch wołów. 4<sup>te</sup> Wpro-



wadzano ich publicznie do kościoła. 5te Starsi w Izraelu kładli na nich ręce. Prócz zatrudnienia się ofiarami, ciż kapłani powinni byli na trąbach trąbić, albo w kościele, albo kiedy Izraelici na wojnę wychodzili, albo codzień w wigilią Sabatu w wieczór, aby ludzie robót wszystkich przestawali. Ponieważ i kapłani i Lewitowie służbą kościoła zatrudnieni byli, pierwsi i drudzy mieli do swojej posługi naznaczonych Nathineów, czyli zabranych na woynach niewolników; a ci Lewitom drwa i wodę nosili, i w jednym przysionku kościoła sypiali.

Tak Lewitowie, jak i kapłani, kolejno według class swoich przychodzili do Jerozolimy dla służenia w kościele przez miesiąc, po którym upłynionym, insza klasa w porządku następowała; ale na trzy naygłówniejsze święta roku wszyscy się schodzili. Naywiększa część zasiadających w Sanhedryn była z Lewitów, zażywano ich do urzędów, że dla ludzi byli nauką i przykładem. Lewitowie powinni byli jeszcze usługiwać kapłanom; i podczas ofiar, albo na organach grali, albo w kościele głosami śpiewali, całą noc w kościele bezsennie trawiąc; kapłani zaś, których był kolejny do służby miesiąc, spać mogli, ale na gołej ziemi, tak jak i Delfickiego Apollina popi.

Do Lewitów, (jakośmy dopiero wspomnieli), należało śpiewać w kościele, i z tego tylko pokolenia wybierano na kantorów, czyli śpiewaków. Pierwsi z nich pochodzili od Kahat, drudzy od Gersona, trzeci od Merarego.

Mieli szkołę do uczenia się śpiewania, i tak się w tym doskonalili, że niektórzy zadziwieniem byli wieku swego, naybardzięj w sztuce przykładania palca do ust, i tym sposobem rządzenia głosem swoim. Grali prócz tego na różnych instrumentach, nam nieznanym; o zgadzaniu się zaś śpiewaków z instrumentami, wspomniało się wyżej, i jeszcze się w tytule Psalmu 74go wspomni. Tych kantorów do śpiewania Psalmów było na 4,000. Instrumenta zaś muzyczne były z drzewa drogiego, srebrem, albo złotem przyozdobione. Prócz świąt wielkich, codziennie rano i w wieczór śpiewano. Naczelnicy śpiewaków, często razem i prorokami, czyli wiążącemi bywali; tak Asaf, Heman, Idythun, oycowie z synami swemi śpiewali i prorokowali (jak jest w Piśmie), przed oczyma Dawida. Podczas codziennych ofiar, Lewitowie śpiewacy stali w kościele na pewnym gradusie kamiennym, podniesionym od ziemi na łokieć, długim zaś na 135 łokci, a ten gradus w kościele przedzielał pospólstwo od kapłanów. Kiedy zapalono całopalenie, póty powinni byli śpiewać, póki nie zgorzało.

Następujące zaś Psalmy zwyczajnie codzień śpiewali. Pierwszego dnia tygodnia Psalm 24, drugiego 48, trzeciego 82, czwartego 94, piątego 81 albo 91, szóstego 93, w Sabat nakoniec 92. Mieli kantorowie dwóch przełożonych, jeden był głosu, drugi instrumentów, którym zrobione Psalmy Dawid, albo późniejsi po nim pisarze do śpiewania



oddawali. Prócz zaś tych śpiewaków nazywanych świętymi, byli jeszcze śpiewacy i śpiewaczki nazywane świeckie, a tych zażywano podczas obchodów pogrzebowych.

Ofiary do kościoła Jerozolimskiego były niezliczone, ponieważ jeden tylko był kościół w całej Palestynie. Dzień największy uroczystości i ofiar, był dzień 17. miesiąca *Tirsi*, i nazywał się dniem oczyszczenia. Arcykapłan brał dwa kozły, jednego na ofiarę zabijał, drugiego posyłał na pustynię na górę Hazazel, zkąd go na dół spychano; ale święta Wielkonocne zabijaniem mnóstwa bydła na ofiarę były najstraszniejsze. Mówi Flawius, że na to święto zabijano w kościele Jerozolimskim na ofiarę 250,000 bydła, około czego sto dwadzieścia tysięcy kapłanów i Lewitów się zatrudniało. Izraelici rano i wieczór codziennie w kościele ofiarowali, i arcykapłan każdego ranku palił kadzidło przed zastoną, która zastaniała arkę; w Sabat prócz tego codziennie ofiarowano; ale roczne ich święta i ofiary były następujące.

10d; Pascha dnia 14. miesiąca *Nizan*. 2re; Zielone świątki dnia 6. miesiąca *Siwan*. 3cie; Święto expiacji dnia 17. miesiąca *Tisri*. 4te; Trąbki dnia 1. miesiąca *Tisri*. 5te; Święto poświęcenia dnia 26. tegoż miesiąca. Do tych ofiar rocznych, jako i do ustawicznych, codziennie z wielką pilnością ołtarze chędożono. Żydzi w ofiarach swoich części bydła porządkiem ofiarowali, najpierw głowy, potem kark, i t. d. ale najbardziej dbano na

nerki i tłustość z błonką około nich i koło żołądka; którą ofiarując składali na ołtarz, mięso zaś jedli. Ta tłustość nazywała się u nich *Morim*, to jest rzecz pryncypalna; z troyga zaś tylko rodzajów bydła odbierana była, z wołu, z owcy i z kozy. Kości z ofiary baranka palono, a przy paleniu tłustości na ofiarę, arcykapłan czytał ośmioro błogosławieństwa z Pentateuchu, potem dodawał: „Więcey nadto, com czytał przed wami, jest.“

O wspaniałości i bogactwach kościoła Jerozolimskiego czytać można do sytości w Piśmie Ś. Był on podzielony na dwoje, mieyscem dla ludu i dla kapłanów; w podziale kapłanów król naybliżey przybytku siedział. Prócz niezmiernéy wielkości kościoła tego, mogli jeszcze ludzie i na dachach jego mieścić się, że były z gankami, a płaskie. Za czasów Ezdry Nethineów dla straży nocnéy kościoła było 392, odźwiernych zaś z kapłańskich familii 24, ale za czasów Dawida i Salomona, odźwiernych i straży nocnéy było do 4000, mieli swoich urzędników, i odwiedzali strażę z naywiększą pilnością. Póki tylko na całą Palestynę jeden był kościół w Jerozolimie, póty nierównie większą miał do ofiar ludność; ale jak dziesięć pokoleń Izraela odłączyło się, a po zaprowadzeniu Babilońskiem, Sanabalates, za pozwoleniem Alexandra wielkiego, w Samaryi na górze Garyzym inszy kościół wystawił, natenczas Jerozolimski, po pierwszym zburzeniu, od Zorobabela i Ezdrasza zbudowany, tyle ludności nie miał.

Ale kościół w Samaryi we 200 lat potém przez Hirkana obalony, znowu wielkość dawną Jerozolimskiemu przywrócił.

Wszelako nie miał jeszcze tego mnóstwa ludu, które bywało dawniéj, bo tylko dwa pokolenia powróciły z niewoli Babilońskiéj, i zamieszkały Palestynę; reszta zaś, osiadłszy po różnych częściach świata, powrócić nie chciała, i tylko składki czyniąc, różne ofiary do Jerozolimy przysyłali. Na ten koniec mieli dwa miasta w Azji, Neerdan i Nizybin, gdzie zwozili pieniądze na kościół, a potém je razem przewozili do Jerozolimy. Z tych składek niezmiernie zbogacony był kościół Jerozolimski, że co w nim złota ów łakomy Krasus zabrał, co potém po zburzeniu za Tytusa znaleziono, wiarę nawet przechodzićby powinno, gdyby nas współczesnych pisarzów, a nawet samych Rzymian świadectwa nie zapewniały. Ale za czasów jeszcze Salomona kościół ten niezmiernie bogactwa posiadał. Król ten (jak świadczą naydawniejsze tradycye Żydowskie), niepoliczone złoto w grobie oycy swojego Dawida tajemnie zamknął, z którego około w 1200 lat potém Hirkanus obleżony od Antyocha 3000 talentów dobył, a późniéj jeszcze Herod niezmiernie skarby zabrał. W przypiskach na Polski język przetłumaczonego Tacyta, obszerniejsze opisanie niezliczonych bogactw kościoła Jerozolimskiego, ktoby chciał być zupełniéj w téj mierze oświeconym, znajdzie.

Równie jak dawni Rzymianie, i Izraelici miewali poświęcenia miast swoich. Tych zaś było dwoje: pierwsze po weyściu Jozuego i odziedziczeniu kraju; drugie przez Ezdrasza po przyysciu z Babilonii. Trzeciego zaś poświęcenia miast Palestyny od przyszłego Mesyasza próżno czekają. Miasta u Izraelitów były ludne, ale nie bardzo się porządkiem wewnętrznym zatrudniały, co można poznać z Psalmu 143. który sąsiedzkie miasta Filiżynów, daleko porządniejsze od Izraelskich, opisuje. Hekateusz u Flawiusza powiada, że za czasów jego było długości Jerozolimy na 50 staj; mieszkańców zaś w nięć mieściło się na dwakroć sto tysięcy. W mieście Izraelici nie mieli ogrodów żadnych, a trupy swoje chowali za miastem, i dwa tylko groby w samey Jerozolimie, Dawida i Oldy. Mieli sześć miast *Azylu*, czyli ucieczki, do których uciekali się ci, którzy niechcący kogo zabili, i aż po śmierci arcykapłana ztamtąd powrócić mogli. Toż miały prawo i miasta Lewitów, których było 42. Pod Rzymianami Jerozolima była miastem municypalnem, jak insze; a od Klaudyusza cesarza uprosiła sobie prawo obmurowania się.

U Żydów była intolerancya, czyli niecierpienie cudzey wiary naywiększe. Ani się stroić, jak Poganie, ani się żenić, ani jeśdź, ani mieszkać z człowiekiem inszego narodu i wiary nie mogli. Rabbi Zakut powiada, że za czasów Hirkana i Arystobula, takie sobie prawo ustanowili: „Przeklęty niech będzie,

„który swego syna Grekom oddaje na naukę.“ Nawet jeżeli przypadkiem przyszli do lasów tych, które Poganie z swojej religii szanowali, nie powinni byli, ani usiąść, ani odpocząć pod cieniem drzewa takiego; i jeżeli można lasy takie zdaleka omijali; cóż dopiero! drzewa kawałka z nich wziąć nie mogli.

Religia ich była nayczystsza, jako sam im to pisarz Pogański Tacyt przyznaje: „Żydzi, „mówi on, myślą samą jednego Boga wyznają, a tego naywyższego i wiecznego, nie „mogącego się ani odmienić, ani zakończyć.“ I przekonali się sami Rzymianie, tylu baśniami o nich uprzedzeni, że prócz téj, żadney inszey wiary nie mieli. Bo kiedy Pompejusz wielki, pierwszy z Pogan, wszedł w Jerozolimie do *sancta sanctorum*, nic tam zupełnie nie zastał, (gdyż owa dawna arka podczas zburzenia jeszcze przez Babilończyków zginęła), prócz miejsca próznego. Ztąd Łukan o nich: *Et dedita sacris incerti Judaea Dei*. Wszelako tak czystą mając religią, którą się sprawiedliwie chlubili, zapominali często dawnego Boga, nowym sąsiedzkim bałwanom kłaniali się; jako w tylu miejscach i świadczą dzieje Pisma, i z goryczą wyrzuca im to Psalmista.

---

## PSALMY DAWIDA.

## C Z Ę Ś Ć I.

## P S A L M I.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum.

*Ten Psalm u Żydów w liczbie Psalmów nie znajduje się, ale jest tylko niby przedmową do Psalmów, złożoną od tych, którzy je zebrali; na pochwałę Dawida, albo może od samego Dawida na pochwałę jakiegoś sprawiedliwego napisany.*

Szcześliwy! który nie postał w radzie,  
Gdzie się schadzają grzesznicy,  
Ni na ich drodze nogi swéy kładzie,  
Ni siedzie na ich stolicy.

Ale to jego pierwsze staranie,  
Ażeby mógł żyć bez zmazy;  
Czy świeci słońce, czy noc nastanie;  
Pańskie rozmyśla nakazy.

Taki, podobny drzewu nad rzeką,  
Co daje owoc w swym czasie.  
I liście jego nigdy nie ścięka,  
I co rozpocznie, uda się.

O nie tak, nie tak z niebożnym będzie,  
 Ale jak z prochy podłemi,  
 Które lada wiatr roznosi wszędzie,  
 Odrywając je od ziemi.

Bo zły z dobrymi na sąd nie stanie,  
 Nie stanie wśród ich gromady.  
 Drogi twych wiernych sam strzeżesz, Panie,  
 A grzesznych zatrzesz i ślady.

## PSALM II.

Quare fremuerunt gentes?

*Ten Psalm jest własny Dawida, i miał być  
 w ten czas złożony, kiedy dostawszy Jerozolimy,  
 i stolicę królestwa tam założywszy, zgromadzili  
 się na niego Filistynowie, Syryczykowie, Feni-  
 cyanie, i insze okoliczne narody.*

Czegoż narodów zbiegły się te zgraje?  
 Co próżno myślą ludzie nieobaczni?  
 Xiążęta możni, i królowie znaczni  
 Schodzą się w radę, i rad im nie staje.

Wszyscy przeciwko Panu się buntują,  
 Wszyscy na jego idą wybranego;  
 Mówiąc: co czynim? zrzucimy z karku swego  
 Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują.



Ich rozumowi śmieje się głupiemu  
Bóg z wysokości, który wszystko widzi,  
Z marnych zabiegów i z próżnego szydzi  
Starania, które czynią przeciw niemu.

Ale poruszy kiedyś gniewu swego,  
Zmyli im szyki, wreszcie się objawi,  
Gdy na Syonie poświęconym stawia  
Ręką swą króla niezwycięzonego.

Jam jest, mój Boże! król ten, który tobie  
Tak się podobał! Przez mię będzie wiedział  
Świat twe wyroki, boś mi w głos powiedział:  
Tyś mój syn, jam cię dziś urodził sobie.

Proś mię o co chcesz, a otrzymasz snadnie;  
Dam ci w dziedzictwo całe ludzkie plemię,  
Będziesz panował, będziesz rządził ziemię,  
I tam gdzie wschodzi, i gdzie słońce padnie.

Łaskę żelazną mieć będziesz nad niemi,  
A który twego głosu nie posłucha,  
Jako skorupa, jako ziemia sucha,  
Będzie się padał pod rękami twemi.

Teraz królowie, waszym ma być celem,  
(Którym się ludźmi władanie dostało)  
Umieć co prawo Pańskie napisało.  
Służąc z bojaźnią Bogu i z weselem.

Czytajcie zakon! żeby sprawiedliwy  
 Bóg was nie stracił w gniewie z drogi waszój:  
 Bo kiedy jego gniew ziemię postraszy,  
 Kto mu zawierzył, ten będzie szczęśliwy.

## P S A L M III.

Domine, quid multiplicati sunt.'

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy przed synem swoim Absalonem, który się był sprzysiągł na zgubę oycy, uciekał. 2 Reg. C. 15.*

**B**oże! jakże ich wiele powstało,  
 Którym się złość mi wyrządzać chciało?  
 Téj jeszcze serca dodają sobie,  
 Jakbym ja wcale zwątpił o tobie!

A ty mi Panie, jesteś obroną,  
 Że chodzę śmiało z głową wzniesioną;  
 Podniosłem głos mój do twego tronu,  
 Wysłuchałeś mię z góry Syonu.

Przeto spać będę na to bezpiecznie;  
 Bo Pan żywota strzeże mię wiecznie.  
 Nie ulęknię się tysięcy broni,  
 Bóg stanie za mnie, Bóg mię zasłoni.

Pan mój potłumił wszystkich przezemnie,  
 Bo mi czynili złość nadaremnie;  
 Bóg zbawca mocny, potłukł im szczeki,  
 Nad ludem jego szczęście na wieki.

## P S A L M IV.

Cum invocarem exaudivit me.

*Ten Psalm, równie jak poprzedzający, w prześladowaniach od Absalona przez Dawida złożony.*

**K**iedym go wezwał, słuchał mię łaskawy,  
Bóg niewinności mojej świadek prawy;  
Wywiódł mię z cieśni, że wśród pola stoję,  
Litośnie weyrzał na modlitwę moję.

Ludzie! pókiż tę złość w sercu chowacie?  
Lubicie próżność i kłamstwa szukacie?  
Wiedźcie, że mię Bóg uwielbił łaskawie,  
Gdy go zawołam, stanie w mojej sprawie.

Można się gniewać, lecz gniewać bez grzechu;  
Upadków waszych żałujcie pocichu,  
Dopiero w ten czas ofiarę mu dajcie,  
Oliarę prawdy, i Bogu ufajcie.

Wielu mi mówi: „Cóż odziedziczymy,  
„I jakie dobro? jeśli tak zrobimy?“  
Oto na każdym co się trzyma Pana,  
Jasność oblicza jego piętnowana.

Daje spokojność, z nią pożytków wiele;  
On sercu memu dać raczył wesele,  
Sług jemu wiernych mnoży się rodzina,  
Dla obfitości zbóż, oleju, wina.

Prócz inszych darów; zacóż mi to stanie,  
 Że śpię bezpieczny przy twéy straży Panie!  
 Zasypiam śmiało, i nic mi nie szkodzi,  
 Boś mi dał ufność, która nie zawodzi.

## P S A L M V.

Verba mea auribus percipe.

*Ten Psalm zrobiony od Dawida, albo kiedy go Saul prześladował, albo kiedy przed Absalomem uciekał; przystosowany być może do Żydów w zaprowadzeniu Babilońskiem. My prosto mieć go będziemy, jak modlitwę poranną.*

**P**rzypuść Panie w uszy swoje  
 Słowa i wołanie moje:  
 Wysłuchay mój głos płaczliwy  
 Królu i Boże prawdziwy.

Ledwie z za wielkiego morza  
 Ukaże się ranna zorza,  
 A ja wołam już do ciebie,  
 Smutne oczy mając w niebie.

Ty Bóg święty bez przysady,  
 Nie lubisz patrzeć na wady,  
 Gdzieby się złość przymieszała,  
 I cnotę wyganiać chciała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,  
 Aby miał zmieszkać przy tobie;  
 niesprawiedliwy nie stanie  
 Przed oczyma twemi, Panie.

Nieprzyjacielem cię mają,  
Którzy fałszem narabiają:  
A nieprawdy tak nie lubisz,  
Że koniecznie kłamcę zgubisz.

Mąż okrutny ręki krwawey,  
Nigdy twéj twarzy łaskawey  
Nie ma uznać. Tegoż, Boże,  
I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu twemu,  
Ufając niewymównemu,  
Nawiedzę twe święte progi,  
I dam cześć Bogu nad bogi.

Tylko abym był bezpieczny  
Od złych ludzi. Mój ty wieczny,  
Chciéy prostować drogi moje,  
A już się błędu nie boję.

Ich usta są nieprawdziwe,  
Serce chytre i zdradliwe,  
Ich gardło grób otworzony,  
A język pochlebca płony.

Karz je Panie, za ich zdrady,  
Pomięszay ich wszystkie rady:  
Odrzuć je wiecznie od siebie,  
Bo Pana mieć nie chcą z ciebie.

A ci, co tobie ufają,  
 Niech wesela używają,  
 Niech radość ich trwała będzie;  
 I z niemi zamieszkay wszędzie.

Będą się tobą chlubili,  
 Którzy twoje imię czcili,  
 A ty wspomozesz każdego  
 Człowieka sprawiedliwego.

Okryjesz go łaską twoją,  
 Jako najpewniejszą zbroją;  
 Że ufał twojéj obronie,  
 Łaską mu uwieńczysz skronie!

# P S A L M VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

*Ten Psalm Dawida, jest jeden z siedmiu pokutnych, które śpiewano, kiedy publicznie pokutujący przyymowany był do zboru wiernych. Złożony od Dawida, albo po grzechu z Betsabęą, albo raczéy kiedy się chronił po jaskiniach przed nieprzyjaciółami swemi.*

**P**anie! nie w gniewie i zapalczywości  
 Karz mię, i strosuy z moich nieprawości;  
 Ale się raczéy zlituy nad strapionym,  
 I ulży bólu kościom udręczonym.  
 W mojem zmartwieniu chodzę ledwie żywy!  
 Kiedyż mię zleczysz, Oycze litościwy?

Obróć się wyrwiy duszę mą z ciężkości,  
Nie dla mych zasług, lecz dla twéy litości.  
Bo któż po śmierci, kto cię wspomni w grobie?  
Ja w zborze żywych ogłoszę o tobie.  
Jużem wzdychając zmordował się Boże,  
Przez noc napawam łzami moje łóżę;  
Płaczem codziennym oczom moim szkodzę,  
I zstarzałem się w ustawicznéj trwodze.  
Nie stóycie przy mnie, co mi źle myślicie,  
Wy się w zamysłach waszych pomylicie.  
Bo jakem płakał, Pan mój to obaczył,  
I z łaski swojéj wysłuchać mię raczył.  
Niech się zawstydzą moi nieżyczliwi,  
Niech się poznają, jak byli fałszywi.

## P S A L M VII.

Domine Deus meus in te speravi.

*Ten Psalm złożony od Dawida w prześladowaniu, które ponosił od Semei z pokolenia Beniamina; albo od Saula z tegoż pokolenia pochodzącego, co podobniejsze jest.*

**W** tobie ja samym Panie, człowiek smutny  
Nadzieję kładę! ty racz o mnie radzić,  
Nieprzyjaciół mój, jako lew okrutny,  
Szuka méy duszy, aby ją mógł zgładzić.  
Z jego paszczęki jeśli mię, mój Boże.  
Ty sam nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomże.



Jeśli mię Panie, słusznie oszacował  
Zły człowiek, a ma do mnie jaką winę;  
Jeślim przyjaźni nieszczerze dochował,  
I do złéy chęci dał z siebie przyczynę;  
Niech nieprzyjaciół górę ma nademną,  
Niech mię w proch zetrze, i moję cześć ze mną.

Powstań, o Panie wieczny! w gniewie twoim  
Przeciw złych ludzi niepobożný radzie;  
A powstań z pomstą; Jakoś prawem swoim  
Opisał; oto lud w wielkiéy gromadzie  
Wyroku twego czeka; jeśli złemu,  
Czy upaśdź przed twym sądem cnotliwemu.

Przeto o Sędzio! sędzio wiekuisty!  
Chciéy na wysokiéy sięśdź stolicy swojéy;  
A jeślim jest praw, i przed tobą czysty,  
Osądź mię podług niewinności mojéy.  
Złego złość zniszczy; a człowiek cnotliwy  
Jest w twéy opiece, Boże sprawiedliwy.

Panie! przed którym tajne bydz nie mogą  
Myśli człowiecze, w twéy stojąc obronie,  
Przed żadną nigdy nie ucieknę twogą!  
Bo szczerze serca w twojéy są zasłonie.  
Bóg pełny prawdy, potężny, cierpliwy,  
Czyliż na wieki będzie mi gniewliwy?

Jeśli się człowiek zły nie pohamuje,  
 Pan swój miecz ostrzy, strzały nałożone  
 Na łuku trzyma, pociski gotuje,  
 W naczyniu śmierci ogniem zaprawione.  
 Bo nieprawości począł, fałsz urodził,  
 Dół pod kim kopał, sam w niego ugodził.

On się upęta w chytrym sidle swoim,  
 Nań się obalą jego wszeteczeństwa!  
 A ja podparty miłosierdziem twojem,  
 Wolny od trosków i niebezpieczeństwa,  
 Sąd sprawiedliwy, i twe imię Panie,  
 Wyznawać będę, póki życia stanie.

## P S A L M VIII.

Domine, Dominus noster.

*Ten Psalm Dawida, śpiewany bywał na podziękowanie Bogu po skończoném winobranii; wychwala w nim Dawid dobrodzieystwo Boskie dla człowieka.*

**W**szechmocny Panie! a) wiekuisty Boże!  
 Któż się twym sprawom wydziwować może?  
 Kto rozumowi, którym niezmierzona  
 Ziemia stworzona?

---

a) Zamiast tego słowa: Panie, w Hebrayskim texcie jest słowo Jehowa, które sam tylko arcypkapłan u Izraelitów wymawiać mógł; lud zaś wymawiał natomiast słowo: Adonaj.

Gdziekolwiek słońce rzuca ogień swoje,  
Po całym świecie słynie imię twoje,  
A sławy niebo ogarnąć nie może,  
Potężny Boże!

Niech źli, jako chcą, ciebie wążą sobie,  
Z ust niemowlęcych wywdzie chwała tobie,  
Ku większemu hańbie, i ku potępieniu  
Złemu plemieniu.

Twój czyn jest niebo, twoich rąk robotą  
Gwiazdy te w górze jaśnieją nad złoto,  
Ty coraz nowym światłem zdobisz wdzięczne,  
Koło miesięczne.

A człowiek cóż jest, że ty niestworzony,  
Wszystkiego twórcą, i Pan niezmierzony,  
Raczysz nań wspomnieć? kądto syn człowieczy  
Godzien twój pieczy?

*Antoni Głowacki*  
Takeś go uczcił, i w dary pomnożył,  
Ześ go z Anioły ledwie nie położył,  
Postawiłeś go panem nad wszystkimi  
Czyni twojemi.

Daleś w moc jego wszystkie bydła polne;  
Daleś i leśne zwierzęta swy wolne;  
On na powietrzu ptastwem, pod wodami  
Władnie rybami.

Wszemmocny Panie! wiekuisty Boże!  
 Któż się twym sprawom wydziwować może?  
 Kto rozumowi? którym niezmierzona  
 Ziemia stworzona!

## P S A L M IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

*Ten Psalm od Dawida złożony, po odniesioném jakowémś znakomitém zwyciężtwie, albo raczej kiedy Arka Pańska złożona była na mieyscu, które jęj Dawid wyznaczył.*

**Z** całego serca wielbić cię Boże,  
 I z całej będę méy siły,  
 Powiem, co zrobić wielki Bóg może,  
 Co ręce jego zrobiły.

Pod okiem Pańskiem rozweselony  
 Pełen mojego zbawienia,  
 Śpiewać mu będę, i w brzmiaće strony,  
 Zagram pieśń jego imienia.

Uderzył strachem me przeciwniki,  
 Że się wstecz wszyscy cofnęli;  
 Odjął im serce, pomieşzał szyki,  
 Przed twarzą Pańską zniszczeli.

Siadł na stolicy swojej wieczysty,  
 I chciał wysłuchać méy sprawy;  
 Przecięż na tenczas byłem mu czysty;  
 Padł za mną wyrok łaskawy.

Zgromił narody, i jeszcze prawie  
Nie doszedł do nich głos Pana,  
Zginał niezbóżnik w swojej niesławie,  
I pamięć jego zmazana.

Broń mu ustała z swoim żołnierzem,  
Jak się wzmódz nie mógł, widziałem;  
Legł rycerz jego przed mym puklerzem,  
I miasta jego powaleł.

Jak głos, wmoże się, i razem znika,  
Nie pójdzie w przeciąg daleki;  
Tak nagle zgasła pamięć grzesznika,  
A Bóg się został na wieki!

Tron mu sądowy przygotowano,  
I sądził ziemię surowie,  
Każdemu słuszną miarę oddano;  
Nie tak, jak ziemscy królowie.

Bo Pan ucieczką stał się nędznemu,  
I wsparciem jego w złym stanie;  
Co Imieniowi ufali twemu,  
Nie opuściłeś ich, Panie.

Śpiewaycie Panu! i przed narody  
Głoście czyn jego wytwórny:  
Bo mszcząc się za krew, wspomniął na szkody,  
I na krzyk ludu pokorny.

Zlitny się! spoyrzyy na niskość moję,  
Któryś mię wyrwał od zgonu;  
Abym ogłaszał pochwały twoje  
Przed bramą córki Syonu. *b)*

Obrońcę mego niech wszystko chwali,  
Poganom zdrada oddana;  
Bo w tém, co na mnie sidle rzucali,  
Ich samych noga splątana.

Bóg sprawiedliwy będzie poznany,  
Karzący wszystkie niecnoty;  
I grzesznik padnie przezeń zwikłany,  
Wpośród złéy swojej roboty.

Z grzesznikiem razem zginą narody,  
Które złośliwą szły drogą;  
A ostatecznie ubogich szkody  
Bydź zapomniane nie mogą.

Siądź na wieczystéy twojéy stolicy,  
Rozsądź narody, mój Boże!  
By nie myśleli kiedy grzesznicy,  
Że człek bez ciebie coś może.

---

*b)* Córka Syonu, jestto twierdza, którą na górze Syon wystawił Dawid.

Przełoż nad niemi rządcę jakiego,  
Co im twóy zakon zachwali,  
Żeby cię czcili Boga swojego,  
I, że są ludźmi, poznali.

*PSALM u Żydów X. ale według 70 tłumaczów, częścią jest poprzedzającego; złożony od Dawida nieszczęściami przyciśnionego, podobno, gdy wydany od Zyfeyczyków był obłączony od Saula na górze Maon; nie ma wprowadzie osobnego swego tytułu, ale różni się ze wszystkiem od poprzedzającego.*

**T**y, tak daleko odszedłeś, Panie,  
A ja tu jestem w potrzebie;  
Wzmógł się bezbożnik nadspodziewanie,  
Nie oprę mu się bez ciebie.

Lecz się on swoim układem zbije,  
Bo w złym chlubi się złośliwie,  
I myśli, chociaż naygorzéry żyje,  
Pójdzie mu wszystko szczęśliwie.

Rozdrażnia Pana grzesznik; i w złości,  
Którą się na nas zapali,  
Ani o niego wspomni wielkości,  
Ani go kiedy pochwali.



U niego nie masz Boga na niebie,  
Każda mu droga zinazana,  
Pamięć twych sądów rzucił od siebie,  
Cała mu ziemia poddana.

Rzekł w sercu swoim; „Cóż mi się stało?  
„Kto szczęście moje poruszył?  
„W moich zamysłach to mię spotkało,  
„Com sobie nawet nie tuszył!“

Bluźni zuchwalec Boga swojego,  
Jeszcze się z tego śmie chlubić!  
Zasiadł w zasadzce na niewinnego,  
Żeby go zdradą mógł zgubić.

Na ubogiego, kiedy przechodzi,  
Złośliwém okiem pogląda,  
Jak lew z jaskini na zdobycz godzi,  
Godzi, bo pożrzeć go żąda.

Kiedy go w swoje sidła zagarnie,  
Znęca się nad nim szkaradnie;  
Przez czas jakowys pastwić się marnie,  
Wreszcie sam przy nim upadnie.

Zginie; bo w sercu myślił zuchwale:  
Że Bóg zapomniał o ziemi.  
Twarz zwrócił, i że sprawami wcale  
Nie zatrudnia się ludzkiemi.

Podnieś się Boże! niech cię poczuje  
Bezbożnik, niech go kaźń goni.  
Niech wie, że jest Bóg, który ratuje  
Nieszczęśliwego w złéy toni.

Zaco bezbożny rozgniewał Pana?  
Że myślił: „Cóż mi bydź może?  
„Choćbym naywięcéy krwi przelał z rana,  
Bez szkody spać się położę.“

Bóg przy nim stojąc niepostrzeżony,  
Widział te myśli szalone,  
I wraz bezbożnik na dół strącony,  
Nędznych nadzieje dźwignione.

W tobie ubogi ma odetchnienie,  
W twojéy opiece sierota;  
Zginie bez wieści grzesznych wspomnienie,  
I starty będzie niecnota.

A Bóg na wieki królować będzie,  
Z swéy ziemi zgładzi narody,  
Bo płacz ubogich miał w jakimś względzie,  
Ich go wzruszyły przygody.

Osądź, mój Boże, sprawę sieroty,  
Żeby nie myślał bezbożny;  
Że się nie mieszasz w nasze kłopoty,  
Ale na świecie on możny.

## P S A L M X.

In Domino confido, quomodo dicitis.

*Ten Psalm złożony od Dawida w początkach prześladowania jego przez Saula; w którym czasie, albo mu przyjaciele radzili, ażeby uciekał w góry przed Saulem, albo nieprzyjaciele wydawali go kryjącego się Saulowi; albo dla gniewu Saula miasta mu schronienia broniły.*

**J**a ufam Panu; a wy, hym w góry  
Uciekał, chcecie ptaszemi pióry,  
„Że swój bezbożni łuk natężyli,  
„I swoje strzały do mnie złożyli.  
„Że nas z zasadzek wygubić mogą,  
„Nas, co pocziwą chodzimy drogą;  
„Że to zepsuli, com był naprawił,  
„I nie masz rady, jakbym się zbawił.“  
A Bóg zacoż jest wśród zboru swego?  
I zaco w niebie stolica jego?  
On ubogiego z ratunkiem czeka,  
Żrzenica Pańska patrzy na człeka  
Sprawiedliwego, i złych śpieguje;  
A kto złość lubi, duszę swą truje.  
Na nieczbożnika spuścisz, mój Panie,  
Co mu za jego zasadzki stanie!  
Deszcze ogniste spuścisz w godzinie,  
Z czego się nie tak łatwo wywinie.

Bo Pan goryczą poi złośliwych,  
A lubi weyrzeć na sprawiedliwych.

# P S A L M XI.

Salvum me fac Domine.

*Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, kiedy dworzanie chytry gniew jego podzegli na Dawida.*

Zachoway mię, o sprawco niebieskiego domu!  
Prawdy nie masz na ziemi, nie masz ufać komu!  
Nie usłyszysz tylko fałsz; usty pochlebiają,  
A w chytrém sercu jadu śmiertelnego tają.  
Boday źle zginął każdy człowiek nieprawdziwy!  
Każdy chytry pochlebca, i każdy chępliwy.  
Mówią bowiem: „Zust naszych dobrze się mieć mamy.  
„W języku każdy wolny, pana mu nie znamy.“  
Ale Pan, słysząc ludzi nędznych narzekanie,  
Ich płacz nieutulony i ciężkie wzdychanie,  
„Powstanę ja, powiada, na ratunek smutnych,  
„I wyrwę je z niewoli tyranów okrutnych.“  
Pańskie słowa są czyste, i próżne przygany,  
Pańskie słowa brant szczery siedmkroć przelewany.  
Ty Panie, strzedz nas będziesz, jak twojey powieki,  
Od tego pokolenia w nieskończone wieki.  
W koło dybią bezbożni; lecz twemi darami,  
I my też pomnożeni, nie jesteśmy sami.

## P S A L M XII

Usquequo Domine oblivisceris.

*Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, albo Absaloma; służy każdemu człowiekowi pomocy Boskiej wzywającemu.*

**I** pókiż ma bydź ta, Panie,  
Niepamięć twoja nademną?  
Póki biednemu w złym stanie  
Zwracasz twarz twoję przyjemną?

Kiedyż znajdę porę pewną  
Z duszą się moją naradzić?  
Abym z serca mógł łąz rzewną,  
I długim żalem grzech zgładzić?

Pókiż przeciwnik mój podły  
Górę nademną brać będzie?  
Spoyrzyy i usłysz me modły,  
W ciemności jestem i błędzie.

Oświeć mię, Boże mój żywy,  
Abym w złéy toni nie drzymał;  
By nie rzekł wróg mój chełpliwy:  
„Górzem już nad nim otrzymał.“

Pełen on będzie radości,  
Jeśli się przed nim zachwieję;  
Wszakże ja w twojéy litości  
Całą złożyłem nadzieję.

Serce mi wzruszy wesele,  
 Wdzięczność poniosę do Pana;  
 I będzie w świętym kościele  
 Cześć naywyższemu śpiewana.

### P S A L M XIII.

Dixit insipiens in corde suo.

*Ten Psalm złożony od Dawida w jego prześladowaniach; albo powszechnie napisany przeciwko zepsuciu narodu ludzkiego.*

Głupi rzekł w sercu, że Boga nie było.  
 Całe stworzenie od dróg swych zbłądziło;  
 Nie było, ktoby czynił co dobrego,  
 Aż do jednego.

Pan z niezmierzonyéy niebieskiéy krainy  
 Spoyrzał na ziemię, i na ludzkie syny;  
 Czy téż się rozum nie znajdzie gdzie cały,  
 Na Boga dbały.

Nie mógł obaczyć chociażby jednego,  
 Tak wszyscy razem chwycili się złego;  
 Powietrze nawet swą zarazą truli,  
 Tak się zepsuli.

Grób otworzony, gęby ich złośliwe,  
 Język ich rzeczy wymawiał kłamliwe,  
 I brzydkie usta pełne były jadu  
 Srogiego gadu.

Samém bluźnierstwem ich było gadanie,  
 Na krwie niewinnéy biegli przelewanie,  
 Nieszczęścia czyniąc nie znali, co droga  
                     Bojaźni Boga.

Czyliż nie wiedzą, którzy tak działają;  
 Który lud Pański, jak chleb pożerają;  
 Ze ponieważ go nigdy nie wspomnieli,  
                     Wzywać nie chcieli;

Strach ich obeymie, gdzie strachu nie będzie!  
 Bo zawsze w Pańskim sprawiedliwy względzie!  
 A oni wżgardą mu to wyrzucali,  
                     Że Boga chwali.

Kiedyż zbawienie Izraela przydzie?  
 Kiedy z niewoli lud Pański wynidzie?  
 Cieszyć się będzie Jakób z szczęśliwemi  
                     Dziećmi swojemi?

#### P S A L M XIV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?  
*W Psalmie tym opisuje Dawid dary, których potrzeba, ktoby chciał mieszkać w przybytku na górze Syon, gdzie była arka Pańska; ale zdaje się, że ten Psalm złożony, kiedy arka przeniesiona była do Jerozolimy.*

**P**anie! kto mieszkać w twoim domu będzie?  
 Lub kto na górze twéy świętéy usiedzie?  
 Ten, który chodzi bez zmazy; ten, który  
 Drogą praw twoich téy dosięga góry.

Który tak mówi, jak mu serce gada,  
I nie zna, co jest na języku zdrada.  
Który bliźniego niczém nie zakrwawił,  
Ani potwarcom ucha nie nadstawił.

Złośliwy człowiek przed jego obliczem  
Wzgardy jest celem, i staje się niczém;  
A tych uwielbia, i czią darzy swoją,  
Którzy czczą Boga, którzy go się boją.

Ten, co się w słowie bliźniemu uiści,  
Lichwą na biednym nie szuka korzyści,  
Ani dar weźmie od krzywdzający strony;  
Ten z tobą siedzie nigdy niewzruszony.

### P S A L M XV.

Conserva me Domine, quoniam speravi in te.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy prześladowany od Saula krył się między Filistynami i Moabitami.*

Ocal mię Panie, bom zaufał tobie!  
Rzekłem do Boga: „Ja wziąłem cię sobie  
„Za Pana; i tyś Pan tylko od wieka,  
„Bo dóbr nie żądasz nędznego człowieka.“  
Ci, co się w ziemi Boskiej pozostali,  
Radbym, żeby się ze mną połączali.  
Ich tam przykrości pomnażać się mogą,  
A oni idą prawdy Pańskiej drogą.



Jak się powrócę, pewnie ich nie zgarnę,  
Bym czynił z ludzkiej krwi c) ofiary marne;  
Ni usta moje wspomną te zachody,  
Jakie więc czynią w przygodzie narody.  
Ale Bóg częścią dziedzictwa naszego,  
On mi powróci to, co jest mojego.  
Piękny mi sznurem kray jest odmierzony,  
Piękne dziedzictwo moje z każdej strony.  
Uwielbię Boga, że mi dał poznanie,  
Żem ciebie obrał dziedzictwem mém, Panie.  
I gdy złość w nocy budzi lubieżnego,  
Ja tylko ciebie kochałem jednego.  
Zawsze na Pana poglądałem pilny,  
On stał przy boku moim, bym był silny.  
Ztąd serce moje jest rozweselone,  
Język go chwali; i ciało złożone  
W ziemi, w nadziei w czasie, spocznie sobie;  
Bo ty nie zamkniesz duszy mej w grobie,  
Ani pozwolisz, by twój namaszczoney  
Miał być po śmierci ze wszystkiém zniszczony.  
Nauczyłeś mię drogi życia, Panie!  
Twarz twa za radość naywiększą mi stanie,  
I hoyna człeku ręki twéy zapłata  
Na wieczne lata.

---

c) Poganie, Molochowi bałwanowi żywcem na ofiarę  
ludzi palili.

---

## P S A L M XVI.

Exaudi Domine justitiam meam.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy za nim Saul goniąc, obległ go z ludźmi jego na górze na pustyni Maon. Ma zaś tytuł w Hebrayskim: Modlitwa Dawida.*

**P**łacz sprawiedliwy i prośby moje  
Przypuść przed święte oblicze twoje,  
Usłysz, o Sędzio nienaganiony!  
Ust nieobłudnych głos ukorzony.

Do twego sądu ja się uciekam,  
Sprawiedliwego wyroku czekam;  
Ty sam winnego upatruj okiem,  
I pokaż prawdę swoim wyrokiem.

Zbadałeś serce! wśród nocy byłem,  
Zszedłeś mię w tenczas, co też myśliłem?  
Doświadczałeś mię, jak w ogniu złoto,  
I nie znalazłeś, bym był niecnotą.

Chytrości ludzkich nie nasladuję,  
To usta mówię, co w sercu czuję:  
I jakieś kazał iść mojęj nodze,  
Idę śpiewając w téj przykréj drodze.

Wzmacniaj na ścieżkach twych nogi moje:  
A ja się wiecznie zbłądzić nie boję.  
Ilem cię wezwał, byłem słuchany,  
Wysłuchaj mię dziś, Panie nad pany.

Objaw nademną niewysłowione  
Twe miłosierdzie. Tobie zwierzone  
Nadzieje nigdy nie omylają!  
Ztłum, co się rękom twym opierają.

A mnie racz jako zrzenicę bronić,  
I cieniem skrzydeł twoich zasłonić;  
Abym w nadzieję twoję opieki,  
Mógł się złych ludzi nie bać na wieki.

Nieprzyjaciela w órzodek mie wzięli,  
Litość wnętrzości swoich zamknęli;  
Z pogardą tylko mię wspominali,  
I w pysze serca potwarz miotali.

Już mię puściwszy; zbiegli się znowu;  
Napadli na mnie, jak do poławu  
Swojego lwica bieży i ryczy,  
Albo ję szczenię, mieszkanię dziczy.

Podnieś się Boże! uprzedź ich złości;  
Stłum ich, mą duszę wyrwij z ciężkości,  
Wydrzyj im tę broń, której w potrzebie  
Używać mieli tylko dla ciebie.

Od garstki naszych oddziel ich z ziemi  
Co dziś tuczą się stoły pysznemi;  
Co rozmnożone rosna im syny,  
Którym zostawia swoje dziedziny.

A mój majątek? przed Panem strażę  
 Odbyć, i robić, co mi rozkaże,  
 Aż nasycony i ja też będę,  
 Gdy w chwale z jego dziećmi zasięde.

## P S A L M XVII.

Diligam te Domine fortitudo mea.

*Ten Psalm Dawida między najpiękniejszymi jest; a złożony był po uspokojeniu wszystkich nieprzyjaciół jego, w szczególności Boga, jako świadczy tytuł tegoż Psalmu, który w Hebrayskim języku jest taki: Psalm do ustawicznego śpiewania dla sługi Pańskiego Dawida, który śpiewał Panu słowa pieśni téj w dniu, w którym wyrwał go Bóg z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego, i z ręki Saula.*

**K**ochać cię będę, ile mi sił stanie,  
 Ucieczko, twiérdzo, obrońco, mój Panie!  
 Bóg wsparciem mojem, w nim składam nadzieję.  
 On wieża moja, co się nie zachwieje.  
 Jak tylko w wdzięczne uderzę mu strony,  
 Zawolał, i już jestem obroniony.

Otoczyły mię śmiertelne nudności,  
 I chciał mię topić wylew nieprawości;  
 Boleść mię śmierci niechybnéj trapiła,  
 Która swe sidła wkoło zarzuciła,

W goryczy serca Pana wspominałem,  
Do Boga mego z ufnością wołałem;  
On mię wysłuchał z kościoła świętego,  
Bo aż tam poszedł głos wołania mego.

Góry się z gruntu chwieją niespodzianie;  
Zadrżała ziemia, Pan gniewa się na nie.  
Ogień za jego rzuca się spoyrzeniem,  
Wszystko trawiącym zapala płomieniem! . . .  
Uchylił niebios, i na świat zstępuje,  
Mgła zaciemniona nóg jego pilnuje.  
Na Cberubinie wiatrowemi skrzydły  
Leciał ukarać lud sobie obrzydły.  
Ciemność dla niego ukryciem bydz miała;  
Chmura go gruba wkoło opasała;  
Lecz się sam wydał jasnością swą, który  
Blaskiem oświeca, ogniem topi chmury.  
Zagrzmiał Pan z nieba; głosem jego były  
Grad i zarzewia, które się paliły;  
Wyrzucił strzały, rozproszył lud mnogi,  
Mnóstwem błyskawic pomieszał ich drogi.  
Widać dno morskie z źródłami swojemi,  
I grunt głęboki urodzaynéy ziemi!  
Tak, na co tylko spoyrzy Bóg mój krzywo,  
Przed gniewem jego płaszczy się co żywo.  
Ściągnął swą rękę Pan mój z wysokości,  
I z pośrzodka tych wyrwał mię przykrości.  
Wyrwał z potężnych nieprzyjaciół fali,  
Co mię nie lubią, a górę już brali.

Zbiegł na mnie w cieśni nieprzyjaciel mężny,  
Że aż Bóg musiał bronić mię potężny.  
Na przestrzenie mię wywiódł z śródka złego,  
Ocalił, bo chciał, z miłosierdzia swego.  
Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,  
Że w drogach Pańskich szedłem nie leniwie,  
Żem czystość spraw mych za cel mój naznaczał,  
Ani nieubożnie z dróg jego wybaczał.  
Że zakon jego przed oczyma miałem,  
I prawdy Pańskię odrzucać nie chciałem.  
Tak przy nim stojąc złość mię nie pomaże,  
I nie tak łatwo na grzech się odważę.  
Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,  
Żem w oczach jego chodził nie fałszywie.  
Z dobrymi spółka do cnoty sposobi,  
Z złym towarzystwo, w złego cię przerobi.  
Dlatego dźwignie Bóg upokorzone,  
A zniży oczy w górę podniesione.

Ty duszę moję oświecasz, mój Panie!  
Boże! oświeć mię w ciemności mych stanie;  
Uyde od przygód pod twojemi pióry,  
I przy mym Bogu przedrę się przez mury.  
Pan zawsze drogą niezmazaną chodzi,  
I skutkiem swoich obietnic dowodzi;  
Kto w nim zaufał, nie padnie nań trwoga;  
Bo gdzież pan? gdzie Bóg? nad naszego Boga?  
Bóg mi dadź raczył znamienitą siłę,  
I ścieszki moje sprostował zawile;

W locie jeleniom jestem porównany,  
Wbiegłem na górę nic niezmordowany.  
On ręce moje do boju sposobił,  
I barki z twardéj miedzi mi wyrobił;  
Wspierał mię, żebym nie przyszedł ku szkodzie:  
A swą mię ręką zasłaniał w przygodzie.  
Kurność praw twoich trzyma mię na wodze,  
I naucza mię, bym nie zbłądził w drodze.  
Już bitym ślakiem nie mordując nogi,  
Śrzodkiem przykrości przechodzę i trwogi.  
Nieprzyjaciela mego dogoniłem,  
Jeżelim go chciał stłumić, to stłumiłem;  
Stałem go, i krok nie wsparł go zwałony,  
Padł przy mych nogach ledwie niezniszczony.  
Daleś mi siłę do wiedzenia wojny,  
Poległ przedemną wróg mój niespokojny.  
Grzbiet mu widziałem, jak uciekał sprośnie,  
Jak się drżąc prosił, i ginął żałośnie.  
Wołał, i nie był ktoby go ratował,  
Wołał na Pana, Pan go nie żałował!  
Jak popiół wiatrem byli rozproszeni,  
Jak błoto ulic nogami zdepczeni  
Wyrwał mię Bóg mój, z kłótliwych zawodów,  
I postawił mię na czele narodów;  
Lud, com go nie znał, przy drzwiach moich stoi, d)  
Na głos méj sławy żąda władzy mejéj.

d) Syryczykowie, Idumeyczykowie i Filistynowie, którzy zawojował Dawid.

Chociaż nieszczerze czynili poddanie,  
 W swych obietnicach kłamliwi Poganie!  
 Niech żyje Bóg mój, mój błogosławiony,  
 Po całej ziemi niech będzie chwalony:  
 On mi dał górę, rozszerzył me progi,  
 Nie mógł mi nigdy wydołać wróg srogi.  
 Powstawał na mnie, on mię wzniósł nad niego,  
 Wyrwał mię Bóg mój od człowieka złego.  
 Ztąd, wieczny Panie! między narodami  
 Chwalić cię będę mojami pieśniami.  
 Powiem, co znalazł w miłosierdziu twojem  
 Sługa twój Dawid z pokoleniem swoim.

# P S A L M XVIII.

Coeli enarrant gloriam Dei.

*Z jakiegoby przyczyny ten Psalm złożony był  
 od Dawida, niewiadomo. Śpiewa w nim wiel-  
 kość Boga z rzeczy stworzonych.*

**B**oże! niebiosa świadczą o twój mocy,  
 Że twych rąk dziełem, woła okrąg cały!  
 Dzień mówi dniowi, i noc uczy nocy,  
 Jak mają śpiewać Naywyższego chwały.

Nie masz narodu, ani mowy takięj,  
 Gdzieby zrozumieć głos ten nie można:  
 Na wszystkie ziemi rozeszło się ślaki,  
 Brzmienie chwalcące wielkość nieskończoną.



Na słońcu dom swój zakłada szczęśliwy,  
Które, jak z łoża oblubieniec młody,  
Wstaje albo jak zawodnik skwapliwy  
Bieży do miedzy po swoje nagrody.

Od brzegu nieba porywa się z rana,  
W wieczór drugiego dosięgnięciu końca,  
I nie jest żadna kraina mieszkana,  
Żeby się skryła od promieni słońca.

Lecz prawo Pańskie za większy dziw stanie,  
Prawo najczystsze, co nawraca ducha.  
Zawsze są wierne świadectwa twe, Panie,  
I prostak mędrcom, gdy ich pilnie słucha.

Wyroki jego zawsze sprawiedliwce,  
I czuje serce słodcz w ich pełnieniu:  
Nakazy Pańskie, jako światło żywe,  
Wzrok oświecają słabemu stworzeniu.

W bojaźni Bożej człowiek wychowany,  
Czystym jest wiecznie, na wszystkie obroty;  
Sąd Pański prawy bez żadnej przygany;  
Nie z naszych myśli, ale z swęj istoty.

Prawa twe święte słodsze są od miodu;  
I pożądańsze nad złota zabytki;  
Bo ja twój sługa, chowałem je z młodu,  
I wiem, jakie ztąd odnoszę pożytki.

Lecz choćby na tak pilne ostrzeganie,  
 Bardzo się łatwo pośliznąć każdemu.  
 Od tajnych złości oczyść mię mój Panie!  
 I cudze grzechy daruy słudze twemu.

Wtenczas dopiero będę niezmazany,  
 Gdybym mógł zrzucić jarzmo mych skłonności.  
 Gdybym się, Bogiem moim wspomagany,  
 Od téy największey mógł oczyścić złości.  
 Wtenczas dopiero widząc mię czystego,  
 Podoba mu się to ust moich pienie:  
 Te myśli serca przed obliczem jego.  
 Pan wsparcie moje, i moje zbawienie.

# P S A L M XIX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

*Ten Psalm, albo kto inszy zrobił dla Dawida, albo przez niegoż samego złożony, kiedy wychodził na wojny przeciwko Filistynom, Syryczykom, Ammonitom. W saméy rzeczy zaś, jest modlitwa ludu za królem.*

Niech cię wysłucha Pan w dniu twéy trwogi,  
 Boga Jakóba imię niech broni,  
 Niech świętość arki wesprze twe nogi,  
 I Pan z Syonu niech cię zasłoni.

Niech wspomni każdą twoją ofiarę,  
 Całopalenie miłém mu stanie;  
 Niech ci odmierzy chęci twych miarę,  
 I błogosławi twoje żądanie.

Cieszyć się będziem z twéy pomyślności,  
I chlubić wszędzie w Boga imieniu,  
Dogodzi Pan nasz z swojéy litości  
Sprawiedliwemu twemu pragnieniu.

Teraz widzimy, że Bóg ocali  
Pomazanego swego na wieki.  
On go wysłucha; Bo go król chwali;  
Moc nasza w sile jego opieki.

Ci zaufali w konie i wozy,  
A my imienia Boga wzywamy;  
Oni zwiłłani swemi powrozy  
Padli; my stojąc im urągamy.

Boże! racz wspierać króla naszego,  
I twą go ręką w boju zakrywać:  
Wysłuchaj prośby ludu twojego,  
W dniu, w którym będziem łaski twéy wzywać.

## P S A L M XX.

Domine, in virtute tua laetabitur Rex.

*Po zwycięstwie Dawida nad Ammonitami i Syryczykami ten Psalm miał być złożony.*

Panie! w twéy mocy król chlubi się śmiało,  
Bo według myśli wszystko mu się stało.  
Kiedy prosił twéy obrony,  
Nie był nigdy zawiedziony.

Czasem, jeszcze cię nie wezwał prośbami,  
Tyś go swojemi uprzedzał łaskami;  
Włożyłeś na skron święconę  
Z drogich kamieni koronę.

Życia długiego chciał z twojey opieki,  
Dałeś mu życie trwające na wieki;  
Ztąd się w tobie chlubi śmiało,  
Wdziękiem odziany i chwałą.

Ty go dasz wiekom na uszczęśliwie,  
Przez twe łaskawe zawsze nań weyrzenie.  
Król w litości ufa wiecznie,  
A litość ma trwać statecznie.

Niech ręka lewa nieprzyjaciół ściga,  
A prawa jego w oczy im zabiega,  
Niech znajdzie, niech się lękają  
Wszyscy, co go nie kochają.

Kiedy się w gniewie twarz Pańska zapłoni,  
Od tego ognia zajmą się i oni.  
Pan w gniewie zmięsza im szyki,  
Ogień pożrze przeciwniki.

Synów ich zgładzi z nasieniem ich z ziemi,  
Że ważyli się byź ci przeciwnemi.  
I takie rady myśleli,  
Których końca nie widzieli.

Uciekać będą, i reszta twéy kaźni  
 Przypadnie na nich wpośród ich bojaźni,  
 Powstań, Panie, w mocy dzielnéy;  
 Będziem śpiewać, jakeś silny.

## P S A L M XXI.

Deus, Deus meus respice in me.

*Ten Psalm śpiewali zawsze z rana Żydzi w kościele przy całowaniu krzyża i pomocy Bożej. Można myśleć, że był złożony od Dawida, kiedy uciekał przed Saulem, albo przed Absalomem; ale Kościół Chrześcijański stosuje go do męki Chrystusa Pana, w którego tu osobie Dawid mówi. Jakoż z wyrazami tego Psalmu zgadzają się, Święci: Jan, Mateusz i Marek Ewangelistowie, i Koncylium drugie Konstantynopolskie, potępiające Teodora Mopsuestena.*

**B**oże! czemuś mię, czemuś mię mój wieczny  
 Boże opuścił w ten dzień niebezpieczny?  
 Sprzeciwiają się, ani jedną drogą  
 Chodzić występki z zbawieniem nie mogą.

Cały dzień tęskny wołałem do Pana,  
 I prośba moja nie jest wysłuchana,  
 Wołałem w nocy; ani mi to Panie  
 Wzięte za głupstwo ustawne wołanie.

Co mieszkasz w niebie! Izrael cię chwali!  
Przodkowie nasi tobie zaufali,  
Wysłuchałeś ich, kiedy cię prosili,  
Ani się twojéj obrony wstydzili.

A ja, któż jestem? Robak nieszczęśliwy!  
Robak, nie człowiek! nad którym złośliwy  
Wzgardy wyrządza; i lud podły cechy  
Ma mię za wyrzut, i trzyma na śmiechy.

Kto mię nadybie, głową tylko cunieje:  
„W Bogu ten swoje pokładał nadzieje,  
„Jemu, powiada, ufał z całej siły,  
„Niechże go broni, kiedy mu tak miły!“

Tyś mię z żywota wywiódł matki mojéj,  
Jeszczem u piersi ufał w łasce twojéj,  
Jeszczem w pieluchach garnął się ku tobie,  
I obrałem cię Bogiem wiecznym sobie.

Nie racz mię dzisiay w ostatniéj potrzebie;  
Mój wieczny Panie, odrzucać od siebie;  
Już tak blisko mię, i trwoga i męki,  
A nie masz, ktoby za mną podniósł ręki.

Otoczyło mię bydło nieutarte,  
I trzyma na mnie swe pyski otwarte,  
Albo jako lew przy swojéj zdobyczy,  
Szarpie ją w sztuki, i z dzikości ryczy.

Rozpłynąłem się, jako woda prawie,  
Kość nie została żadna w swoim stawie:  
Jako воск płynie, gdy ogień dogrzeje,  
Tak serce moje w środku mnie niszczeje.

Moc moja cała i siła wrodzona,  
Wyschła tak, jako skorupa spalona;  
Przylgnął mi do ust język upragniony,  
I w popiół śmierci jestem obrócony.

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada,  
Obegnała mię nieczłowieka rada,  
Przebili ręce, nogi mi przebili,  
I wszystkie kości moje policzyli.

Gdy mię z odzienia mego obnażali,  
Z pogardą wszyscy na mnie poglądali;  
Podzielili się mojemu szatami,  
O suknię moję rzucali kośćcami.

Ty mię mój Panie, nie racz odstępować,  
Tyś moja siła, ty mię chciéy zachować.  
Wyrwiy mą duszę od mieczów i zbroje,  
I od psich zębów jedynaczkę moję.

Chciéy mię obronić od paszczy lwów srogich,  
I od potęgi zwierząt jednorogich.  
A ja twe imię braci méy objawię,  
W pośrzedku zboru chwałę twą rozślawię!

Chwalcie go, którzy boicie się Pana!

Plemię Jakóba padniy na kolana,

Niech go się boi Izrael z synami;

Że nie pogardził nędznego prośbami.

Usłyszał płacz mój, gdym ratunku prosił,

Przeto go będę w zborze wielkim głosił:

Uiszczę mu się przed jego wiernemi,

Niezmazanemi cfiarami memi.

Będą jeść ludzie głodem utrapieni,

Będą pokorni hoynie nasyceni;

Dadzą cześć Panu, którzy go szukają,

Sytc ich serca na wieki przetrwają.

Świat się obaczy, i jak ziemia wielka,

Podda się Panu w moc kraina wszelka;

Wszystkie narody przed nim będą padać,

Pańska jest zwierzchność, on ma światem władać.

Bogacze ziemscy za stół jego siędą,

I dobrowolnie hołdować mu będą:

Słowem, cokolwiek żyje, sobą władnie,

Da chwałę Panu, i przed nim upadnie.

Tak, duszy mojej w nim żyć będzie miło;

I plemię moje będzie mu służyło;

A pokolenie w potomności znane,

Za naród Pański będzie poczytane.



Niebiosa same będą opowiadać  
 Przed ludem, który ma ziemię posiadać,  
 Przed ludem, który Bóg wybrał z litości,  
 O czynach Pańskich, i sprawiedliwości.

## P S A L M XXII.

*Dominus regit me, et nihil mihi deerit.*

*Można myśleć, że ten Psalm złożony od Dawida, albo na pamiątkę Izraelitów, uwolnionych z niewoli Egipskiéy, albo raczéy samemu Dawidowi służy, kiedy upokorzywszy swoich nieprzyjaciół, spokojnie panował.*

**M**am wszystko, bo mój pasterz mię pasie.  
 Chodzę, gdzie buyna pasza wzmogła się,  
 Gdzie płyną źródła niezamęczone,  
 W tę duszę moję obrócił stronę.

Już nie wiem, co to drogi błędliwe,  
 On mi pokazał ścieżki prawdziwe:  
 Przechodzę śmiało przez kray, jak długi,  
 Z jego litości, nie z méy zasługi.

Chociażby stała śmierć tuż przedemną,  
 Bać się nie będę, bo Pan mój ze mną!  
 Twa zwierchność Panie, i łaska twoja  
 W niebezpieczeństwie obrona moja.

Za hojnym twoim stołem siedziałem;  
 Na złość tym, których przeciwnych miałem.  
 Włos mi mój wonnym balsamem płynie, e)  
 Czasza opływa w rokoszném winie.

Ufam twéj łasce, że mię na wieki  
 Nie zechcesz puścić z twojéj opieki;  
 I będę mieszkał, w twym świętym domu,  
 Nie ustępując laty nikomu.

### P S A L M XXIII.

Domini est terra, et plenitudo ejus.

*Ten Psalm Żydzi śpiewali dnia pierwszego po Sabacie, to jest: w Niedzielę, jako w dzień pamiętki początku stworzenia świata; złożony zaś był od Dawida w czasie, kiedy arka Pańska przeniesiona była z domu Obededoma na górę Syon.*

**P**ańska jest ziemia, i co jest na ziemi,  
 Jéy długi okrąg z mieszkańcami swemi;  
 On ją na morzach utrzymuje stale,  
 I miękkie wody chciał dadź za grunt skale.

Któż na twą górę może wstąpić, Panie?  
 Albo na miejscu poświęconém stanie?  
 Ten który krzywdą rąk swych nie poszpeci,  
 Ten, co ma serce czyste, Boskich dzieci.

---

e) Izraelitowie mieli zwyczaj brodę i głowę wonnemi balsamami skrapiać zaproszonym na ucztę. Kielichy zaś przed godującemi, choćby trochę co nadpili, zawsze dolewano, ażeby pełne były.

Kto dba o duszę, nie przysiągł kłamliwie,  
Z Pańskiéy litości póydzie mu szczęśliwie,  
Oto jest rodzaj, i taka rachuba,  
Tych, co chcą znaleźć twarz Boga Jakóba.

Otwórzcie bramy *f)*, co nietknione stały,  
Bramy wieczyste! bo wnidzie Król chwały.  
Któż ten Król chwały? i kto jest ten mężny?  
Pan mocny w boju, i Bóg nasz potężny.

Otwórzcie bramy, co nietknione stały.  
Otwórzcie bramy; bo wnidzie Król chwały.  
Któż ten Król chwały? Pan o cnoty dbały,  
On w te drzwi wnidzie, on jest Królem chwały.

## P S A L M XXIV.

Ad te Domine levavi animam meam.

*Psalm ten złożony miał być od Dawida, w czasie prześladowania jego przez syna Absaloma, gdzie razem wspomina Dawid i grzech swój wielki, zapewne popełnionego oudzółóstwa.*

**D**o ciebie Panie wzdycham z całej duszy,  
W Bogu jedyną pokładam nadzieję;  
Który swą łaską, gdy komu potuszy,  
Pewnie się z niego zły wróg nie naśmiej.

---

*f)* Woła tu Dawid na przełożonych nad odźwiernemi kościoła, do którego wprowadzano arkę Pańską.

Bo wszyscy, którzy w nim ufność złożyli,  
W zamysłach koniec żądany widzieli;  
A ci sami się w zamęcie zgubili,  
Co bez przyczyny na mnie się zawzięli.

Drogi twe, Panie, pokaż mi prawdziwe,  
Naucz twych ścieżek, rządź mną w prawdzie trwałéj:  
Boś ty zbawienie moje niewątpliwe,  
Bo twéj pomocy wyglądam dzień cały.

Wspomniy na twoje miłosierdzie, Panie,  
Nie racz pamiętać grzechów méj młodości,  
Lecz wspomniy tylko, w jakim jestem stanie,  
Dla twéj dobroci, i dla twéj litości.

Słodki, dobry Pan, w którego obronie. . .  
Da sposób błędnym, że ich przeprowadzi;  
Naucz cichych dróg swoich w zakonie,  
Pokornym ścieżki niemyłne poradzi.

Litość i prawda; oto Pańskie drogi  
Temu, co chce byđź w zakonności wierny.  
Przez imię twoje, Boże mój nad bogi!  
Odpuść mi grzech mój, a grzech mój niezmierny.

Gdzież jest ten człowiek, co się Boga boi?  
Wziął przepis w drodze, jak iść sobie życzy;  
W wieczném się szczęściu dusza mu ostoi,  
I plemię jego ziemię odziedziczy.

Pan twierdzą dla tych, co o niego dbają;  
 I zakon Pański dla nich jest zebrany:  
 Oczy me zawsze kniemu się zwracają,  
 I wyrwie z sideł krok mój uplątany.

Między litość, Panie, spojrzysz w moją stronę;  
 Bom odstąpiony, bom biedny na ziemi;  
 Goryczy serca mego pomnożone.  
 Wyrwij mię z trosków rękami twojemi.

Patrz, jakem niszczał pracą wycieńczony,  
 Odpuść mi grzech mój, co mię tak ohydzi,  
 I obacz razem, jak jest pomnożony  
 Mój nieprzyjaciół, co mnie nienawidzi.

Strzeż duszy mojej, wyrwij ją z topieli.  
 Niech się nie wstydę ufny w twój litości,  
 I ci niewinni, co do mnie przyłgnęli!...  
 Broń Izraela od wszystkich przykrości.

# PSALM XXV.

Judica me Domine, quoniam ego in innocentia.

*Dawid ten Psalm złożyć miał, kiedy przed gniewem Saula ukrywał się między Filistynami i Moabitami.*

**R**ozsądź mię Panie! ja w niewinności  
 Twojemi chodzę drogami.  
 Ja ufność kładąc w twojej litości,  
 Idę śmiało nogami.

Jak w ogniu złoto, niech mię Pan trzyma,  
 Niech taynych myśli probuje,  
 Bo litość jego mam przed oczyma,  
 I prawdy jego szacuję.

Nie zasiadałem, gdzie próżność siada,  
 Z bezbożnym chodzić nie będę.  
 Zbór nienawidzę, co się z złych składa,  
 I z niecnotliwym nie siędę.

Umyję ręce me z niewinnemi, *g)*  
 Okrążę ołtarz twój Panie! *h)*  
 Abym twéy chwały słuchał; i z niemi  
 Wielbił twe Boskie działanie.

Nad twego domu blaskiem się wzruszę,  
 Lubię twéy chwały pokoje;  
 Z niezbożnikami nie gub mą duszę,  
 Ani z krwi mężem dni moje.

Na których ręku zmaza zupełna  
 Zbrodni rodzaju każdego;  
 Których prawica darów jest pełna,  
 Wziętych na zgubę bliźniego.

*g)* Często na dzień umywali ręce dawni Izraelitowie, jak robią i Żydzi terazniejsi, naybardziéy zaś przed jedzeniem, i to miejsce Psalnu rozumie się, że żyłem, jadałem z niewinnemi.

*h)* Podczas ofiar był zwyczaj, z bydlęciami wkoło ołtarza obchodzić, w którym czasie kapłani śpiewali.

Ja niewinności ścieżkami chodzę,  
 Między litość, oddał, co znoszę:  
 Już noga moja na prosty drodze.  
 W zborze cię Panie ogłoszę.

## P S A L M XXVI.

Dominus illuminatio mea, et salus mea.

*Rozumie wielu, że ten Psalm złożony był od Dawida już zestarzałego, i od wszystkich uwolnionego nieprzyjaciół; ale raczy domyślać się można, że w prześladowaniach jeszcze Saula napisany był; albo kiedy Dawid uciekł do Achimelecha w Nobie, i krył się w domu jego, gdzie go Doeg niebożny świadek razem i Achimelecha doniósł; albo też po owym weyściu do obozu Saula w nocy, 1 Reg. 26 któryto nocy Pan był światłością i ocaleniem jego.*

**P**an światło moje, Pan moje zbawienie;  
 Kogoż się złąknę? on mi życia broni;  
 Kiedy się na mnie zły człowiek zażenie,  
 Aby mię pożarł, Bóg mię mój zasłoni.

Nieprzyjaciele, co mię prześladowają,  
 Razem osłabli i padli powałem;  
 Choć się obozy na mnie uszykują,  
 Bać się nie będę, bo Panu ufałem.

Przykrzę się Panu o jedną rzecz zgoła;  
Bym w domu jego mieszkał całe życie:  
Bym mógł nawiedzać próg jego kościoła;  
I poznał, w jakim Pan opływa bycie.

Bo on mię w swoim przybytku ukrywał,  
Kiedy mię los mój prześladował srogi,  
Los szukał, a jam na górze mu śpiewał;  
I dziś mą głowę podniósł nad me wrogi.

Krążąc w przybytku, me całopalenia  
Oddam mu w śródtku okrzyku wdzięcznego:  
Śpiewać mu będę nieustanne pienia,  
A on wysłucha głos wołania mego.

Z tobą me serce rozmawia tajemnie,  
Ciebie uzieram przez łez moich strugi;  
Nie racz odwracać twój twarzą odemnie,  
Twarzą, w twym gniewie od twojego sługi.

Bądź mojem wsparciem, ratuj mię w złej chwili,  
Nie gardź mną, gdy się do ciebie uciekę,  
Bo mię mój oyciec z matką opuścili,  
A Pan mię przyjął pod swoją opiekę.

Napisz mi prawo, jak w téj drodze chodzić;  
Prostuj me ścieżki na złość wrogom moim:  
Nie daj mię w ręce tych, co mi chcą szkodzić,  
Co świadczą na mnie fałsz z upadkiem swoim.



Ja spodziewam się, że mi pewnie przyydzie  
 Ziemia żyjących, ziemia obiecana;  
 Dlatego mężnie czyn zawsze Dawidzie,  
 Wzmacniaj twe serce i czekaj na Pana.

## P S A L M XXVII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

*Psalm ten złożył Dawid po zakończoném  
 prześladowaniu, które miał od Absaloma, albo  
 od Seby syna Bochara, 2. Reg. 20. albo też po  
 przyysciu do zdrowia z jakiejs choroby swojej.*

**D**o ciebie wołam dobro niezrównane,  
 Day mi odpowiedź na me łzy wylane;  
 Przemów łaskawie, albo mię już z temi  
 Policz, co w ziemi.

Słuchay prośb moich, które w każdéy dobie  
 Posyłam, człowiek żałosny ku tobie,  
 Z płaczem podnosząc ręce ku jasnemu  
 Domowi twemu.

Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawemi,  
 Nie zatracay mię pospołu z grzesznemi,  
 Którzy językiem chęć opowiadają,  
 Sercem zdradzają.

Zapłać im według ich uczynków, Panie,  
 Day im nagrodę, która za ich stanie,  
 Co pomazaną ręką zarobili,  
 Co wysłużyli.

Nie zrozumieli Pańskiéy woli twojéy,  
 Żeś mię podwyższył z saméy łaski swojéy:  
 Przeto je uderz; a za twoją raną

Już nie powstaną.

Chwała bądź Panu, u którego były  
 Ważne me prośby; on wsparł moje siły.  
 Kniemu w ufności serce się me skłoni,

On mię obroni.

Ztąd mi dawniejszéy czerstwości przybywa,  
 Ztąd lutnia moja chwałę Panu śpiéwa.  
 Pan lud swój chowa, Pan twierdzą swojemu  
 Namaszczonemu.

Miéy w swéy opiece, Boże miłosierny  
 Dziedzictwo twoje, i wszystek lud wierny.  
 Żyw je w dostatku, w powadze u świata,  
 Na wieczne lata.

### P S A L M XXVIII.

Afferte Domino filii Dei.

*Psalm ten miał bydź złożony od Dawida po burzy jakiéys wielkiéy, a naypodobniéy po owym gwałtownym deszczu, który spadł za czasów Dawida po trzyletniéy suszy i głodzie, o czém wzmianka jest 2. Reg. Cap. 21. Jaśniéy zaś to opisuje Józef Żydowin w Xiędze 7. Rozd. 10.*

Synowie Boscy! ziemscy xiążęta!  
 Nieście na ołtarz Pański jagnięta,  
 W przysionku jego uderzcie czołem,  
 Dając mu chwałę w pieniu wesoleń.

Głos Pański wzniósł się nad dżdżyste chmury,  
Bóg majestatu przemówił z góry;  
Głos Pański z cnoty złożony cały;  
Głos przedwiecznego Pana wspaniały.

Grom jego skruszy cedr na Libanie  
Z równą łatwością; jak płochéy łanie,  
Jak jednoroźca płód pada młody;  
Tak silny niszczą las niepogody!

Bóg te podziela ognie w piorunie,  
Pan trzęsie puszczą, Pan grzmotem runie,  
Pustynia Kades wzrusza się cała i),  
Bo do niéy Pańska moc zagadała.

Głos jego w puszczach trwoży jelenia;  
Ten po jaskiniach szuka schronienia;  
Człek do kościoła bieży struchlały,  
Żeby tam Boskie mógł śpiewać chwały.

Żeby tam mówił: „Te dżdżyste rzeki  
„Wylał na ziemię Król nasz na wieki!  
„Pan lud swój cnotą i męstwem wsławi,  
„Pan mu w pokoju pobłogosławi.“

---

i) Pustynia Kades była pograniczna Idumei i Pharan.  
Była największą i okropną.

## P S A L M XXIX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

*Po wystawieniu Przybytku dla arki Pańskiej na górze Syon; i po wybudowaniu tamże pałacu przez Dawida, ten Psalm złożony być miał na dedykacyę, czyli poświęcenie domu, albo też prosto złożony przez Dawida na podziękowanie Bogu po skończonych prześladowaniach od różnych nieprzyjaciół, i wyjściu z jakiegóś choroby.*

**B**ędę cię wielbił, mój Panie!

Póki mię na świecie stanie;

Żeś mię w przygodzie ratował,

I śmiechów ludzkich zachował.

Panie! wołałem ku tobie,

A tyś mię wsparł w méy chorobie;

Dodałeś mi swéy pomocy,

Żem nie doznał wiecznéj nocy.

Zborze Pański! śpieway swemu

Obrońcy nays pewniejszemu;

Uczynь cześć powinłą z chęci

Jego najs wietszy pamięci.

Gniew jego prędko ustaje,

A wiek długi w szczęściu daje;

Kogo w wieczór zafrasuje,

Tego rano pożałuje.

Mnie zuchwałe szczęście było  
Tak dalece ułudziło,  
Żem śmiał rzec, w téj klubie stoję,  
Że się odmiany nie boję.

Łaska twoja, Panie! była,  
Tak mocno mię utwierdziła;  
Ale skoroś twarz odwrócił,  
Wneteś moję hardość skrócił!

Cóżem ja miał począć sobie?  
Jedno głos podnieść ku tobie:  
„Cóż za korzyść, mocny Boże,  
„Z mego zginienia bydz może?“

Żalić proch cześć będzie dawał,  
„Albo twą dobroć wyznawał?“  
Pan usłyszał głos mój lichy,  
Wsparł mię, zmazał moje grzechy!

Użyłeś zwykły litości,  
Obróciłeś płacz w radości;  
Zdjąłeś ze mnie wór żałobny k),  
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto cię wesoło wszędzie  
Lutnia moja wielbić będzie.  
Chwała twoja wieczny Panie!  
W uściech moich nie ustanie.

---

k) Izraelici w smutku wór prosty na siebie kładli, a głowę popiołem posypowali.

## P S A L M XXX.

In te Domine speravi, non confundar.

*Wielu rozumie, że ten Psalm złożony był od Dawida, kiedy był uciekł do Achisa króla Geth, albo Saula na pustyni Maon. Ale lepięj rozumieć powszechnie, że w czasie prześladowania Saulowego złożony był.*

**T**obie ufałem, Boże niezmierny!  
 Nie day, abym był kiedy zawstydzony:  
 Jak lubisz prawdę, tak bądź mą zastoną,  
 Nakłoń twe ucho, śpiesz się z twą obroną.

Bądź moją twierdzą, i ucieczki domem,  
 Gdziebym się w czasie schronił przed pogromem.  
 Bądź Bogiem mocnym, i przez imię twoje  
 Wiedź mię za rękę, wzmacniaj zdrowie moje.

Od sideł, które na mnie zastawiono,  
 Wyrwij mię, wszakże jesteś mą obroną:  
 W twych ręku składam żywot mój tęskliwy;  
 Panie lat moich, i Boże prawdziwy!

Dobrego oka twego nie uznają,  
 Którzy w swém życiu próżności szukają.  
 A ja nadzieję w tobie mój złożył, Panie,  
 Litość mi twoja za pociechę stanie.

Raczyłeś spojrzeć na me udręczenie;  
Dałeś w ucisku duszy méy zbawienie.  
Z nieprzyjacielskich tyś mię rąk wybawił,  
W miejscu bezpieczném nogi me postawił.

Zlituy się, Panie, wśród bólu mojego,  
Wzrok mi mój ustał dla gniewu twojego;  
Życie mi gaśnie, niszczeją wnętrzności,  
I lata moje w ustawny żal.

W moim ucisku zwątłały mi siły;  
I wyschły mi się kości poruszyły;  
Mój nieprzyjaciel palcem mię skazuje,  
Zły sąsiad z mego nieszczęścia żartuje.

Ci, co od dawna jeszcze mi sprzyjają,  
Mówić, widzieć się ze mną, obawiają;  
Jak mię postrzegą, spotkania się chronią,  
Ani mię ścisną przyjacielską dłonią.

Jak gdyby mię już na świecie nie stało,  
Tak o mnie wszystko razem zapomniało.  
Jako naczynie, które zaniedbano,  
Tak mię za podły wyrzut poczytano.

Stałem; oni mię szczęściem nie poznali:  
Jakież potwarze na mnie nie gadali?  
Zeszli się w radę, i już się zgodzili,  
By mię niewinnie życia pozbawili.

Jam w Panu ufał w nieszczęściu tak srogiem,  
I rzekłem: „Boże! nie jesteś mym Bogiem?”  
„Ty moim losem zarządzasz od wieka,  
„Racz mię uwolnić z rąk złego człowieka.“

Łaskawém, Panie, spoyrzyy okiem twojém,  
Okaż twą litość w tym ucisku moim;  
Niech za to kiedy wstydu nie odnoszę,  
Że cię w méy nędzy o ratunek proszę.

Niech się niezbożny lud wstydem zapali,  
I niechay go śmierć niewczesna z nóg zwali;  
Boday zaniemiał język ten złośliwy,  
Co celem jego jadu sprawiedliwy.

Jak wielka jeszcze słodycz zachłowana  
Dla tych, którzy się obawiają Pana;  
Którzy przed ludźmi wyznawają śmiało,  
Żeś jest ich Bogiem, choćby co się stało.

Kiedy się na nich złość ludzka skojarzy,  
Ty ich ukryjesz wśród światła twéy twarzy;  
Gdy się za nimi zawziętość zażenie,  
Ty im dasz w twoim przybytku schronienie.

Błogosławiony Bóg! który z litości  
W téj twierdzy swojej ukrył mię w przykrości,  
Wtenczas, gdyin błędnie myślał co inszego,  
Że mię odrzucił od oblicza swego.



A tyś na głos mój wspomniał, wieczny Panie!  
 Kiedym cię wzywał w uciśnionym stanie.  
 Wy słudzy Pańscy! kochajcież go stale;  
 On szukać prawdy umie doskonale.

On pyszne głowy ku ziemi pochyli,  
 I w odplatach się swoich nie pomyli.  
 Dlatego mężnie stać, i czynić macie  
 Wszyscy, którzy w nim nadzieję składacie.

# PSALM XXXI.

Beati, quorum remissae sunt iniquitates.

*Ten Psalm mógł być złożony od Dawida po popełnionym grzechu jego z Bethsabeą; podobnię zaś po ciężkię chorobie, o której jest niejaka wzmianka 2. Reg. 12. Albo też po zaspokojonym buncie Absaloma, lub Seby syna Bochra.*

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,  
 I w niepamięci złości zanurzono;  
 Szczęśliwy, w którym Pan nie znalazł wady,  
 I serce jego nie szukało zdrady.

A jam zataił moich nieprawości;  
 Jęcząc dni całe, wyschły moje kości.  
 Czyli dzień świecił, czyli noc nastąpiła,  
 Twarda mię ręka Pańska przyciskała.

Sprzyskrzyło mi się moje uciśnienie,  
Bo jako ciernie kłóło mię sumnienie;  
Dlatego Panu, żem zgrzeszył, znać dałem,  
I mojéj złości zataić nie chciałem.

Rzekłem: powiem mu wszystko, jak co było;  
I tém się zaraz moje złe zgładziło.  
Przeto mu zawsze wierny dzięki złoży,  
Ani go dotknie wylew pomsty Bożéj.

Z ciebie ucieczkę w utrapieniu miałem,  
Gdy nieszczęśliwość wkoło mnie widziałem;  
Do ciebie wzdycham i w dzisiejszék chwili,  
Wyrwiy mię od tych, co mię otoczyli.

Wy! którym równy ból memu dokucza;  
Zrozumiećcie mię, Dawid was naucza.  
On się nacierpiał, i zna pewne drogi,  
Którymi idą do Boga nad bogi.

Nie bądźcie, jak koń i muły bywają;  
Które rozumu żadnego nie mają;  
Których aż szczeka ma bydź okiełznana,  
Żeby je można nawrócić do Pana.

Jak wiele czeka biczów na grzesznika,  
Którymi słusznie Bóg winnych dotyka!  
A tego, który zaufał ci, Pánie,  
Litość okraży, i cały zostanie,

Cały zostanie; ze wszech miar szczęśliwy,  
 W tobie się cieszyć będzie sprawiedliwy!  
 I którym tylko miła prosta droga,  
 Chęć się będą wsparciem swego Boga.

## PSALM XXXII.

Exultate justi in Domino.

*Po zgładzeniu Filistyńczyków, albo po zabiciu Olbrzyma ich Jeslibenoba, 2. Reg, 21. ten Psalm złożony od Dawida, albo też (ponieważ nad autorem jego nie zgadzają się) może go złożył jaki nabożny z Żydów, zachęcając do chwały i bojaźni Bożej.*

O sprawiedliwi! cieszcie się w Panu.  
 Chwalić go, rzecz jest waszego stanu!  
 Na cytrze Panu graycie złożonéy,  
 Graycie na gęśli dziesięciostronéy.

Pieśń mu śpiewaycie świeżo złożoną,  
 Zgadzaście głosy z lutnią pieszczoną,  
 Bo w słowie jego zawodu nima,  
 I co obiecał, zawsze dotrzyma.

On lubi litość w sprawiedliwości;  
 Pełna jest ziemia jego litości.  
 Rzekł, i niebieskie stanęły ściany:  
 Mocą ich głos jest Pana nad pany.

Jako w naczyniu wino zamknięte,  
Tak twardym brzegiem morza ujęte,  
I wiecznie leżą pod ich wodami  
Przepaści, co są morza skarbami.

Niechże go ziemia boi się cała,  
Niech na niéy istność drzy zamieszkała.  
Rzekł, usłuchało wszystko słów jego;  
Wskazał, stworzenie wyszło z niczego.

Zamysł narodów Pan z gruntu mięsza,  
Upadł w zabiegach i król, i rzesza!  
A w radzie jego, co ułożone,  
Na pokolenia trwa nieskończone.

Szczęśliwy naród, co mówić może:  
„Tyś jest jedynym Panem mym, Boże.“  
Lud ten szczęśliwą żyje godzinę,  
Bo go Pan obrał za swą dziedzinę.

Poyrzał Pan z nieba oczyma swemi,  
I widział wszystkich mieszkańców ziemi;  
Widział ich serca wszystkie otwarte,  
On stwarzał; on wie, co które warte!

Nie mnogim ludem Król się ocala;  
Ten mocarz nie swą siłą obala;  
Ani myśl, że cię ten koń twój miły  
Wyniosł z przypadków, co cię goniły.

Nad temi, którzy Pana się boją,  
I co w nim ufność złożyli swoją,  
Pańskie jest oko; on ich uchyla  
Od niepogody, w głodzie posila.

Duch nasz ratunku od niego czeka,  
Bo on jest jedną twierdzą człowieka.  
W nim radość serca, w nim ufność mamy:  
Wspomoż nas Panie, tak jak ufamy.

## P S A L M XXXIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.

*Ten Psalm złożony od Dawida w ten czas,  
kiedy zmyśliwszy sobie szaleństwo u Achisa króla  
Geth, czyli Abimelecha, Abimelech go z domu  
swego wypędził; skąd potem Dawid skrył się w  
jaskini Odolla nazwaney. Błogosławi Boga,  
który go z niebezpieczeństwa uwolnił, i do zaufa-  
nia podobnego w Panu wiernych zachęca.*

**J**a w każdym czasie uwielbiam Pana,  
Język mój przywykł do jego pieni;  
Nim się ma dusza chlubi stroskana.  
Cieszcie się, słysząc o tém zgnębieni!

Śpiewaymy chwały jego z otuchą;  
Złączmy się w jego wielbienia sprawie.  
Gdym nań zawołał, nakłonił ucho:  
Z wszystkich mię trosków wyrwał łaskawie.

Przystąpcie kniemu równie nękani,  
Jakem ja cierpiał prześladowanie;  
Blaskiem oblicza jego odziani,  
Na twarzy waszój wstyd nie postanie.

Nędzny wołając odszedł wesoło,  
Pan go w najgorszej ratował toni.  
Aniół pocziwych otacza w koło,  
I od przygody mężnie ich broni.

Doświadczcie, jak jest słodki Pan nieba!  
Szczęśliwy, kto w nim nadzieję złoży.  
Wierni! bać go się wszystkim wam trzeba,  
A niedostatek was nie zatrwoży.

Bogaczom zawsze na czémśiś zbywa,  
Oni łaknęli wśród bytu swego;  
Lecz ten, który się w Panu spodziewa,  
Nigdy nie bywał żadnym niczego.

Przystąpcie dzieci! słuchaycie pilnie,  
Bójaźni Pańskiéy dam wam nauki.  
Kto z was żyć długo pragnie usilnie;  
Kto dni szczęśliwych chce dociec sztuki.

Nie bądź przyczyną cudzej niesławy,  
I w uśmiech twoich nie choway zdrady;  
Czyn jak najlepiey, chroń się złej sprawy,  
Szukay pokoju, zagadzay zwady.

Wzrok Pański zawsze nad wiernym czuje:  
 On idzie śmiało z prośbami swemi.  
 Ale twarz Boska gdy złych śpieguje,  
 Pamięć ich nawet wygładzi z ziemi.

Niech sprawiedliwy woła cię, Panie,  
 Ty go i możesz i chcesz zachować;  
 Przy uciśnionym Pan zawsze stanie,  
 I poniżonych lubi ratować.

Niechay się na nich wszystko złe zwali,  
 On ich z wszystkiego razem wyzwoli;  
 Sprawiedliwego kości ocali,  
 Że go najmnieysza z nich nie zaboli.

Zła śmierć grzesznika! kto się źle stawia  
 Sprawiedliwemu, sam siebie sądzi.  
 Pan dusze wiernych swoich wyhawia;  
 I kto mu ufa, nigdy nie zbłądzi.

# PSALM XXXIV.

Judica Domine nocentes me.

*W czasie prześladowania Saula, albo Absaloma ten Psalm miał być złożony: wreszcie zrobiony jest przeciwko tym, którzy na Dawida potwarze miotali; a on zawsze pomocy Pańskię wzywa.*

O sądź tych, Panie, co mi kiedy szkodzą,  
 Zwalcz tych, którzy mię wojować przychodzą,  
 Weź broń, weź tarczę twą nieprzełomionę,  
 Powstań potężny na moję obronę.

Dobądź twéy broni, i stań z nią przed temi,  
Co mię ścigają z rękami krwawemi.

A potém rzekniy duszy mojéy, Panie:

„Jam jest twą twierdzą, i cóż ci się stanie?“

Niech się wstecz zwróca, i niech się zmięszają,  
Co duszy mojéy złośliwie szukają;

Niechay w ucieczce drogi im nie stanie,  
Co kładli sidła na me zawikłanie.

Niech będą, jak proch wiatrem pogoniony,

Niechay je ciśnie Anioł z każdéy strony,

Niechay im droga ośliźnie, ściemnieje;

Niechay strach Pański nad niemi srożeje.

Że bez przyczyny sidła mi stawiali,

I tyle mi krzywd niewinnie działali.

Niechay w teź same sieci powpadają,

I w zdradzie na mnie zdrady doznawają.

A dusza moja w Panu wykrzykiwa,

I nad zbawieniem swoim się rozplywa;

Oto méy całéy istności wołanie:

„Któż ci podobny znajdzie się, méy Panie?“

Kto ci podobny, który ubogiego

Z twardéy wyrywasz ręki mocniejszego?

Który żebraka na złość bogaczowi,

Zawziętemu nań wyrywasz losowi?



Falszywi świadki przeciw mnie powstałi,  
I com nie myślał, to mi zadawali,  
Za moje kiedyś dobre dla nich sprawy  
Złe mi oddali; chcąc mię zbawić sławy.

Ja, gdy to żywo mi się naprzykrzało,  
Grubą odziałem włosiennicą ciało;  
Duszę mą postem pokorzyć zacząłem,  
I moje modły w mém łonie zamknąłem.

Z temi, com sobie znał nieprzyjawni,  
Obchodziłem się jak z bracią mojemu:  
Płakałem w ciszy, za niemi prosiłem,  
Jakoby od nich więcéy winny byłem.

A oni jeszcze sereą ztąd nabrali,  
I naprzeciwno mnie się zgromadzali;  
Tysiąc pocisków na mnie zgotowano,  
A jam nie wiedział, za co mię ścigano.

Pan je rozproszył! Oni zatwardziali,  
Jeszcze kilkakroć na mnie napadali.  
Ohydzili mię swemi obelgami,  
I w złości na mnie zgrzytali zębami.

Panie! gdzie stoję, gdy spojrzysz w te strony,  
Niech od ich złości będę uwolniony.  
Wyrwiy z lwów paszczy jedynaczkę moję,  
W zborze zaśpiewam wielkim chwałę twoję.

Niech się nie cieszą, co mię napadają,  
I co złość do mnie bez przyczyny mają:  
Jeden na drugich niech nie mruga okiem,  
Knując ustawne zdrady pod mym bokiem.

Obłudni ze mną łagodnie gadali,  
A w złości serca zdrady zamyślali,  
Wycierali mną gęby swe w biesiedzie,  
Mówiąc: „Otóż go! jak mu się nie wiedzie!“

Widząc to, Panie, nie zamilcz im tego,  
Ani chciéy sługi odstąpić twojego.  
Powstań; niech sprawa zacznie się sądowa,  
Z przeciwnikami sprawa Dawidowa.

Osądź mię według prawdy twojéy wiecznéy,  
Niech się nie cieszy wróg mój niebezpieczny,  
Niechay nie słyszę więcéy jego mowy:  
„Cieszymy się, Dawid nie podniesie głowy.“

Niechay swe twarze wstydem zafarbuja;  
Którzy się w mojem nieszczęściu radują;  
By w swém zniższaniu cześć mi też oddali  
Ci, którzy na mnie z pogardą wołali.

Ty wierna rzeszo! ciesz się, cobyś chciała,  
Aby się moja niewinność wydała.  
Żebym miał wreszcie pokóy z każdéy strony,  
Zawołał: „Boże! bądź błogosławiony.“

Język mój, Panie, będzie ci to śpiewać,  
Co serce wiecznie chce rozpamiętywać.  
Tę twoją prawdę, i tę litość twoją  
Wychwalać będę przez wszystkie dni moje.

## P S A L M XXXV.

Dixit injustus, ut delinquat in semetipso.

*Ten Psalm, albo w zaprowadzeniu Babiloń-  
skiem złożony był przez któregoś z Żydów, albo  
co pewnieysza, złożył go sam Dawid w prześlado-  
waniu od Saula; Mówi w nim o złości ludzkiej,  
dobroci zaś Boskiej i jego miłosierdziu.*

**R**zekł w sercu swoim człowiek złośliwy:

„Pójdę żądz moich drogami.“

Bojaźni Bożej nie znał jak żywy,

Pogardzał jego radami.

Przed okiem Pańskim popełniał zdrady,

Właśnie się na to usadził;

Żeby widziano złe jego ślady,

By wzgardę na się sprowadził.

Ledwie że jakie wymówił słowo;

Widać złe jego przymioty;

Nie chce przyymować naukę zdrową;

Nie da się ciągnąć do cnoty.

Czy w łożku leże, czyli sam siedzie;  
Myśli, czémby się zohydzić;  
W sprawie naygorszey on pierwszym będzie:  
I lubi, czém się miał brzydzić.

Panie! twa prawda przenosi chmury,  
Litość ma w niebie zasady;  
Twa sprawiedliwość wyższa nad góry,  
Nad przepaść głębsze twe rady.

W twojey opiece człek i bydlęta,  
Z twéy ręki żyje stworzenie;  
O wszystkiém twoja litość pamięta,  
Wszystko twe trzyma zrządzenie.

A człek pod twojém skrzydłem schroniony,  
Szczęścia swojego nie liczy:  
Roskoszą twoją będzie pojony,  
I rzeką twojey słodyczy.

Ty jesteś źródłem życia! i w tobie  
Uyrzę się w dniach mych szczęśliwym.  
Okaż twą litość znajomym sobie,  
I prawdę twoję pocziwim.

Próżno się pyszni za mną gonili,  
Próżna grzeszników robota.  
Oto tu padli, co źle czynili:  
Oto ztąd gnana niecnota.

## PSALM XXXVI.

Noli aemulari in malignantibus.

*Dawid już w leciech podeszłych ten Psalm składał, w którym daje wiele nauk obyczajności, i uczy, że to nie jest prawdziwém szczęściem, którego bezbożni doznają, ani mamy im czego zazdrościć. Że jest ten Psalm przydłuższy, dla lepszego pamiętania go, każdy w nim punkt porządkiem od liter alfabetu zaczyna się w Hebrajskim języku.*

**N**ie chciéy w zawody chodzić z ludźmi złości;  
Na ich szczęśliwość patrzay bez zazdrości;  
Bo wyschną, jako siano ciepłem zjęte,  
I padną razem jak ziele pożęte.

Lecz ufay Panu, i trzymay się cnoty,  
Mieszkay na ziemi, smakuj jéy pieśzcoty,  
Kładź Boga za twe nayıpiérwsze staranie,  
A co zamysłisz, zawsze ci się stanie.

Szczerze się Panu przyznay w twéy potrzebie,  
Tylko mu ufay, on wspomozé ciebie;  
Jak światło z nocy niewinność wywiedzie,  
I prawdę twoję, jak słońce w obiedzie.

Miéy zawsze Boga za zwierzchnego Pana,  
Proś go, a prośba twoja wysłuchana.  
Nie zazdrość temu, co mu się powodzi,  
Chociaż drogami nieprawości chodzi.

Ani wpadaj w gniew, pytając się, czemu  
Tak się udaje niesprawiedliwemu?  
By marnym jego bytem uwiedziony,  
Ubiegałeś się z nim o los szalony.

Bo ten, który się tym zapuścił śladem,  
Okropnym będzie zniszczony przykładem;  
A wszystkim stale bojącym się Pana,  
Piękna w dziedzictwo ziemia będzie dana.

Nie długo czekać; kilka dni przeminie,  
Grzésznił wraz z swoją pamięcią zaginie.  
Tam kędy wczoraj szumiał u wieczerze,  
Szukany zginie, i ślad swój zabierze.

Ci, co złe losy ponosić umieli,  
Będą w pokoju na ziemi siedzieli!  
Złośliwiczki szczęśliwe ich zważając życie,  
Zgrzytnie zębami, że znalazł je w bycie.

A Pan na niebie siedząc z wszystkich szydzi,  
Których dzień bliski zatracenia widzi.  
Mimo, że broni swojej już dobyli,  
Żeby cnotliwych srodze wygubili.

Lecz na niewinnych szabla zaostrzona;  
W serce ich własne będzie obrócona;  
I ten łuk, który na drugich złożyli,  
W ręku im pryśnie, lub celu pomyli.

Sprawiedliwego lepszy udział mały,  
Nad niebożnego bogaty zbiór cały;  
Bo grzesznych siła zawsze starta będzie,  
A Pan za wiernych zastawi się wszędzie.

Wię Bóg godzinę swęą dobrym opieki,  
Gdy ma im oddadź dziedzictwo na wieki:  
Będą bez trwogi w każdęą złęą przygodzie,  
On ich napoi, i pożywi w głodzie.

Ale grzesznicy upadną bez wieści,  
Choćby w naywiększęą zostawali cześci;  
Tak znikną, jako kiedy wiatr powieje,  
W wielkiem powietrzu słaby dym niszczeje.

Pożycza człowiek zły, i nie oddaje,  
Dobry daruje, a przecię mu staje.  
Został się czczący Boga w swęą dziedzinie,  
A złośnik dobrych przeklinając ginie.

Pan cnotliwego krokami kieruje,  
Po drodze jego szczęście rozsypuje;  
Kiedy upadnie potłnc się nie może,  
Bo mu swą rękę podłożył Boże.

Byłem młodzianem, i już jestem siwy,  
A nie widziałem, żeby sprawiedliwy  
Był opuszczony, albo było trzeba  
Potomstwu jego szukać kędy chleba.

Przez całe życie nędznych opatruje,  
Daje, i słodycz w rozdawaniu czuje;  
A gdy się zdało, że rozdał sprzęt cały,  
Szczęśliwe syny w majątku zostały.

Chroń się więc złego, czyn, co cnota radzi,  
A Bóg cię wiecznie w swęy ziemi posadzi;  
Bo sprawiedliwość Pan zawsze szacuje,  
I wierne swoje hojnie opatruje.

Złych zasłużona zapłata nie minie,  
Ich pokolenie ze wszystkiém zaginie;  
A dobrzy będą na ziemi mieszkali,  
I swe dziedzictwa synom zostawiali,

Z sprawiedliwego ust rostopność płynie,  
I język jego zawsze prawdą słyńie;  
On zakon Pański w swém sercu zachował,  
Przeto w swęy drodze nie będzie szwankował.

Grzészniłk prawego męża upatruje,  
Jakby mu szkodził; lecz Bóg nad nim czuje;  
Nie będzie w jego ręku zostawiony,  
I nie da, żeby przegrał spotwarzony.

Ty ufay Panu; wszystkie twoje sprawy  
Tak czyn, jak święte brzmią Pańskie ustawy;  
On cię wyniesie, w ziemi ubogaci,  
I złych przed twemi oczyma zatraci.



Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,  
 Że był Libanu równy cedrom rośłym,  
 Obeyrzałem się, i już było po nim,  
 Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

Strzeż niewinności, rób to, co się godzi;  
 Bo cnotliwego plemię się rozrodzi;  
 A człek niezbożny i sam się przeminie,  
 I smutne jego potomstwo zaginie.

Pan zbawca dobrych! Pan ich w trwodze broni,  
 Ze zły wyrywa uciśnionych toni,  
 Pan ich z rąk wydrze zuchwałego wroga;  
 Bo swą nadzieję złożyli na Boga.

## PSALM XXXVII.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

*Psalm ten napisany od Dawida po popełnioném cudzołóstwie z Betsabęą; zażyty być może od ludzi w utrapieniach duszy, albo cięła będących, od ludzi żałujących za grzech popełniony; jakoż jest jeden z siedmiu Psalmów pokutnych.*

**K**iedy się na mnie zagniewasz Panie,  
 Nie chciéy mię karać z mych złości;  
 Bo pod ciężarem któż nie ustanie  
 Gniewu twojego wielkości?

Już strzały twoje utknęły we mnie,  
Ręka twa głębię je wraża;  
Zdrowia w mém ciele szukam daremnie,  
Gniew twój mą słabość pomnaża.

Ból mój do samych przenika kości,  
Grzech mój jest mojem zniszczeniem.  
Wzniosły się nad mą głowę me złości,  
I swém mię gniętą brzemieniem.

Głupim ja! kiedy moje się rany  
Ledwie zgoiły połową,  
Nie dbałem; a tak jad zaniedbany  
Otworzył rany na nowo.

Nędzny ja! chodzę skurczony cały,  
Cały dzień w smutku boleję,  
Urąga ze mnie wróg mój zuchwały,  
Straciłem zdrowia nadzieję.

Cierpię, losowi memu nie łaję,  
I w pokorze go przyy muję,  
Z śłochaniem ryczę; czém się wydaje,  
Jaki me serce ból czuje.

Czego ja żądam, ty widzisz Panie,  
Ty patrzysz na me jęczenie!  
Serce mi cierpi, sił mi nie stanie,  
Zgasły mych oczu promienie.

Co przyjaciółmi mojemi byli,  
Co za mym stołem siedzieli,  
Dzisiay dalecy! na mnie godzili,  
Dziś przeciwko mnie stanęli.

A insi na mnie gwałtem napadli,  
Co duszy mojęy szukali;  
Myśląc mi zdrady, potwarze kładli,  
W sprawach się moich badali.

Ja zaś, jak niemy, jak niesłyszający,  
W sobie te wzgardy ich tłumię.  
Stałem się niby człek nieczujący,  
Co odpowiedzieć nie umie.

Bom w tobie, Boże, złożył ufanie;  
Twojęy wyglądam pomocy;  
Ty mię wysłuchasz, losów mych Panie!  
Wesprzesz mię w mojęy niemocy.

Bom ciebie prosił, żeby mię w żarcie  
Nie szczypał wróg mój zuchwały,  
Żeby nie gadał: „Otoż mu wsparcie,  
„Jak mu się nogi zachwiały.“

Ja gotów cierpieć, co mi się przyda;  
Ból mój przed memi oczami.  
Przez mnie samego grzech się mój wyda,  
Myślę nad memi winami.

A mimo tego, nieprzyjaciele  
 Ciężcy mi każdéj godziny.  
 I jeszcze ich się przyczynia wiele,  
 Nienawidząc mię bez winy.

Ci, co za dobre złością oddają,  
 Nie mogąc mię w czém obwinić,  
 To mi jako grzech jaki zadają,  
 Że lubię dobrze uczynić.

Nie odstępuyże, Boże i Panie!  
 Sługi twojego imienia,  
 Zechcesz, złego mi nic się nie stanie;  
 Boże mojego zbawienia.

# P S A L M XXXVIII.

Dixi: custodiam vias meas.

*Ten Psalm śpiewany był od Idithun, czyli  
 przełożonego śpiewaków od Dawida po złorzecze-  
 niach Semejego Dawidowi; rozmyśla nad krótko-  
 ścią i próżnością życia tego.*

**R**zekłem: wszystkiego będę się strzegł czynić,  
 Nie chcąc się moim językiem obwinić;  
 Stałem przy ustach moich na strażnicy,  
 Gdy przeciwko mnie powstał grzesznicy.

Upokorzony zamilkłem przed niemi,  
 Nie broniłem się sprawami dobrymi,  
 Tylko ta, która kiedyś mię trapiła,  
 Znowu się świeżo boleść odnowiła.

Serce w wnętrznościach moich się wzruszyło,  
I w myślach gorzkich gniewem zapaliło,  
Wtenczas do ciebie zawołałem: „Boże:  
„Naucz mię, jaki mój koniec być może?”

Pod liczbą każdy dzień się ludziom daje:  
Niech wiem, czego mi jeszcze nie dostaje?  
Ty mocny Boże dni moich mierniczym,  
I moja istność przed tobą jest niczym.

Człowiek żyjący swoją próżność słodzi;  
A sam, jako cień znikomy przechodzi.  
Próżno się troszcze o skarbu zebranie,  
Bo nie wie, komu po nim się dostanie.

A dzisiay moje jakież jest żądanie?  
Jeżeli nie ty, najlepszy mój Panie?  
Tyś moim skarbem, w tobie nie chybiłone,  
I drogie moje nadzieje złożone.

Wyrwij mię z tego, Boże nieskończony,  
Wszak od złych ludzi już byłem wzgardzony;  
Zbywałem wszystko milczeniem niemego,  
Bom sobie myślał: „Mój to Pan chciał tego.”

Odeym odemnie różgę, co mię kraje,  
Pod ręki twojej ciężarem ustaję;  
Dla jego zbrodni przypadła nam bięda,  
I w gniewie twoim strofujesz Dawida.

Jako proch wyschły takem wyniszczony!  
 Próżno się troszcze człowiek z każdéj strony,  
 Jeśli Pan jego prośby nie wysłucha,  
 Łzom jego nie da litosnego ucha.

Obróć się Panie! cudzy ja w twéj ziemi!  
 Jam twój przychodzień z oycami mojemu!  
 Odeym twą rękę, sfolguy na godzinę,  
 Niżeli świat ten porzucę, i zginę.

# P S A L M XXXIX.

Expectans expectavi Dominum.

*Psalm ten złożony od Dawida, na podziękowanie Bogu po wyjsciu z jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa.*

**Z** niecierpliwością czekałem Pana,  
 I prośba moja jest wysłuchana;  
 Schylił się sprawca mego żywota,  
 Wyprowadził mię z nędzy méy błota.

Na wiérzchu twardéj złożył mię skały,  
 Gdzieby mię wrogów nie doszły strzały,  
 Wzmocnił me nogi; i do zdziwienia,  
 Sam uczył pieśni swego imienia.

To widząc wszyscy Pana się bali,  
 I ufność swoją w nim pokładali.  
 Szczęśliwy! czyja w Bogu zapłata,  
 Ani się fałszem uwiedzie świata!

Wiele zrobiłeś przedwieczny Boże!  
W dziełach ci równym nikt byź nie może;  
Kiedy mi o nich mówić się zdało,  
W samym początku słów mi nie stało.

Oto prócz inszych, z możnemi dary,  
Nie chciałeś przyjąć Saula ofiary;  
A ja nikczemny! od trzody wzięty!  
Za niewolnika twego przyjęty.

Kiedy ci dawał całopalenie  
Za Izraela twego zbawienie,  
Tyś go nie żądał; mnie zawołano,  
I stawilem się tak, jak żądano.

Na czele księgi jestem wpisany,  
Bym wyrok pełnił Pana nad pany.  
Tak jest mój Boże! prawo twoje święte  
W pośrodku serca noszę zamknięte.

Na wielkim zborze mówiłem ludom,  
By się dziwili prawdy twój cudom;  
Ust mych dla ciebie nie żałowałem,  
Ty to wiesz lepij, że nie milczałem.

Prawdy twój w sercu nie zataiłem,  
Zbawienie twoje wszędzie głosiłem;  
O twój litości, i o twój radzie  
Przypowiadałem ludu gromadzie.

A ty odemnie nie chciéy mój Panie,  
Oddalać swoje politowanie;  
Jak zawsze byłem broniony zbroją  
Twojéy litości, i prawdą twoją.

Bo mi złe zewsząd zaległo drogę,  
Którego liczby zliczyć nie mogę,  
Złości nademną tak wzięły górę,  
Że ledwie w tłumie poznam niektóre.

Nad liczbę włosów mych pomnożone!..  
Już mi ustaje serce strwożone.  
Wyrwiy mię, Panie, od tyła złego,  
Chciéy się nakłonić do wsparcia mego.

Niech się zawstydzą, i wstecz obróćą,  
Którzy o duszę moję się kłóćą,  
Niech uciekają strachem gonieni,  
Co mi źle życzyć przyzwyczajeni.

Niechay się zmiesza lud ten zuchwały,  
Co woła na mnie: „Otóż go! śmiały!  
„Powiania wiatru stał sie igrzyskiem!“  
Tak woła na mnie z urągowskiem.

A z drugiéy strony, niech radość mają,  
Którzy Cię Panie, szczerze szukają.  
Niech mówią zawsze: „Bądź uwielbiony,  
„Co wspierasz lud twój upokorzony.“



Ja się w ubóstwie wielkiem znajduję,  
 Ale się Pan mój mną opiekuje.  
 On mojem wsparciem, śmiałym na trwogę.  
 Pokwap się Panie; zginąć nie mogę.

## P S A L M XL.

Beatus, qui intelligit super egenum.

*Ten Psalm złożył Dawid w chorobie, albo  
 w jakimś umartwieniu zostający. Żali się, że  
 od przyjaciół był opuszczony.*

**S**zczęśliwy! który ma wzgląd nad ubogim!

W czasie przygody Pan go poratuje,  
 Pan go obdarzy życiem, bytem drogim,  
 Wyrwie się z ręki, co go prześladowie.

W chorobie Pan mu za lekarza stanie,  
 I łożę jego robi wygodniejszym.

Jam rzekł: „Duszę mą chciéy uzdrowić Panie,  
 „Zlituy się, chociaż jestem naygrzészniejszym.“

Nieprzyjaciele moi mi łajali:

„Kiedyż już umrze? i zginie bez cześci?“

A gdy w chorobie méy mię nawiedzali,  
 Mówili cicho: „On wart tych boleści.“

Wyszędłszy z domu, toż samo mruczeli;

„Czy on na nasze żyje ukaranie?

„Bodaybyśmy go w grobie już widzieli.

„On dziś niby śpi; kto wie? może wstanie?“

Człowiek, któremu od dawna ufałem,  
Któregom lubił, który mój chleb jadał;  
Jak mojej śmierci pragnął, sam widziałem,  
I jak się o mnie złośliwie nagadał.

Tylko nademną zlituy się mój Panie,  
Uzdrow mię, ja im wszystkim pooddaję.  
Ja z tego wniosę twoje zlitowanie,  
Że znieść nie możesz, gdy mię zły człek łaje.

Ty mię przed sobą wybrałeś wśród wielu,  
Żem nic nie winien, ty mię wspierasz Panie,  
Błogosławiony Pan Bóg Izraela  
Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się stanie.

## P S A L M XLI.

*Quemadmodum desiderat cervus.*

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim: Synów Kore; i takie są jeszcze Psalmy: 42. 43. 45. 46. 47. 48. 83. 84. 86. 87. że miały być od synów Kore złożone: ale pewnieysza, że tylko śpiewać je był powinien przetożony muzyki, który był naczelnikiem śpiewaków następców Korego. Prosi w nim Psalmista o pociechę w smutku.*

Jako na puszczy rączemi psy szczwana,  
Strumienia szuka łania zmordowana,  
Tak mocny Boże, moja dusza licha  
Do ciebie wzdycha.

Ciebie żywego, wieczny Boże, zdroja,  
Upracowana pragnie dusza moja;  
Przyjdzie wždy ten czas, że ja swą osobą  
Stanę przed tobą!

Łzy mym pokarmem, potrawy, płacz wieczny;  
Kiedy mię coraz pyta lud wszeteczny:  
„Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,  
Bóg zawołany?”

To człowiek słysząc na poły niszczeje:  
Ale gdy wspomnę, żeś mi dał nadzieję,  
Że z pieniem wnidę w twój dom, aż do proga  
Żywego Boga.

Czemu się smucisz duszo moja, czemu  
Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu  
Jeszcze ja będę z radością dziękował,  
Że mię zachował.

Kiedy się trwoga w duszę moję wkradnie,  
Mnie na myśl Hermon <sup>1)</sup> i Jordan przypadnie,  
Kędyś z naszymi oycy czynił dziwy,  
Boże prawdziwy!

Przepaść nieszczęścia, z przepaścią się składa,  
I na mnie z szumem ogromnym napada,  
Burze powietrzne, i pomorskie wały  
Na mnie się zlały.

---

<sup>1)</sup> Hermon góra niedaleko Jerozolimy przy górze Syon.

Ale dzień idzie, kiedy Pan nademną,  
 Litość okaże, a ja pieśń przyjemną,  
 I w pośród nocy zaśpiewam możnemu,  
 obrońcy swemu.

A teraz rzekę: czemuś mię, mój wieczny  
 Boże, opuścił? Gdy mię niebezpieczny  
 Wróg mój uciska; czego pełen twogi  
 Powlócze nogi?

Gdy mię już wszystkie siły opuszczają,  
 Moje mię wrogi codziennie pytają:  
 Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,  
 Bóg zawołany?

Czemu się smucisz duszo moja? czemu  
 Omdlewasz? Panu ty ufaj; któremu  
 Jeszcze ja będę z radością dziękował,  
 Że mię zachował.

## P S A L M XLII.

Judica me Deus, et discerne causam meam.

*Psalm ten nie ma osobnego tytułu w Hebray-  
 skim, i zdaje się należeć do poprzedzającego.  
 Złożony na cierpiącego prześladowanie.*

**R**ozsądź mię Boże! poznay mą sprawę,  
 Którą mam z ludem niezbożnym;  
 Od człeka złego ratuy mą sławę,  
 Wyrwy ramieniem twém możném.

Boś ty mi Bóstwem, siłą méy nodze;  
Czem mię odpychasz grzesznika?  
I czemu smutkiem przejęty chodzę,  
Kiedy mię wróg mój dotyka?

Pokaż twe światło i prawdę swoją,  
Za którą idąc zbłąkany,  
Wstąpiłem kiedyś na górę twoją,  
Doszedł przybytków twych ściany.

A tak przed ołtarz twój wnidę, Panie,  
Coś méy pociechą młodości;  
Lutnia ci nócić ma nie przestanie,  
Pieśń wiecznéj twojéj litości.

Czegoż mój smutek w mém sercu noszę?  
Duszo, dość tego trwożenia;  
Miéy ufność; jeszcze ja go uproszę,  
On Bogiem mego zbawienia.

### PSALM XLIII.

Deus! auribus nostris audivimus.

*Ten Psalm napisany od Dawida, albo może od synów Kore; rozumieć się ma o Żydach przy końcu zaprowadzenia Babilońskiego, w którym czasie oycowie ich już byli wymarli, a oni niewinni ciężar ich ponosili. Czyni porównanie dawnych cudów z Żydami robionych, z upadkiem na ten czas w Babilonie.*

**B**oże! tyleśmy się nasłuchali,  
Co oycy nasi nam powiadali;  
Jak w dniach ich wielkie czyniłeś dziwy,  
W dniach oyców naszych, Boże prawdziwy!

Poganie twoją ręką zniszczeni,  
A na tém miejscu my postawieni;  
Strachem pędzone biegły narody,  
Rzucając nam swe buyne ogrody.

Nie przez swoje to moc oycy nasze  
Wzięły tę ziemię! Ani pałazze,  
Ani ich ramię tak było twarde,  
By mogło znękać narody harde.

Ale twa dzielna ręka sprawiła;  
Jasność twęj twarzy ich prowadziła!  
Tyś ich i wspierał, i krzepił, w trudzie;  
Boś sobie w twoim podobał ludzie.

Ty mi Król, ty Bóg, ty moja chluba!  
Ty się zatrudniasz dziećmi Jakóba!  
W tobie naszego wroga starliśmy,  
W twojem imieniu nim wzgardziliśmy.

Ja w łuku moim nie mam ufności;  
Ni mię broń moja wyrwie z ciężkości.  
Sameś nas, Panie, wspierał w złej chwili,  
Wróg był pobity, choć my nie bili.

Dlatego z tamtych dzieł twoich Panie,  
Chlubię się tobą, póki mię stanie,  
I imieniowi twemu daleki  
Potomek dziadów śpiewa na wieki.

Ale my teraz zostali sami!  
Do boju nie chcesz wychodzić z nami.  
Cóż więc ważnego kiedy zrobiły  
Opuszczonego człowieka siły?

Przysłałeś strach twój, co nas wstecz zwrócił,  
Co nieprzyjaciół na nas ocucił,  
I ten, co kiedyś był nam poddany,  
Znęca się, i w łup bierze swe pany.

Jak owce, które na rzeź chowamy,  
Rychło w nas ręce skrwawia, czekamy;  
I lud twój Panie na różne strony,  
Między narody lud rozproszony.

Zaprzedałeś nas, jak złych służebnych,  
Byle się tylko zbyć niepotrzebnych:  
Nie było tłumu, nie było trudu,  
Na kupno, kiedyś drogiego ludu.

Na wzgardę naszym sąsiadom dani,  
Wszędzie wyśmiani i urągani!  
Nasz los narody za przykład mają,  
Wspominając nas, głową wstrząsają.

Dzień cały chodzę wstydem spleciony,  
I cierpię ból mój, upokorzony;  
Jak nam złorzeczą, jak ogadują!  
Jak nieprzyjaźni nas prześladują!

To złe, mój Boże! wszystkośmy mieli,  
A o tobieśmy nie zapomnieli;  
Nikt się gościńca nie wziął krzywego,  
Ani odstąpił zakonu twego.

Chocieśmy byli upokorzeni,  
Wyniani z domów, nędzni, wzgardzeni,  
Chocieśmy bliskiemy śmierci się bali;  
Przecież my zawsze przy tobie stali.

Czyliż my imię twoje zapomnieli?  
Do cudzych bogów ręce ściągnęli?  
Ty to nad ludzkie wiesz wiadomości,  
Który serc naszych badasz skrytości!

A mimo to, nam cierpieć kazano;  
Jak owce na rzeź nas szacowano!  
Powstań, o Boże! tak długo czemu  
Bronisz przystępu dziecięciu twemu?

Nie chcesz mi twarzy przywrócić swojej;  
I zapominasz o nędzy mojej.  
Już dusza nasza upokorzona,  
I cała istność prawie zniszczona.



Powstań, o Panie! na gwałty cudze;  
 I poday rękę słabemu słudze;  
 Może już dosyć upokorzenia;  
 Zbaw nas dla sławy twego imienia.

## PSALM XLIV.

Eructavit cor meum, etc.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: dla ulubionego. Zrobiony na pochwałę Salomona, i oblubienicy jego córki Faraona.*

**Z** pełności serca usta wymawiają,  
 I wiérzem chwały Królowi śpiévają;  
 Język mój z piórem ma coś podobnego,  
 W ręce pisarza prędko piszącego.

Jakżeś ty piękną postacią jedyny!  
 Wdziękiem przeszedłeś wszystkie ludzkie syny;  
 Z ust twych słodyczy płyną wieczne rzeki,  
 Dlatego Bóg cię uwielbił na wieki.

Naypotężniejszy! żeby cię poznano,  
 Przypasz do boku broń nieprzełamaną;  
 Z tym kształtem twarzy postępuy skwapliwie;  
 Postępuy w drodze, i króluy szczęśliwie.

Ty lubisz prawdę, tyś mi dobrotliwy,  
 A co naywiększa, jesteś sprawiedliwy;  
 Dlatego wszystko przed tobą ponęka,  
 I wywiedzie cię twa potężna ręka.

Strzały twe różny naród ci poddadzą,  
I w nieprzyjaciół twych serca zawadzą,  
Stolica twoja z wiekami osiedzie,  
I berło twoje ludem rządzić będzie.

Że sprawiedliwość tylko ukochałeś,  
A nieprawości przystępu nie dałeś;  
Bóg cię pomazał królem Izraela,  
Przed bracią twemi olejem wesela.

Wdzięcznym zapachem suknie twoje roszą,  
Które ci z domów słoniowych wynoszą;  
Które ci dały z serca przychylnego,  
Córki królewskie w dniu wesela twego.

Stoi królowa na twój prawej stronie,  
W utkaną złotem sukni, i koronie;  
Ty słuchaj córko, i od tej godziny  
Zapomniy kraj twój, i twojej rodziny.

Tak wdzięków twoich król pożądać będzie,  
Bo on już teraz twoim panem wszędzie.  
Jemu cześć dadzą, a tobie ofiary  
Da córka Tyru, da i bogacz dary.

Córki królewskie cała w tym jest chwala,  
By się mężowi swemu podobala;  
By jego tylko oczy zaspokoić,  
W skrytości gmachu dla niego się stroić.

Tam za nią same panny tylko przydą,  
I jéy pokrewne do gmachu z nią wnidą.  
Wnidą z pieśniami aż do jéy łóżnicy;  
Lecz nad nią miłszéy nie będzie dziewicy.

Córko, nie trap się! miasto téy rodziny,  
Coś odstąpiła, urodząc się syny,  
Syny, których ty zapewne z latami,  
Na całéy ziemi obaczysz królami.

Ci pamięć twego poniosą imienia  
Od pokolenia aż do pokolenia,  
I naród będzie wielbił cię daleki  
Przez wieków wieki.

## PSALM XLV.

Deus noster refugium et virtus.

*Ten Psalm jest dziękczynieniem Bogu za święte jakieś dobrodzieystwo; albo też synowie Korego dziękują Bogu, że się uchowali, kiedy przodek ich zaginął; albo napisany po znacznych zwycięstwach Dawida nad Moabitami, Syryjczykami, i t. d. albo pewniéy złożony od następców Kore, powracających z wygnania Babilońskiego.*

**B**óg nasz ucieczką i siłą naszą,  
Wsparciem w uciskach, co nas ścigają:  
Ztąd mię wzruszenia ziemi nie straszą,  
Ani, że góry w morze wpadają.

Ziemią ubite jęknęły wody!  
Ale i góry w wodzie stopniały!  
A nam odwilża rzeka ogrody,  
Bóg swój ocalił przybytek chwały.

W śródku nam miasta Bóg silny stoi,  
Bóg! co go nigdy nie pokonano;  
Przeto wzruszenia nic się nie boi,  
On mu ze wsparciem przybędzie rano.

Królestwa w koło niszczą niezgody,  
Nachylają się do zguby całe,  
Zabrzmiął głos Pański, padły narody,  
I ruszył ziemi podstawę, skałę.

A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami!  
Obaczmy, jaki czyn go zachwalił.  
Daleko wojnę wygnał z łukami,  
Skruszył bron, tarcze na popiół spalił.

Patrzmy, co mówi: „Ja Bóstwo wasze,  
„Ja się podniosę nad narodami.  
„Sławą mą ziemian wszystkich zagaszę.“  
A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami.

---

## PSALM XLVI.

Omnes gentes plaudite manibus.

*Ten Psalm od synów Kore złożony, który od tychże synów Kore w kościele śpiewany bywał; złożono go zaś, albo podczas przeprowadzenia arki do nowego kościoła Salomonowego, albo podczas poświęcenia drugiego kościoła za Daryusza Histaspą.*

**W**szelaki naród, klaskając rękami,  
Niech głos wesoły do Pana podniesie,  
Bo on potężny! Jego nad niebami  
I ziemią całą królestwo ciągnie się.

Podbił nam ludy, rzucił nam pod nogi  
Narody naszém szczęściem załęcznione;  
Za swe dziedzictwo, i za swój dział drogi  
Wybrał Jakóba plemię ulubione.

Wszedł Bóg z okrzykiem, i z trąby głosami!  
Śpiewaycie Psalmy, śpiewaycie Królowi;  
On Panem ziemi, Bogiem nad bogami,  
Śpiewaycie mu to, co wam serce powi.

Będzie królował Bóg nad narodami,  
Na świętym swoim tronie usiadł wiecznie,  
Xiażęta ludu, już przy Bogu z nami,  
Bo ziemskie bogi wzniesli się zbytecznie.

## P S A L M XLVII.

Magnus Dominus et laudabilis.

*Ten Psalm złożony od synów Kore, i od nich, jako śpiewaków kościoła, śpiewany; bywał zażywany za czasów Jozafata króla, po jego zwyciężeniu nad Ammonitami, Moubitami i Syryjczykami.*

**W**ielki Bóg! godzién wielbienia wszelkiego,  
 Wśród świętęj góry i miasta swojego,  
 Gdy na Syonie arkę położono,  
 Uczuło radość płodnéj ziemi łono;  
 Zimnéj północy wzruszyły się lody.  
 Króla wielkiego poczuły ją grody;  
 Którym opieki gdy swéj Bóg da doznać,  
 W każdym to domu będzie można poznać.  
 Królowie ziemi wraz pozgromadzani,  
 Widząc to miasto stali zadumiani.  
 Pomieśzali się, bojaźń ich obleci,  
 I ból gwałtowny, jak rodzącęj dzieci.  
 A Bóg obrońca silne wiatry ruszył,  
 I liczne Tarsu okręty pokruszył m).  
 Jak nam oycowie nasi powiadali,  
 Tegośmy w mieście twém, Boże, doznali;

---

m) Okręty Tarsu, często w Piśmie świętém znaczą się prosto okręty morskie, a w tém mieyscu jest tylko podobieństwo pobitych wojsk od Jozafata, jak bywają starte wiatrem okręty na morzu.

W mieście, któreś ty założył na wieki,  
I twój doznajem w kościele opieki.  
Jak imię twoje, Boże nieskończony!  
Tak twoja poszła cześć na wszystkie strony,  
I to po końcach ziemi powtarzanie:  
Że prawdy pełna ręka twoja, Panie.  
Ciesz się Syonie, i wy Judzkie córki,  
Że prawdę naszą rozsądził Pan z góry,  
Okrążcie Syon, ściskajcie go mile,  
Głoście o Pańskim z wież Syońskich dzieło.  
Zważcie, jak mocny! Niech jego wielbienie  
Dzieli się w domach w długie pokolenie.  
Otoż to Bóg nasz! Bóg nasze zbawienie,  
On nami będzie rządził nieskończenie.

## P S A L M XLVIII.

Audite haec omnes gentes.

*Ten Psalm, albo od Dawida, albo od synów  
Kore złożony; napisany ciemno, ale cel jego jest  
o próżności życia ludzkiego i bogactw.*

Niech mię słuchają wszystkie krainy,  
I świata mieszkańiec mnogi,  
Ziemskie żywioły, i ludzkie syny,  
Niech słucha bogacz, ubogi.

Usta me mądrość będą opiewać,  
Nabytą długim myśleniem;  
Powieści mędrców będę zgadywać,  
I mą wyrażę rzecz pieniem.

W dniu śmierci mej czém się ustraszę,  
Gdy schodzić będę w ufności?  
Choć mię na koło pamięć opasze  
Dawniejszych moich zdrożności.

Ale ten, który swę dufa siłę,  
Na swą potęgę coś składa,  
Który wylicza bogactwa tyle,  
Bez wieści w przepaść upada.

Brat nie wykupi od śmierci brata,  
Jakże człek inszy zastąpi?  
Nie biorą płacy za człecze lata,  
Zawsze swą drogą śmierć goni.

Zły zgaś; nie mógł się z życiem rozłączyć,  
Ból mu się wiecznie przewlecze,  
Chciałby drugi raz życia dokończyć,  
A koniec przed nim uciecze.

Głupi tak widzi człeka mądrego  
W skonania jego godzinie;  
Jakby nie miało toż przyysść na niego,  
A mądry z głupim wraz ginie.

Zginą, i zbiory ich się zostaną,  
Które ktoś weźmie daleki:  
Dół mały, który im wykopano,  
Domem im będzie na wieki!



W tych się przybytkach pozostawali,  
Przez pokolenia bez końca,  
Ziemiom swe imię ponadawali,  
Sami nie uyrzą już słońca.

Człowieka na czi gdy postawiono,  
On swéy nie poznał godności;  
Przeto go równo z bydłem sądzono;  
Przyszedł do bydląt niskości.

Tą drogą idąc, gubi się cale,  
Nie widząc zguby przyczyny,  
Jeszcze się z tego chlubi zuchwale;  
Że w winie, nie znał swéy winy.

Owce zarazą leca morową,  
Równie śmierć będzie je psować;  
A sprawiedliwi nad ich się głową  
Wzniesą, i będą panować.

Ni im sława ich doda sposobu,  
Bo się wraz z niemi zagrzebie,  
A duszę moję Bóg wyrwie z grobu;  
Kiedy mię weźmie do siebie.

Ale nie bój się, chcesz bogaty;  
Jeśliś nie poszedł fałszywie:  
Choć się twa sława rozszerza z laty,  
Jeżeli żyjesz pocziwie.

Bo coś od śmierci możesz ocalić,  
 Sława w grób z tobą nie wkroczy,  
 Za życia nawet będą cię chwalić,  
 I każdyć powie to w oczy.

Wszelako wszyscy do tego końca  
 Bieżymy kroki sporemi;  
 Już go nie uyrzrim raz zbywszy słońca,  
 Lężemy z oycy naszemi.

Człowieka na czci gdy postawiono,  
 On swéy nie poznał godności;  
 Przeto go równo z bydłem sądzono,  
 Przyszedł do bydlat niskości.

## PSALM XLIX.

Deus, deorum Dominus.

*Ten Psalm w Hebrayskim zapisany pod imieniem Asaph. Pod témże imieniem są zapisane i Psalmy: 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. o tym Azafie będzie niżej, w tytule Psalmu 72. na początku części drugiéy Psalterza. Złożył zaś ten Psalm do Żydów, dufających tylko w ofiary swoje, a niedbałych o cnotę.*

**B**óg bogów świata, i Pan nieskończony  
 Zawołał ziemi od zachodniéy strony,  
 Przyzwał od wschodu. Że coś przewaźnego  
 Miał mówić Stwórca do stworzenia swego.

Twarz swoją jasną, na Syońskię skale  
Jawnie pokaże; będziem doskonale  
Głos jego słyszeć. Przyydzie nam znajomy  
Z ogniem przed sobą, otoczony gromy.

Zawołał ziemi, i z górney krainy  
Przywołał niebios, żeby ludzkie syny  
I lud swój w oczach rozpoznawał świata,  
Jaka dla kogo byż miała odpłata.

Niech się naypiérwéy zgromadzą kapłani,  
Co do ofiary Pańskię powołani;  
Wtém, z głębi niebios wyydzie głos straszliwy:  
„Bóg sędzia wieczny; Sędzia sprawiedliwy.“

„Niech mię lud słuha: Rodzie Izraela;  
„Powiem to, co ci przynależy z wiela:  
„Napominając, jesczem jest łaskawym,  
„Słuchay, Bogiem twym, Bogiem jestem prawym.

„Nie będę cię ztąd karał, ani winił,  
„Żebyś mi ofiar umownych nie czynił,  
„Zawsze się kurzą, zawsze napelnione  
„Całopaleniem ołtarze święcone.

„Nie chcę ja, nie chcę, z twéy obory wołu;  
„Nie żądam kozła z twojego okołu;  
„Každy zwierz mój jest, co się w lasach kryje,  
„Woły, i wszystko, co na górach żyje.

„Ptak przed mém okiem żaden się nie schroni,  
„Choć się naywiększą gęstwiną zasłoni;  
„I czém się łąka przybiera zielona,  
„Odemnie roczna ta barwa sprawiona.

„Gdybym był głodny, nie rzekę nic tobie;  
„Mój jest krąg ziemski, i co zamknął w sobie.  
„Jazbym to mięso wołowe miał jadać?  
„Albo nad czaszą krwi koźlęý zasiadać?

„Ofiarę chwały oddaway mi szczerze,  
„Raz umówione dochowuy przynierze;  
„Wzyway mię w troskach, doznasz méý opieki,  
„Czcij mię, jak Pana-swojego, na wieki.

A do grzesznika Pan rzekł temi słowy :

„Jako ty wspomnieć śmiesz Pańskie umowy?  
„Jako śmiesz gadać na świętym Syonie  
„Brzydkiem i usty o Pańskim zakonie?

„Karność mojegoś znienawidził prawa,  
„Kaźda przez ciebie złamana ustawa,  
„Jakie ci tylko rady się dawały,  
„Wszystko to mimo puszczałeś niedbały.

„W tobie spółnika znaleźć złodziejowi.  
„Z tobą się znosić cudzołożnikowi,  
„Szczéra złośliwość w uściech twych panuje,  
„Język fałszywy zdrady tylko knuje.

„Na posiedzeniach naymiléy ci było  
„Gadać na brata, coby mu szkodziło:  
„Jemu złorzeczyć twym było udziałem,  
„A jam to wszystko widział, i milczałem.  
„Złośliwieś sądził, że gdy ci folguję,  
„Może się tobie podobnym bydz' czuję;  
„Ale cię skarzę, i wszystkie twe winy  
„Przed oczyma ci staną swéy godziny.  
„Zrozumieycież to wy, co pospolicie  
„Na Boga w swoich sprawach nie pomnicie;  
„Bo jak czas przyydzie kary waszéy, zgoła  
„Nikt mu was z ręki wydrzeć nie wydola.  
„Sama ofiara chwały mi jest miła,  
„Bo ta mię zawsze naywięcéy uczciła;  
„Insze mi tak się podobać nie mogą,  
„Tą do litości méy przychodzą drogą.“

## P S A L M    L.

## Miserere mei Deus.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy Natan Prorok napominał go o grzech z Betsabeą, i zabójstwo Uryasza. Żałuje tu tego przestępstwa swojego Dawid, i prosi Boga, ażeby był względny na miasto jego; w przyszłym zaś kościele, który Salomon budować miał, obiecuje Panu ofiary i całopalenia.*

**B**ądź mi litosny, Boże nieskończony,  
Według wielkiego miłosierdzia twego;  
Według litości twéy niepoliczonéy:  
Chciéy zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyj mię z złości, obmyj téy godziny,  
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma.  
Bo ja poznaję wielkość mojęy winy,  
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść! przed tobą grzech mój popełniony;  
(Boś przyrzekł, że ta kary uydzie głowa,  
Którąć przyniesie grzesznik uniżony:) *n)*  
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomniy, żem w grzechu od matki poczęty,  
Ztąd mi zła skłonność! Chociaż z drugięy strony,  
Że lubisz prawdę, twéy mądrości świętęy,  
I twych tajemnic jestem nauczony.

Jak trędowatych pokropisz mię ziele, *o)*  
Serce me nad śnieg będzie wybielone;  
Tak uszy moje napełnisz weselem,  
I pocieszą się kości poniżone.

---

*n)* Deuter. 4. i t. d.

*o)* Hizop ziele, którem kropiono n. Izraelitów trędowatych, umaczawszy go w wodzie świętęy, jako jest *Levit. 4. v. 6.* tu Dawid grzech przyrównywa do trądu.

Odwróć twarz twoją od przestępstwa mego,  
I wszystkie moje pomóż nieprawości;  
Stwórz serce czyste, warte Boga swego,  
A ducha prawdy wleń w moje wnętrze.

Nie oddalay mię od oycowskięj twarzy,  
Nie chcięj mi bronić twojego natchnienia;  
Wróć radość, którą niewinność nas darzy,  
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść! a ja to twoje zlitowanie  
Powiem przed bracią memi grzesznikami;  
Jak ich nauczę drogi twojey, Panie,  
Oni do ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacielem,  
Przed krwią, com przelał w mojey nieprawości! p)  
Boże! język mój rozgłosi z weselem  
Tę folgę twardej twęj sprawiedliwości.

Chcięj mi otworzyć usta moje, Panie,  
Bym śpiewał chwałę twojego imienia.  
Jeśli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie;  
Lecz nie tak miłe są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zjęta dusza,  
Serce skruszone i upokorzone;  
To do litości nayprędzey go wzrusza,  
Te dary miłe przed nim położone.

---

p) Dawid zabić kazał Uryasza dla piękney Betsabee  
żony jego.

Jeśli co usta zmazane uproszą,  
 Górze Syońskiéy chciéy bydz dobroczynny;  
 Jerozolimskie niech się mury wznoszą, q)  
 I nie karz miasta, bo ja tylko winny.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,  
 W tenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,  
 Całopalenia w tenczas przyymiesz Boże!  
 I na twóy ołtarz położą ci woły.

## PSALM LI.

*Quid gloriaris in malitia.*

*Dawid uciekając przed Saulem, przyszedł do miasta Nobe, gdzie mu Achimelek poddał broń i żywności, nie wiedząc, że Dawid był z Saulem w nieprzyjaźni. Doeg doniósł to Saulowi, i z rozkazu tegoż króla zabił Achimeleka z całym jego domem; zabił 85 kapłanów, i wszystkich obywatelów miasta Nobe wyniszczył. Z téy przygody Dawid złożył Psalm ten.*

**C**zego się chlubisz z twéy niezbożności  
 Ty! coś się podniósł zbrodni okrzykiem?  
 Cały dzień gadasz same zdrożności,  
 Brzytwie podobnym ostrym językiem.

---

q) W czasie tego Psalmu pisania, murował Dawid zamek na górze Syon, i budowało się miasto Jeruzalem.



Złość cię nad dobroć więcej uwcdzi,  
I fałsz przed prawdą kładziesz niebacznie:  
Lubisz to gadać, co bliżnim szkodzi,  
Doł kopiesz chytrą mową nieznacznie.

Dlatego Bóg cię do końca zgładzi,  
Wyrwie cię jak chwast rękami swemi,  
Z mieszkania twego cię wyprowadzi,  
I tve nasienie z żyjących ziemi.

Co widząc dobrzy, zdeymie ich trwoga,  
Skażą cię palcem i rzekną: „Zginął;  
„Otoż mu! nie chciał znać swego Boga,  
„Dufał bogactwom, próżnością słynął.“

A ja, jako krzak buynéy oliwy,  
Żem zawsze szukał Pańskiéy opieki;  
Wzrosnę w twym domu, Boże prawdziwy!  
Chwaląc twą litość przez wieków wieki.

Coś mi uczynił, wyznam to wiecznie;  
I o twą pomoc dbać mi potrzeba;  
To się podobać musi koniecznie  
Tobie, i twemu dworowi Nieba.

---

## P S A L M LII.

Dixit insipiens in corde suo.

*Ten Psalm mało co odmieniwszy, jak jest wyżey Psalm Dawida 13. śpiewany bywał przy trąbach i inszych instrumentach; przypiski tedy do niego przy tamtym znaleźć można.*

Głupi myślił: „Nie masz Boga.“

Zepsuła się wszelka droga,  
Złość wszystkiemi wchodzi wroty,  
I nikt nie chce pełnić cnoty.

Pan z niebieskiéy swojéy góry  
Spoyżrał na ludzi, czy który  
Znaydzie się z rozumem całym,  
I na Boga swego dbałym.

Nie mógł znaleźć, by jednego;  
Tak się wszyscy jęli złego,  
Wszyscy się nieczynni stali,  
Jak gdyby się pozmawiali.

Tedyż się już nie uznają,  
Którzy w złościach roskosz mają?  
Którzy lud mojéy owczarnie,  
Jak chleb pragną pożreć marnie?

Nigdy nie wzywali Boga,  
Przeto przyydzie na nie trwoga;  
Choć nie będzie nic strasznego,  
Ulękna się cienia swego.

Tych, co Pana zapomnieli,  
 Ludziom się podobać chcieli,  
 Zmięsza ich, zetrze ich kości,  
 Wzgardzi ich Bóg z wysokości.

Kiedyż z wśród Syońskię sienie  
 Wydzie Jakóba zbawienie?  
 Bóg nas dobędzie z topieli;  
 Izrael się rozweseli.

## P S A L M LIII.

Deus in nomine tuo salvum me fac.

*Dawid w tym Psalmie wsparcia Bożego wzywa przeciwko Saulowi i zasadzkom Zyfeyczyków. O czém obacz Historyą w Księdze 1. Królów w Rozdziale 23.*

**W** imieniu twojem ocal mię mój Boże!  
 Według twęj prawdy osądź sprawę moję.  
 Kiedy przed tobą prośbę mą położę,  
 Chciéyże ją przyjąć w święte uszy twoje.

Ludzie dalecy na mnie się zbierają,  
 Mężowie silni szukają méy duszy:  
 Oni przed Pańskim obliczem nie stają,  
 Nie znali ręki, co złych łatwo kruszy.

A w tém Bóg z swoim przybiegł do mnie wsparciem;  
 Wszystko złe na me poodwracał wrogi.  
 Nie mogli wstrzymać za jego natarciem,  
 Pod jego prawdą zniszczeni do nogi.

Z chęcią ofiarę oddam ci, mój Panie,  
 Bo dobrze mi z tém, gdy cię wyznać żądam.  
 Boś mię podźwignął, gdy byłem w złym stanie,  
 Że dziś na wrogów bez trwogi poglądam.

## P S A L M LIV.

Exaudi Deus orationem meam.

*Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności zdrady Achitopela; o której Dawidowi doniesiono, jak wyszedł z Jerozolimy, i wstąpił na górę Oliwną. O czém obacz w 2. Księdze Królów, Rozdział 15. 16. 17.*

Wysłuchay Boże mego wołania,  
 I nie gardź memi prośbami;  
 Niech się twe ucho na mój głos skłania,  
 Przychodzę z memi skargami.

Strwożony jestem myśli mokołą,  
 I cały jestem zmiészany;  
 Gdy słyszę wrogów okrzyki wkoło,  
 I człek mię gnębi zmazany.

Naywiększe na mnie zwałali złości,  
 W gniewie z nich każdy mi gada;  
 Serce się trwoży w śródku wnętrzości,  
 Bojaźń mię śmierci napada.

Drzę, i zda mi się, żem jest w ciemnicy;  
 Głośnie powtarzam westchnienia:  
 „Któż mi da skrzydła, jak gołębiczy,  
 „Leciałbym szukać spocznienia.

Rzuciłbym wszystko, co mię dziś nudzi,  
Został w jaskini gdzie srogiéy,  
Czekając tego, co zbawia ludzi,  
W godzinie burzy i trwogi.

Pokwap się Panie, zmieszay ich mowę,  
By się nie mogli zrozumieć;  
Już nawet w mieście złość wzniosła głowę,  
Widziałem, jak go chce stłumić.

Dzień i noc zbrodnia strzeże go wkoło,  
W śródku nieprawość przewodzi;  
Lichwa i zdrada podniosły czoło,  
Po ulicach się przechodzi.

Gdyby to wróg mój tak mię znieważał,  
Zniosłbym obelgi każdego;  
Możebym nie tak krzywdę mą zwał,  
I schroniłbym się od niego.

Ale ty, z którym żyłem pospołu,  
Ty wodzem, radą tajemną,  
Ty, któryś ze mną siadał u stołu,  
Służył w kościele wraz ze mną!

Niech na nich padnie śmierć niespodzianie,  
Niech ziemia żywo pochłonie;  
Bo w ich przybytkach mieszka zmazanie,  
I w złościach serce ich tonie.

Ja zaś na mego zawołam Pana,  
I on mię pewnie obroni;  
W wieczór, w południe, modląc się z rana,  
Wyrwie mię Bóg mój z téj toni.

Wróci méy duszy pokóy stracony  
Od tych, co na mnie czyhają;  
Wszak oni kiedyś byli z méy strony,  
Dziś mi przykrości zadają.

Wysłucha mię Bóg, a ich pobije,  
Że bez odmiany w złem stoją;  
Bóg jest przed wieki, i prawdą żyje,  
A oni go się nie boją.

Już podniósł rękę; on im to wróci,  
Że zakon Pański zmazali;  
Twarzą swą gniewną w nic ich obróci,  
Serce mu jego to chwali.

Zmiękli jak oley, gdy im gadałem;  
Mowy swe chcieli osłodzić;  
Ale w tém wszystkiém same widziałem  
Żądła, któremi chcą szkodzić.

Spuść twóy na Pana los nieszczęśliwy,  
Z jego wyżyjesz opieki;  
On nie pozwoli, by sprawiedliwy  
Chwiał się w złym razie na wieki.

Niech zginą, niech ich ziemia pokryje,  
 Niechay ich pamięć zniszczeje.  
 Maż krwi, i chytry, niedługo żyje;  
 A ja mam w Bogu nadzieję.

## P S A L M LV.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me.

*Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności siedzenia jego w jaskini Odollam, kiedy uciekł z miasta Geth ze dworu króla Achis, i od Filistynów z téż jaskini nazad do króla przyprowadzony był; zrobiony na to, ażeby był wypisany na kolumnie. Tytuł jego w Hebrayskim: Za lud oddalony od uczestnictwa kościoła.*

**C**hciey się nademną zmiłować mój wieczny!  
 Zdeptał mię zły człek, cały dzień mi szkodzi;  
 Chce mię zgnieść nogą wróg mój niebezpieczny,  
 I wiele bitnych ludzi na mnie godzi.

Kryjąc się przeto, straszny mię dzień biały!..  
 Ale gdy w tobie ufać mi przystało,  
 Gdy twe wyroki czekać mi kazały,  
 Śmiałym jest. Bo cóż mdłe mi robi ciało?

Cały dzień z moich obietnic żartują,  
 Wszystkie ich myśli na złe moje godzą;  
 Kupią się w kątach, i zdrady mi knują,  
 Wszędzie za śladem nogi mojej chodzą.

Jako niewinnie szukają méy duszy,  
Tak nie ich od rąk Pańskich nie obroni;  
Bóg lud zuchwały w gniewie swym pokruszy,  
Uciekającą złość zawsze dogoni.

A ja przed Boga przyniosę me sprawy,  
Gdy je obaczy wraz z mojemi łzami;  
Dla nieuchybnych swych obietnic sławy,  
Nieprzyjaciele wstecz się wrócą sami.

Boże! ilekroć do ciebie mi przyszło  
W potrzebie moję serce me otwierać;  
Zawszem to poznał, zawsze na to wyszło,  
Żeś jest mym Bogiem, i lubisz mię wspierać!

W tobie się chlubię z obietnicy mojęy,  
W tobie mam ufność, nie zleknę się człeka;  
I to, com przyrzekł, w pamięci mi stoi,  
Że cię mam za to wychwalić do wieka.

Boś od grobowey bronił mię mogiły,  
I nogę, że się nie potknęła w sieci,  
Żebym ci kiedyś w mém życiu był miły,  
Ciesząc się słońcem, co żyjącym świeci.

---



## P S A L M LVI.

Miserere mei Deus, miserere mei,

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był uciekł do jaskini Engaddy, gdzie uciął brzeg sukni Saula, i t. d. 1. Reg. Cap. 24.*

Zmiłuy się Boże! zmiłuy się nademną!

W tobiem położył ufność niedaremną.

W cieniu twych skrzydeł ulęgę szczęśliwy,

Póki nie przydzie wicher natarczywy.

Do najwyższego zwołam w złą chwilę,

Co mi dobrego powyświadczał tyle!

On wskazał z nieba, byłem obroniony,

Ten, co mię deptał, został wyszydzony.

Zesłał swą litość, zesłał prawdę swoją,

Z śródka lwich szczeniąt wyrwał duszę moję,

Gdym w mym frasunku zasnął, jak bezpieczny!

Zęby ich strzały, język miecz dwusieczny.

Podnieś się Boże nad niebieskie osi!

Po całej ziemi twa sława się wznosi.

Gniotąc mą duszę, sidła na mnie kładli;

Doły mi kopią, i sami w nie wpadli.

Boże! gotowe serce me na wieki,

Śpiewać z wdzięcznością pieśń twojey opieki.

Ty mój pasterzu, arfo zawołana

Powstań, ja wstanę chwalić Boga z rana.

I tak przed całym opowiem to ludem,  
 Jakoś potężnym wybawił mię cudem.  
 Opowiem obcym narodom twe dzieła,  
 Co ręka Pańska ze mną wyrządziła.

Bo aż do niebios litość jego godzi,  
 I prawda jego wśród obłoków chodzi;  
 Podnieś się Boże nad niebieskie osi!  
 Po całej ziemi twa sława się wznosi.

### P S A L M LVII.

*Si vere utique justitiam loquimini.*

*W tym Psalmie Dawid skarży się na dworzany i radnych Saula, którzy go szkalowali. 1. Reg. Cap. 24.*

Jęśli o prawie gadacie prawdziwie,  
 Synowie ludzcy! sądzież sprawiedliwie;  
 Bo serce wasze nieprawości działa,  
 I złości same ręka pospłatała.

W złym zastarzali od wnętrzości matek,  
 Niezbożni męże stali się złych dziełek!  
 Błędzą, prześladki rzucając zbawienne,  
 I mówią fałsze za mowy codzienne.

Jako gadzina na ludzi się juszy,  
 Jako padalec zatyka swe uszy,  
 Czarodzieyskiemu głosowi się wzbrania,  
 I nie chce słuchać mocnych zaklinania.

A Bóg im zęby skruszy jadowite,  
I lwów tych zetrze paszczęki niesyte;  
Znikną, jak wody, co wezbrawszy płyną:  
Łuk swój natęży Pan, póki nie zgina.

Jak воск płynący stopią się do końca,  
Ogień przypiecze, i nie uyrzą słońca.  
Niżli się w siłę większą cierni ich wzmoże,  
Jak tych trzech ziemią pochłoniesz ich Boże. r)

Ta zemsta będzie pociechą prawego,  
Gdy zmyje ręce we krwi niezbożnego,  
Rzeczę człek: „Jakże pięknie bydź dobre mi!  
„Jest, widzę, Pan Bóg, co sądzi na ziemi!“

# PSALM LVIII.

Eripe me de inimicis.

*Ten Psalm napisany od Dawida z okoliczności, jak był oblężony od żołnierstwa Saula w domu swojem. 1. Reg. Cap. 19.*

**W**yrwiy mię Boże od wroga mego,  
Od tych, co na mnie powstają;  
Od tych, co idą torem grzesznego,  
Od tych, co krwi méy żądają.

Otom już niby zamknięty w skrzyni,  
Mąż silny stoi nad nami;  
A sumienie mię w niczem nie wini,  
Bo idę prawdy drogami.

---

r) Kore, Datan i Abiron, od ziemi pochłonięni.

Ty teraz powstań na wsparcie moje;  
Boże cnót, Boże Jakóba!  
Obacz, i osądź narody twoje,  
Niechay złych spotka ich zguba.

Krażą po mieście chciwi obłowu,  
I łakną jak psy zgłodniałe;  
Ku wieczorowi zeydą się znowu,  
Czyhając na mnie noc całą.

Zwyczajnie prawie o tém gadają:  
Kto mnie z nich pierwéy uderzy;  
Zamiast języka, miecz w uściech mają,  
Któż temu kiedy uwierzy?

A ty z nich będziesz żartować sobie,  
Narody zetrzesz do końca;  
Ja siłę moję umocnię w tobie,  
Boś mój Bóg, boś mój obrońca.

Bóg mię uprzedził swoją litością,  
I dał mi takie natchnienie:  
„Nie gub ich, mówił, z taką ostrością,  
„Niech ma lud o nich wspomnienie.“

Przynajmniéy Boże, niech mój wróg srogi  
Twoją prawicą nagnany,  
Wnet się rozproszy, niech zmyli z drogi,  
Mój ty obrońco doznany!

Mowy jego niech go pognębiają,  
Niechay w swéy pysze upada;  
Niech o nim wszędzie w mieście gadają,  
Że pychą żyje, fałsz gada.

A kiedy przyydzie na niego zguba,  
Gdy swą nikczemność poczuje,  
Niechay zna, że Bóg Bogiem Jakóba,  
Że końcom ziemi panuje.

Krążą po mieście chciwi obłowu,  
I łakną jak psy zgłodniałe;  
Ku wieczorowi zeydą się znowu  
Czyhając na mnie noc całą.

Znowu się, by mnie zjeść, rozproszyli,  
Żem się im ukrył, zmartwieni;  
I gdy się mojęy krwi nie napili,  
Mruczeli głodem trapieni.

Jam zaś wychwalał twoję moc dzielną,  
Twą litość, ranku pierwszego;  
Boś się stał moją obroną silną,  
We dniach ucisku mojego.

Tobie ja śpiewam, moja obrono!  
Moja gospodo! mój Boże!  
Moję ja ufność nieokreśloną  
W twojęy litości położę.

## PSALM LIX.

Deus repulisti nos.

*Ten Psalm napisany od Dawida po zniesieniu od niego Syryczyków, ale jeszcze przed klęską Idumeyczyków, jako poznać to w Historyi Pisma. 2. Reg. Cap. 8.*

Odegnałeś nas, Boże, i zepsował,  
 Rozgniewałeś się, a potem zlitował!  
 Zatrzęsła ziemię twoja dzielna siła,  
 Napraw jęj skazy, bo się obruszyła,  
 Twojegoś ludu doświadczał cierpienia,  
 Napoiłeś nas winem umartwienia;  
 I bojący się ciebie, zapewnieni,  
 Że od strzał twardych będą ochronieni.  
 Silna twa ręka mnie także obrania,  
 Bo wysłuchałeś głos mego wołania,  
 Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,  
 Że będę wesół na tych krajach siedział.  
 Że Dawid kiedyś Sychimę uderzy, s)  
 I sznurem Sokkot dolinę pomierzy. t)  
 Mój jest Galaad, mój Manasses mężny,  
 Moc mojej głowy Efraim potężny,  
 Juda im królem, Juda zawołany,  
 Moab na służbę ostatnią skazany.

---

s) Sychimu miasta w Samaryi na górze Efraim.

t) Sokkot dolina z drugiey strony Jordanu, leżąca w pokoleniu Gad.

Na Idumcę gdy nogę wychylę,  
 Móję się podda i lud obcy sile,  
 Któż mię na murach miasta jęý posadzi?  
 Do Idumei kto mię doprowadzi?  
 Czyż nie ty? nasze coś wzgardzał modlitwy?  
 Czyż z naszym woyskiem nie póydiesz do bitwy?  
 Teraz od ciebie wsparcia lud twóý czeka,  
 Bo próżna ufność w obronie człowieka;  
 Bóg naszą siłą, upadłe ocuci,  
 I on trapiących nas wniwecz obróci.

## P S A L M LX.

Exaudi Deus deprecationem.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy przed prześladowaniem Absaloma uciekł był za Jordan na granice ziemi Izraelskiéy. 2. Reg. Cap. 17.*

**Z** brzegu ziemi ostatniego,  
 Wołam do Pana mojego;  
 Wysłuchay mię Boże żywy,  
 Tyś Bóg, ja człek nieszczęśliwy!

Gdym się z smutném sercem radził,  
 Tyś mię na skałę wysadził,  
 Że, krwi mojęý chciwe wrogi,  
 Widziałem pod memi nogi.

Zkąd potém zeszedłem nietknięiony,  
Nadzieją mą obroniony.  
Na nieprzyjazne postrzały,  
Byłeś mi twierdza, mur trwały.

Teraz w twym przybytku, Panie,  
Wieczne mi będzie mieszkanie;  
Spokoyny na wszystkie strony,  
Twemi skrzydły otulony.

Boś ty moim Bogiem zgoła,  
Słuchasz, gdy cię Dawid woła;  
I ci, co się ciebie bali,  
Ziemię w dziedzictwo zabrali.

Ty przyczynisz dni królowi,  
Lat twemu pomazańcowi;  
Że go czerstwego dożenie  
Opoźnione pokolenie.

Tak mocnéj pewny opieki  
Pod okiem Pańskiem na wieki,  
Mieszkać będę bez przykrości! . . .  
Wolno to Pańskiéj litości.

Śpiewać mu będę me pienia,  
Dla chwały jego imienia,  
Oddając Panu nad pany,  
Codziennie dług obiecany.



## P S A L M L X I.

Nonne Deo subjecta erit anima mea

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był prześladowany od syna Absaloma; uczy nie pokładać ufności w ludziach, albo w bogactwach.*

**K**omuż, jeżeli nie Bogu memu  
Mam być podległy na wieki?  
On mój Pan, twierdza przeciwko złemu,  
Mocnem z jego opieki.

Pókiż źli ludzie na moje życie  
Śmiecie napadać w złéj chwili?  
Sądząc, że łatwo mię obalicie,  
Jak dom, który się pochyli?

Tu mię pragnienie w ucieczce pali,  
Tu godzą na zgon człowieczy;  
Ten mię zdradnemi ustami chwali,  
A w sercu swoim złorzeczy.

Ty duszo moja pod Pańskim cieniem  
Schroń się, on ból twój zagoi;  
On Bogiem twoim, twojem zbawieniem,  
Wspart, i każdy się ostoi.

W nim całość nasza, w nim moja chwała,  
Bóg mię ręką swą obroni;  
W Bogu jest moja nadzieja cała,  
Że mię w przygodzie zasłoni.

Niech w nim ma ufność lud zgromadzony,  
Niech przed nim serce wyleje;  
Bóg wsparciem naszym w czas nieskończony,  
Bóg iści nasze nadzieje.

Próżni synowie ludzcy w téj dobie,  
Fałszywą szalą ważeni!  
Kiedy zdradzali podobnych sobie,  
I sami byli zdradzeni.

Nie ufay złościom, i nie mów, że się  
Ma dobrze srogi wydzierca;  
A gdy bogactwa los wam przyniesie,  
Nie kładźcie przy nich i serca.

Bóg to powiedział: na tém przestaję,  
Że on jest ziemi Pan prawy;  
Że jest litosny, i że oddaje  
Każdemu według swéj sprawy.

---

## P S A L M LXII.

Deus, Deus meus! ad te de luce vigilo.

*Ten Psalm złożony od Dawida, z okoliczności kiedy się ukrywał przed gniewem Saula w pustyni Zyph. O czém 1. Reg. Cap. 23.*

**D**o służby twojéy, Boże mój obrońca,  
Wstaję, rannego nie czekając słońca;  
Tęskni do ciebie smutna moja dusza,  
Do ciebie serce Dawida się wzrusza.

Jestem dziś między piaski nieplodnemi  
W suchéy, bezdróznéy, upragnionéy ziemi,  
Przecież jakobym był w kościele twoim,  
Tak twój przybytek widzę okiem moim.

Droższa niż życie litość twoja, Panie!  
Przetoż póki mi lat moich dostanie,  
Będę ci, wielbiąc imię twoje; głosił,  
I ręce moje ku tobie podnosił.

Jak zdrowy pokarm mdle nasycą ciało,  
Tak duszę moję napełniasz zgłodniałą.  
Chwalić cię będę; Ciebie ja i w nocy,  
I rano wielbię, świadom twéy pomocy.

W cieniu twych skrzydeł prózeń troskliwości,  
Jeszcze ja, da Bóg, użyję radości!  
Za tobą patrzy dusza moja wszędzie,  
I ręka twoja wsparciem mojem będzie.

Ci, którzy mego upadku szukają,  
Sami okropną śmiercią popadają;  
Wyleją duszę na okrutne miecze,  
I martwe członki zwierz głodny rozwlecze.

A w swoim Bogu król się rozweseli.  
Ci, co na imię jego się zaklęli, *u*)  
Chwaleni będą, i potwarca skromnie  
W ustroniu stojąc, języka zapomnie.

## P S A L M LXIII.

*Exaudi Deus orationem.*

*Ten Psalm złożony z okoliczności prześladowania od Saula; albo buntu Absaloma.*

**W**ysoki Boże! proszę cię z niskości,  
Wybaw mą duszę od wrogów straszących;  
Od zbiegowiska wyrwałeś mię złości,  
Wyrwał od tłumu nieprawość czyniących.

Jako miecz płytki język zaostrzyli,  
Którym pragnęli na sławie mię zgubić;  
Goryczą swoje strzały napełnili,  
Aby gdzie w kacie niewinnego ubić.

---

*u*) Był zwyczaj u Izraelitów zaklinać się przez życie królewskie; tak jest 1. Reg. v. 26. 2. Reg. Cap. 15. v. 21. etc.

Skwapliwe na mnie wypuścili strzały,  
I widać, jak się niczego nie boją;  
Serca ich złością samą się wzmacniały,  
I język gadał potwarz tylko moją.

Umówili się, by mi stawiać sidła,  
Myśląc, że nikt ich przedemną nie wyda;  
Wszystkich wybiegów szuka złość obrzydła,  
Nic się nie mogło udać na Dawida.

Wzniesie człowieka w górę jego pycha,  
Ale Bóg nad nim jeszcze wyżej siedzie!  
Znajdzie się człowiek, jak dziecina licha,  
I swój go język sam szkalować będzie.

Złękli się wszyscy, którzy to widzieli,  
Każdego z ludzi obleciała trwoga;  
I gdy czyn Pański jaśnie zrozumieli,  
Opowiadali wielkość swego Boga.

Sprawiedliwy się w Panu rozweseli,  
I w nim swą pewną nadzieję położy;  
Tak chwałę swoją wszyscy będą mieli,  
Co chodzą drogą zakonności Bożej.

---

## P S A L M LXIV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

*Ten Psalm złożony od Dawida na dziękczynienie Bogu, albo kiedy arka przeniesiona była na górę Syon, 2. Reg. Cap. 6. albo po obfitym jakież żniwie, albo po deszczu, który spadł po trzechletniém posusze.*

Tobie winniśmy na Syonie pienia,  
Oddawać śluby, i całopalenia;  
Chciéy nas wysłuchać z twojéy świętéy góry,  
Boże natury.

Do ciebie, który prośbami ludzkiemi  
Nie gardzisz, przyyda wszyscy, co po ziemi  
Okrągły chodzą, uczestnicy wiecznych  
Darów słonecznych.

Potwarz się wzmogła, i dawniejsze złości  
Nas dolegają: ale w twéy litości  
Nadzieję mamy, że pokornéy duszy  
Gniew twóy nie ruszy.

Szczęśliwy! kto się upodobał tobie,  
I kogoś wybrał przyjacielem sobie,  
Aby przebywał w twym przysionku, Panie,  
Co mu lat stanie.

I my téż kiedyś domu twego bytem  
Napełnimy się; i stojąc pod szczytem;  
Cieszyć się będziemy pod szczytem pięknego  
Pałacu twego.

Racz dobrotliwy wysłuchać nas Panie!  
Tyś nasze wsparcie, tyś jest zaufanie,  
Królu ziem wszystkich, i nieprzebytego  
Brodu morskiego.

Ty, uzbrojony mocą, górę głodną  
Uprawiasz deszczem, i robisz ją płodną;  
Ruszasz dno morskie, ty chwiejesz brzegami,  
Szumisz falami.

Twych srogich gromów narody się złączą,  
Ludzie od granic w bojaźni uklękną,  
Nam wdzięcznie ranna, nam wdzięcznie od morza,  
Zaświeci zorza.

Za twym dozorem wilgoci dostaje  
Obfitę ziemi na jęj urodzaje;  
Jordan wód pełen! tym stworzenie żyje,  
Tym ziemia tyje.

Tyś grunt napoił soki żywotnemi,  
Tyś nam zarody porozmnażał ziemi,  
Że gdy z twęj ręki wczesny ją deszcz chłodzi,  
Śmiejąc się rodzi.

Ty dasz obfitość dziedzictwu twojemu,  
 Pobłogosławisz rokowi całemu,  
 Pustynie paszą nową się okryją,  
 Góry ożyją.

Owce w piękniejszą przybrały się wełnę,  
 Wdzięczne doliny urodzajów pełne,  
 Rolnik się wesół krząta koło żniwa,  
 I pasterz śpiewa.

# PSALM LXV.

Jubilate Deo omnis terra.

*Ten Psalm nie od Dawida, ale od kogoś innego złożony, na dziękczynienie Bogu za wyprowadzenie z niewoli Babilońskię, a pewnię jeszcze w samęj drodze powracając do Palestyny.*

Cała ziemia, wszystkie kraje,  
 Gdzie jasne słońce powstaje,  
 I gdzie w niezbrodzone morze  
 Zapadają późne zorze.

Wykrzykaycie w słodkiem pieniu,  
 Chwałę Pańskiemu imieniu;  
 Mówcie, komu słów dostanie,  
 Dzieła twoje sławim, Panie!

Twój postrach wszystkie ci ściele  
 Pod nogi nieprzyjaciele;  
 Którzy nie dawno zuchwali,  
 Jakbyś był słaby, kłamali.



Tobie niechay daje chwałę  
Ziemia i stworzenie całe ;  
Tobie niechay czołem bije,  
Co się da doyrzeć, i kryje.

Pódźmy, obaczmy, jak siła  
Potężna ręka zrobiła !  
I jak poradę człowieka  
Przewyższa Pańska opieka !

Morze w twardy grunt obraca,  
Bystre rzeki na wstecz zwraca ;  
Aniśmy stóp umoczyli,  
A brody wielkie przebyli.

On światem, jak zechce, toczy,  
Nad wszystkiemi trzyma oczy ;  
A ci, którzy go drażnili,  
Próżno sile swéy wierzyli.

Błogosławcie imię Pańskie,  
Wszystkie narody pogańskie ;  
Niechay z wami i świat cały  
Rozgłasza jego pochwały.

On mię z dobroci prawdziwéy,  
Wyrwał śmierci ukwapliwéy,  
I pośród największég trwogi  
Umocował słabe nogi.

Prawieś nas, o wieczny Boże!  
Ogniem doświadczał; jak może  
Rzemieślnik srebro swe palić,  
Gdy go chce z brudu ocalić.

Wegnałeś nas w dół pokryty,  
Włożyłeś ciężar niezbyt  
Na grzbiet nasz upracowany;  
A na głowę ciężkie pany.

Przez ogień, przez wody mnogie  
Szliśmy, a tyś nas ubogie  
(Odwracając od nas szkodę)  
Przeprowadził na pogodę.

Przeto o Boże prawdziwy!  
Nawiedzę dom twój szczęśliwy,  
I ołtarze krwią napoję,  
Iszcząc obietnice moje.

Tobie padnie zarzezany  
Kozieł i baran wybrany;  
Już cielce i tłuste woły  
Gotują się na twe stoły.

Śpiesz się do mnie wierny zborze,  
Co służysz Panu w pokorze;  
Powie ci, jak wielkie czyny  
Zrobił ze mną Bóg jedyny.

U niegom ja w mym frasunku,  
W mych troskach, szukał ratunku;  
Serce mi dobrze tuszyło,  
Bo niewinne w tenczas było.

Dlatego téż mię obronił,  
I ucha swego nakłonił,  
Błogosławiony na wieki,  
Nie odjął mi swéy opieki.

## P S A L M LXVI.

Deus misereatur nostri, et benedicat nobis.

*Wielu mówi, że ten Psalm złożony jest od Żydów powracających z niewoli Babilońskiej, ale pewniéy, że jest od Dawida złożony.*

**B**oże! zmiłuy się nad nami,  
Pobłogosław nam nakoło,  
Patrz na nas twarzą wesołą,  
Boże! zmiłuy się nad nami.

Abyśmy kiedyś poznali  
Na téy ziemi twoje drogi,  
Patrzac, jak Boga nad bogi  
Oddalony naród chwali.

Niech cię wszyscy chwałą z nami,  
Niech się w tobie wszyscy cieszą,  
W prawdzie rządzisz ludzką rzeszą,  
I ziemskimi narodami.

Miey od wszystkich chwałę twoją!  
 Ziemia daje rodzaj wszelki;  
 Błogosław nas, Boże wielki!  
 Ziemi cię się końce boją.

## P S A L M LXVII.

Exurgat Deus, et dissipentur inimici ejus.

*Ten Psalm napisany od Dawida z okazji wielkiego jakiegoś tryumfu; może po zwycięztwie nad Syryczykami, Filistynami, Ammonitami; pewniéy zaś, z okoliczności téy Processyi, kiedy Dawid wprowadzał arkę na górę Syon.*

**P**owstań, o Boże! niech wróg twój uciecze!  
 Niech się rozproszy bez żadnéy nadzieje;  
 Jako dym niknie, wosk przy ogniu ciecze,  
 Tak niechay grzesznik przed tobą niszczeje.

A sprawiedliwi niechay rokoszują  
 Pod okiem Pańskiem; niech pełni wesela  
 Śpiewają Panu, co ich serca czują,  
 Psalm imieniowi Boga Izraela.

Ścielcie mu kwiaty, sprawiajcie mu drogi,  
 Wstąpił na zachód, a Panem się zowie;  
 Cieszcie się wierni, bój się mężu srogi,  
 On oycem sierót, on jest sędzią wdowie.

Już Bóg na świętém swoim miejscu staje,  
Pozwala sobie oddawać ofiary;  
Bóg, co nam w jednym domu mieszkać daje,  
Nam, cośmy jednych zwyczajów i wiary.

Który nas kiedyś mocą swęý prawicy  
Wyrwał z niewoli. Że ci, którzy śmieli  
Gniew jego wzbudzać nasi poprzednicy,  
Wyszedszy z ciemnic, dzień jego użyźrzeni.

Boże! na czele kiedyś ludu twego,  
Kiedy na puszczy przed nami iść chciałeś,  
Drży ziemia w oczach Boga Synayskiego,  
I z twego nieba rosy nam przysłałeś.

Wybrałeś deszcze, co najlepsze były,  
Dziedzictwu twemu dałeś je z dobroci;  
I gdy się nagle dżdże zastanowiły,  
Tyś suchéy chmurze przyczynił wilgoci.

Rozmnożyły się zwierzęta na ziemi,  
I roskoszują po pastwisku mnogim,  
Wszystko to, Boże, rękami twojemi  
Z całego serca dałeś nam ubogim.

Potém nas dzieł twych uczyłeś po słowie,  
Żeśmy tve śpiewać zwycięstwa umieli;  
Królu cnót! Jak się twoi kochankowie,  
Jak płeć nadobna łupami się dzieli!

Niby gołębie, będąc trwożliwemi,  
Wśród brudów naszych, kiedyśmy zasnęli; *w)*  
Gdyś postanowił króle zniszczyć z niemi,  
My nad Selmońskie śniegi wybieleli. *x)*

Ta góra Pańska, jest górą obfitą! *y)*  
Czegoż się nad nią wznoszą insze góry?  
Któraż bydź może darów bardziéy syta,  
Nad tę, co na niéy Bóg mieszka natury?

Jako na wozie siedzi na Syonie,  
Wesołym pieniem wkoło wychwalany,  
Tysiączne półki stoją mu przy tronie;  
Tak na Synai był kiedyś widziany.

Wstąpiłeś na wierzch świętęj twojéj góry;  
Okolne ludy masz niewolnikami!  
Daje ci dary, czci cię i ten, który  
Nie wierzył, że ty jesteś między nami.

Błogosławiony bądź po wszystkie lata,  
Który nam nasze uszczęśliwiasz drogi,  
Tyś jest zbawieniem i naszym i świata:  
I życie, i zgon, z rąk Boga nad bogi.

---

*w)* W niewoli Egipskiéy.

*x)* Góra Selmon w pokoleniu Efraim, niedaleko Sychem leżąca, śniegami się bielejąca.

*y)* Tu mowa o górze Syon.

Już tych, którzy się tobie przeciwili,  
Gdy złość ich doszła sprawiedliwéy miarki,  
Co nam nad głową zuchwale chodzili,  
Twych nieprzyjaciół pościerałeś karki.

Rzekł Pan: z Bazanu wrócę Izraela, z)  
I z głębi morskiéy wcześniej go wychwycę;  
By brodził nogą w krwi nieprzyjaciela,  
Którą pieć będą głodne Judy psice.

Za twojém Boże w tę ziemię wstąpieniem,  
Co dziś osiadasz świętą górę twoję,  
Xiążęta ludu szły przed tobą z pieniem,  
A w bębny biły Hebrayskie dziewoje.

Wy co z Jakóba ród swój prowadzicie,  
Wórzód zgromadzenia niech go każdy chwali,  
Niechay go wielbi Beniamin dziecię,  
Xiążęta Judzcy, Zabulon, Neftali,

Wzbudź twą moc, Boże oyców naszych starty!  
I coś nam świadczył, chciéy potwierdzić daléy.  
W Jerozolimskim kościele ci dary  
Królowie ziemscy będą oddawali.

Zgrom tych, co z włóczni swéy śmielą się chlubić,  
To stado wołów; Proszą cię wybrani;  
Oniby chcieli z gruntu nas wygubić,  
Cośmy jak srebro w ogniu probowani.

---

z) Z Bazanu powrócili Izraelici zwycięzcami nad królem  
Og i Schon. Num. 21.

Rozprosz narody, którym woyny chce się;  
 Niech Egipt przyśle poselstwa wspaniałe,  
 I niech daleki Etyop podniesie  
 Ku swemu Bogu ręce ogorzałe.

Królowie! pieśni śpiewaycie Królowi,  
 Co się od wschodu wzniosł nad nieba całe!  
 Oto moc silną dał swemu głosowi,  
 Oddaycie Bogu Izraela chwałę.

Jego dwór niebo, w chmurach jego siła;  
 Dziwny Bóg w Świętych swoich z każdéj strony:  
 Jego moc lud swój słaby pokrzepiła.  
 Niech będzie wiecznie Bóg błogosławiony.

# PSALM LXVIII.

Salvum me fac Deus.

*Skarży się w twym Psalmie Dawid na prześladowców swoich, Saula, Sebę, albo Absaloma, i prosi Boga o wyrwanie go nayprędsze od nich.*

**W**ybaw mię Boże! nakłoń mi twe uszy,  
 Bo wylew smutku wszedł aż do méy duszy,  
 Utkwiłem w błocie niezbrodzoném nogę,  
 I stać nie mogę.

Na morze potém puściłem się śmiały,  
 Fale mię morskie już już pograżały,  
 W trwodze mi ustał głos, kiedy wołałem,  
 I tonąć miałem.



Już mi się, Boże! patrząc przez dzień cały  
Ku twemu niebu, oczy zmordowały,  
Przecież mych wrogów słyszę tyle głosów,  
Nad liczbę włosów.

Już się zmocnili, co bez żadney winy,  
Aby mi szkodzić, szukają przyczyny,  
I to w czém winnég nie czuję méy dusze,  
Opłacać muszę.

Boże! który znasz me głupstwa kryjome;  
I grzechy moje tobie są wiadome,  
Nie day tym, w tobie co nadzieję kładli,  
Aby upadli.

Niech się nie wstydzą mym smutnym przykładem  
Ci, którzy idą prawa twego śladem;  
Wszakżem ponosił na twéy drodze twardéy,  
Już tyle wzgardy.

Krew braci moich cudzą dla mnie była,  
Gorliwość o dom twój mię wyniszczyła;  
I wzgardy, któreć wyrządzał wróg zjadły,  
Na mnie upadły.

Gdyśmy wśród postu włosiennicę wdzieli;  
Poczytać nam to za obelgę śmieli;  
I wchodzi Dawid, gdzie się tylko zmieści,  
W ich przypowieści.

Siedzący w bramie o mnie rozmawiali,  
Pijący wino, o mnie pieśń składali,  
A jam się modlił wpośród ich hałasu,  
I czekał czasu.

Tak jak jest wielkie twoje zlitowanie,  
Chciéy mię wysłuchać, dobrotliwy Panie!  
Tak jak jest pewność przyrzeczenia twego,  
Wybaw biednego.

Sprowadź mię, Panie, z téy błotnistéy drogi,  
Gdzieby się moje uplątały nogi,  
Wybaw mię od tych, co mi źle myśleli,  
Od wód topieli.

Niech nie pogrąża burza mię grzésznika,  
Niechay mię morską głębia nie połyka,  
Niech mi nie grożą otchłanie strasznemi  
Usty swojemi.

Chciéy mię wysłuchać, litość ci jest miła;  
Obróć się ku mnie, bo już cierpię siła;  
Ani twéy twarzy odwracay czas długi  
Od twego sługi.

Dla duszy mojęy pokwap się z pomocą,  
Od nieprzyjaciół wyrwiy mię twą mocą;  
Ty wiesz, że sobie sam nic nie poradzę,  
Jestem bez władze.

Ty widzisz wszystkich, co mię prześladują;  
Którzy mi nędzę i rozpacz gotują;  
Czekałem próżno, kto mię cieszyć będzie?  
Płakać wraz siedzie?

Żółć mi na pokarm zwyczajny dawali,  
A w pragnieniu mię octem napawali.  
Do takich stołów niech sami przychodzą,  
Niech sobie szkodzą.

Niech się im zaćmią oczy rozpalone,  
Niech im osłabną grzbiety nachylone;  
Sprawiedliwego gniewu twego ręka,  
Niechay ich nęka.

Boday w swym domu mieszkańca nie mieli;  
Że, którego twój gniew na ziemi ścieli,  
Oni przydają w złości niezrównanáy,  
Ranę do rany.

Pozwól im; w zbrodniach niech się pograżają,  
Niech się przed tobą oczyścić nie znają;  
Nie pisz ich w księdze między żyjącemi,  
Między prawemi.

A ja ubogi! ja cierpiący siła!  
Którego dobroć twoja ocaliła,  
Śpiewać ci będę pieśń, bez odpocznienia,  
Twego imienia.

Tém Boga' więcéy dla siebie zjednamy;  
 Nad młode cielce, co mu zabijamy;  
 Nad cielce, którym słabe jeszcze rogi,  
 I wątłe nogi.

Niech to ubogich do radości wzrusza;  
 Szukając Boga, żyć będzie ich dusza,  
 Wysłuchał ich Pan, ani wzgardził swemi  
 Okowanemi.

Niechay go niebo, ziemia, morze sławi,  
 To, co się czołga, i to, co się pławi;  
 Bóg wesprze Syon, i wzrosną nad cudy  
 Budowle Judy.

Mieszkać tu będzie Jakóbowe plemię;  
 Potomstwo sług twych osiedzie tę ziemię;  
 Tu wszystkich, którzy kochają cię Panie!  
 Będzie mieszkanie.

# P S A L M LXIX.

Deus in adjutorium meum intende.

*Na pamiątkę wybawienia Dawida od jakiegoś  
 nieszczęścia ten Psalm napisany; i taki ma tytuł  
 w Hebrayskim texcie.*

**B**oże! pokwap się ku memu wsparciu!  
 Niech zwrócą wszyscy wstecz nogi,  
 Co mię szukają w swojém zażarciu,  
 Niech się zawstydzą me wrogi.

Niech się zawstydzą, niech się odwróca,  
Co mię z pośmiechem stykają;  
A ci się nigdy niech nie zasmuca,  
Którzy cię, Panie, szukają.

Ci, którzy strzegą zakonu twego,  
Twojéy wzywają opieki,  
Niechay wołają z serca całego:  
„Bądź uwielbiony na wieki.“

Jestem potrzebny! ratuy mię Boże!  
Tyś mojem wsparciem w złym stanie;  
Choć mi nic złego stać się nie może,  
Przecież nie baw się, mój Panie!

## P S A L M LXX.

In te Domine speravi.

*W texcie Hebrayskim ten Psalm żadnego nie ma tytułu, jest pewnie roboty Dawida, gdy się już podstarzał, ku końcowi prześladowania syna jego Absaloma.*

**W** tobie nadzieję złożyłem, mój Panie!  
Niechay nie będę wiecznie zawstydzony.  
Nakłoń twych uszu na moje wołanie,  
Według twéy prawdy będę wybawiony.  
Bądź mojem wsparciem, moją twierdzą silną,  
Byś mię ocalił w méy przygody czasie;  
Tobą ja stoję, tyś mi nieomylną  
Ucieczką, gdy mi ucisk naprzykrza się.

Boże mój! z ręki wyrwij mię grzesznika,  
Z ręki, która twe prawa połamała;  
Ty mi łagodzis bół, co mię dotyka,  
Tyś od młodości ufność moja stała.

Ledwiem z wnętrzości wyszedł mejéy matki,  
Na twą opiekę wzięłeś mię naywcześnieý;  
Dlatego ci to, méy wdzięczności świadki,  
Gdzie się obróćę, śpiewam moje pieśni.

Jako cud jaki palcem mię stykają;  
Ato ty, Panie, mocny mój obrońca!  
Niechay me usta chwałę twą śpiewają,  
Niech po wszystkie dni wielkość twą bez końca.

Kiedy mię starość zgrzybiała pochyli,  
Nie odrzucay mię od oblicza twego;  
Kiedy się z czasem moc moja wysili,  
Nie zostawiaj mię, mój Boże! samego.

Wróg mój, co na mnie dybie z każdéy strony,  
Już sobie gada, już się na to zgodził:  
„Gońmy, krępujmy, on jest opuszczony,  
„Nie masz, kłoby go z rąk nam wyswobodził.“

Boże! nie odchodź daleko odemnie,  
Przybądź z twém wsparciem, niech się pomieszają;  
Zawstydz ich, zniszcz ich, którzy nadaremnie,  
Jakby mi szkodzić, sposobów szukają.

Ja cię w ufności zawsze będę prosić,  
Ja przydam nowe chwały twojéj pienie :  
Usta me prawdę twoję będą głosić,  
I po wszystkie dni twoje wybawienie.

Nie umiemci ja wytwornéj nauki,  
W drodze się tylko potęgi twéj badał;  
Téy w całym życiu uczyłem się sztuki,  
I o twéy tylko prawdzie zawsze gadał.

Twórco! czegoś mię uczył od młodości,  
To dziś opiewam dziwne twoje sprawy!  
Toż samo będę powtarzał w starości.  
Nie opuszczay mię! wszakżeś Bóg łaskawy.

Aż pokoleniom, co po nas nastaną,  
Jak zmożę, twojéj mocy nie wyłożę,  
Sprawiedliwości; i tych, co doznano  
Dziwnych spraw twoich! któż ci równy Boże?

Jak wiele złego już się wycierpiało?  
Zwracasz się ku mnie, i w życiu się mieszczę;  
Z przepaścim ziemi wyszedł nogą całą,  
Mnożysz twą wielkość, i cieszysz mię jeszcze.

A ja téż za to, przy méy cytry graniu,  
Śpiewać cię będę, Prawdo niestworzona!  
Usta się moje ucieszą w śpiewaniu,  
I dusza moja ręką twą zbawiona.

Ale i język mój całemi dniami,  
 Twą sprawiedliwość opowiadać będzie;  
 Gdy się zawstydzą, co złemi myślami  
 Szukają, jakby szkodzili mi wszędzie.

## P S A L M LXXI.

Deus! judicium tuum Regi da.

*Ten Psalm, czyli raczëy materya na niego, napisana od Dawida przed samą śmiercią, a to dla syna swego Salomona. Po śmierci Dawida Salomon ułożył to w kształt Psalmu do śpiewania. Byłto już ostatni Psalm Dawida, chociaż układający Psalmy w środku go między Psalmami położyli, jako w przedmowie przyczyna tego dana jest.*

**B**oże! sąd prawy chciëy dadź królowi,  
 I sprawiedliwość synowi jego;  
 Żeby był dobrym sędzią ludowi,  
 Żeby miał względy na ubogiego.

Niechay się pyszne góry uciszą,  
 Niech sprawiedliwość dolinom płynie,  
 Niechay ubodzy głos wsparcia słyszą,  
 I niech zuchwały potwarca zginie.

Pamiętka jego ma trwać imienia  
 Póty, jak słońce i księżyc świeci,  
 Od pokolenia do pokolenia  
 Wspomną go późne ziemianów dzieci.



Zstąpi, jako deszcz na runo spada;  
I jako rosa ziemię żywiąca;  
W dniach jego prawda i pokój włada,  
Póki bladego stanie miesiąca.

Niechay od morza do morza władnie,  
Od rzeki aż do świata granicy. z)  
Niech przed nim czarny Etyop padnie,  
Niech przed nim ziemię liżą złościcy.

Do niego Tarsu, wyspy, królowie a)  
Arabscy, Saby, z dary przybędą.  
Przed nim się skłonią ziemscy bogowie,  
I wszyscy ludzie służyć mn będą.

Bo wyrwie nędznych z przemocy ręki:  
Nędznych, co z niskąd wsparcia nie mieli;  
Wzruszą mu serce ubogich jęki,  
By się równemi ludziom uyrzeli.

Od swych ciężarów on ich wybawi,  
Przed nim szanowne imię ich będzie;  
Jemu Arabczyk złoto swe pławi,  
On uwielbiony, on czczony wszędzie.

---

z) Salomon panował od czerwonego morza, aż do Palestyńskiego, od rzeki Eufratu, aż do Pustyni, która była granicą Ziemi obiecanej, od Thapsy aż do Gazy.

a) Tharsis znaczy królów z zamorza, a pewnie Indyjskich, gdzie Salomon po złoto wysyłał okręty. Toż znaczą królowie na wyspach mieszkający.

Po wierzchołkach gór zboże się wspina,  
I pełne kłosów Libanu krańce,  
Jak bujne trawy rodzi dolina,  
Tak się rozmnożą miasta mieszkańce.

Niech imię jego z wiekami chodzi,  
Niechay pod słońcem trwa nieskończenie,  
Niech się dla niego wszystkim powodzi,  
Niech ma w narodach dobre wspomnienie.

Boże Jakóba błogosławiony !  
Który sam tylko słyniesz cudami,  
Bądź w majestacie tym pochwalony,  
Niech imię twoje zrządzi wiekami.

Niech twoję chwałę, przedwieczny Panie !  
Twojej wielkości świat pełen wyda ;  
Tegoć ja żądam. Tak niech się stanie.  
Na tém się kończą pieśni Dawida.

---

# PSALMY DAWIDA.

## C Z Ę Ś Ć II.

---

### PSALM LXXII.

Quam bonus Israel Deus!

*Psalm 49. i zaczawszy od tego Psalmu 72. następuje porządnie jedenastcie Psalmów, wszystkie w Hebrayskim nazwane Psalmami Asafa. Ani upierać się można, aby miały być Psalmami Dawidowemi, kiedy w tytułach każdego Psalmu Hebrayskich, dodawano jest, na przykład: Psalm Dawida; przy tych zaś Psalmach, o których teraz mówimy, wszędzie jest w tytule: Psalm Asafa. Mówić także nie można, że Asaf był śpiewakiem kościoła, i dane mu były od Dawida do śpiewania te Psalmy; bo Psalm Dawidów 61. zapisany jest tak: Psalm Dawida do Idithun a) do śpiewania. Tytuł zaś Psalmu 76.*

---

- a) Idithun był przełożonym nad śpiewakami. O nim obacz wzmiankę w pierwszemy i drugiemy księżce Paralipomenon. Z jego pokolenia wybierano zawsze na naczelników śpiewania, i chociaż już nie żył naczelnik nazywał się Idithun.

jest taki: dla Idithun Psalm Asafa. Więć już wyraźnie Asafowe, jak i Dawidowe Psalmy, były dawane do śpiewania. Asaf żył za czasów Dawida i Salomona, był przełożonym nad śpiewakami kościoła, jako o nim jest wzmianka 1. Paralip. Cap. 6. składał nadto sam Psalmy, i był widzącym, czyli prorokiem, jako jest o nim 2. Paralip. Cap. 29. Nie wszystkie jednakże Psalmy imieniem jego zapisane, zdają się być jego własne. Potomkowie jego dla uczczenia pamięci męża tego, cokolwiek do śpiewania w kościele zrobili, to pod imieniem Asafa starego zapisali. Prorocy u dawnych Żydów, jakim był i Asaf, byli to w samą rzecz niby nasi kaznodzieje, chodzili nauczając, i wszędzie byli szanowani; a pisma swoje na drzwiach kościoła zawieszali. Jeżeli powszechnie lud w nich sobie smakował, tedy kapłani brali je ze drzwi, i układali w księgi. Tym sposobem wszystkie prawie proroków pisma, tym sposobem i wiele Psalmów zbierano. Trzeba się zastanowić nad smakiem w tych czasach dawnych narodu Żydowskiego; w księgach ich pisma, wszędzie prawie z ową wyniosłością stylu, i czułością wyrazów tłumaczą się, z jaką tylko ludzie wieków patryarchalnych tłumaczyć się umieli. Znali tedy na ten czas piękność wymowy Żydzi, kiedy zapewne z pomiędzy tysiąca pism po drzwiach zawieszonych, te tylko ze-

brali, i aż do nas przeszali, które naysięknieyszymi były. Asaf od Dawida różni się stylem zwięzleyszym, i zawsze jest smutny: Dawid zaś często weseley pisał. Ale trzeba przyznać Asafowi, że jak Psalm jego 49. tak i tych jedenaście, które się teraz porządkiem zaczynają, pełne są wyrazów silnych, i mowy męskięy. W części téy drugięy Psalterza Dawidowego, prócz kilkunastu Psalmów, nie będzie więcéy Dawidowych; reszta zaś, albo Asafa, albo Ezrahitów, albo Moyżesza, czyli następców jego, albo Aggeusza i Zacharyasza, albo téż niepewnych autorów. W tym zaś Psalmie 72. Asaf zastanawiając się nad szczęściem niezbożnych na ziemi, traci niby serce do cnoty; ale potém się cieszy, gdy rozważa, że Bóg wszystkiemi rzeczami na świecie rządzi, i że przyydzie koniecznie kolej na grzeszników, że upaść muszą.

Jakżeś jest dobry, Boże Jakóba!

Tym, co są serca prawego!

Lecz moja w tobie wątleje chluba,

Gdy widzę w szczęściu grzesznego.

Cóż na tém stracił, że jest złym sługą?

Zawsze na swoje wychodzi;

Śmierć go nie trwoży, ani trwa długo

Ból, kiedy mu się przygodzi.

Nie zna téj pracy, co inszych gniecie,  
Nie zna ucisku z drugiem! ;  
Dlatego pyszny chodzi po świecie,  
Okryty grzechy swojemi.

Złość ich, jak jakim strumieniem płynie,  
Skłonności serca słuchają;  
Myśl ich i język zdrożnością słynie,  
Chełpiąc się, o złém gadają.

Kiedy tak ziemię pozarządzali,  
Szemrając mową zuchwałą,  
I wysokiemu niebu łajali;  
Nic im się złego nie stało.

Nad takim szczęściem grzesznych na ziemi  
Lud się wybrany zdumiewa;  
I gdy ich widzi długo czerstwemi,  
Zgorszony tak się odzywa:

„Czyliż podobna, ażebyś, Boże,  
„Poglądał na nas znikomych?  
„Czyliż wiadomość jaka bydz może  
„W niebie o rzeczach poziomych?

„Oto tu sami grzesznicy słyną!  
„Dochodzą pory sędziwéy:  
„Dla nich bogactwa rzekami płyną,  
„W ubóstwie żyje cnotliwy!”

I jam téż także myślał z innemi:  
„Więczem na próżno był prawy?  
„Ręcem umywał wraz z niewinnemi,  
„Z niemim przechodził tór krwawy?

„Więczem na próżno całemi dniami  
„Wylewał łez mych potoki?  
„I jak się zaczął ból perankami,  
„Tak trwał do nocy głębokiéy?“

To myśląc, znowu nie rozumiałem,  
Jak lud potępiać wybrany;  
Im więcej tego dociekać chciałem,  
Tém bardziéy byłem zmiészany.

Do twojéy wszedłem świątyni, Panie!  
Twegom się radził zakonu:  
Co téż się z złemi w ostatku stanie?  
Co za los ma bydź ich zgonu?

Poznałem, Boże! jako fałszywie,  
W bogactwach ufność swą kładli:  
I gdy się w górę pieli skwapliwie,  
Tém ciężéy na dół upadli.

Jakaż pustynia, gdzie się szerzyli!  
Jak nagle błyszczyć przestali!  
Z grzechami swemi się pograżyli,  
I pamięć swoją zmazali.

Jak temu , który ze snu powstaje,  
Ucieka nocne marzenie ;  
Tak o bezbożnych w mieście twém , Panie !  
I samo zgasło wspomnienie.

W zapale serca myśliłem krzywo,  
I na opatrność mruczałem ;  
Sam także będąc marą fałszywą,  
Słabości mejéy nie znałem.

Boże ! i ja się jak bydlę rodzę,  
U ciebiem równym mu tworem ;  
Dlatego zawsze za tobą chodzę,  
Bo twoim żyję dozorem.

Kiedy o tobie myśląc bez względu,  
Nogi się moje zbłąkały ;  
Bierzesz za rękę , wywodzisz z błędu,  
Jeszcze mi dajesz pochwały.

Cóż ma mieć niebo , żebym poglądał  
Nań , jak na szczęście prawdziwe ?  
Albo na ziemi czegożbym iądał,  
Gdzie wszystko widzę fałszywe ?

Serca nie czuję , cały niszczałem,  
Zwracając moje powieki  
Ku memu Bogu ; co mym udziałem,  
Dziedzictwem mojem na wieki.



Oto ci wszyscy, co nad mniemanie  
Od Stwórcy swego odstali,  
Zginą, i sam ich zagubisz, Panie,  
Bo śluby twoje złamali.

A mnie przy Bogu dobrze przebywać,  
I w nim zaufać do zgonu;  
Pochwały jego codziennie śpiewać  
Po bramach córki Syonu. *b)*

## P S A L M LXXIII.

Ut quid Deus repulisti in finem?

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: wyrozumienie Asafa, czyli Psalm uczący i do rozumienia każdemu. Jasnie w nim Asaf opisuje spustoszenie kościoła i miasta; ale ponieważ wiele było tychże spustoszeń, naypodobnięj rozumieć o owém, które się trafiło za Nabuchodonozora, 4. Reg. Cap. 25. Ten Psalm sam Asaf napisał, który, chociaż żył za czasów Dawida, przecięż z niesforności Żydów, a potęgi sąsiadów, przezwyciężyć mógł spustoszenie miasta. Żali się w nim Psalmista na nieszczęścia, a potem przytacza prośby o litość.*

---

*b)* Syon góra, na której od Dawida zmurowana twierdza, i tam przeniesiona arka Pańska. Twierdza tedy Syon, zowie się tu córką Syonu.

Czyż bez nadziei Bóg już was wyżenie,  
Gniewny na owce swojego pastwiska?  
Panie! chciéy wspomnieć na to zgromadzenie,  
Gdzie od początku miałeś twe siedliska.

Wspomniy, jakieś twą wybawiał dziedzinę,  
Lubiłeś mieszkać na Syońskiéy górze:  
Zgrom pychę, która obraca w perzynę,  
Sam twóy przybytek i święte podwórze.

Chelpią się z zbytków twoi przeciwnicy,  
I gdy się twoje święto obchodziło;  
Chorągwie kładą w bramach na świątnicy,  
Niby nie wiedząc, że się nie godziło.

Jako las jaki rąbała siekiera,  
Domu Pańskiego poświęcone wrota;  
Ogień szanowny przybytek pożera,  
Na ziemię arka rzucona żywota.

Twóy wróg na to się jednostaynie zgodził,  
Żeby poznosić sławne Judy świątki!  
Nie masz proroka, któryby nas wodził,  
Dzieł naszych dawnych nie widać pamiątki.

Pókiż, mój Boże, zuchwalec złośliwy  
Jątrzyć cię będzie, i lżyć w twojéy sieni?  
Czemu nie wzniesiesz prawicy twéy mściwéy,  
Którąśmy byli tylekroć bronieni?

Wszakżeś ty ten sam Bóg nasz zawołany,  
Któryś przed wieki wśród ziemi nas bronił! c)  
Mocą twą morze stanęło w parkany,  
W wodach zatonał smok, który nas gonił. d)

Starłeś téy głowę jadowitéy zmije,  
By się nią pasły dzikie Etyopy. e)  
Izrael z suchéy skały wodę pije,  
Na rzekach Etan nie zamaczał stopy. f)

Ty jesteś Panem dnia i nocnéy rosy,  
Tyś sam wykształcił jutrzeńkę i słońce:  
Tyś ubrał wiosnę w kwiaty, lato w kłosa,  
I wielkiéy ziemi ponaznaczał końce!

Boże! na tyle pomniąc twego cudu,  
Zgrom, co cię bluźnią, nieprzyjaciół srogich;  
Nie daway w pastwę zwierzom twego ludu,  
Nie zapominay o twoich ubogich.

---

c) To jest wśród ziemi Egipskiéy, i cudzéy Żydom.

d) Król Egipski w wielu mieyscach w Piśmie świętém nazywa się smokiem; tak *Exod.* 14. Faraon nazywa się smokiem leżącym w rzece swojéy; toż u Ezechiasza, i t. d.

e) Po wypłynieniu z morza trupów zatopionego wojska Faraonowego, dziki tułacz głębszéy Etyopii zbierał je po nad brzegami czerwonego morza.

f) Którebyto były rzeki Etan, nie wiedzieć, bo w pieśniu tylko jest wzmianka o pustyni Etan, bliskiéy morza czerwonego.

Wspomniy na twoje z Abrahamem znowy,  
 Żeś nas rozmnożyć miał jak gwiazdy nieba:  
 Dziś lud najgorszy, przytulenia głowy,  
 W naszych nam domach każe żebrać chleba.

Nie chciéy odpychać upokorzonego,  
 Który się zmięszał, że jest opuszczony!  
 A za to chwałę imienia twojego,  
 Będzie opiewać ubogi dżwigniony.

Powstań, o Boże! zrób sam sprawę sobie:  
 Wspomniy, jak ciebie bezbożnik przeklina;  
 Wspomniy na głosy nieprzyjaznych tobie;  
 Ich pycha zawsze do góry się wspina.

# PSALM LXXIV.

Confitebimur tibi Deus.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim taki: na zawsze, Psalm Pieśni Asafa. Nazawsze, znaczy się do ustawicznego śpiewania. Te zaś słowa: Psalm Pieśni, pierwsze (jak się domyślają) znaczy jakąś muzykę, czyli organ; drugie zaś śpiewanie. W tym Psalmie, ponieważ pierwéy położone słowo Psalm, niż Pieśni, tedy pierwéy muzyka sama zaczynała, a potém śpiewanie kończyło; przy którym zaś Psalmie jest tytuł Pieśni Psalmu, tam głos zaczynał, organ kończył. W tym Psalmie Asaf napomina ludzi, ażeby cnotliwie żyli, i przestrzega o sędzie pewnym za występki.*

**W**yznawać Cię będziem Boże,  
I imienia twego wzywać,  
Głosząc, ile cudów może  
Ręka Pańska dokazywać!

Ale ty nam wołasz z nieba:  
„Kiedy przyydzie czas rozprawy;  
„Rozsądzić mi będzie trzeba  
„Wasze nawet dobre sprawy.

„Ziemia na poły topniała,  
„I z nią razem wszystkie twory;  
„Jam ją, gdy wsparcia nie miała,  
„Silnemi dźwignął podpory.

„Rzekłem złym: przestańcie złego;  
„Zbrodniom: nie wznoście się w pychę;  
„Nie chciejcie Pana dobrego  
„Błuźnić przez języki liche.

„Od wschodu, z zachodniéj strony,  
„Albo z tamtéj góry dzikiéj;  
„Nie czekay z niskąd obrony,  
„Bom sam Bóg sędzi grzeszniki.

„Tego zniży, tego wzniesie;  
„Kielich w swojéj ręce trzyma,  
„Zkąd tak każdy napije się,  
„Jakim mu jest przed oczyma.

„To zaś, co się pozostanie  
 „Z brudem zmieszane na poły;  
 „Na ich złości ukaranie,  
 „Na grzeszników pójdzie stoły.“

A ja, za me wybawienie,  
 Bogu, w czém jest moja chluba;  
 Śpiewać będę nieskończenie  
 Mocnemu Bogu Jakóba.

Jego opieką wzmocniony,  
 Padnie mi u nóg złośliwy:  
 I co był upokorzony,  
 Wzniesie głowę sprawiedliwy.

## PSALM LXXV.

Notus in Judaea Deus!

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Psalm Asafa do Assyryczyków. Napisany był za czasów Dawida po zwycięztwie zapewne nad Ammonitami. Ale potém Ezechiasz król zażył go po zwycięztwie nad Assyryczykami, i ztąd podobnie to słowo w tytule do Assyryczyków, z czasem dodane było.*

**Z**nany Bóg Judy, i będzie w pamięci,  
 Izrael wielkie imię jego święci:  
 Siedzi spokojnie, jak na jakim tronie,  
 Na swym Syonie.

Tam strzały, miecze, i tarcze stalone,  
Przy nogach góry legły pokruszone;  
Strachem rzucona, tam sama zajadła,  
Woyna upadła.

Z tych gór, o Boże! promień łaski twojey  
Błysnął, każdy się z nieprzyjaciół boi.  
Pomięszali się, gdy silne twe ramię  
Szyki ich łamie.

Mężowie bogactw snem twardym zasnęli,  
I padłszy, nic w swych ręku nie wyźrzel.  
Bóg ich Jakóba gromi, padła cała  
Jazda zuchwała.

Strasznyś jest! któż ci oprzeć się wydoła,  
Gdy sprawiedliwy gniew cię twój powoła;  
Z nieba zawołasz, ziemia za ukazem  
Drżąc idzie razem.

Toś nam, o Boże! wyświadczył łaskawie,  
Gdyś raczył powstać na sąd w naszey sprawie,  
Abyś wybawił od niszczącey woyny,  
Naród spokojny.

Dlatego wszystkie myśli nasze, Panie!  
Wdzięczności pełne, póki Judy stanie;  
Dlategoć będziem dla wiecznój pamiętki  
Święcić te świątki.

Przeto, niech każde Izraela dziecię,  
Co koło Boga swojego stoicie,  
Czyni mu pokłon, przyniesie mu dary,  
Pali ofiary.

Strasznemu Bogu, który xiążąt ziemi  
Wyniosłość trzyma rękami silnemi,  
Którego kiedy gniewu nie ukoi,  
I król się boi.

# P S A L M LXXVI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

*W ciężkiem ludu Izzaelskiego utrapieniu ten Psalm napisany; albo sam Asaf przepowiadający przyszłość; albo pewniący, który z następców jego w czasie niemoli Babilońskiéy żyjący, ten Psalm napisał, i pod imieniem dawnego Asafa wydał. W tym Psalmie uskarża się Psalmista na utrapienia, które lud ponosi, i spodziewa się folgi. Jest czule napisany, i człowieka nieszczęśliwego serce otwiera.*

**D**o Bogam wołał, i słuchać mię będzie!  
W dniu mych ucisków ciebiem Boże z rana,  
Ciebiem omackiem szukał w nocy wszędzie  
Rękami memi! I znalazłem Pana!..

Dusza się moja pocieszyć nie chciała,  
Ale gdym wspomniał, że Bóg jest na niebie,  
Ta myśl mi nieco odpoczynku dała;  
Przecież się znowu w nowym smutku grzebię.



Oczy me zorzę ranną wyprzedziły,  
Byłem zmięszany, i nic nie gadałem;  
Myśląc o latach, co pouchodziły! . .  
I wieczność przyszlą na pamięci miałem.

Sam nasam z sercem rozmyślałem w nocy;  
Szukałem rady w głębi mojej duszy;  
Czyż już na wieki Bóg umknie pomocy?  
I swoim względem nic nam nie potuszy?

Czy już do końca będziesz zatwardziały?  
Na pokolenia zażalony, Panie?  
I tam, gdzie były gniewu twego strzały,  
Schowasz dla nędznych twe politowanie?

Tom rzekł: i razem insze myśli wziąłem;  
Ta jest odmiana ręki Naywyższego!  
Dzieła twe, Panie, rozmyślać począłem;  
Bo je pamiętam z początku samego.

Tegom ja doszedł z twych dzieł i układów;  
Że każdy bywał krok twój sprawiedliwy:  
Któż jest tak wielki, jak Bóg naszych dziadów?  
Który sam może robić takie dziwy?

Narody wszystkie poznały moc twoją;  
Bronisz twą ręką Jakóbowe plemię;  
Morza cię widzą, i morza się boją:  
Wstrzęty się z niemi i przepaści ziemie!

Tam szumią wody, tam grzmi chmura gruba,  
 Strzały twe, Boże! wtenczas przechodziły,  
 Grom okrył wkoło potomstwo Jakóba,  
 Nieprzyjaciołom strach uymował siły.

Twe błyskawice widział świat struchlały,  
 Ziemia się wstrzęsła i uchylić chciała!  
 Droge ci suchą czynią morskie wały,  
 Dla ciebie, bo wnet woda się zrównała.

Jak owce jakie, które sloty biły,  
 Ty nasz Pasterzu! mocy niestworzona!  
 Prowadziłeś nas, lud ci kiedyś miły,  
 Ręką Mojżesza, ręką Aarona.

## PSALM LXXVII.

*Attendite popule meus.*

*Ten Psalm Asafa wyraża znaczniejsze łaski Boskie Izraelitom świadczone, jako téż i klęski, które ponosili. Może od którego z jego następców napisany, bo wyraża oddzielenie się 10 pokoleń, i bałwochwalstwo Efraimitów. Naypodobniéj za czasów Abijasza i Azy, którzy znaczne z 10 pokoleń otrzymali zwycięztwo.*

Sluchay mych nauk ludzie wybrany!  
 Opowiem ci je przypowieściami;  
 Jakiemi Bóg nas wodził odmiany,  
 Co od początku działo się z nami.

Cośmy słyszeli, cośmy poznali,  
Co oycie nasze nam powiadały.  
Taż wiadomością i syn się chwali,  
Toż pokolenia dalsze słyszały.

Opowiadając Pańskie pochwały,  
I dzieła, które poczynił z nami,  
Pełnimy zakład z Jakóbem stały,  
Ogłaszając je przed potomkami.

Ażeby syny, co się porodzą,  
Synom je swoim opowiadali;  
I jak pod Pańską opieką chodzą,  
Tak prawa jego zachowywali.

Nie tak, jak oycie nasze zuchwałe,  
Co Boga swego złością drażnili,  
Nie dawając mu serce swe całe.  
Nie z całej duszy z nim się łączyli.

Synowie Efrem, co ciągną łuki,  
Podczas potrzeby wstecz się zwrócili,  
Nie pilnowali Pańskiéy nauki,  
Przeciwnym prawu torem chodzili.

Dobrodziejstw Pańskich nie pamiętali,  
Które poczynił przed ich oycami,  
Kiedy w Egipcie żyznym mieszkali,  
Na polach Tanis sławnych karami. *h)*

---

*h)* Na tych polach Tanis, czyli Taneos, leżało miasto Soan stołeczne królów Egipskich; gdzie i w okolicy dotknął Bóg Egipcyanów sławnemi w Piśmie dziesięcią karami.

Wiodąc je, morze na pół rozsądzi,  
Stały wodne zdrętwiałe kupy;  
We dnie je ciemna chmura prowadzi,  
A przez noc całą ogniste słupy.

Na puszczy dzikie przedziera skały,  
Aby napoił spragnione plemię;  
Tam, gdzie gorące piaski leżały,  
Potok obfity oblewa ziemię.

Lecz oycy nasi lubiący złości,  
Do gniewu Pana pobudzać śmieli;  
Kusząc go w swoich serc przewrotności,  
Aby ich żywił, że już łaknęli.

O Bogu swoim w kątach gadali:  
„Mnieysza, że z skały prysnęły wody,  
„Ale niech się tém Bóg nasz pochwali,  
„By nam wśród puszczy ukoił głody!“

Bóg to usłyszał, odwlekl je wspierać,  
I owszem gniewu jego doznali;  
Dzieciom Jakóba przyszło umierać,  
Ze nie wierzyli, ani ufali.

Lecz potem bramy otworzył nieba,  
Rozkazał chmurom, i spadły manny:  
Jadł z Anielskiego i człowiek chleba;  
Pokarm na puszczy miał nieustanny.

Gdy wszystkie wiatry pospędział z góry,  
Południowemi jeden wiał szlaki:  
Spadła zwierzyna, jak jakie chmury,  
Jak piasek morski powietrzne ptaki.

W śródtku obozów naszych padały,  
Koło namiotów naszych je brano:  
Był pożywiony Izrael cały,  
Stało się wszystko, czego żądano.

Jeszcze w swych ustach mięsiwo mieli,  
Jednak na Boga swego gadali:  
Dlatego gniewny trupem je ścieli,  
W puszczy wybrani jego zostali.

Wszelako reszta niepoprawiona,  
Cudom nad sobą Pańskim nie wierzy:  
Ztąd każdy marnie dni swych dokona,  
Wiek ich z pośpiechem do schyłku bieży.

Gdy ich wyniszczał, za nim chodzili,  
Do jego łaski zrana pukali.  
Wspomnieli sobie po jakiejś chwili,  
Że Bóg ich wsparciem, Bóg ich ocali.

Lecz tylko usta Pana lubili,  
Język ich Bogu swojemu kłamał;  
Bo z nim swém sercem nigdy nie byli,  
Každy z nich święte ustawy łamał.

Jednakże Bóg nasz nie był tak mściwy,  
Bo nie zostali do końca starci:  
Odwrócił od nich gniew sprawiedliwy,  
Nie karał ich tak, jak byli warci.

Chciał wspomnieć na to, że ciałem byli,  
Że duch wyszedłszy, już się nie wróci;  
Jakże na puszczy Pana drażnili?  
On nie dbał, choć go Izrael kłóci.

Nawrócili się, aby go kusić,  
Jego prawicy dzieł zapomnieli,  
Nawet natenczas, gdy chciał przymusić  
Tych, w których kraju tyle cierpiełi.

Egipt sił jego znakami słynie,  
I pola Tanis cudnemi sprawy.  
Sławna ich rzeka samą krwią płynie,  
By pić nie mogli, i deszcz im krwawy.

Przyszły na Egipt: robak, owady,  
I brzydkie żaby, które je żarły,  
I buyne pola, i zbożne składy,  
Śniedź wyniszczyła, szarancze tarły.

Przybiegł grad ciężki, tłucze im wino,  
Drzewa ogrodów pod nim się walą;  
Pod nim domowe bydlęta giną,  
Resztę ich bytu pioruny palą.

Posłał im gniew swój, a z nim przygody,  
Co poniósł Anioł lubiący psować;  
Niedosyc mieli na bydle szkody,  
Im nawet samym nie chciał darować.

Uderzył wszystkie pierworodniki;  
Ziemia Egipska traci to sama,  
Co mieli lepsze w polu rolniki;  
Co było w domach możnego Chama. i)

Jak owce jakie lud nasz ubogi.  
Z śródka tych nieszczęść wiódł na pustynie  
Pełnych nadziei, i próżnych trwogi!  
A wróg nasz morzem zalany ginie.

Potém nas przywiódł w górzyste strony,  
Gdzie imię jego mieliśmy chwalić;  
Do ziemi Chanan k) niewyciężonéy,  
W której nas wiecznie myślił ocalić.

Pierzchły narody, nam ziemię dano,  
Rozmierzono nam sznurem grunt cały;  
I w domach, które pozostawiano,  
Izraelowe dzieci mieszkały.

---

I 2

i) Cham syn Noego, był oycem Mizraima, który naj-  
pierwszy osiadł był w Egipcie, potém nazwanym.  
Egipt w Hebrayskim języku zowie się kraina Mi-  
zraim od syna, albo ziemia Cham, od oycy.

k) Ziemię Chanaan posiadli Izraelitowie, który kray jest  
górzysty.

Przecież na nowo Boga drażnili,  
Przeciwiąc mu się duszą złośliwą.  
Odwrócili się, zakon gwałcili,  
Jak ich oycowie, szli drogą krzywą.

Na nowo jego gniew pobudzali,  
Kładąc na wzgórkach sprosne bałwany; *l)*  
Rzeźby posągów powystawiali:  
Żeby tak drażnić Pana nad pany.

Bóg to obaczył, i wzgardził niemi,  
Jedną ich prawie obalił chwilą;  
I gdzie zstępował z ludźmi na ziemi  
Mieszkać, przybytek opuścił w Sylo. *m)*

Poszli w niewolą z mocą swą całą;  
Wziął nieprzyjaciół arkę święconą,  
Otoczył mieczem trzodę zwąłatałą,  
Dziedzictwo Pańskie było wzgardzone.

*l)* Żydzi najczęścięj się do Egipskich bałwanów wracali; ale i sąsiedzkim się kłaniali: chociaż prawem u nich zakazane były wszystkie obrazy i rzeźby posągów jakichkolwiek.

*m)* Arka Pańska złożona była w Sylo, w mieście pokolenia Efraim. Potém ją wzięli Filistyni: od nich odebrana, przeniesiona do Kariatiarim miasta pokolenia Judy, a ztamtąd Dawid przeniósł ją na górę Syon. Przybytek zaś, czyli domek na arkę, który Mojżesz na puszczy zrobił, został się w Sylo, ztamtąd przeniesiony do Nobe, miasta Dan, ztamtąd do Gabam miasta Benijamin, gdzie był jeszcze za czasów Salomona, ale nie wiedzieć, co się z nim potém stało.



Burzliwą młodość wojenne trudy,  
I miecz niesyty poobalały;  
A zostawione dziewice Judy,  
Ktoby nad niemi płakał, nie miały.

Ofni, Phinesa, Pańskie kapłany,  
Nielitościwym mieczem zrabano;  
Izrael tak był porozganiany,  
Że nad wdowami ich nie płakano. *n)*

Wreszcie się Bóg nasz obeyźrzeć raczył,  
Pokazał się nam znowu życzliwym;  
Że nieprzyjaciół naszych naznaczył  
Na ich ohydę wrzodem wstydlivym.

Józef mu z czasem nie był tak miły,  
I pokolenie Efraimowe;  
By w niem świętości Pańskie gościły,  
Przeniósł przybytek na miejsce nowe.

Na to chciał Judy naznaczyć plemię,  
Na to mu góra Syońska czeka;  
Tam chciał mieć kościół, w który na ziemię  
Wiecznie zstępować miał do człowieka.

Wybrał Dawida sprawiedliwego,  
Wziął go od owiec na namiestnictwo,  
Aby Jakóba paś sługę jego,  
I Izraela jego dziedzictwo.

---

*n)* U dawnych Żydów, prócz płaczu nad zmarłemi, płakano jeszcze i wdów pozostałych; i panien po śmierci młodości.

Jakoż zasłużył z ludu całego,  
 Aby był na te wywyższon stopnie,  
 Bo w niewinności serca swojego  
 Wiódł lud rękami swemi rostopnie.

# PSALM LXXVIII.

Deus, venerunt gentes.

*Ten Psalm, albo od samego Asafa, albo od którego z następców jego napisany, opisuje spustoszenie za Nabuchodonozora; ale możnaby go rozumieć i o spustoszeniu Jerozolimy przez Antyocha, albo Tytusa. Śpiewany bywał chórami, jako w kilku miejscach widać chór odpowiadający.*

**P**oganie, o Boże żywy!  
 Wojują kray twój właściwy!  
 Kościół twój zesromocili,  
 Miasto wniwecz obrócili!  
 Jeruzalem! gdzie twe cudy?  
 Nie widać ich żadnych śladów,  
 Tylko stoją nędzne budy,  
 Jak tych, którzy strzegą sadów!  
 Na pował leżą po ziemi  
 Trupy sług twoich, któremi  
 Karmi się ptastwo zbujałe,  
 I bestye wygłodniałe.

Krew po drogach płynie żywa,  
Jako gdy deszcz wielki zléwa;  
A nie masz, ktoby z litości  
Piaskiem nakrył biedne kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy  
Sąsiad widząc zazdrościwy,  
To Boga z nami igrzysko,  
Wziął sobie za pośmiewisko.

Rychłóż wiekuisty Panie,  
Twój przeciw nam gniew ustanie?  
Gniew pożarowi srogiemu  
Równy nieugaszonemu?

Na tych użyj swéj srogości,  
Którzy żadnéj wiadomości  
O tobie Bogu nie mają,  
Ani cię w troskach wzywają.

Na tych, którzy przez miecz srogi  
Zniszczyli lud twój ubogi;  
Że gdzie sławne były grody,  
Bezbożników pasą trzody.

Nie chciéy pomnieć naszych złości,  
Ale użyj swéj litości,  
Nad nami utrapionemi  
Sługami, Panie, twojemi!

Obeydź się z nami łaskawie,  
A to gwoli twojéj sławie,  
Przez imię twe zawołane,  
Przyymiy nas za przejednane.

Nie day! aby miał słyszany  
Ten głos bydź między pogany:  
„Gdzie jest teraz ich Bóg sławny?  
„Ich obrońca, i stróż dawny?“

Chciéy przed oczyma naszemi  
Okazać pomstę nad temi,  
Którzy krew sług twych przelali,  
Niewinnie je mordowali.

Patrz na łzy więźniów ubogich,  
Wybaw je z okowów srogich;  
Przez prawicę twoję sławną,  
Szczęśliwość nam przywróć dawną.

Sąsiadom płąć siedmiorako,  
Którzy nie tak Judzie, jako  
Tobie, Panie, urągali,  
Imię twe święte łajali.

A my, twojéj lud opieki,  
Będziem cię sławić na wieki;  
Nie zamilczym twojéj chwały,  
Póki nieba będą stały.

## P S A L M LXXIX.

Qui regis Israel, intende.

*Ten Psalm Asafa, albo którego z następców jego, zamyka w sobie modlitwę Żydów w niewoli Babilońskię będących, i do przyszłej wolności wzdychających. W tytule Hebrayskim dodano jest dla przemieniających się, to jest, dla choru odpowiadającego.*

O Ty! co rządysz Izraela syny,  
Trzody wybraney Pasterzu jedyny,  
Coś nas, jak owce wodził, usłysz Panie!  
Ludu wołanie!

Który na skrzydłach siedzisz Cherubina,  
Wślaw się tak, jak nam dawny wiek wspomina,  
Przed Manassesem, przed Beniaminem,  
Przed Efraimem. o)

Porusz twę moc, przybądź, chcię nas zbawić,  
Przywróć do siebie tych, co się chcą sławić;  
Tylko twarz twoję niechay obaczemy,  
Ocalejemy.

Potężny Boże! jakże na twe sługi  
Bydź rozgniewanym możesz czas tak długi?  
Już my się dosyć łzami napawali,  
Chleb niemi złali.

---

o) Te trzy pokolenia bierze tu Psalmista za cały lud Izraelski.

Na toż nas trzymasz, by sąsiad zuchwały  
Doświadczył na nas swéy dzikości cały?  
By nasze wrogi z nas się naśmiewali?

A my płakali?

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,  
Przywróć nas jeszcze do twéy łaski dawnéy,  
Tylko twarz twoję niechay obaczemy,  
Ocalejemy.

Z Egiptuś twoję winnicę sprowadził,  
Wygnał strwożony naród, ją zasadził;  
Sameś szedł przed nią, potem nasze plemię  
Napełnia ziemię.

Cieniem winnicę góry zasłonił;  
Jéy latoroślą i cedry przyćmił,  
To morskiéy sięga gałęzią zasięki,  
A drugą rzeki. *p)*

Na cóż popsuteś silne jéy zagrody?  
I cierpisz, żeby czyniono ci szkody!  
Každy przechodząc, że jest niestrzeżona,  
Obrywa grona.

Już jéy wieprz leśny pustoszy zagony,  
Już ją odyniec spaśł nieukrócony;  
Obróć się, spoyżrzyj z niebieskiéy świątnice  
Na twą winnicę.

---

*p)* Za czasów Dawida, królestwo jego rozciągało się od morza Palestyńskiego, aż do Czerwonego, i od pułstyni aż do rzeki Eufrat.

Spraw, by owoce swoje znowu miała,  
 Wszakże ją ręka twoja zaszczebiała!  
 I tego, coś go wybrał na to dzieło,  
 Wspieray twą siłą.

Poryta, ogień niszczy ją bez wstrętu;  
 Zgrom nieprzyjaciół, a zginą do szczętu,  
 I męża, coś go wybrał na to dzieło,  
 Wspieray twą siłą.

Za to my odtąd ciebie w każdym bycie  
 Trzymać się chcemy, i gdy nam dasz życie  
 Śpiewać będziemy pieśń twego imienia  
 Bez odpocznienia.

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,  
 Przywróć nas jeszcze do twéy łaski dawnéy;  
 Tylko twarz twoję niechay obaczemy,  
 Ocalejemy.

## P S A L M LXXX.

Exultate Deo adiutori nostro.

*Ten Psalm Asafa śpiewany bywał naprzód  
 w zwyczajne święto każdomiesięczne na nowiu.  
 Potém pierwszego dnia siódmego miesiąca przy  
 odgłosie tręb. Jako téż w święto po odprawio-  
 ném, winobranii. Insi ten Psalm dają uwolnio-  
 nym z Babilonii Żydom, insi przeniesieniu arki  
 do Jerozolimy.*

Śpiéwajcie Bogu, który nam wszędzie  
Wsparciem Jakóba, Bóg stary:  
Weźcie muzyczne Psalmu narzędzie,  
Bębny i brzmiające cytary.

Trąbcie na nowiu dnia najpiérwszego;  
Wielkiéy wart ten dzień pamięci;  
Prawem jest ludu Izraelskiego,  
Boga Jakóba te chęci.

Ten układ stanął dla potomności,  
Gdy lud z Egiptu wychodził,  
Piérwszy raz znaném słowem wolności  
Przeszłe swe nędze łagodził.

Aby ciężarów więcéy nie nosił,  
On mu uwalnia grzbiet siny;  
Pracą mu starte ręce podnosił,  
Od robót błota i gliny. q)

„W smutku, mówi Bóg, kiedyś mię wzywał,  
„Doznałeś moję pomocy;  
„W pośrzodku burzy jam cię okrywał,  
„Jam cię wysłuchał wśród nocy.

„Kiedy spragniony wody nie miałeś,  
„Smutnyś poglądał po skale;  
„Jam cię doświadczał, a ty mruszałeś,  
„I sprawiałeś się zuchwale.

---

q) Żydzi w Egipcie zażywani byli od Egipcyan do noszenia koszami gliny na cegły, do chędożenia śmieci, i t. d.



„Posłuchaj, ludu, praw twych istotnych;  
„Zaradzisz dobru twojemu;  
„Nie będziesz szukał bogów nowotnych,  
„Nie pokłonisz się obcemu.

„Bo jam jest twoim Panem i Bogiem,  
„Jam cię z Egiptu sprowadził,  
„Znay mię, i proś mię w nieszczęściu srogiem:  
„Skutecznieś sobie poradził.

„Ale nie słuchał lud głosu mego,  
„Me łaski nazwał ostrością;  
„Dlatego już go puścił samego,  
„Poszedł za serca skłonnością.

„O gdyby moję słuchał był rady!  
„Gdyby me drogi ulubił,  
„Tych, co go walczą, starłbym i ślady,  
„Ręką bym moją je zgubił.“

Ale lud, jak wróg przed Bogiem kłamał,  
Za co mu kary zostały:  
Tymczasem Pan mu hojnie chleb łamał,  
Miodem nasycił ze skały. r)

---

r) W Palestynie nie było zwyczaju ulów na pszczoły robić, ale same pszczoły w rozpadlinach skał miody składały.

## P S A L M LXXXI.

Deus stetit in Synagoga deorum.

*Wielu twierdzi, że ten Psalm Asafa służy sędziom od Jozafata króla postanowionym, którym on także napomnienia, jak są w tym Psalmie, dawał, jako o tém jest 2. Paral. Cap. 19. Ale raczej powszechnie do wszystkich sędziów napisany, i gromi ich niesprawiedliwości.*

**W** pośrodku izby stanął Bóg sądowy,  
 Zaczął roztrząsać samych sędziów sprawy:  
 „Pókiż sąd, rzecze, wasz będzie takowy?  
 „Ze złości wszystkich bierzecie postawy?  
 „Niechay wasz wyrok za nędzarzem padnie;  
 „Czyńcie dla sierot prawdę i ubogich;  
 „I tam, gdzie przemoc nielitosna władnie,  
 „Ratujcie nędzne z rąk bogacza srogich.  
 „Nie wiecie tego, ani poznać chcecie,  
 „W grubych ciemnościach chodzi wasza dusza,  
 „Że sprawiedliwość kto gwałci na świecie,  
 „Ziemię od gruntu samego porusza.  
 „Jam was porobił bogami na ziemi, s)  
 „A wy niebacznici o tém nie pomnicie,  
 „Żeście, jak wszyscy, ludźmi śmiertelnemi!  
 „I przy mych nogach pada wszelkie życie.“

s) W tym Psalmie sędziowie nazwani są bogami: Pismo święte w wielu miejscach xiążętom ziemi, równie jak i sędziom toż samo nazwisko daje.

Kiedy tak ludzie nie po prawdzie sądzą,  
 Powstań sam Boże! i sądz twoję ziemię;  
 Ty zawsze prawy, oni często błądzą,  
 Ona dziedzictwem twojem, i jej plemię.

## P S A L M LXXXII.

Deus, quis similis erit tibi?

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Pieśni  
 Psalmu Asafa. Złożony od niego, albo następców  
 jego, naypewniéy z okoliczności wojny Jozafata  
 króla z Ammonitami, Moabitami i złączonemi  
 z niemi Idumeyczykami, 2. Paral. Cap. 20. Naten-  
 czas Jozafatowi Lewita Jahaziel, jeden z potom-  
 ków Asafa przepowiedział zwycięztwo; i może  
 tenże sam Lewita ten Psalm napisał pod imieniem  
 przodka swojego.*

**B**oże! któż ci będzie równy?

Nie cierp, oto wróg twój główny,

Wchodzi przeciw tobie w znowę,

Nie lubi cię, a wzniósł głowę.

Na trzodę twoję wybraną

Składa radę zawołaną,

I grozi nam bliskim zgonem,

Cośmy święci twym zakonem.

Mówi: „Póđźmy, zgładźmy z ziemie

„Całe Jakóbowe plemię.

„I niech odtąd wickopomnie

„Izraela nikt nie wspomnie.“

Już się wszyscy połączyli,  
Namioty swoje rozbili,  
Agareni, Moabici,  
Idumeyczyk, Ammonici.

Izmaelit, Amaleki,  
Gebał, Assur, lud daleki;  
I od Fenickiego płota,  
Przyszli w pomoc synom Lota. *t)*

Jak pobity Jabin dawny,  
Jego klęską Cysson sławny,  
Z swym Sysarą Madyany,  
Legli u Endorskiéy ściany;

Jak Oreb, Zeb, Zebe, pada,  
I Salmana życia strada; *u)*

Tak niech nasze padną wrogi  
Przed tobą, Boże nad bogi!

Niech żaden z nich nie powstanie;  
Którzy śmieli mówić, Panie!  
Że twój dom niepokalany,  
Ich dziedzictwem będzie zwany.

---

*t)* Synowie Lota są: Moabici i Ammonici, z którymi te wszystkie narody złączone przyszły na Izraelitów; Lot miał dwóch synów, Moaba i Ammona, z dwóch córek swoich.

*u)* Jabin, Sysarą, Madyanici, Oreb, Zeb, Zebe, Salmana: Obacz o nich w Księgach Sędziów, w Rozdziale czwartym, siódnym i t. d.

Jako z góry koło leci,  
 Jak ogień, gdy się różnieci,  
 Niszczy góry, lasy czarne,  
 Jak wiatr goni plewy marne;

Tak niechay przed tobą, Panie!  
 Z wrogów naszych nic nie stanie:  
 Niech ich gniewem twym dognanych  
 Zetrze burza pomięszanych.

Wstydem niechay twarz ich spłonie,  
 Niech znają Boga w Syonie,  
 Niechay znięszani na wieki  
 Zginą bez Pańskiéy opieki.

Niechay z niemi wie świat cały,  
 Że Bóg, co mu dajem chwały,  
 Panem się zowie na ziemi,  
 Sam naywyższy nad wszystkiemi.

### P S A L M LXXXIII.

Quam dilecta tabernacula tua!

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Synom Kore; pod tymże tytułem są i Psalmy insze, jako widzieć to można w tytule Psalmu 41. Synowie Kore byli śpiewakami kościoła, i może ten zapis znaczy, że im Psalmy te dane były tylko do śpiewania. Ten zaś Psalm 83. albo od Dawida napisany, kiedy wygnanym był z domu i przybytku, za prześladowaniem Absoloma, albo też od niepewnego jakiegoś autora. Można go rozumieć i*

*o wygnaniach z Babilonii, naybardziéy Lewitach,  
tęskniących do kościoła.*

Jakże są wdzięczne przybytki twe Panie!  
W przysionku twoim ustaje ma dusza,  
Do ciebie moje jedyne żądanie,  
Serce i ciało całe mi się wzrusza.

Wroble mają dom, gniazda gołębice,  
Gdzieby z swojemi mieścić się pisklęty!  
Ja wzdycham do twéy, Boże mój! świątnice,  
Tyś mi jeden Król, tyś mi jeden święty.

Szczęśliwy! co w twym domu mieszka, Panie!  
Pochwały twoje wiecznie wyśpiéwuje,  
W tobie ma jednym swe poratowanie,  
I los swój cały na ziemi kieruje.

Takiemu pewnie Bóg pobłogosławi,  
Z cnoty do cnoty łatwo się przeniesie;  
Taki, gdy nogę na Syonie stawi,  
Jemu widocznie sam Bóg pokaże się.

Wysłuchay, Boże! wołania mego,  
Wszakże się zawsze zastawiałeś za nas,  
Chciéy spoyrzeć na twarz pomazańca twego,  
Zrób to dla niego, jeżeli nie dla nas.

Nad tysiąc indziéy, lepszy dzień w twéy sieni!  
Ja wolę w domu twoim mieszkać Panie,  
W niskim gdzie kącie, niżli na przestrzeni  
Szerzyć się, gdzie jest bezbożnych mieszkanie.

Bo Pan jest jeden, co mu litość miła,  
On jeden prawdę nieskończenie lubi!  
Jego to łaska tylu wystawiła,  
I nim się tylko, kto jest sławny, chlubi.

Tym, którzy chodzą niewinności drogą,  
Dobra doczesne w obfitości mnoży;  
Każdemu będzie człowiekowi błogo,  
Który w nim tylko nadzieję położy.

## PSALM LXXXIV.

Benedixisti Domine terram tuam.

*Ten Psalm, ma być rozumiany o Żydach powróconych z niewoli Babilońskiej, kiedy zaczęli się zgromadzać, i znowu państwo stanowić z nadzieją dawnę chwały i szczęśliwości; od nieznanego autora złożony, i tylko w tytule Hebrayskim, synom Kore zapisany.*

Oto czas, Panie! przyszedł pożądany,  
Gdy błogosławisz twój lud ukochany,  
Kończysz niewolą plemienia całego  
Jakóbowego.

Odpuściłeś nam nasze nieprawości,  
Pokryłeś swoim miłosierdziem złości,  
Twój sprawiedliwy gniew zaspokoiony,  
Na wszystkie strony.

Chciéy nas twą łaską na zawsze okrywać,  
I wiécéy na nas nigdy się nie gniewać,  
Gniewem, którym ty nie nawykł do wieka  
Karać człowieka.

Ty nas ożywić masz nędzą zmorzone,  
Ty uweselić w smutku zanurzone,  
Okaż twą litość, niechay łaskę znamy,  
Któréy czekamy.

Ale na cóż mi prośbą Pana klócić?  
On sam wie lepiéy, jak nas ma obrócić,  
Chciéymy go słuchać, a on zawsze powi,  
Pokóy ludowi.

Tym, którzy będą życia niewinnego,  
Tym, którzy z serca garną się do niego,  
Co go się boją, przemieszka z takimi  
Sława na ziemi.

Litość i prawda zeydą się umyślnie,  
Z sprawiedliwością pokóy się uciśnie,  
Prawdę da ziemia, sprawiedliwość z góry  
Spuszczą nam chmury.

Pan da dostatek, i ziemia bogata  
Przyniesie ludziom nayobfitsze lata,  
A sprawiedliwość, gdzie on stąpi, wszędzie  
Obok z nim będzie.



## PSALM LXXXV.

Inclina Domine aurem tuam.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim, modlitwa samego Dawida. Złożony był podczas prześladowania Saula albo Absaloma; potem mógł być ten Psalm zażyty od Ezechijasza, chcącego się wyzwolić od Sennacheryba. Zażywali go i Żydzi w zaprowadzeniu Babilońskiem.*

**N**akłoń twego ucha Panie!  
Wysłuchay mię w nędznym stanie,  
Strzeż moję duszę od zgonu,  
Ja twego strzegę zakonu.

Niech twój sługa ocaleje,  
Co w tobie kładzie nadzieję,  
Zlituy się dla twojéy chwały!  
Wołam na ciebie dzień cały.

Pociesz twego sługę, proszę;  
Do ciebie ja ręce wznoszę;  
Pan mój słodki, litość miéwa  
Dla każdego, co go wzywa.

Chciéy mię wysłuchać coprędzém;  
Wszakże kiedym bywał w nędzy,  
Prosiłem cię jakim umiał,  
I zawsze mię wyrozumiał.

Obcych bogów próżna chluba,  
Nie masz nad Boga Jakóba!  
Któryż z nich to zrobić może,  
Czegoś ty dokazał Boże?

Narody przez cię stworzone  
Przed twym tronem nachylone,  
Przyjdą cię chwalić z twym ludem;  
Boś wielki; sam słyniesz cudem.

Wiedź mię, Panie! w twoję drogę;  
Ścieżką prawd twych chodzić mogę,  
Niech me serce radość poi,  
I niechay się ciebie boi.

Wyznam cię mój wieczny Boże,  
Co mi serca stanąć może;  
Śpiewać będę bez skończenia  
Chwałę twojego imienia.

Bo litością twoją długą  
Wstawiłeś się nad twym sługą;  
Bronisz od śmierci straszliwéy,  
Że do tychczas jestem żywy.

Boże! zbrodzień na mnie godzi,  
Mnóstwo mężnych za mną chodzi;  
Czemuż nie chcą wspomnieć na to,  
Że ty jesteś ich odpłatą?

Boże! zawsze litościwy,  
 Lubiący prawdę, cierpliwy,  
 Tylkoć spożyć na mnie trzeba,  
 Litość mię ogarnie z nieba.

Oddaj rząd namazanemu  
 Słudze twemu niegodnemu;  
 Ocal, podług obietnicy,  
 Syna twojey niewolnicy.

Day mi znak, niechay go widzą  
 Wszyscy, co mię nienawidzą,  
 Że jesteś przy mnie otwarcie,  
 Pociecho moja i wsparcie!

# PSALM LXXXVI.

Fundamenta ejus in montibus sanctis.

*Ten Psalm od synów Kore, albo od niepewnego autora złożony, i synom Kore dany do śpiewania, może być odniesiony do czasów Dawida, jak arka przeniesiona była do Jerozolimy, którey tu są pochwały.*

**P**an dobrotliwy, pomiędzy wszystkimi,  
 Co chwałę mają, miasty Żydowskiemi,  
 Syońskie ulubił mury,  
 Których gruntem święte góry.

O miasto Boże! jakżeś zewsząd sławne?  
 „Pamiętam, rzekł Bóg, na Babilon dawne,  
 „Pomnę na Egipcie ściany, *w)*  
 „Gdziem był kiedyś dobrze znany.

„Liczny mieszkaniec zamożnego Tyru,  
 „Ludne osady Etyopów miru;  
 „Te narody tu bywały,  
 „I miastu się dziwowały.“

Bo czyliż Syon może mówić śmiało,  
 Że się w nim ludzi rozrodziło mało?  
 Ten Syon, którego wieże  
 Bóg zakładał, i sam strzeże?

Ludność w tém mieście, któż policzyć może?  
 Co piszesz ludzi, chyba ty sam Boże!  
 Mieszkaniec wesół, jak bywa,  
 Pod najlepszym Panem śpiewa.

## PSALM LXXXVII.

Domine Deus salutis meae.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Pieśń Psalmu synom Kore, dla Mahaletb do odpowiadania, nauczający, Emana Ezrahity. Pierwsze dwa punkta objaśnione w Psalmach wyższych;*

---

*w)* W texcie jest: pomnę na Rahab, które słowo bierze się w piśmie za Egipcyanów, bo znaczy pychę.

słowo *Mahaleth*, znaczy *chór odpowiadający*.  
Napisany zaś jest *Psalm ten* od *Emana Ezrahity*,  
o którym jest *wzmianka* 1 *Pharalip. Cap. 6.* zrobił  
go w chorobie *jakiéys i smutku ciężkim*, a co  
naypewniéy, *chorując na trąd*; który tak był szko-  
dliwy i *zaraźliwy u Żydów dawnych*, że nim do-  
tknięci, *oddaleni bywali od społeczności z ludźmi*,  
i w *dalekich gdzie ustroniach* *léczyli się*.

Sprawco mojego zbawienia, Panie!  
Cały dzień i noc wołam do ciebie,  
Niech moja prośba przed tobą stanie,  
Weyźrzyj na człeka siedzący w niebie!

Smutek duszę mi nappełnił całą,  
Życie się moje do grobu chyli;  
Nikt nie ratuje! i tak się zdało,  
Jak gdybyśmy już życie skończyli.

Jako ten, który żelazem pada,  
Między trupy go każdy rachuje;  
Bez nadziei go każdy odstrada;  
Bóg go sam nawet nie poratuje.

Tak mię już prawie grób był pochłonał,  
I śmierć mię swoim okryła cieniem,  
Boże! twój straszny gniew mię ozionał,  
I nawał złego za twém skinieniem.

Znajomi moi stali zdaleka,  
Obrzydliwością im byłem cały,  
Gdzie tylko stąpię, nędza mię czeka,  
Z której mi nawet oczy ustały.

Cały dzień ręce do góry wznoszę,  
Niebiosa mojem wołaniem swarzę:  
Może nad trupem o cud uproszę,  
Albo mię jeszcze zleczą lekarze.

Bo czyliż w grobie twa litość słynie,  
Żeby kto o niéy drugim powiadał?  
Albo na ziemi, gdy kto raz zginie,  
Czyliż o prawdzie twéy będzie gadał?

Czy kto w pośrzodku grubéy ciemności,  
Cuda twe zdoła rozeznać, Panie!  
Albo twéy dzieła sprawiedliwości,  
Gdy w zapomnienia ziemi kto stanie?

Oto ja wołam, Boże! do ciebie,  
Rano przed tobą prośba ma stoi,  
Czemuż jéy nie chcesz przyjąć do siebie,  
Twarz twą odwracasz od nędzy mojęy?

Ubogim ci ja; i od młodości  
Na ustawicznéy pracy schowany!  
I choćem doszedł lat sędziwości,  
Zawsze ja nędzny, upokarzany.

Trwogi mi codzien więcej przybędzie,  
 Nad gniewu twego ciężkim ulewem!  
 Jak wodą jaką oblanym wszędzie,  
 Ztąd strachem moim, ztąd twoim gniewem!

Mój mię przyjaciel mija zdaleka,  
 Krewny nademną opodał wzdycha,  
 Znajomy, jakby nie znał człowieka!  
 Wszystko to moja nędza odpycha.

### PSALM LXXXVIII.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

*Autorem tego Psalmu jest Ethan Ezrahita, albo ten, o którym 3. Reg. Cap. 4. jest wzmianka, jeżeli dożył po czasie Salomona; albo który z potomków jego, żyjący za czasów Roboama, albo później około zaprowadzenia Babilońskiego. Opisuje spustoszenia przez Babilończyków poczynione; albo też może spustoszenie owo Judy, miasta i kościoła, od Sesaka króla Egiptu, 2. Paralip. Cap. 12. Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim: uczący, Ethana Ezrahity.*

**W**iecznie twą litość śpiewać będę, Panie,  
 I pokoleniu, które się rozmnoży,  
 I które po nas późno się zostanie,  
 Chcę, opowiadać drogi prawdy bożej.

Boś rzekł: „Na wieki będzie litość w niebie;  
„Tam sprawiedliwość uczynią każdemu,  
„Mam układ dla mych wybranych, i siebie;  
„I Dawidowim przyrzekł słudze memu.

„Poki ludzkiego wystarczy plemienia,  
„Kwitnąć mu będzie potomek zpoźniony:  
„Od pokolenia aż do pokolenia  
„Ugruntuję mu tron nieporuszony.“

Boże! niebiosą głoszą twoje cuda,  
I twoję prawdę wiernych zgromadzenie!  
Któż się na niebie równy tobie uda?  
Między Anioły, któryż cię dożenie?

Pan, co go święty zbór codziennie chwali,  
Większy nad wszystko na ziemi i niebie!  
Boże! cóżbyśmy z tobą porównali?  
Mocnyś, a prawda stoi koło ciebie.

Tobie Ocean służy niezmierzony,  
Ty sam szturm jego uspokajasz srogi,  
Tobie się korzy pyszny obarczony,  
Mocą twę ręki gromisz nasze wrogi.  
Twoje jest niebo, twoja ziemia cała,  
Twój świat i wszystko, co się na nim jawi;  
Wiatry, i morze twa ręka stwarzała,  
Tabor i Hermon imię twoje sławi. x)

---

x) Tabor góra w Galilei, Hermon góra od wschodnich granic.



Sila trzyma się ramienia Pańskiego,  
Ręce wzniesione ratują, lub szkodzą:  
Sąd, sprawiedliwość, gruntem tronu twego,  
Litość i prawda przed obliczem chodzą.

Szczęśliwy jest lud znajomy twéy chwały!  
Światłem twéy twarzy chodząc okryje się,  
W Imieniu twojem cieszy się dzień cały,  
I sprawiedliwość twoja go wyniesie.

Tyś jest jedyną, Boże! jego chwałą,  
Chciałeś, i już jest podniesion nad wielu,  
Żeby nas wybrał, Panu tak się zdało,  
I postanowił króla w Izraelu.

Twoim prorokom dobrotliwy Boże!  
Raczyłeś los nasz objawić łaskawie: y)  
„Ja wasze wsparcie w potężnym położę,  
„Z pośrzedka ludu wezmę go, i wsławię.  
„Sługę mojego Dawida znajduję,  
„Staje się królem oleju natarciem;  
„Ręka go moja wszędzie posiłkuje,  
„Wszędzie mu będzie ramię moje wsparciem.  
„Nic z nim nie wskóra nieprzyjaciół dumny,  
„Syn nieprawości nic mu nie zaszkodzi,  
„Przed obliczem mu upadnie wróg tłumny,  
„Ten przed nim, co go nie lubił, uchodzi.

---

y) Przepowiedzenia te były przez Proroków Samuela, Natana i Gad. O czym 1. Reg. Cap. 14. 2. Reg. Cap. 7. 1. Paral. Cap. 11. i t. d.

„Z nim będzie prawda, zlitowanie boże,  
„W mojem imieniu będzie wychwalany,  
„Lewą mu rękę na morzu położę,  
„Prawą na rzekach od wschodowéy ściany.

„On mię wzywając, Oycem nazwie swoim,  
„Swym Bogiem, twierdzą, żądzami swojemi;  
„Ja go uczynię pierworodnym moim,  
„Wyższym nad insze króle w całej ziemi.

„Wieczną mieć będzie pewność méy opieki,  
„Méy obietnice strzymam mu do końca,  
„Potomstwo jego będzie trwać na wieki,  
„Tron mu utwierdzę, póki stanie słońca.

„A jeśli kiedy krnąbrne jego dzieci  
„Prawa me zgwałcą, zakon mój znieważą,  
„Gniewu mojego różga ich doleci,  
„I grzech im chłostą okupywać każą.

„Ale litości méy im nie odmówię,  
„Ani ich będę trapił nieskończenie;  
„Starczę się w moich obietnicach w słowie,  
„I com raz wyrzekł, tego nie odmienię.

„Raz poprzysiągłem przezemnie samego,  
„Jako Dawida nigdy nie zawiodę,  
„I rozmnożone pokolenie jego  
„W niezakończoną potomność powiodę.

„Tron jego jaśnieć będzie, jako słońce,  
„Albo jak księżyc wśród nocnego cienia,  
„I ci mi razem dwaj niebiescy gońce  
„Bądą świadkami mego przyrzeczenia.“

Za cóż więc, Boże, rzucasz nas ze wstydem?  
Twój pomazaniec tyle nieszczęść zażył! z)  
Przewracasz układ z sługą twym Dawidem;  
Za coś przybytek twój ziemski znieważył?

Popsułeś wszystkie świątyni zagrody,  
Strach w niey dziś osiadł, kędy moc mieszkała!  
Czyni jéy każdy przechodzący szkody,  
Sąsiadom swoim ohydą się stała.

Sameś podnosił rękę, co nas biła,  
Nieprzyjaciołyś rozweselił nasze,  
Nie wsparłeś, kiedy woyna się srożyła,  
I posiłkoweś odrzucał pałasze.

Takeś ją zmazał, że się nie oczyści!  
Stolicę świętą na ziemię obalasz!  
Dzień się jéy trwania zmniejszony, nie iści,  
Wieczną obelgą, wstydem ją zapalasz.

Pókiż więc, Boże! bronisz nam pomocy?  
Gniew twój wylewa, jak ognista rzeka!  
Wspomniy, że o swéy ja nie stoję mocy;  
Czyżto tak marnie żyć ma syn człowieka?

---

z) Jechoniasz i Sedecyas, którzy byli w niewolę zaprowadzeni.

Pociesz, niżli nam życia światła zgasną;  
 Bo kto się rodził, już nie masz sposobu,  
 I umrzeć musi; ani siłą własną  
 Żaden śmiertelny nie dobył się z grobu.

Gdzież jest twe dawne miłosierdzie, Panie!  
 Jakaś poprzysiągł słudze Dawidowi?  
 Wspomniy na wzgardy, które nam Paganie  
 Czynią (milczę je) twojemu ludowi.

Śmie nam wyrzucać wróg nieukrócony,  
 Że pomazaniec twój jest na zamianie!  
 Pociesz nas Boże, i bądź pochwalony  
 Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się stanie.

### P S A L M LXXXIX.

Domine refugium factus es nobis.

*Ten Psalm taki ma tytuł w Hebrayskim: Modlitwa Moyżesza męża Bożego. Jeżeli tak jest, za cóż tego Psalmu, czyli modlitwy, nie masz położony w Pentateuchu, gdzie insze Pieśni Moyżesza położone są? Prędzcy któryś z potomków Moyżesza napisał ten Psalm, około czasów zaprowadzenia Babilońskiego, i wydał go pod imieniem Moyżesza; równie jak i Asafowi potomkowie robili. Psalm ten o krótkości i nędzy życia ludzkiego, dosyć jest ciemny, dla wyrazów wysokich i raptowych.*

**P**ańska jest zawsze nad nami opieka!  
Tyś, Boże, ten sam od wieka do wieka;  
Nim góry jeszcze, nim ziemie się stały,  
I ten świat cały.

Człowiek twe dzieło do ciebie się garnie,  
Zechceszże tego, aby zginął marnie?  
Wszakżeś powiedział, nawróć się do Pana  
Rzeszo wybrana.

Cóż jest lat tysiąc przed twemi oczyma,  
Jak dzień wczorayszy, którego już nima.  
Cóż lata które człowiekowi dano?  
Niczém zostaną.

Jako kwiat zrana wznidzie, i przeminie,  
Na wieczór pada, usycha i ginie,  
Bośmy na siebie gniew twój obruszyli,  
Bośmy zgrzeszyli.

Kładziesz przed sobą nasze nieprawości,  
Promień twój twarzy przenika skrytości;  
Dobrym przyczyniasz, a złemu człowieku  
Umnieyszasz wieku.

Wiek nasz tak słaby, jako pajęczyna!  
W lat siedemdziesiąt wątek się przecina:  
Jeśli coś więcej, smutne tylko trudy,  
Boleść i nudy.

A to złe może złąd nam naprzykrza się,  
 Ześ nam pobłazał, i nie gromił w czasie;  
 Któż dla bojaźni gniew twój pojąć może?

Straszliwy Boże!

Spraw tak, niech twoję poznamy prawicę,  
 W sercach pokornych złóż twe tajemnice;  
 Pókiż do ciebie mamy ręce wznosić?

Day się przeprosić!

Niech już zabłyśnie słońce twój litości,  
 Które nam życia osłodzi przykrości;  
 A tak, i z tego będziemy radość mieli,  
 Ześmy cierpieli.

Spoyrzyyy na twoje sługi, na twe syny,  
 I chciéy twém światłem kierować ich czyny;  
 I nas téż samych, i w rąk naszych sprawie  
 Kieruy łaskawie,

# P S A L M XC.

Qui habitat in adjutorio altissimi.

*Ponieważ ten Psalm w Hebrayskim żadnego nie ma tytułu, i tylko w Greckim przekładaniu jest taki: Pochwały Pieśni Dawida; rozumie wielu, że był złożony od Moyżesza w czasie wyścia z Egiptu, albo błakania się po puszczy. Ale podobniéy napisany jest od Dawida, może z okoliczno-*

*ści owego ciężkiego powietrza, 2. Reg. Cap. 24. które Jerozolimy nie tknęło: albo po wyjściu od owego niebezpieczeństwa, kiedy chciał go Saul włócznie przebić, a on uchronił się, a potem szukany od żołnierzy w nocy ze strachem uciekł. Od naydawniejszych czasów w Kościele naszym ten Psalm codzień przed nocą czytany bywał.*

**K**to się w opiekę poda Panu swemu,  
A całym sercem zawsze ufa jemu,  
Śmieie rzec może: mam obrońcę Boga,  
Nie przyydzie na mnie żadna straszna trwoga.

Bo mię on z łowczych sideł oswobodził,  
Ani mi język potwarców nie szkodził;  
Ramieniem swoim zasłoni cię wiecznie,  
Pod jego pióry ulęczesz bezpiecznie.

Stateczność jego, tarcza, puklerz mocny,  
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,  
Na żadną trwogę, ani dbay na strzały,  
Które mi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd koło ciebie tysiąc głów poleże,  
Ztąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże  
Miecz nieuchronny, i ty sam swojemi  
Oczyrna użyżysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu: ty nadzieja moja!  
Iż Bóg naywyższy jest ucieczka twoja;  
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,  
Ani się znaydzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,  
Gdziekolwiek stąpisz, oni cię piastować  
Na ręku będą, abys idąc drogą,  
Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będiesz po źmijach bezpiecznie gniewliwych,  
I po padalcach deptał niecierpliwych,  
Na lwa srogię bez obrazy wsiedziesz,  
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchay, mówi Pan: „Że mi ufał szczerze,  
„Czcil imię moje, zachował przymierze,  
„Ja go téż także w każdą jego trwogę,  
„Nie chcę zapomnieć, i owszem wspomogę.

„Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,  
„Ja z nim w przygodzie: odemnie obrony  
„Niech pewien będzie, pewien uwielbienia,  
„I lat sędziwych, i mego zbawienia.“

---



## P S A L M XCI.

Bonum est confiteri Domino.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim: Psalm Pieśni w dzień Sabatu. Jest niepewnego autora i czasu. Traktuje zaś o Opatrzności, o stworzeniu, o krótkiem szczęściu niebożnych; a długiem sprawiedliwych.*

**J**akżeto dobrze wyznawać Pana

Naywyższyć chwały i mocy!

I litość jego wysławiać zrana,

I prawdę jego wśród nocy.

Grając ci, Panie, na arfie złotéj,

Pienia połączę wdzięczności:

Patrząc na dziwne rąk twych roboty,

Serce mi skacze z radości.

Jakże są wielkie twe dzieła, Panie?

Jakże głębokie twe myśli?

Szalony człowiek nie zważa na nie,

A głupi próżno je kryśli.

Gdy się nieprawość wzniesie, jak trawa,

Błyśnie na chwilę i padnie;

Twoja zaś Boże naywyższy, sprawa,

Na wieki światem tym władnie.

Oto twój, Panie, przeciwnik zginie,

Zginie, kto z tobą nie radzi;

Ni się postrzeże, jak w złej godzinie

Pomsta go twoja wygładzi.

Jak jednorożec głowę mą wzniosę,  
 Dójdę starości zgrzybiałéy,  
 Twojéy litości będę pił rosę  
 Pełen i wieku i chwały.

Z pogardą na me wrogi spoyżrzałem,  
 Bo względów byli nie warci;  
 Potém wieść tylko o nich słyszałem,  
 Że własną złością potarci.

Jak palma, kwitnie mąż sprawiedliwy,  
 Wzrośnie wraz z cedrem Libańskim:  
 Kwitnie, bo go sam Bóg szczepił żywy,  
 I na przysionku wzrósł Pańskim.

A kiedy dóydzie pory sędziwéy,  
 Nic z swéy żywości nie straci;  
 Iśdź będzie, głosząc: że Bóg prawdziwy,  
 Każdemu za swe odpłaci.

## P S A L M XCII.

*Dominus regnavit, decorem indutus est.*

*Ten Psalm żadnego tytułu nie ma w Hebrayskim, w Greckim zaś dodany jest taki: Pieśni Dawida w wigilię Sabatu, kiedy stworzona ziemia. Szóstego dnia, to jest w Piątek, dopełnione dzieło stworzenia. Tłumacze Pisma Greccy, którzy ten Psalm Dawidowi przyznają, myślą, że może być odniesiony do przeniesienia arki z*

*domu Obededoma do miasta Dawidowego. Ale to pewniejsza, że nie wiedzieć, ktoby był autorem jego, i w którym czasie złożony.*

**B**óg nasz króluje! odział się pięknością,  
Okrył się męstwem, przepasał dzielnością,  
Pan, przez którego krąg nieporuszony  
Ziemski stworzony.

Stolica jego od początku świata  
Jest założona! przetrwa wszystkie lata,  
Choć wiek rozda je, od wieków daleki,  
Bo był przed wieki.

Podniosły rzeki szumne swoje głosy,  
Wały się morskie wznoszą pod niebiosy!  
Dziwne to wszystko: dziwniejszy Bóg, który  
Widzi je z góry.

Boże! ja wierzę twojey obietnicy,  
Wiem, co się Pańskię należy świątnicy;  
Chwalić cię będę w twojey sieni, Panie!  
Póki mię stanie.

### PSALM XCIII.

Deus ultionum Dominus.

*Ten Psalm także w Hebrayskim jest bez tytułu. Grecy go przyznają Dawidowi. Śpiewany był u Żydów czwartego dnia po Sabacie. Może był zrobiony od Żydów w niewoli Babilońskię.*

**B**óg zemsty Panem, ukarać mu snadno;  
Podnieś cię Boże! a pyszni upadną;  
Długoż, o Panie! grzesznicy zuchwali  
Będą się z swoich złości przechwalali?

Lud wierny trapią, i kray twój plondrują,  
Wdowę, sieroty i gościa mordują,  
I kłamią jeszcze w swéy zuchwałéy dumie,  
Że Bóg nie widzi, ani to rozumie.

Zważcie o głupcy! i pomyślcie przecię,  
Twórca, o swoim nie wiedziałby świecie?  
Tenli nie dóżyrzy, który oko zlepił?  
Lub nie usłyszy, który ucho wszczepił?

Ćwicząc narody, nie ma karać złości  
Ten, który człeka naucza mądrości?  
Ale Pan zna to dobrze, jak myśl człecz  
Zawsze jest próżna, i zawsze się sprzecza.

Szczęśliwy! kogoś Panie, sam wyuczył,  
Kto twoim prawom serce swe poruczył!  
Lżéy go zła chwila na tenczas dotyka,  
Kiedy się przepaść kopie dla grzesznika.

Pan bowiem swego ludu nie zasmuci,  
Ni swe na ziemi dziedzictwo porzuci,  
Aż sprawiedliwość, jak trzeba się spełni;  
I przy niéy będą stać nieskazitelni.

Kto się zastawi wbrew o moje zdrowie?  
 Lub przeciw grzesznym ze mną się opowie?  
 By mi Pan swój nie dodał pomocy,  
 Zaledwie w wieczny nie poległbym nocy.

Jeżeli, rzekłem: „Noga mi się chwieje“  
 Pańska wspierała litość mą nadzieję.  
 Im więcej troski duszę mą suszyły,  
 Tém ją pociechy z nieba ochłodziły.

Czyliż przy Bogu tron jest nieprawości?  
 Dał żółć w swęj drodze, a nie da słodkości?  
 Czyliż cnotliwą duszę zgubią w trudzie?  
 O krew niewinną potępia żli ludzie?

Ty, Panie, twierdza, ty jesteś zasłona,  
 Nadzieja moja w tobie umocniona;  
 Ty sprawiedliwie za zbrodnie odpłacisz,  
 I w samęj złości złośnika zatracisz.

### PSALM XCIV.

Venite exultemus Domino.

*Ten Psalm w Hebrayskim także tytułu nie ma, w Greckim zaś tłumaczeniu Dawidowi przyznany. Złożony zaś był albo od Moyżesza (jak sądzą Żydzi) roku czterdziestego błakania się Izraelitów po puszczy; albo od niepewnego jakiego autora, napominającego Żydów, ażeby chwalili Boga, i nie mruczyli na niego.*

**P**óǳcie, przed naszym Panem śpiéwaymy,  
Ochoczém sercem cześć mu oddaymy:  
Uprzedźmy jego twarz świętą zrana,  
Niech od nas pierwszych będzie wzywana.

Pan to jest wielki nad wszystkie pany,  
W ręku są jego ziemi téy ściany,  
Jego jest morze, on góry sklepił,  
On swoją ręką ziemię ulepił.

Póǳcie, padniemy mu na kolana,  
I płaczymy, ręce wznosząc do Pana;  
Bogiem i Oycem nam nazywa się,  
My trzodą jego, którą sam pasie.

Dziś, jeśli jego głos usłyszycie,  
Całem go sercem przyjąć pomniycie:  
„Nie idźcie, mówi, oyców swych torem,  
„Co szli na puszczy ze mną uporem.

„Zawsze mię kusząc słuchać nie chcieli,  
„Szukali cudów, choć je widzieli;  
„Gdym zaś ludowi memu pobażał,  
„Przez lat czterdzieści on mię urażał.

„I rzekłem: błędu serca słuchali,  
„Mych sprawiedliwych dróg nie poznali;  
„Przeto przysiągłem w gniewie nad niemi,  
„Że do méy świętáy nie wniydą ziemi.“

## P S A L M XCV.

Cantate Domino canticum novum.

*Ten Psalm zrobiony od Dawida z okoliczności przeniesienia arki z domu Obededoma, do Jeruzalem, jest częścią większą Dawida Pieśni, od której coś trochę odmieniwszy, oddzielony był na Psalm osobny, a to już po powrocie z niewoli Babilońskiej, przy dedykacyi drugiego kościoła. W Księdze 1. Paral. Rodz. 16. ta Pieśń jest wypisana cała; ten zaś Psalm częścią z nię, częścią z Psalmu 104. złożony.*

**S**piewaycie Panu pieśń nową!

Niech ziemia będzie gotową

Chwalić go, i niech dzień dniowi

Pochwały Pańskie opowi.

Niechay brzmi w uściech Pogańskich,

Sława wysokich dzieł Pańskich,

Gdziekolwiek ludzie mieszkają,

Niech cudów jego słuchają.

Bo Pan jest wielki, wspaniały,

Godzien naywyższy pochwały;

On nad wszystkie insze bogi

Naystraszniejszy, a nie srogi.

Zle duchyto, nie bogowie,  
Co Pogaństwo bogi zowie;  
To Bóg, co niebo z gwiazdami  
Własnymi stawiał rękami.

Piękność tron jego oświeca,  
Chwała go wieczna zaleca,  
A w nieśmiertelnéy świątyni,  
Świętość, wspaniałość, straż czyni.

Przynoście ziemskie narody,  
Przynoście, biegnąc w zawody,  
Chwałę i pokłon wiecznemu  
Bogu i Panu naszemu.

Nieście mu wasze ofiary  
Pełni pokory i wiary,  
Uderzcie czołem przed Panem,  
W domu jego zawołanym.

Ziemia się porusza cała,  
Oblicze Pańskie uyźrzała;  
Powiedźcież to w każdéy stronie,  
Że Pan nasz usiadł na tronie.

Naprawi ziemię zwątloną,  
Zrobi ją nieporuszoną,  
Sprawiedliwość świata wróci,  
A krzywdę i gwałt ukróci.



Ciesz się niebo, ciesz się ziemi,  
 Day głos morze wały twemi,  
 Niech się cieszą pola, lasy,  
 Idą z Panem złote czasy.

Sądzić będzie całą ziemię,  
 Pozna prawdę ludzkie plemię,  
 Świat będzie niebem prawdziwym,  
 Pod tym Panem sprawiedliwym.

# PSALM XCVI.

*Dominus regnavit, exultet terra.*

*Ten Psalm także nie ma tytułu w Hebrayskim. Grecy go Dawidowi przyznają, jakoby napisany po wszystkich już zwycięztwach jego. Żydzi powiadają, że jest dziękczynieniem Izraelitów wyszłych z zaprowadzenia Babilońskiego.*

**P**an Bóg króluje! ziemia niech wesoła,  
 I liczne wyspy po morzu płasają.  
 Oblók go kryje, mgła wieńczy do koła,  
 Sąd, sprawiedliwość, tron jego wspierają.

Ogień się przed nim poprzedniczy ciśnie,  
 Płomień w krąg jego nieprzyjaciół pała,  
 Po całym świecie groźny obłok błysnie,  
 Ziemia to w trwodze widzi, i zadrżała.

Jako воск jaki góry się stopiły,  
Przed twarzą Pańską doły się padały;  
Słuszność dzieł jego, nieba oznaymiły,  
Narodom swojéy blask okazał chwały.

Niech się zawstydzą, u których bogowie,  
Z kamienia rznięci cześć i chlubę mieli:  
Bogu oddadzą pokłon Aniołowie,  
Słyszysz to Syon, i w nim się weseli.

Dla twych wyroków, sprawiedliwy Panie!  
Możnego córki pocieszone Judy;  
Boś ty naywyższy, boś twe panowanie  
Nad wszystkie bogi, twemi wyniósł cudy.

O! którzykolwiek czcicie tego Pana,  
Niech jego miłość wstręt od złego sprawi;  
Dusz bowiem świętych straż jemu oddana,  
On z rąk bezbożnych sługi swe wybawi.

Błysnęło światło tym, co są poczcziwi,  
I prostym sercem radość nieprzetrwała;  
Cieszymy się wiecznie w Panu sprawiedliwi,  
Niechay brzmi w ustach cześć jego i chwala.

---

## P S A L M XCVII.

Cantate Domino canticum.

*Znowu tylko Greckie tłumaczenie ten Psalm Dawidowi przyznaje. Jednakże treść jego, jak i dwóch wyższych; składem nawet rzeczy i słów bardzo podobny do 95. traktuje o wyświeceniu, jakby z niewoli, albo z wojny szczęśliwie.*

Nowém tém pieniem uwielbiaymy Pana,  
Dziwy nam bowiem niedociekłe sprawił!  
Bądź uwielbiona mocy niezrównana,  
Którę ramieniem nas zbawił.

W nim poznaliśmy swego Zbawiciela,  
Odkrył przed światem cud sprawiedliwości!  
Wspomniawszy bowiem na dom Izraela,  
Zjścił swę prawdę miłości.

Uyżrzały wszystkie cały ziemie kraje,  
Uyżrzały sprawę naszego chlubienia,  
Niech go świat cały wielbić nie przestaje,  
Przez wdzięczny okrzyk i pienia.

Śpiewaycie Panu przy cytrze złożonęj,  
Dajcie mu chwałę przy trąbach z organem,  
Przyczynicie granie arfy wielostronnęj,  
Przed Królem świata i Panem.

Niech szumią fale na morzu wezbraném,  
I cała ziemia z swemi mieszkańcami,  
Niech rzeki klasną rękami przed Panem,  
I góry swemi wierzchami.

Idzie albowiem, idzie Bóg prawdziwy,  
 Wszystkie narody według prawdy sądzić,  
 Idzie na wieki Sędzia sprawiedliwy,  
 Który nie może pobić.

# P S A L M XCVIII.

Dominus regnavit, irascantur populi.

*Ktoby tego Psalmu autorem był, niewiedomo, chociaż w Greckich tłumaczeniach, pod tytułem Dawida zapisany. Treść jego też sama, co i poprzedzających trzech Psalmów.*

Pan króluje w swéj dziedzinie,  
 Mimo gniew Pogan zuchwały;  
 On siedzi na Cherubinie,  
 Pod nogą mu drży świat cały.

Wielkiżto Bóg nad Syonem!  
 Nad wszystko, co ludzie znali!  
 Niech ziemia przyydzie z pokłonem,  
 I niech straszne imię chwali.

Imię to straszne się zdawa,  
 Lecz razem pełne świętości,  
 Króla naszego wtém sława,  
 Chcieć i dogadzać słuszności.

Ty sam to, Panie! podałś,  
 To się twéj woli podoba,  
 Sąd i prawa przepisałś,  
 Wiernym potomkom Jakóba.

Wielbiycie Pana naszego,  
 Niech go świat cały opiewa,  
 Czciycie podstawek nóg jego,  
 Bóg sam w téj arce przebywa.

Tak z Samuelem go czcili,  
 Aaron, Moyżesz, kapłani;  
 I o co tylko prosili,  
 Zawsze byli wysłuchani.

Bóg do nich mówił z obłoku,  
 Powszechny radząc potrzebie,  
 Strzegli Pańskiego wyroku,  
 I praw podanych dla siebie.

O Panie! Boże nasz prawy,  
 Tyś wysłuchiwał proszących;  
 I chociaż byłeś łaskawy,  
 Gromiłeś wykraczających.

Wielbiycie Boga naszego,  
 Czciycie go w winnym pokłonie;  
 Nie ma nic ziemia świętszego  
 Nad Pana w świętym Syonie.

## PSALM XCIX.

Jubilate Deo omnis terra.

*Ten Psalm ma tytuł w Hebrayskim: Psalm w wyznaniu, to jest, w pochwałach, albo dziękczynieniu. Jest napominający do ogłaszania dobrodziejstw Boskich: albo zaś jest Psalmem Da-*  
 Tom II. L

*wida, albo zrobionym od Żydów powracających z Babilonii.*

**O!** którzykolwiek mieszkacie na ziemi,  
Śpiewaycie Bogu pieśniami waszemi,  
Służąc mu chętnie, mając go swym celem,  
Wchodźcie w dom jego z największym weselem.

Znaycie, że on jest Bogiem, którym tchniemy,  
Że on zapewne stworzył nas, a nie my:  
Że się sam podjął Królem bydź nad nami,  
Że sam Pasterzem, my jego owcami.

Wniyďte w dom jego, niosąc winne dzięki,  
Czcząc go, wielbiycie cuda dzielney ręki.  
Pan to i Oyciec pełen jest słodkości,  
Pełen jest wieczney prawdy i litości.

# P S A L M C.

Misericordiam et iudicium cantabo.

*Ten Psalm własny Dawida, i taki ma tytuł w Hebrayskim; złożył go zaś po objęciu władzy nad wszystkiemi dwunastu pokoleniami, bo wspomina Jeruzalem, którego duwniey panem nie był. Pięknie Dawid w tym Psalmie wyraża przepisy dobrego króla, i sam sobie do wykonania naznacza. W texcie Hebrayskim ma bydź wszystko w tym Psalmie na przyszły czas obiecujące. Vulgata Łacińska ma wszędzie przeszły, i tak jest i na Polski tłumaczony.*

**T**wój sąd, o Boże! i litość znana  
Śpiewać ci będę, póki mię stanie.  
Chcąc iść z twą drogą niepokalaną,  
Aż cię samego obaczę, Panie.

Gdym się przechodził wórząd mego domu,  
We dnie i w nocy nad tém myślałem:  
Żebym nie zrobił krzywdy nikomu;  
Niewinność serca za cel mój miałem.

Przed mojem okiem to nie powstało,  
Co za niesłuszność jaką sądziłem;  
I tych nad wszystko, którym się chciało  
Pogwałcać zakon, nienawidziłem.

Nigdy się ze mną zły człek nie zgodził,  
Nigdy nie przylgnął do serca mego;  
A gdy odemnie z czasem odchodził,  
Udałem, jakbym nie widział tego.

Lecz tegom ścigał, który bliźniemu  
Pokątnie czynił krzywdy złośliwe,  
U stołum nie dał miejsca pysznemu,  
Ni temu, który serce miał chciwe.

Tylko mi z temi przesiedzieć błogo,  
Co czystéj cnoty mieli zaszczyty,  
I kto chciał chodzić pocziwą drogą;  
Ten był do usług moich zażyty.

Nie był w mym domu, który swe wady  
 Powiększał jeszcze dumą nikczemną,  
 Co lubił gadać fałszy i zdrady,  
 Taki nie powstał nigdy przedemną.

Na zbrodniów wczesnem zsyłał karanie,  
 Gubiąc tych z ziemi, którzy przewinią;  
 Abym oczyścił twe miasto, Panie,  
 Od wszystkich, którzy nieprawość czynią.

# P S A L M C I.

Domine! exaudi orationem meam.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma taki tytuł: Modlitwa ubogiego, gdy był w ucisku, i przed obliczem Pańskiem wylewał prośby swoje. Jest niepewnego autora, albo go Dawid pokutujący, albo kto z Żydów przy końcu niewoli Babilońskię złożył. Ten Psalm jest jeden z siedmiu pokutnych, które tak się zowią z przyczyny, że je śpiewano w ten czas, kiedy grzesznicy przypuszczani byli do uczestnictwa kościoła.*

**S**łuchay méy prośby, Boże litościwy!  
 Niechay cię głos mój dosięże tęskliwy,  
 Nie zwracay twarzy, ale w każdéy porze,  
 Gdy mię ból trapi, wysłuchay mię, Boże!



Przybądź, o Panie! przybądź z swym ratunkiem,  
Gdy na cię wołam ściśniony frasunkiem;  
Marne dni moje, jak dym uleciały! . . .  
Kości, jak suche drzewo wygorzały!

Jak trawa uschło serce me bez ciebie,  
Bom ja o twoim nie pomyślał chlebie!  
Z ustawnych jęków nie masz na mnie ciała,  
Kość tylko nędzna, i skóra została.

Jestem jak w lesie Pelikan schowany;  
Jako ptak nocny w pustkach zamieszkany!  
Oczu nie mogłem przymrużyć za strachem,  
Jak biedny wróbel sam jeden pod dachem!

Nieprzyjaciel mi urągał dzień cały,  
Ten na mnie przysiągł, co mi dawał chwały;  
A jam za pokarm szczerym żył popiołem,  
I lży pił żywe, siedząc za mym stołem.

Z góry mię na dół pchnąłeś rozgniewany;  
Tak w gniewie twoim wiek mój opłakany  
Chynał ku nocy, jako cień wieczorny!  
I uschłem nędzny, jako kwiat ugorny.

Lecz ty na wieki trwać będziesz, o Panie!  
Pamiętka twoja nigdy nie ustanie.  
Ty nad Syonem twym się masz zlitować,  
Czas oto przyszedł, żeby go ratować!

Sługom się twoim mur podobał nowy, a)  
Ochoczém sercem śpieszą do budowy:  
Będą się ciebie wszystkie kraje bały,  
Wszyscy królowie złęką się twéy chwały.

Ty bowiem znowu miasto twe naprawisz,  
I twój majestat widocznie objawisz!  
Pan się zlitował nad trapiionych łzami,  
I nie pogardził pokornych prośbami.

Niechay to pismem napisze się złotém  
Ku wiecznym czasom! Aby świat na potém  
Pamięć miał Pańskiéy nad sobą opieki,  
I w dalsze coraz podawał ją wieki.

Bowiem na niebie siedząc Pan wysoko,  
Raczył na ziemię świętę spuścić oko;  
Bo płacz usłyszał więźniów okowanych,  
I wyrwał na śmierć ostatnią skazanych.

By na Syonie święte Pana imię,  
I nieśli jemu cześć w Jerozolimie,  
Kiedy lud wszystek, i ich przełożeni,  
Ku służbie Pańskiéy będą zgromadzeni.

---

a) Podobniéy, że ten Psalm zrobiony jest zaraz po zakończoney niewoli Babilońskiéy, w którym czasie Żydzi tak ochoczo kwapili się do odbudowania Jerozolimy ze starych rozwalin.

W drodze mych trudów postępując, Boże!  
Oznaym, jak wiele lat moich bydz może?  
Nie cofay, Panie, smutnego człowieka  
W pośrzed dni moich, w połowicy wieka.  
W początku świata ziemię ugruntował,  
I nieba swemi rękoma zbudował,  
To jednak zginie; Bóg się nie zachwieje;  
A wszystko z czasem, jak szata zniszczeje!  
Každy twór swojéy podlega odmianie;  
Ty tylko ten sam, wiek twóy nie ustanie;  
I sług twych syny na wieki trwać będą,  
Z swoim plemieniem przy tobie osiedą.

## P S A L M CII.

Benedic anima mea Domino.

*Ten Psalm złożony od Dawida, pod którego imieniem w tytule jest zapisany. Wzbudza się w nim Dawid do dziękczynienia Bogu, który go uwolnił od wielu przykrości. Bywał zaśpiewany i śpiewany po wyprowadzeniu Żydów z Babilonu, dziękujących Bogu za wolność.*

**B**łogosław wiecznie duszo moja Pana,  
Całą twą siłą imię jego święte;  
Pomniąc, jakiemiś łaskami oblana;  
Za dobrodzieystwa błogosław go wzięte!  
Który ci złości daruje, przestrzega,  
Który cię leczy w smutkach pogrążoną,  
Który twe życie od upadku dźwiga,  
Którego litość jest twoją koroną.

On twego w dobrém dopełni żądania,  
Młodość się twoja, jak orłowi wróci:  
On swą litością każdego zasłania,  
I swoim sądem, kogo krzywda klóci.

On Moyżeszowi pokazał swe drogi,  
I swoją wolą synom Izraela:  
Grozi, i jego groźby czas nie mnogi,  
Ni w nim wiecznego masz nieprzyjaciela:

Nie podług miary kara jego była;  
Bo jak daleko od nas nieba stoją,  
Mieysce to całe litość nappełniła,  
Którą rozdaje tym, co go się boją.

Jak ode wschodu zachód się oddalił,  
Tak my daleko od winy zostali,  
Jak oyciec nad swém dzieckiem się użalił,  
Dlatego tylko, żeśmy się go bali.

Poznał naszego niedoleżność stanu,  
Wspomniał, że człowiek jest popiół niezdolny,  
I że dni jego podobne są sianu,  
I krótko kwitnie, jako kwiatek polny.

Bo duch ten, który ożywiał dni człecze,  
Przechodzi prędko z domu nikczemnego,  
I jak raz ztamtąd, gdzie mieszka, uciecze,  
Jużby nie poznał i mieysca swojego.

A litość Pańska wiecznie jest nad temi,  
Co go się boją, i nad ich synami!  
Nad niemi prawda; jeśli są wieruemi,  
W zakonie chodząc Pańskimi drogami.

Bóg ma tron w niebie, ztamtąd światem władnie;  
Błogosławcie go wszyscy Aniołowie,  
Potężni władzą; i który tak snadnie  
Pełnicie wszystko, co wam tylko powie.

Błogosławcie go woyska nieba silne!  
Które na jego czekacie skinienie;  
Na każdym mieyscu sprawy jego dzielne;  
I duszo moja chwal go nieskończenie.

### P S A L M CIII.

*Benedic anima mea Domino.*

*Ten Psalm w Hebrayskim żadnego tytułu nie ma; w Greckim ma tytuł taki: Psalm Dawida o ustanowieniu świata. Ktokolwiek jest autorem jego, pięknie się rozwodzi z cudów Boskich na niebie, powietrzu, ziemi i morzu.*

Uwielbiay twego Twórcę duszo moja:  
Panie i Boże! jakaż wielkość twoja?  
Osłoniła cię wkoło cześć i chwała,  
Jako płaszcz jaki jasność cię odziała.  
Nieboś jak namiot rozbił ręką twoją,  
Nad którym wody nieprzebrnione stoją!  
Chmury twym wozem, wiatry są twe cugi,  
Burza posłańcem, a pioruny sługi.

Ziemia twą mocą tak jest utwierdzona,  
Że stoi wiecznie nie nadwerężona;  
Przepaści mgłę jéy za odzienie dały,  
Nad naywyższemi która wisi skały.  
Skołoś rzekł słowo, a zagrzmiały nieba,  
Opadły wody, jak było potrzeba;  
Pola w dół poszły, a skały ku górze,  
Posłuszne własnég, którąg dał, naturze!  
Kres zamierzyłeś morzu, że wiecznemi  
Nie wzbierze czasy nad granice ziemi.  
Drobný wód promyk wywodzisz ze skały,  
Z których naywiększe rzeki powzbierały!  
Tu się zwierz chłodzi, który w polu żyje,  
Tu łoś, tam jelen upragniony pije,  
Tam po gałęziach ptacy się wieszają,  
I pienia wdzięczne nucić nie przestają.  
Ty na twém niebie, Panie! uwielbiony,  
Spuszczasz na ziemię deszcz nieprzepłacony.  
A ona starczy, twojég łaski syta,  
Wszystkiego wszystkim. Ztąd trawa obfita  
Bydlęta żywi: ztąd dla ludzi ziele,  
Ztąd wino, które sprawuje wesele.  
Ztąd chleb, za którym siła w nas rzeźwieje,  
Ztąd olej mamy, którym twarz gładnieje. *b)*

---

*b)* Dla gładkości twarzy Izraelici dawni namazywali je olejem, w czém kobiety ich zbytkowały naybar-dziég; a w drugiém obuwiu, które i kosztowne, i przemysłne nosiły.

Taż wilgoć żywi dęby, sosny, klony,  
I cedr Libanu twą ręką szczepiony;  
Gdzie ptak rozliczny z piskłętami żyje,  
Gdzie jeleni buja, gdzie się zając kryje.  
Zna swoje czasy twarz xiężyca blada,  
I słońce w porze wstaje, lub zapada.  
Zawołasz na mrok, wnet mocne śmy wstają!  
Wnet wszystkie zwierza z lasów się ruszają.  
Zgłodniałe lwięta wychodzą w potrzebie,  
Rycząc, pokarmu żądają od ciebie.  
Powstało słońce; wnet całą gromadą,  
W swych się łóżyskach spokojnie pokładą.  
Tymczasem człowiek od porannéj zorze,  
Idzie pracować ku wieczornéj porze.  
Zacne twe sprawy i wielkiéj mądrości!  
Pełna jest ziemia twéj szczodrobliwości,  
Pełne są wody. Któż wyliczyć może,  
Całe ryb mnóstwo, które żywi morze?  
Tam żaglem pełnym okręty biegają,  
Tam swe igrzyska wieloryby mają,  
Wszystko, co w wodzie, i co jest na ziemi,  
I co wiatr siecze skrzydły pierzchliwemi,  
Poglądała na cię; który siedzisz w niebie,  
I zwykły czeka żywności od ciebie.  
Otworzysz rękę, wszyscy nasyceni;  
Zwrócisz oblicze, wszyscy zasmuceni!  
Ducha im weźmiesz, wniwec się obróca:  
Ducha im natchniesz, do życia powróca.

Niechay cześć słynie Pańskiemu imieniu;  
 Cieszyć się będzie Pan w swoim stworzeniu;  
 Który gdy spoyrzy, ziemia drży: i który  
 Ledwo tknie ręką, z dymem póydą góry.  
 Niechże ci odtąd, aż do zgonu, Panie!  
 Głos mój i lutnia nócić nie przestanie;  
 Niech tylko moja pieśń ci będzie miłą,  
 Będę cię wesół całą wielbił siłą.  
 Niech złych na ziemi nie postanie noga,  
 A ty ma duszo, chwal swojego Boga!

## P S A L M CIV.

Confitemini Domino, et invoke nomen ejus.

*Przy tym Psalmie jest dodane w tytule słowo Hebrayskie: Alleluja, co znaczy, chwalcie Pana. Ten Psalm miał złożyć Dawid, kiedy arkę z domu Obededoma przenoszono do miasta i do przybytku Syon. Dany zaś od Dawida Asafowi i braci jego, ażeby przed arką od nich śpiewany był. W Xiędze pierwszój Paralip: w Rozd. 16. w tych prawie słowach jest wypisany. Insze strofy potém dodane od kogoś. Śpiewany także bywał po wywyściu Żydów z Babilonii, przy dedykacyi drugiego kościoła.*

**C**hwaląc wzywajcie Pańskiego imienia!  
 I sprawy jego świata do zdziwienia  
 Opowiadaycie; chełpcie się nim wiecznie,  
 I szukając go cieszcie się serdecznie.



Szukaycie, jeden drugiego wzmacniając;  
Śpiewaycie Panu zawsze go szukając,  
Pomniąc na dziwy, które robił z nami,  
Na sprawiedliwy sąd nad przestępcami.

Wy! Abrahama płód sługi Pańskiego,  
Syny Jakóba wybranego jego!  
On Bogiem waszym, Panem nad wszystkimi,  
I sądy jego są po całej ziemi.

Pamiętał wiecznie na swe obietnice,  
Które poczynił dla nas bez granice;  
Abrahamowi to obiecać raczył,  
Izaakowi przysięgą naznaczył.

Co Jakóbowi potwierdził potrzebie,  
By wieczném prawem było mu na świecie,  
Mówiąc: tobie dam Chananeyską ziemię,  
Sznułem ją twoje porodziła plemię.

Wtenczas, gdy jeszcze w małej liczbie byli  
Oycowie nasi, w ziemi téj gościli;  
Przechodząc z jednéj do drugiey krajiny,  
Między obcemi tułali się syny.

Nie zniósł Bóg tego, aby im szkodzono,  
I przeciwne im króle znieważono,  
By pomazańców jego nie tykali,  
Ni się nad jego proroki znęcali.

Głód w téj krainie powszechny się wzbudzi,  
I chleb wyginał, który żywi ludzi.  
Bóg wysłał męża cnego w obce ściany,  
Za niewolnika Józef zaprzędany.

Na nogi jego kaydany wrzucone,  
Boleścią serce jego przeniknione,  
Aż przyszedł ten czas, że go z słów poznali,  
Że przezeń mówi Bóg, co go on chwali.

Posłał król, i był Józef rozwiązany;  
Puścił go wolno, urząd mu przydany,  
Aby był rządcą dworu królewskiego,  
I zawiadywał dostatkami jego.

Aby go uczył, jego przełożone,  
I jego starców, jak ma bydź rządzone  
Dobrze królestwo; Ta jest pora sama,  
Kiedy się przeniósł Jakób w ziemię Chama. c)

Tam syny jego tak się rozmnożyli,  
Że aż Egiptu ludność przewyższyli,  
A ztąd lud Pański był nienawidzony,  
Zdrady, zasadzki miewał z każdéj strony.

Moyzesz, Aaron, z swoich zasług znani,  
Których Bóg wybrał; na to są posłani,  
Ażeby mocy Boskiéj znaki dali,  
Żeby zuchwały Egipt ukarali.

---

c) Ziemia Chama Egipt.

Zesłał ciemności, i ziemię zakryły,  
Bo takie Pańskie obietnice były;  
Wody się stały krwią samą płynące,  
I pozabijał ryby w nich żyjące.

Z całej, się ziemi sprosne żaby zbiegły,  
Że i sam nawet dom króla zaległy;  
Muchy zjadliwe; i robactwa te, co  
Przykrzą się ciału, ze wszystkich stron lecą.

Zamiast im deszczu, upadały grady,  
I ogień palił piękne ich osady,  
Starte ogrody, winnice zniszczone,  
I wszystkie lasy Egipskie zburzone.

Przyszła szarańcza, jak chmura bydź może,  
I zjadła wszystko; i trawę, i zboże;  
Wreszcie ostatni grom na nich przyleci,  
Pierworodne im powybił dzieci.

Tak Izraela w złoto bogatego  
Wywiódł. Nie było między nim chorego;  
I sam ich wyyscieniem Egipt pocieszony,  
Tylu klęskami razem przyciśniony.

We dnie je chmura prowadziła ciemna,  
A w nocy bryła jasności przyjemna;  
Łaknęli? wnet im ptaki przyleciały.  
I chleb niebieski, manny im spadały.

Uderzył skałę, źródła wytrysnęły,  
 Gdzie było sucho, wody popłynęły.  
 Bo chciał dogodzić słowu niechybnemu;  
 Abrahamowi co dał słudze swemu.  
 Tak wywiódł lud swój z weselem wybrany;  
 Kray mu narodów z pożytkami dany;  
 Aby praw Pańskich wiecznie pilnowali,  
 I zakon jego stale zachowali.

## P S A L M CV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

*Ten Psalm wspomina dobrodzieystwa Boże Izraelitom wyświadczone. Napisany od autora niepewnego, albo może od Dawida. Zażyty był przy poświęceniu kościoła Salomonowego; przynajmniej niektóre z niego wiersze; zażywany był także i od Żydów będących, i powracających z niewoli Babilońskiéy. Powiadają rabini, że Psalmy 104 i 105 codziennie przed arką śpiewane były na górze Syon, póki arka nie przeniesiona była od Salomona do kościoła przez niego zbudowanego.*

**C**hwalcie z dobroci Pana znamienitéy,  
 Z litości jego wiekiem nieprzeżytey:  
 Któż tak wymowny, kto tak doskonały,  
 By jego wszystkie wyraził pochwały?  
 Szczęśliwi! którzy sądów twych pilnują;  
 A w każdym czasie słuszość zachowują!  
 Czyste ich serce tém chętniey cię chwali,  
 Im są w twych prawach bardziéy doskonali.

Dopełniy, Panie! twéy dobroci świętém,  
Dla którém lud nasz za twój lud przyjęty;  
Nawiedź nas w łasce, abyśmy to znali,  
Że Bóg nasz dobry, którego lud chwali.

Z oycy naszemi zgrzeszyliśmy, Panie!  
Opak, nieprawie, mimo twe żądanie,  
Cudów twych oni właśnie nie pojęli,  
Co na swe oczy w Egipcie widzieli.

Z ostatnią wzdardą przy morzu czerwonym  
Szemrali przeciw twoim przełożonym,  
Tyś przecię własną ich ręką wybawił,  
Przed całym światem moc twoję objawił.

Kazałeś morzu, wnet za twojém słowem  
Wyschło; a oni gościńcem gotowem  
Między dwa wodne mury bród przebyli,  
Jakby po suszy naylepszey chodzili.

Takim ich cudem mocny Pan obronił:  
I gdy za niemi nieprzyjaciół gonił,  
Wrócone morze razem go zalało,  
Że i posłańca z klęski nie zostało.

Dopiero słowom Pańskim uwierzyli,  
I dzieła jego do nieba wznosili:  
Ale się kwapiąc, na cud zapomnieli,  
I słuchać Pańskiéy porady nie chcieli.

Dali się potém uwieść swéy chciwości,  
Probując Boskiéy w pustyniach możności,  
Pan czynił wszystko według ich potrzeby,  
Dając im wedy, mięsiwa i chleby.

Ale ztémwszystkiém krnąbrni i zuchwali,  
Na sługi Pańskie z mruczeniem powstali;  
Że na ich zgubę ziemia się rozwarła,  
I buntowników trzech razem pożarła.

Kiedy stronnicy w téy radzili drodze,  
Ogień się zajął w onych Synagodze:  
I gdy lud jeszcze skarżył się i żalił,  
Niebieski płomień bezbożniki spalił.

Nic nie pomogło; i owszem ulali  
Złotego cielca, przed którym klękali,  
I zamieniali cześć swojego Pana,  
Dla wołu, co jest stworzony do siana.

Rzucili Boga, który je wybawił,  
Który w Egipcie tyle cudów sprawił,  
Który czerwone na pół przeciął morze,  
Ich wywiódł, drugich w tymże zalał torze.

Bóg sprawiedliwym gniewem poruszony,  
Chciał je zatracić; ale z drugiéy strony  
Moyżesz do Pana wstawił się za niemi,  
I wstrzymał pomstę modlitwami swemi.

Nawet i krajem świętym pogardzili,  
I Bożym słowom prosto nie wierzyli,  
Rozruch w namiotach, bunt i zamieszanie  
Czynili, Pańskie gwałcąc przykazanie.

Wyniósł Pan rękę, aby je w piaszczystych  
Poraził mieyscach, i w górach skalistych;  
Naród ich między przeciwne Pogany,  
Po kątach świata miał być rozstrzelany.

Więc Belfegora chwycili się wiary,  
Niecne bożyszczu paląc swe ofiary;  
Wzburzyli Pana wynalazkiem nowym,  
Że już je zgubić wcale był gotowym.

Nie ścierpiał zbrodni Fineasz cnotliwy:  
Karząc ich, Pana ubłagał gniew mściwy.  
Tak zjednał sobie i potomstwu swemu  
Cześć niepodległą wiekowi żadnemu.

Przy spórny wodzie Pana obrazili, *d)*  
Gdzie i Moyżesza w niełaskę wprawili;  
Troskliwy starzec na ich płóche sprawy,  
Śmiał powątpiewać, i stał się nieprawy.

Nad wolą Pańską Pohańców nie bili,  
Owszem szaleńcy z niemi się złączyli:  
Z niemi żyć chcieli, i czcić ryte bogi,  
Na swój żal potem i upadek srogi.

---

*d)* Sporna woda, jestto mieysce, gdzie dla niedostatku wody na puszczy mruczeli, i sprzeciwiali się Moyżeszowi Żydzi, *Num. 20.*

Syny i córki dla nich poświęcali,  
Krew ich niewinną, krew, mówię, przelali  
Własnychże dziątek; żałosne ofiary,  
Przed Chananeyskie rzucając maskary. e)

Ziemia krwi pełna: zmazali się sami,  
Dzieląc niecnotę z ich wszetęcznicami;  
Pan też ostatnim gniewem zapalony,  
Obmierzył lud swój, i kray ulubiony.

Podał ich w ręce niewiernym Poganom,  
Służyć musieli nienawistnym panom,  
Trapili więźniów w nędzy i ucisku,  
Korząc ich w pracy dla swojego zysku.

Pan ich podźwignął; znowu na kiel wzięli,  
Głębię też coraz w złościach swych tonęli;  
Przedsię miał litość nad ich utrapieniem,  
Skoro go swoim zmięczyli proszeniem.

Pamiętał bowiem na swój zakon stary,  
Żałować zdał się dopuszczonéy kary;  
I zmięczył serca, że się litowali  
Ci sami, którzy w niewolą je brali.

---

e) Chananeyczycy swojemu bałwanowi żywcem na ofiarę dzieci rzucali w ogień, których krzyku żeby matki i oycowie przytomni nie słyszeli, srodzy kapłani wrzaskiem trąb, kotłów biciem, jęczenie palących się ofiar tłumili.



Panie nasz, Boże! ty masz o nas radzić,  
I chciéy nas błędne pospołu zgromadzić,  
Byśmy twe święte wyznawali sprawy,  
I w twojéy chwale swéy szukali sławy.

Bóg Izraela błogosławion wszędzie,  
I jest od wieków, i na wieki będzie;  
A ty powtarzay gminie zgromadzony:  
Tak jest, niech będzie Bóg nasz pochwalony.

## P S A L M C V I.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

*Ten Psalm złożony był, albo od Dawida, albo od niepewnego autora. Napomina Psalmista Izraelitów do dziękczynienia Bogu, który ich z błędu, więzienia, głodu, chorób, niebezpieczeństwa morza wyprowadził. Śpiewany bywał chorami od Lewitów i Kantorów; Strofy zaś, które się powtarzają, lud odpowiadał.*

Chwalcie dobrego Pana w całej sile,  
Gdyż litość jego nigdy nie przestanie;  
Niech ci powiedzą, których razy tyle,  
Z rąk nieprzyjaciół odkupiłeś, Panie;  
Boś ich zgromadził cudem twojéy mocy,  
Z wschodu, zachodu, południa, północy.

Błądząc po puszczy, i po saméy suszy,  
Znaleźć nie mogli do mieszkania drogi.  
Głodni, spragnieni, nie czuli swéy duszy,  
Pod ciężkim trudem omdlewały nogi.

W tak srogim razie wołali do Pana,  
Opatrzność jego natychmiast doznana.

Na prostą drogę Pan ich naprowadził,  
By wreszcie przyszli do swych osiadłości;  
Dziwnemi cudy potrzebom ich radził!  
Chwała bądź jego nayświętszhey litości!  
Podając rękę we wszelkiéy przygodzie,  
W pragnieniu poił, i nasycał w głodzie.

Już było po nich, bez pomocy nieba,  
Siedzieli smutni do ciemnic wtrąceni;  
Nosząc kaydany, a żebrając chleba,  
Czekali końca na śmierć osądzeni;  
Gniew naywyższego, pomsta była sroga,  
Bo rozjątrzyli na się wyrok Boga.

Spadła ich pycha w pracach i tęsknicy,  
Zuchwały tyran karał i mord wał,  
Osłabli w trudach nędzni niewolnicy,  
A nie był żaden, ktoby ich ratował.  
Wezwali Pana w ostatniéy niedoli,  
A on łaskawie naród swój wyzwoli.

Wydobył z śmierci, i wywiódł z ciemności,  
Z nóg im i z ręku srogie zrzucił pęta:  
Chwała bądź Panu naywyższhey litości,  
Dziwna moc jego, dobroć niepojęta!  
Uderzył słowem w żelazne tarasy,  
Pokruszyły się ogromne zawiasy.

Pan je ratował w srogiem dopuszczeniu;  
Kiedy dla grzechów był je upokorzył:  
Gdyż każdy pokarm mieli w obrzydzeniu,  
I grób przed niemi śmierci się otworzył.  
Błagali Pana w pokornym frasunku,  
A on im dodał prędkiego ratunku.

Zesłał swe słowo, z którym zdrowie wzięli;  
Nieszczęsna rzesza od zguby wyrwana,  
Cudem prawicy Pańskiéy ocaleli;  
Niechayże wielbią miłosierdzie Pana!  
Niechay mu wdzięczne ofiary zapalą,  
I dzieła jego, radując się, chwalą.

Ci, którzy wodom powierzywszy łodzie,  
Robią wiosłami po morzu głębokiém,  
Widzieli Pana, jak dziwny na wodzie,  
Jak przepaść strasznym kołysze wyrokiem.  
Rzekł: i natychmiast runęły nawały,  
Bałwany z hukiem pieniać się powstały.

Pną się ku niebu i giną w otchłani:  
Dusza żeglarza wśród rozpaczey legła,  
Chwieją się strachem wszyscy, jak pijani:  
Cała ich sztuka w złym razie odbiegła.  
Wezwali Pana, gdy ucisk ich trapił,  
A on się do nich z ratunkiem pokwapił.

Nawałność w piękną odmienił pogodę,  
Ucichły burze, i w pomyślnym biegu  
Cieszą się, patrząc na spokojną wodę,  
Za styrem Pana przybili do brzegu.  
Niechże wdzięcznemi będą téy litości,  
I wielbią cuda Boskiéy opatrności.

Niechay cześć Pana i pomiędzy ludem,  
I wpośrząd rady przełożonych słynie:  
On, kiedy zechce, zamienia swym cudem  
Źródła na suszą, rzeki na pustynie:  
On, płodną ziemię pozbawia żyzności,  
Na ukaranie jéy mieszkańców złości.

Ale gdy zechce, z suchych pól strumienie,  
Z piasków obfite łąki wyprowadza,  
Gdzie zamorzony głodem lud nażenie,  
Aż oto piękne miasto się osadza;  
Szczepią wianice, pola zasiewają,  
I żyzne zewsząd pożytki znaszają.

Za darem Pana ród się ich rozmnoży,  
A z niemi liczne trzody i sprzężaje:  
Lecz skoro na się gniew oburzą Boży,  
Głodem i morem wyniszczy ich kraje;  
Wzgardą napelni tych, co niemi rządzą,  
Że szedłszy z toru prawdziwego, zbłądzą.

Tymczasem biedne na widok wystawi,  
 Ich pokolenia, jak owieczki zgarnie;  
 Patrząc na to, ucieszą się prawi,  
 A złość niech runie zawstydzona marnie.  
 Któż jest tak mądry, i ma to na straży,  
 Kto dobroć Pańską we wszystkiém uważy?

## P S A L M CVII.

Paratum cor meum Deus.

*Psalm ten jest samego Dawida; złożony z Psalmu jego 56 i z końca Psalmu 59. Może jaki niepewny autor składał go; albo ten, który wszystkie Psalmy do kupy zbierał. Może był złożony w czasie zaprowadzenia Babilońskiego, dla modlenia się Żydom, aby ich Bóg wszystkich doprowadził do Judei, i poddał im, jak obiecał, naród okolny.*

Ochotne Boże! serce w sobie czuję,  
 Nowy rym tobie, nową pieśń gotuję:  
 Rusz się o lutni, rusz się moja chwało!  
 Wstanę natychmiast, byle zaświtało.

Będę cię, Boże! czcil po cały ziemi,  
 I przed narody ogłaszał wszystkiemi,  
 Bo samo niebo litość twa przenika,  
 A prawda Pańska obłoków dotyka.

Podnieś się chwałą wyżey nieba, Panie!  
Nad ziemią niechay cześć twoja zostanie,  
By wolność mieli słudzy tobie mili,  
Niech ich twa ręka wesprze i posili.

Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,  
Że hędę wesół na tych krajach siedział;  
Że Dawid kiedyś Sychimę uderzy,  
I sznurem Sokkot dolinę pomierzy.

Mój jest Galaad, mój Manasses mężny,  
Moc mojęy głowy Efraim potężny,  
Juda im królem, Juda zawołany,  
Moab na służbę ostatnią skazany.

Na Idumeę gdy nogę wychylę,  
Mojęy się podda i lud obcy sile;  
Któż mię na murach miasta jęý posadzi?  
Do Idumei kto mię doprowadzi?

Czyż nie ty, nasze coś wzgardzał modlitwy?  
Czy z naszym woyskiem nie póydiesz do bitwy?  
Teraz od ciebie wsparcia lud twóý czeka,  
Bo próżna ufność w obronie człowieka.

My się na Boga zupełnie spuścimy,  
Z niego wśrżód bitwy siły nabierzemy:  
Jemu jak wszystko udaje się snadnie,  
Tak nasz przy nogach nieprzyjaciel padnie.

## P S A L M CVIII.

Deus laudem meam ne tacueris.

*Ten Psalm złożył Dawid, albo z okoliczności potwarzy, które na niego przed Saulem miotano, zapalając na niego gniew króla; albo z okoliczności przekleństw Semejego. Tenże śpiewał czasem Kościół nasz zrzucając Biskupów z stopnia ich.*

**B**ądź świadkiem, Boże! inéy niewinności,

Gdy mi złorzeczy język fałszywy.

Co jest potwarzy, kłamstwa i złości,

Wszystko to znoszę, w niczém nie krzywy.

Tam, gdzie się wdzięczność mi należała,

Nie było, a jam modlił się za nie.

Za dobre, złość mi ich się dostała,

Za miłość dla nich, prześladowanie.

Niechże zły człowiek panem ich będzie,

Niech z prawéy strony wróg stoi z niemi,

Niechay swą sprawę przegrają wszędzie,

Niech z modlitw samych wyйдą grzesznemi.

Niech żyją krótko, i te, co mieli

Urzędy, niechay drudzy posiedzą;

Niechay syny ich osierocieli,

Niech nieszczęśliwe wdowy ich będą.

Niechby ich ludziom obmierzłe dzieci

Błakające się chleba zebrały;

Niechay z nich każde z domu wyleci,

W którym z swym oycem kiedyś mieszkały.

Niech jego dłużnik dom mu rabuje,  
Niech jego obcy rozchwyć złoto,  
Niechay go w świecie nikt nie ratuje,  
Ni się nad jego wzruszy sierotą.

Niechay się jego tak zeydzie plemię;  
By w pokoleniu jedném zniszczało;  
Oyca i matki jego win brzemię  
Niechby przed Panem na zawsze stało.

Niechay na ziemi pamięć mu zginie,  
Niech nie przejedna Boga swojego;  
Dlatego, że w méy nędzy godzinie  
Politowania nie miał żadnego.

Że za ubogim, żebrakiem, gonił;  
Żalu do serca jego przydawał,  
Niech ma te, które przeklęstwa ronił,  
Niech téy czci nie ma, który nie dawał.

Przybrał przeklęstwo jak suknię jaką,  
I pił go, jak gdy wodę kto pije;  
Jak olej, co rzecz przejdzie wszelaką,  
W kościach mu nawet przeklęstwo żyje.

Niech się nim widzi zawsze odzianem,  
Jak suknią jaką, którą wdziewają;  
Tak będzie tym, co lżą mię przed Panem,  
Którzy przeciw méy duszy gadają.



Ty ze mną spraw się, Boże nad bogi!  
Tak jak twe imię każe święcone,  
Jak litość, zbaw mię, bom człek ubogi!  
Bo serce w sobie noszę zmartwione.

Jak szarańczę mię wszędzie gonili,  
Jak cień się zwracam na różną stronę,  
Od postu mi się kolano chyli,  
I bez oleju ciało zmienione.

Stałem się wrogom moim ohydą,  
Widząc mię, z śmiechem głową ruszali;  
Wspomoż mię Boże! wzrusz się mą biędą,  
Ocal, niechbyśmy litość twą znali.

Niech znają, że jest twa ręka ze mną;  
I co ponoszę, wszystko jęj sprawą!  
Pogardzam wrogów prośbą nikczemną,  
Byłem twą dla mnie miał chęć łaskawą.

Co na mnie wstali, niech się zmięszają,  
A już twój sługa jest pocieszony,  
Niech wstydu, co mię hańbią, doznają;  
Jak w płaszczy odziani na wszystkie strony.

Wzywam cię, Panie! usty całami!  
W zborze cię twoim wychwalać muszę;  
Żeś po prawicy stał z ubogimi,  
I od goniących wyrwał mą duszę.

## P S A L M CIX.

Dixit Dominus Domino meo.

*Wielu rabinów Żydowskich twierdzi: że ten Psalm rozumiany być powinien o Abrahamie, do którego sługa jego Eliezer mówi: wychwalając zwycięstwo przez Abrahama odniesione nad królami, którzy złupili byli Sodomę i Gomorę, Gen. 14. Albo o Dawidzie, który na początku panowania swego zwyciężył Filistynów, i do którego niby jakiś ze śpiewaków kościoła w tym Psalmie mówi. Insi go rozumieją o Salomonie, Ezechiaszu, Zarobabelu, którym Bóg Królestwa stałe i wieczne obiecuje. Ale Kościół Chrześcijański statecznie go rozumie, jako prorokujący o przyszłym natenczas Messyaszu; nawet sami Faryzeusowie i Żydzi starzy tak go rozumieli. Ten Psalm złożony jest od Dawida, i w tytule Hebrayskim pod jego imieniem zapisany.*

**R**zekł Pan do Pana mego łaskawym  
Swym głosem: „Siądź mi przy boku prawym:  
„Aż twoje wszystkie zuchwałe wrogi,  
„Dam za podnożek pod twoje nogi.

„Berło twój mocy wydam z Syonu,  
„Świat cały padnie u twego tronu:  
„A ty używać będziesz praw swoich,  
„Wśród nieprzyjaciół panując twoich.

„Skoro rozpoczniesz twe panowanie,  
 „Przy tobie lud twój w jasności stanie:  
 „Nim jeszcze zorzy świecić kazałem,  
 „Ciebie z wnętrzości moich wydałem.

„Pan to poprzysiągł (jego zaś mowa  
 „Danego nigdy nie cofnie słowa)  
 „Ty jesteś Kapłan do końca wieka,  
 „Według obrządku Melchizedeka.“

Przy twój prawicy Pan jest nad pany,  
 W dzień gniewu swego zetrze tyrany,  
 Sąd swój rozciągnie po całym świecie,  
 I nieposłuszne narody zgniecie.

Pyszna na ziemi głowę poniży,  
 Która mu jego chwałę ubliży;  
 Z mętny po drodze pic będzie rzeki;  
 Dlatego głowę wzniesie na wieki.

## P S A L M CX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

*Ten Psalm napisany od niepewnego autora,  
 po wyjściu Żydów z niewoli Babilońskię. Psalmista  
 przykładem swoim wszystkica wzywa do  
 opowiadania wielkich dzieł Pańskich.*

Całem cię sercem będę chwalić Panie,  
 Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie;  
 Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakoba,  
 Którymi władnie, jak mu się podoba!

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności,  
 Pełne uwielbień! Wiek sprawiedliwości  
 Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi  
 Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny;  
 Karmi i hoynie bogaci lud wierny;  
 Stateczny w słowie, co raz postanowił,  
 Wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą okazał, gdy wygnał Pogany,  
 A ten kray synom Izraela dany;  
 Sprawy rąk jego prawdą miarkowane,  
 A zaś słusnością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją;  
 Bo na słusności i na prawdzie stoją.  
 Pan sługi swoje z niewoli wybawił,  
 I dla nich wieczny testament zostawił.

Imię ma straszne i pełne świętości,  
 A bojaźń Boża początkiem mądrości.  
 Ci, co z niey biorą wzór życia na ziemi,  
 Będą od wszystkich wiecznie chwalonemi.

## PSALM CXI.

Beatus vir, qui timet Dominum.

*Ten Psalm w Łacińskiéy wersyi taki ma tytuł: Psalm powrotu Aggeusza i Zacharyasza. Od któregoś tedy z tych dwóch miał być złożony, albo (ponieważ w Hebrayskim ten Psalm żadne-*

go nie ma tytułu), od niepewnego autora złożony jest; a to po wyysciu Żydów z niewoli Babilońskiej. Opisuje szczęśliwość tych, którzy się Boga boją, i t. d.

Szczęśliwy! i nie zna kaźni,  
Kto w Pańskiéy żyje bojaźni;  
Naymilsza jemu jest droga,  
Iść według przykazań Boga,

Krew jego zacna na ziemi,  
Porówna zawzdy z możnemi;  
Ród się cnotliwych rozpleni,  
I będą, błogosławieni.

Dom jego będzie obfity  
W zbiory i trwałe zaszczyty;  
A cześć pocziwego człeka  
Pójdzie od wieka do wieka.

Niechay noc zaćmi mgły swemi,  
Światło jest nad cnotliwemi;  
Zawsze im Pan jest życzliwy,  
Litośny, i sprawiedliwy.

Człek miły, pelen wesela,  
Gdy drugim z swego udziela;  
W słowie się swoim tak rządzi,  
Że co wyrzecz, nie zbłądzi.

Ludzka pamięć jego sprawy  
 Uwieczni: „Byłto mąż prawy!“  
 I zły go język nie trwoży,  
 Bezpieczen w nadziei Bożey.

Stateczność jego cnéy duszy,  
 Żadną się rzeczą nie wzruszy:  
 Wydoła złéy chwili snadnie,  
 Aż nieprzyjaciół upadnie.

Rozsypał swoje szczodroty,  
 Na wdowy, biedne sieroty,  
 Przeto uczynnością słynie,  
 I chwała jego nie zginie.

Zły na to patrząc, boleje;  
 Zgrzyta z zazdrości, sinieje;  
 Taki, co w głowie uradzi,  
 Do skutku nie doprowadzi.

## P S A L M CXII.

*Laudate pueri Dominum.*

*Ten Psalm od niepewnego autora napisany  
 po wyprowadzeniu z niewoli Babilońskiéy. Jest  
 wyznaniem Opatrzności naywyższéy.*

**C**hwalcie, o dziatki! naywyższego Pana,  
 Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana,  
 Jego niech imię w uszach ludzkich słynie,  
 Póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce, i kędy zapada,  
 Niechay świat Boską chwałę opowiada,  
 Pan ma narody wszystkie pod nogami,  
 Jego się chwała wznosi nad gwiazdami.  
 Kto się wzdy z Panem tym porówna? który  
 Wysoko siedząc, z swéy niebieskiéy góry,  
 I co na niebie, i co jest na ziemi,  
 Oczyma widzi nieuchronionemi.  
 On ubogiego z gnoju wyprowadzi,  
 I z xiążętami na ławie posadzi;  
 On niesie radość dla nieplodnéy matki,  
 Miłe w domu jéy rozmnażając dziatki.

## PSALM CXIII.

In exitu Israel de Aegypto.

*W wielu rękopismach Hebrayskich ten Psalm na dwa Psalmy rozdziela się; że od tego wiersza: „Nie nam Panie, nie nam,” zaczyna się Psalm 115. u Żydów. Piérwsza część napisanu od niepewnego autora; druga, albo od Moyżesza, kiedy przy morzu czerwóném od Egipcyanów byli oblężeni Izraelici; albo od Ananiasza, Mizaela i Azaryasza w piecu Babilońskim śpiewana, albo od zaprowadzonych w niewolę Babilońską Żydów, złożona.*

**K**iedy z Egiptu Izrael wychodził,  
 Dom się Jakóba z więzów oswobodził  
 Wielka tam, Panie! łaska twoja była,  
 I niepodobna ku wierzeniu siła.

Pęd morza razem na pół się rozsadził,  
Jordan w tył swoje wody odprowadził;  
Góry wzniesione, jak capy; a skały,  
Jako wesołe jagnięta skakały.

Cóżto ci morze? kto cię tak rozdziera?  
Kto twe Jordanie wtył wody odpiera?  
Góry! czemuście, jak capy skakały?  
I wy dlaczego, jak jagnięta, skały?

Od twarzy Pana zostały wzruszone,  
Ziemia i morze, i góry wzniesione!  
On zdroje z głazów, a z twardéj opoki  
On wyprowadził swą ręką potoki.

Nie nam, o Panie! nie nam, ale twemu  
Day Imieniowi chwałę nayświętszemu,  
Niechay wiadome i sławione wszędzie  
Twe miłosierdzie, twoja prawda będzie.

Niechay Pohańce sprośni nie pytają:  
„Gdzież teraz ich Bóg, któremu dnfają?”  
Nasz Bóg na niebie, cokolwiek zamyśli,  
Wszystko się musi stać po jego myśli.

A ich bałwany ze srebra, ze złota,  
Nic nie są, tylko ludzkich rąk robota:  
Gębą nie mówią, okiem nie patrzą,  
Uchem nie słyszą, i woni nie mają.



Ręką nie ścisną; nie postąpią nogą;  
Gardłem żadnego głosu dadź nie mogą:  
Boday tak i ci, którzy je działają,  
A owszem, którzy w nich nadzieję mają.

Israel w Panu swe nadzieje stawiał,  
A on go wszelkię przygody pozbawił:  
Niech się na Pana spuści dom Arona,  
Jawna mu jego dobroć i obrona.

Niech mu dufają, którzy się go boją,  
Bo krom wątpienia w łasce jego stoją;  
Pan o nas pomni, Pan nam błogosławił,  
Dom Izraela, Aarona, wślawił.

Każdemu łaskaw pobożnemu człeku,  
Tak w małym, jako i w dorosłym wieku;  
Niechże swą łaskę pomnoży nad wami,  
Nad wami, i nad waszemi dziatkami.

Pan wam na wieki będzie błogosławił;  
Ten, który niebo i ziemię wystawił;  
Niebo wysokie jego jest mieszkanie,  
A ziemię ludziom oddał w używanie.

Nie martwi, Panie! będą cię chwalili,  
Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili,  
Ale my, którzy na świecie żyjemy,  
Wiecznemi czasy sławić cię będziemy.

## PSALM CXIV.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

*Ten Psalm, jeden jest z następującym, ma być rozumiany, albo o Machabeyczykach prześladowanych od Antyocha Epifana, albo o Ezechiaszu uwolnionym od oblężenia Sennacheryba, albo o Żydach powracających z niewoli Babilońskiej.*

Wiecznie cię kochać będę, dobry Panie!

Żeś głosu mego wysłuchał wołanie,

I póki tylko w ciele mojem duszy,

Żeś skłonił uszy.

Słabością śmierci byłem ogarniony,

Smutkiem i bolem ciężkim przyciśniony;

Na to ja wszystko wzywałem świętego

Imienia twego.

Boże! (wołałem) wybaw duszę moję,

Pokaż twą litość, sprawiedliwość twoję;

Jeszcze nie skończył, a Pan mój nad pany,

Już zlitowany.

Którego dzieci doznają obrony,

Widząc, żem przed nim był upokorzony;

Raczył mi rękę podać ginącemu,

Jak dziecku swemu.

Dawnego duszo zażywaj pokoja,

Dobrzeć uczynił Bóg obrona twoja;

Otarł z łez oczy, wyrwał z śmierci srogię,

Umocnił nogi.

Teraz rzecz moja, gdyś mię wsparł tak dzielnie,  
 Bym ci był miły, starać się usilnie,  
 Chodząc nad wszystko drogą sprawiedliwych,  
 W królestwie żywych.

## P S A L M CXV.

Credidi propter quod locutus sum.

*Ten Psalm częścią jest Psalmu poprzedzającego, i też same niby okoliczności ciągną się.*

**W** zapędzie myśli tak mi się zdało,  
 Upokarzam się ustami memi;  
 Gdy to na ludzi wyznaję śmiało,  
 Że każdy człowiek kłamca na ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi;  
 Któremu cóż więc za jego dary  
 Oddam? Kielich mu wdzięczności mejey,  
 Przy wzywania go, pošlę w ofiary.

Śluby mu w oczach ludu całego  
 Wypełniać będę; tak zgon mój w czasie,  
 Jako wiernego sługi Pańskiego,  
 Przed obliczem mu kosztowny zda się.

O Panie! jam jest sługa twój stały,  
 Syn niewolnice, Judy plemienia;  
 Tobie ja oddam ofiarę chwały,  
 I twego wzywać będę imienia.

Śluby mu w oczach ludu całego  
 Oddawać będę; i w jego sieni,  
 I wśrzedku jego miasta świętego;  
 Żeśmy dobrocią jego zbawieni.

### PSALM CXVI.

*Laudate Dominum omnes gentes.*

*Ten Psalm, jest dziękczynieniem wygnańców  
 powracających z niewoli Babilońskię; którym  
 wzywają się wszystkie narody do chwalenia Boga.*

**B**oga naszego chwalcie wszystkie ziemie,  
 Day mu cześć winną całe ludzkie plemię!  
 Bo litość jego nad nami stwierdzona,  
 A prawda Pańska wiecznie uiszczona.

### PSALM CXVII.

*Confitemini Domino, quoniam bonus.*

*Ten Psalm złożony jest, albo od Dawida, gdy  
 po Izbozeta śmierci i zwyciężonych Filistynach i  
 Jebuzeyczykach, królem nad całym Izraelem po-  
 mazany, wszedł do Przybytku na dziękczynienie  
 Bogu, 2. Reg. Cap. 4. albo też napisany od autora  
 niepewnego po wyjściu z niewoli Babilońskię,  
 kiedy na świeżo powróconych Żydów nieprzyjacie-  
 ich napadłszy, byli rozgromieni.*

**D**obry jest Pan nasz, chwalmy naywyższego!  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Niech toż Izrael powtórzy dla niego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Niech domu plemię Aaronowego;  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Niech woła, kto się boi Pana swego:  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Z głębi ucisku wołałem do Pana,  
I zaraz prośba moja wysłuchana;  
Bóg mojem wsparciem, jakże mi człek zdoła?  
Pogardzam memi wrogami do koła.  
Lepiej jest zdać się na Boga swojego,  
Niżeli żebrać względu człowieczego.  
W Bogu nadzieję położyć bezpieczniy,  
Niżeli w królach, bo są niestateczni.  
Narody wkrąg mi grożą woyski swemi,  
Jam w Imię Boże zemścił się nad niemi.  
Gniewem swym na mnie powszechnie powstali,  
Jak ogień, który drzewo suche pali,  
Jak pszczoły jakie żądłami swojemi;  
Jam w Imię Boże zemścił się nad niemi.  
Gdy napędzony zachwiałem się w sprawie,  
Pan mi swą rękę podstawił łaskawie.  
On siłą moją, on jest moją chwałą,  
Przezeń się moje wybawienie stało.  
Przeto po domach sprawiedliwych wszędzie  
Radości zwycięstw, głos słyszany będzie.  
Prawica Pańska dokazała siła,  
Prawica Pańska dziś mię wywyższyła!

Prawica Pańska dokazała siłę,  
Nie umrę, abym głosił Pańskie dzieła.  
Karał mię tylko Bóg, jak mu się zdało,  
Ale od śmierci zachował mię cało.  
Teraz mi prawdy otwieraycie bramy,  
Wnidę, i Pańską łaskawość wyznamy.  
Brama to Boża! zdaleka złośliwi!  
Sami tu tylko wnidą sprawiedliwi.  
Chwała ci Boże! żem jest wysłuchany,  
Żem sprawą twoich rąk poratowany.  
Przez budujących kamień odrzucony,  
Dziś na węgielny stał się obrócony!  
Ale to Pańska sprawiła opieka,  
Co tak jest w oczach cudowném człowieka!  
Ten jest dzień, który sameś wybrał, Panie!  
Ucieszmyż się w nim, co nam siły stanie.  
Panie zbaw! niech nam na niczém nie znidzie.  
Błogosławiony w Imię Pańskie idzie.  
Błogosławimy wam z domu Bożego,  
Bóg nas oświecił światłem domu swego;  
Postanówmyż mu dzień ten uroczysty,  
Na pamięć jego dobroci wieczystéy.  
W gałęzie kościół niech się cały stroi, f)  
Aż gdzie świętego ołtarza róg stoi!

---

f) Ten Psalm bywał śpiewany w czasie świąt kuczek Żydowskich, które dawni Żydzi z zielonych gałęzi robili sobie w przysionku kościoła.

Tyś moim Bogiem, i wychwalam ciebie,  
 Tyś mię wysłuchał, i wsparł w méy potrzebie.  
 Dobry jest Pan nasz! chwalmy naywyższego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

## P S A L M CXVIII.

Beati immaculati in via.

*Autorem tego Psalmu, albo jest Dawid, który uciekając przed Saulem skarży się na prześladowców swoich; albo pewniéy kto inшы z wygnanców Babilońskich (może Daniel) którzy w pośrodku ucisków i złych przykładów Pogan, tym się Psalmem cieszą. Cel Psalmu ten jest: że szczęśliwe życie na zachowaniu prawa Bożego zależy. Napisa-ny jest strofami po ośm punktów w każdéy; a na początku każdéy z tych strofy, są położone litery Alfabetu Hebrayskiego porządkiem, a to dla przedszego przypomnienia sobie wierszów uczącym go się na pamięć Żydom. Nawet w każdéy strofie i to w Hebrayskim uważano, że jaka litera na początku w piérwszym wierszu strofy położona, od takieyże litery wszystkie się ośm wierszy zaczynają.*

*Aleph.*

Szczęśliwi! których czysta wiedzie droga,  
 Idąc za prawem, trzymają się Boga.  
 Nie szedł tą drogą, ktokolwiek nieprawy;  
 Bóg bowiem kazał pełnić swe ustawy.

Obyż me życie zło tak prostowane!  
Widząc się czystym niezmieszany stanę.  
Panie! czcic będą sąd twego zakonu.  
Strzeż mię; a pójdę za tobą do zgonu.

*Beth.*

Młody, czém lepszy? gdy praw twoich strzeże;  
Toć moim celem: niech go nie odbieże:  
Chowam je w sercu, ażebym nie zgrzeszył:  
Obudzay pamięć, bym za tobą śpieszył.  
Głoszę twe sądy zawsze usty memi,  
Które są u mnie przed skarby wszystkiemi.  
Posłuszny prawom, uważam twe drogi:  
Według nich myślę, i prostuję nogi.

*Gimel.*

Powróć mi życie z twéy nauki strażą:  
Odsłoń me oczy, a cuda jéy zważą.  
Nie tay swéy myśli przed wygnańcem ziemi;  
Tęskni ma dusza za rozkazy twemi.  
Hardy przestępca u ciebie przeklęty:  
Broń mię téy hańby, co czczę zakon święty.  
Przeciw mnie możny powstaje i gada,  
A jam twój sługa: w tobie myśl i rada.

*Daleth.*

Dusza mi mdleje, racz Panie ożywić:  
Stan mój wyznałem, racz usprawiedliwić.  
Ukaż tor prawdy, już go nie porzucę:  
Z tęsknotym drzymał; niechay się ocucę.



Cofając z błędu bądź na mnie łaskawy:  
Jałem iść prawdą podług twój ustawy.  
Przy tobie jestem: nie wstydź mię tym razem,  
Bo idę, Panie! za twoim nakazem.

*He.*

Uchwal mi drogę, którą postępować:  
Daj mi pojęcie, jak ją znać i chować;  
Sprowadź mię na nią, co szuka jej dusza,  
Łaska niech twoja serce moje wzrusza.  
Zwróć od marności, niech przy tobie stoję:  
Niech tobie służę, i słów się twych boję.  
Uchowaj hańby za to, żem był krzywy,  
Oto w twój łasce chcę być sprawiedliwy.

*Vau.*

Ukaż mi litość duszy mojej zdrowie:  
Rzeknę naśmiewcom: że ufam w twym słowie.  
Niech głoszę pewność prawdy i opieki;  
A prawa twego będę strzegł na wieki.  
Stróż nauk twoich, chodzę wolno, Panie;  
Gadam je królom, i nie wstyd mi za nie.  
Kocham twe prawa, rozważam, szacuję;  
Mam je na rękę, i w sercu piastuję.

*Zain.*

Pomniy na ślub twój, w którym zaufałem:  
W tym ja pociechy, w tym życia dostałem.  
Hardość mi grozi; twe prawo ma zbroja;  
Pomnę na twój sąd, w nim pociecha moja.

Wielbiąc cię Panie, w téj życia wędrowce,  
Drętwiałem na praw twoich prześladowce.  
Strzegłem je za dnia, pamiętałem w nocy,  
Przeto w twój byłem bezpieczem pomocy.

*Heth.*

Udział mój, rzekłem: praw twoich pilnować,  
Racze nad moim sercem się zmiłować.  
Zważyłem myśli; błąd, wszystkie me sprawy:  
Przetom się skwapił do Pańskiej ustawy.  
Wśród sideł na mnie zakon twój wyznaję,  
Sądy twe wielbić o północy wstaję.  
To mój przyjaciel, kto się praw twych boi;  
Litość twa wszędzie, cały świat nią stoi.

*Theth.*

Łagodnieś począł ze sługą twym, Panie!  
Wlęcy we mnie dobroć, i rzeczy poznanie.  
Nimeś mię doknął, jam z drogi wyboczył;  
Spraw teraz, abym więcej nie wykroczył.  
Pyszni przeciw mnie; ja przy twoim prawie,  
Serce ich twarde, a ja ciebie sławie!  
Lepszym bydz same uczą mię kłopoty:  
Milszy twój zakon, niżli kruszec złoty.

*Jod.*

Czyn ja rąk twoich: znam Pana nad sobą,  
Ucieszę wiernych, gdy uyrzą, że z tobą.  
Wyrok twój prawy. Słusznie mię frasujesz:  
Lecz ufam, że się nademną zmiłujesz.

Żyję z twéy łaski; bo twóy zakon lubię:  
Niech się zawstydzą, co szli ku méy zgubie.  
Powróć tych do mnie, co przy tobie stali:  
Niech czyste odtąd serce ciebie chwali.

*Caph.*

Ustaje duch mój; lecz nadzieja krzepi:  
Patrząc, mówiłem: kiedyż będzie lepiéy?  
Schnę, jako trawa, pilnując praw twoich;  
Kiedyż osądzisz prześladowców moich?  
Baśnie mi pletli wbrew prawu twojemu:  
Wyrok twóy prawda; broń mię przeciw złemu;  
Ledwo mię fortel o ziemię nie rzucił;  
Ale twóy zakon nieszczęście odwrócił.

*Lamed.*

Wieczne jest, Panie! two słowo na niebie:  
Stworzyłeś ziemię, i stoi przez ciebie.  
Koley dnia z nocą twemu prawu służy,  
Bym nie znał tego, nie mógłbym żyć dłużej:  
Zapomnęż kiedy, żeś ty moje zdrowie?  
Twóy jestem, zbaw mię: bom na twojém słowie;  
Czekał już wróg mój, aż zostanę starty:  
Ale kres rzeczy w twéy dłoni zawarty.

*Mem.*

Jak słodkim sobie twóy zakon doznaję!  
Na nieprzyjaciół tém się mędrszy staję:  
Głębiéy nad moich mistrzów rozmyślałem;  
Bardziéy nad starych woli twéy szukałem.

Przeto od drogi chroniąc się nieprawéy,  
 Trzymam się sądów podług twéy ustawy.  
 Cóż nad nie, usta słodsze mieć mogą?  
 Brzydzę się wszelką nieprawości drogą.

*Nun.*

Słowo jest twoje światłem wśrżód pomroki:  
 Przysiągłem za nim me kierować kroki.  
 Korzy mię zewsząd prześladowców siła:  
 Chęć moja dobra niech ci będzie miła.  
 Dusza mi w garści: pełno sideł na mię:  
 Lecz ja przy tobie; ty jesteś me ramię.  
 Dziedzictwem miłym twoje są mi prawa,  
 Serce me przy nich, póki wieku stawa.

*Samech.*

Kocham cnotliwych, a złemi się brzydzę:  
 Przeciw nim ciebie mym obrońcą widzę.  
 Precz ztąd przewrotni: ja zostaję z Panem:  
 Nie day mi w łasce twéy bydź pomięszanem.  
 Przyymiy mię, wspomóż; tobieśmy ufali;  
 Starłeś bezbożnych; bo nie z tobą stali.  
 Czczę w ich zatracie sprawiedliwość twoję;  
 Upokorzony, sądów się twych boję.

*Ain.*

Nie day potwarcom nademną przewodzić,  
 Racz mię swą łaską z rąk ich oswobodzić.  
 Patrząc na zakon, oczu mi nie stanie:  
 Okaż twą litość słudze swemu, Panie!

Day pojąć sąd twój, i z twojey bydź strony,  
Uymiy się krzywdy: zakon twój zgwałcony.  
Droższy ten u mnie od pereł i złota:  
Brzydę się drogą, gdzie dąży niecnota.

*Phe.*

Cud twoje prawo! jak pochodnia świeci:  
Objaśnia błędnych, poymują je dzieci.  
Ustam otworzył czekając wskazania,  
Spożyrzyy, a już mię twa litość obrania.  
Kieruy mym chodem, będzie doskonały:  
Ratuy, ażebym strzegł twoje uchwały.  
Niech twarz mię twoja oświeci łaskawa:  
Spłakałem oczy, że nie strzegły prawa.

*Sade.*

Czyste twe sądy, a tyś sprawiedliwy!  
Prawdąś iść kazał każdemu, kto żywy.  
Schnąłem z zapалу, że ją wróg mój gubił:  
Wyrok twój szczery, i przetom go lubił.  
Młodyć ja jestem, młody i wzgardzony:  
Lecz prawdę zważam; zakon niewzruszony.  
Ten mię pociesza w trudzie i ucisku:  
W tém szukam swego i zdrowia i zysku.

*Coph.*

Całym cię sercem wzywałem, o Panie!  
Usłysz, bym twoje pełnił rozkazanie.  
W tobie ma ufność i umysł ochoczy:  
Przed światem ciebie szukały me oczy.

Usłysz, a dobroć niech mię twa ożywi:  
 Chcą mię od ciebie odciągnąć złośliwi.  
 Boże! tyś przy mnie: prawda twoją drogą:  
 Ustaw twych wieki odmienić nie mogą.

*Res.*

Uyźrzyj mą lichosć, i dobądź mię z nędzy;  
 Osądź, i więzienia wyswobódź czémprędzcy.  
 Zginą źli, bo twych nie chcą praw pilnować;  
 Tyś Pan litości, ty mię racz zachować.  
 Ucisk mam zewsząd, że za prawdą stoję:  
 Bolałem, patrząc na odstępce twoje.  
 Kocham twój zakon, ożyw mię Jehowa!  
 Są twój rzetelny, nieprzetrwane słowa.

*Sin.*

Możni mię klóćą; ja się ciebie bałem:  
 Korzyść i tryumf w twym zakonie miałem.  
 Siedemkroć na dzień wielbiąc twe prawidła,  
 Daję znać, jak mi nieprawość obrzydła.  
 Oddal od sług twych zgorszenia, niesnaski,  
 Służąc ci Panie, czekałem twój łaski;  
 Pełnię twe prawa i uwielbiam, bo me  
 Wszystkie skrytości tobie są wiadome.

*Tau.*

Niech prośba moja zbliży się do ciebie,  
 Kieruj mną, Panie! i ratuj w potrzebie;  
 Będą twój zakon wielbić usta moje:  
 Słuszne i wieczne są wyroki twoje.

Pańska niech ręka raczy mię ocalić:  
 Życ będzie dusza, i sądy twoje chwalić.  
 Zbłądziłem z drogi, jak zginiona owca:  
 Wywiedź pasterzu, z błędnego manowca!

# PSALM CXIX.

Ad Dominum cum tribularer clamavi.

*Ten Psalm od któregoś z wygnańców Babilońskich złożony jest, i czternaście następujących Psalmów także niepewnego są autora. Wszystkie piętnaście bywały śpiewane od wygnańców w Babilonii. Tytuł tego Psalmu i następujących jest w Hebrajskim taki: Pieśń stopniów; dlatego te Psalmy nazwano gradualnemi; coły te stopnie znaczyć miały, nie wiadomo jest. Dorozumiewają się na kilku z tych Psalmów, że są Dawida, ale w tym pewności nie masz.*

**W** każdym ucisku wołałem do Pana,  
 A prośba moja zawsze wysłuchana:  
 Uwolń mię, Panie! od ust nieżyczliwych,  
 I od pochlebstwa języków zdradliwych.

Cóż tobie z kłamstwa języku wszeteczny?  
 Ludzka nienawiść, a gniew Boga wieczny.  
 Słowa twoje strzały; gdzie swój cel wymierzają,  
 Ognistém ostrzem śmiertelnie uderzą.

Pókiż, niestety! w téy smutnéy podróży,  
 Wędrowni moja jeszcze się przedłuży?  
 Zamieszkałem się z mieszkańcy Cedaru, g)  
 Tęskni ma dusza z pod swego ciężaru.

Mnie miła zgoda: chciałem żyć spokojnie,  
 I z temi, którzy myśleli o wojnie  
 Kiedym rozmawiał, a oni zuchwali,  
 Wśród mowy moję mieczów dobywali.

### PSALM CXX.

*Levavi oculos meos in montes.*

*Ten Psalm niepewnego autora, może się rozumieć o wygnańcach w Babilonii, wzdychających do uwolnienia swojego.*

**P**odniosłem oczy na góry:  
 Skąd mi tu wsparcia potrzeba?  
 Pomoc jest moja Pan, który  
 Stworzył i ziemię i nieba.

Byś się nie potknął w podróży,  
 Niech ten bezsenny stróż czuje:  
 Nigdyć on oka nie zmruży,  
 Co Izraela pilnuje.

---

g) Cedar w tamtym czasie nazywała się część Arabii, teraz nazwaney opuszczona, którzy mieszkańcy blakający się pod namiotami mieszkali, a byli srogimi. O nich wzmianka u Izaijasza, Jeremijasz, Ezech. *Cantic.* jest podobieństwo, że wygnańcy z dawnéj Babilonii tam się ukrywali.



On ci straż, on cię obrania,  
 Ufay w bezpiecznéj pomocy.  
 Pan cię swą ręką zasłania,  
 Czy we dnie idziesz, czy w nocy.

Pan ciebie chroniąc od złego,  
 Niech z swéy nie puszcza opieki:  
 Weyścia i wyyscia twojego  
 Niech strzeże odtąd na wieki.

## P S A L M CXXI.

Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi.

*Ten Psalm może jest złożony od Dawida, albo kiedy murował miasto Jeruzalem, albo kiedy do tegoż miasta arka była przeniesiona. Bywał śpiewany zawsze, kiedy uroczyscie Żydzi w dni święte wchodzili do Jerozolimy. Psalmista, Lewitowie i lud, winszują sobie, że wchodzą do kościoła, chwalą miasto Jeruzalem, i życzą mu wszystkiego.*

**U**cieszyła mię wieść pożądana:

Pójdziem do domu naszego Pana;  
 Jerozolimo, w twym świętym progu  
 Damy część Bogu!

Jerozolima, dom nasz, dom Boży;  
 Budowa jego codzienn się mnoży:  
 Kędy ma słynąć słodka swoboda,  
 I braci zgoda.

Tam pokolenia przyyda gromadnie,  
 Przed Panem każdy w pokorze padnie;  
 Iszcząc swe śluby, i śluby owe  
 Izraelowe.

Tam w świętęj sieni codziennie siędą  
 Poczci starce, sądzić lud będą!  
 Tam się Dawida domem zaszczycą,  
 Trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy,  
 I o obfitość Boga prosimy;  
 Moc Pańska pokój stanowić będzie,  
 Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych, i dla bliźniego;  
 Prośmy o pokój; a dla świętego  
 Domu Pańskiego w każdę godzinie  
 Niech dobro płynie.

## PSALM CXXII.

Ad te levavi oculos meos.

*Psalm ten niepewnego jest autora, może którego Żyda z wygnańców Babilońskich; Wyraża prośby o uwolnienie, z zaufaniem Bogu swemu.*

O! który mieszkasz nad wszystkiemi nieby!  
 Próżen trosk ludzkich, i wszelkię potrzeby,  
 Do ciebie, Panie! moje oczy wznoszę,  
 Ciebie w mym smutku o ratunek proszę!

Jak biedny sługa w ubóstwie pogląda  
 Na Pańską rękę, i łaski pożąda:  
 Jak niewolnica, której głód doymuje,  
 Z rąk swojéj pani chleba upatruje.

Tak oczy nasze obciążone łzami,  
 Patrzą na Pana, a nuż się nad nami,  
 Jak Oyciec dobry, ulitować raczy;  
 A nasze błędy łaskawie przebaczy.

Użał się, użał nad nami, o Boże!  
 Bo nędza nasza ścierpieć już nie może:  
 Nie zniesie dusza pośmiechu i wzgardy,  
 Co jéy lud czyni swoim szczęściem hardy.

### PSALM CXXIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

*Ten Psalm może od Dawida zrobiony jest, bo ma tytuł w Hebrayskim: Pieśń Dawida; po prześladowaniu Saula, buncie Absaloma, albo zwyciężonych których nieprzyjaciółach. Czyli też może od którego z więźniów Babilońskich napisany, a przynajmniej od nich śpiewany bywał po powrocie do Palestyny.*

Niech to sam teraz Izrael powie:  
 By był nie Pan dbał o nasze zdrowie,  
 Kiedy Poganie złość swą wywarli,  
 Jużby nas pewnie żywo pożarli.

W srogim ich gniewie, jużby nas była  
Burza straszliwych wód pogrążyła;  
Przeszliśmy prawie przez potok mały,  
Gdy nas niezbyte wody czekały.

Niechaj cześć Panu będzie na wieki,  
Który nas z srogiéy wyrwał paszczeki:  
Umknęła dusza z sieci zdrażliwych,  
Jak lichy wróbel z ręku myśliwych.

Pańska to ręka sieci zrywała;  
A nam się wolna droga została;  
Pan, który słowem niebo zbudował,  
I żyznéy ziemi krąg ugruntował.

## PSALM CXXIV.

Qui confidunt in Domino.

*Ten Psalm niepewnego autora, jest podobieństwo, że od któregoś z powróconych z Babilonii napisany. Napomina Psalmista Izraelitów, aby mocno opierali się Tobiaszowi i Sannaballatowi, którzy napadali Żydów przy powtórném budowaniu miasta i kościoła.*

**K**to ufa w Panu, o nie się nie boi;  
Na wszelkie razy niewzruszony stoi.  
Jak wierzch Syonu, którego nie mogą  
Gwałtowne wiatry pożyć żadną trwogą.

Jako wkrąg góry świętą otoczyły  
 Jerozolimę, tak Pan lud swój miły  
 Wałem swęý łaski zewsząd opasuje,  
 A w żadný trwodze ich nie odstępuje.

Bóg nie dopuści, żeby lud przekłęty  
 Wiecznie uciskać miał jego zbór święty;  
 Aby snadź cnota nieszczęściem strapiona,  
 Nie była jako nakoniec zgorszona.

Dobrym day dobrze, sprawiedliwy Panie!  
 A kto na drodze niepobożnych stanie,  
 Niech sądzon będzie wraz z niepobożnemi.  
 A ty miéy pokóý, Izraelska ziemi!

# P S A L M CXXV.

*In convertendo Dominus captivitate Sion.*

*Ten Psalm także od niepewnego autora napisany; pewnie od któregoś z powróconych wygnańców z Babilonii. Winszują sobie Izrazlici, że oycyznę obaczyli, i proszą Boga, ażeby i insi Żydzi po świecie rozproszeni, do kraju swego powrócili.*

**K**iedy nas Pan z Babilonu  
 Wrócił do swego Syonu,  
 Z radości tak się nam zdało;  
 Jakoby śnić się to miało.  
 Tam my nie dawno struchleli,  
 Inszą na siebie twarz wzięli,  
 Okrzyk radosny dowodził,  
 Że Bóg łzy nasze nagrodził.

Poganin na to zdziwiony,  
 „Znak to, powiedział, niepłony:  
 „Bóg pokazuje swym cudem,  
 „Że jest łaskaw nad tym ludem.“

Łaskaw nad swoim Bóg ludem,  
 I to pokazał swym cudem;  
 Z ciężkich nas kaydan wybawił,  
 I na swobodzie postawił.

Panie! niech czas się nie traci;  
 I reszta naszych tam braci  
 Niechay powróci w te strony,  
 Jak potok wiatrem pędzony.

Kto siał w płaczu, żnie w radości,  
 Nasza siew była w gorzkości,  
 Oto Pan zdarzył, że i my  
 Z weselem snopy nosimy.

# P S A L M CXXVI.

Nisi Dominus aedificaverit domum.

*W tytule Hebrayskim ten Psalm jest napisany pod imieniem Salomona; miał być tedy od Salomona złożony, kiedy kościół budował; albo od Zorobabela, który drugi kościół wystawił, dla tego nazwano go Salomonem. Albo też odrzuwszy z tytułu to słowo Salomona, jako przydane potem, był napisany po zaprowadzeniu Babilońskiego od Aggeusza, albo Zacharyasza, albo od kogoś, w czasie kiedy Tobiasz i Sannaballat sprze-*

*ciwiali się Nehemiaszowi murującemu Jerozolimę.  
Naucza, że marne są nasze zabiegi, jeżeli Bóg  
nas wspierać nie będzie.*

**J**eżeli domu sam Pan nie zbuduje,  
Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje;  
Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry,  
Próżno straż czuyna opasuje mury.

O wy! co chlebem nędzy swéj żyjecie,  
Spiesząc do pracy, jak tylko spoczniecie;  
Jeżeli Pańskiéy nie macie pomocy,  
Na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy swemi wspierać siły,  
Wybrany swoim da spoczynek miły;  
W dziedzictwie Pańskiem dadzą płodne matki  
Izraelowi niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które strzelec żywy  
Z swojéj bez wieści wypuści cięciwy,  
Tak rozegnane Jakóbowe syny,  
Gdzieś zaludniają nieznane krainy!

Szczęśliwy to mąż! który z tamtych stanu;  
Żądanie swoje ma spełnione w Panu;  
Nie zaleknie się, śmiało odpowiada,  
Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada. *h)*

---

*h)* Posłów przysłanych od nieprzyjaciół dawni Żydzi  
w bramie Jerozolimskiéj przyjmowali, a do miasta ich  
nie puszczali. Obacz 4. Reg. Cap. 18. v. 17. 18 i t. d.  
w bramach także sądzili, i schadzali się na sądy Żydzi.

## P S A L M CXXVII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

*Od niepewnego autora, jak poprzedzający,  
ten Psalm złożony: chwali życie małżeńskie, i przy  
bojaźni Bożej błogosławieństwo obiecuje.*

**S**zczęśliwy każdy! kto się boisz Pana,  
Idąc w swéy drodze, jak ci przepisana,  
Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki:  
Prace twéy ręki.

Jako winograd buyne niesie grona,  
Tak w twoim domu żona ulubiona,  
Z tobą, jak młode oliwki pospołu,  
Dzieci, w krąg stołu.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiéy podróży,  
Kto go się boi, i wiernie mu służy.  
Niech błogosławi tobie Pan Syonu,  
Do twego zgonu.

Abyś mógł widzieć przez całe twe życie,  
Święty dom Pański, w jak najlepszym bycie;  
Synów twych syny, i pokóy z weselem,  
Nad Izraelem.

## P S A L M CXXVIII.

Saepe expugnaverunt me à juventute mea.

*I ten Psalm niepewnego autora jest: może  
bydź rozumiany o Żydach powróconych z Babilo-  
nii, i słodkiego w Palestynie pokoju używających.*



Izrael sam to niech powie:  
Z młodu nas często trapiłi,  
Trapiłi srodzy łotrowie,  
A przecię nas nie pożyli.

Po grzbiecie naszym orali,  
Nayprzykrzeyszemi plagami;  
I głosem nas mordowali,  
I naycięższemi pracami.

Pan pełen sprawiedliwości;  
Za swym się ludem zastawił!  
Pokruszył pęta ich złości,  
I nas z niewoli wybawił.

Boday zginął, kogo sława  
Zbyt beli miasta Pańskiego:  
Boday tak usechł, jak trawa  
Na wierzchu muru twardego.

Trawa, co nie napęłniła  
Ręki swojemu żeńcowi,  
Ani ramion obciążyła  
Pilnemu gospodarzowi.

Ani ci, którzy mijali  
Podczas zbieranego zboża,  
Robotnikom winszowali:

„Łaska nad wami jest Boża.“

## P S A L M CXXIX.

De profundis ad te clamavi Domine.

*Ten Psalm jest jeden z siedmiu pokutnych. Napisany od niepewnego autora, może od któregoś z będących w niewoli Babilońskiéy, wzdychającego do wolności. Kościół Łaciński śpiewa go za umarłych.*

**Z** głębi do ciebie wołałem, Panie!  
 Panie! wysłuchay me modły,  
 Uszu twych na me nakłoń wołanie,  
 Srogie mi troski dobodły.

Jeżeli zważać nasze masz złości,  
 Panie! któż tobie wytrzyma?  
 Aleś ty łaskaw! Pańskiéy litości  
 Chciwemi czekam oczyma.

Według słów Pańskich czekam pomocy,  
 Ufając w łasce niezmiernéy,  
 Od rannéy straży do późnéy nocy,  
 Niech ufa w Bogu lud wierny.

Bo zlitowanie nie jest mu nowe,  
 Hojny jest okup u niego;  
 On dobry! dzieci Izraelowe  
 Wybawi z grzechu wszelkiego.

## P S A L M CXXX.

Domine, non est exaltatum cor meum.

*Ten Psalm w tytule jest pod imieniem Dawida; zażywany bywał od wygnańców Babilońskich.*

Panie! mego serca nie wyniosłem,  
 Ni pyszném okiem niższego przeniosłem,  
 Anim się kasał na zbyt wielkie rzeczy,  
 Nim się wysadzał nad rozum człowieczy.

Jeślim się kiedy nie w pokorze trzymał,  
 Ale się duch mój zuchwale nadymał:  
 Niech tak bez ciebie zostanę na świecie,  
 Jak odsadzone od swéy matki dziecię.

Przykład, o Panie! dałem w méy osobie,  
 Jak ma Izrael polegać na tobie;  
 Pod skrzydłem twojéy zostawać opieki,  
 W tobie ufając odtąd aż na wieki.

# PSALM CXXXI.

Memento Domine David.

*Dawid, albo Salomon (jak się domyślają) ten Psalm złożyli. Dawid, kiedy postanowił budować kościół Panu, albo kiedy przeniesiona była arka z Kariatiarim do przybytku na górze Syon wystawionego. Salomon, albo kiedy właśnie budował kościół, albo kiedy już arkę przeniósł do kościoła zbudowanego, pewnie podczas uroczystego poświęcenia tegoż kościoła. Tenże Psalm śpiewany bywał od ludu powracającego z niewoli Babilońskiéy, gdzie się zachęcali Żydzi, aby naśladować przykładu Salomona, kościół nowy budowali.*

**P**amiętaj, Panie! na Dawida, który  
Cichém szedł sercem, i duchem pokory:  
Jako ci przysiągł, tak dopełnił ślubów,  
Boże Jakóbów!

„Nie wnidę, mówił, w dom mój, ani zaydę  
„Na moje łoże, aż póki nie znajdę  
„Mieysca, gdzieby stał przybytek i chluba,  
„Boga Jakóba.“

Oto w Efracie i) święta skrzynia ona,  
Pomiędzy lasem w polu znaleziona:  
Idźmyż w to mieysce, i uczcimy drogi  
Ślad Pańskiéy nogi.

Powstań, o Panie! ty i arka twoja,  
Wnidź z uwielbieniem do swego pokoja;  
Niech cię tam twoi w pobożność odziani,  
Chwałą kapłani.

Przez twego sługi Dawida wspomnienie,  
Przez twoję litość i nasze zniżenie,  
Nie chciéy odwracać swéy twarzy twojemu  
Namaszczonemu.

---

i) Efrata kraina około Betleem; gdzie przebywał Dawid dzieckiem będąc. Należała do pokolenia Efraim, i tam to najpierwéy arka złożona była, do której się Izraelici zgromadzali.

Dałeś twój prawdy słowo Dawidowi,  
Wierne są słowa, które Pan wymówi:  
„Ten, który na twój stolicy usiedzie,  
„Ze krwi twój będzie.

„Jeśli twe dzieci zakonu przestrzegać  
„Mojego będą, i prawom podlegać,  
„Wiecznie oycowską osiedą stolicę,  
„Wieczni dziedzice.

„Pan sobie wybrał mieszkanie Syonu,  
„I w niem oznaczył cześć swojego tronu;  
„Syon mnie miły; tu wiecznie zostanie  
„Moje mieszkanie.

„Tu moja będzie nad wdową opieka;  
„Chlebem nakarmię ubogiego człeka:  
„Tu będą jaśnieć w pobożność odziani  
„Moi kapłani.

„Tu tron Dawida wzniosę wiecznotrwały,  
„Tron dostojęstwa, zbawienia i chwały:  
„Świątą pochodnię zgotowałem memu  
„Namaszczonemu.

„A ci, którzy mu nieprzyjaźni byli,  
„Ciężkim się wstydem będą rumienili;  
„Nad nim rozkwitnie i jego zbawienie,  
„I uświęcenie.“

## P S A L M CXXXII.

Ecce quam bonum, et quam jucundum.

*Ten Psalm ma być Dawida, jako i tytuł w Hebrayskim świadczy, kiedy po domowey ośmioletniéy wojnie, wszystkie pokolenia przyszły, i królem go uznały. Może być przytoczony tenże Psalm do ludu i Lewitów powróconych z Babilonii, zgodnych jednostaynie na obrządek czci Boga.*

O jakże piękna, jako rzecz przyjemna!  
 Patrząc, gdzie miłość panuje wzajemna;  
 A bracia sworni w wdzięcznéj uprzejmości  
 Strzegą jedności!

Nie tak jest wdzięczny olej balsamowy  
 Świeżo rozlany na włos Aronowy:  
 Skąd wonny płynie aż na krąg bogaty  
 Kapłańskiéj szaty.

Nie tak z użytkiem krople są Hermonu,  
 Które spływają na wzgórki Syonu  
 Pod miły ranek, gdy wstanie z za morza  
 Nadobna zorza.

Bo gdzie trwa zgoda między bracią miłą,  
 Tam Pan niebieski swoje łaski zsyła;  
 Tam w szczęśliwości potomek daleki  
 Żyje na wieki.

## PSALM CXXXIII.

Ecce nunc benedicite Dominum.

*Ten Psalm od niepewnego autora złożony, aby był śpiewany od Lewitów podczas dedykacyi drugiego kościoła, albo też jest zwyczajnie od Lewitów strzegących kościoła zażywane błogosławieństwo.*

**T**eraz, o wierni Pańscy służebnicy!  
 Którzy trzymacie straż w jego świątnicy,  
 Wdzięcznemi usty błogosławcie Pana,  
 Łaska wam każe śpiewać nieprzebrana.  
 W pośródku nocy ku ołtarzom jego  
 Podnosząc ręce, chwalcie Naywyższego;  
 Pan wam z Syonu będzie błogosławił,  
 Ten, który niebo i ziemię wystawił.

## PSALM CXXXIV.

Laudate Nomen Domini.

*Ten Psalm niepewnego jest autora i czasu. Złożony podobno po powrocie Żydów z Babilonii, na dedykacyę drugiego kościoła. Napomina kapłanów, Lewitów, i wszystkich Izraelitów do chwały Pańskiej. Dzieła Boże, a próżność bałwanów wspomina.*

**O** słudzy wierni! chwalcie swego Pana,  
 Wy, którym domu jego straż podana,  
 Pan Izraela wybrał przed inszemi,  
 I uczynił go włością swą na ziemi.

Pan to jest wielki! Pan niezwyciężony,  
Nad insze wszystkie bogi przełożony;  
Co chciał, uczynił na niebie wysokiem,  
Wśród ziemi naszej, i w morzu głębokiem.

Ten z lochów ziemskich posyła do góry,  
I po powietrzu rozsypuje chmury,  
Z deszczem ogniste mięsza błyskawice,  
Wiatrów dobywa ze swojej skarbnice.

W Egipcie zbawia płodu najpięrszego,  
Od ludzi, aż do z bydła ostatniego;  
Na króla ściągnął kary niesłychane,  
Trapiąc samego, i jego poddane.

Siła narodów, siła miast wyrócił!  
A możne króle mieczem swym ukrócił:  
Nie uszła naszych nieprzyjaciół noga,  
Położył trupem Sebona i Oga.

Cóż owe cuda? gdzie Bóg nasz obrońca  
Zatrząsł Jerychem, i cofnął bieg słońca?  
Ztargł Chananeę, i całą jęj ziemię  
Podzielił między Izraelskie plemię.

Wieczne jest imię twoje, możny Panie!  
Sława dzieł twoich nigdy nie ustanie;  
Boś ty dla twego ludu sprawiedliwy,  
A na sług wiernych prośbę litościwy.



Bogi pogańskie ze srebra, ze złota;  
 Nic nie są, tylko ludzkich rąk robota;  
 Język ich niemy, oczy nie patrzą,  
 Uszy nie słyszą, usta tchu nie mają.

Boday tak i ci, którzy je robili,  
 A owszem, co w nich ufność położyli:  
 Ty Pana, domie chwał Izraelowy,  
 Ty domie Lewi, domie Aronowy!

Wszyscy go chwalcie, wszyscy pospolicie,  
 Co Panu sercem uprzeymém służycie:  
 Niech będzie wiecznie błogosławion, który  
 Ulubił sobie wierzch Syońskiéy góry.

# P S A L M CXXXV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

*Ten Psalm, jako i poprzedzający, ma w tytule Alleluja. Niepewnego zaś jest autora i czasu: tęż samę rzecz ciągnie, co i poprzedzający. Druga połowa strofy tegoż Psalmu zawsze jest jednakowa; pierwszą połowę strofy zapewne śpiewali kapłani i Lewitowie, a drugą połowę lud odpowiadał, jak w naszym Kościele robi się w Litaniach.*

**O**powiadaycie Pana najlepszego:  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Opowiadaycie Boga najwyższego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Opowiadaycie Pana największego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Co dziwy robi sam dla ludu swego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co składał sklepy nieba wysokiego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co zmocnił ziemię wśród zlewu morskiego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co nam udzielił światła niebieskiego.  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co słońce oddał w władzę dnia białego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co miesiąc, gwiazdy, dla światła nocnego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Który w Egipcie zgniótł pierworodnego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Który wybawił lud z pośrzedka złego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Prawicą swoją dokazał wszystkiego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
On nurt podzielił morza czerwonego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Wiódł Izraela wśród wału morskiego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co króla z wojskiem pogrążył pysznego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co na pustyni strzegł ludu swojego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
Co tyle królów zniszczył do jednego,  
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Co tyle wybił narodu mocnego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Sehona króla Amoreyczkiego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 I Oga króla kraju Bazańskiego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 I dał ich ziemię w dziedzictwo samego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 W dziedzictwo domu Izraelowego.  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Gdyż chciał mieć względy na ukorzonego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 I uwolnił nas od wroga srogiego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Co daje strawę dla stworzenia swego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Pochwalcie Pana kręgu niebieskiego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.  
 Pochwalcie Pana nad pany wyższego,  
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

## P S A L M CXXXVI.

Super flumina Babylonis illic sedimus.

*Ten Psalm w Hebrayskim żadnego nie ma tytułu, ale w Chaldeyskich i Greekich niektórych rękopismach tak jest napisany: Psalm Dawida, Jeremiasza. Słowo Jeremiasza ma znaczyć, że on z Dawida tenże Psalm przytoczył do zaprowa-*

*dzenia Babilońskiego, o którym sam przepowiadał. Pewniéy, zrobiony od Jeremiasza, ażeby był przestany wygnańcom w Babilonii. Może téż był napisany od któregoś z Lewitów w zaprowadzeniu Babilońskiem.*

Siedząc po niskich brzegach Babilońskiéy wody,  
A na piękne Syońskie wspominając grody:  
Co nam inszego czynić? tylko płakać smutnie,  
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie.

Lecz poganin niebaczny, w téy naszéy żałobie,  
Naszę piosnkę Syońską każe śpiewać sobie:  
Przebóg! jako to ma bydź, aby pieśni Pańskich  
Głos kiedy był słyszany w krainach pogańskich?

Jeślibym cię zapomniał, o kraino święta!  
Niech moja swéy nauki ręka zapamięta:  
Niechay mi język uschnie, jeżelibym kiedy  
Śpiewał co wesołego o tobie wórzód biedy!

Pomniy wszechmocny Panie! co nam wyrządzali  
Edomczycy: jako w nasz ciężki dzień wołali:  
Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto spalcie,  
A ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Ale i ty Babilon, strzeż dobrze swéy głowy,  
Bo już wisi upadek nad tobą gotowy.  
Szczęśliwy, któryć za nas odmierzy twe winy,  
A o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

## PSALM CXXXVII.

Confitebor tibi Domine.

*Wiele Greckich rękopismów w tytule ten Psalm Aggeuszowi i Zacharyaszowi przyznają; ale w Hebrajskim zapisany jest pod imieniem Dawida; kiedy po wielu trudach wstąpił na tron. Mógł zaś być używany od Ezechiasza króla cudownie uzdrowionego, albo od Aggeusza i Zacharyasza po zaprowadzeniu Babilońskiem.*

Ciebie ja z serca chwalić, przed twojemi  
Wyznawać będę duchy niebieskiemi;  
Bowiem cię każde uszu mych wołanie,  
Dochodzi, Panie!

Przed twoim świętym upadłszy kościołem;  
Będę cię wielbił uniżoném czołem;  
Czcząc Pańskie słowo pełne rzetelności,  
Pełne litości!

Jak wiele razy będę wzywał ciebie;  
Racz się ku mojej nakłonić potrzebie;  
Gdy w sercu mojem łaska i duch Boży.  
Cnotę rozumnoży.

Niechay cię wszyscy wyznają królowie;  
Na twojem świętém utwierdzeni słowie:  
Niechay ich wiedzie i chwała i droga  
Wielkiego Boga.

Tyś jeden Panem, który nad wszystkimi  
Władzę trzymając koły niebieskimi,  
Patrzysz na niskość, i to, co wysoko,  
Zna twoje oko.

Jeżeli na mnie przygoda przypadnie,  
Ty mię wydzwigniesz, i ożywisz snadnie:  
Na nieprzyjaciół mych puściłeś strzały  
Jam został cały!

Pan im odplaci za moje przykrości;  
Wiek żaden jego nie przetrwa litości;  
Niechże się święta wniwecz nie obraca,  
Twéy ręki praca.

### PSALM CXXXVIII.

Domine probasti me.

*Ten Psalm od Dawida jest napisany, w jego prześladowaniach od nieprzyjaciół. Opisując potęgę Boską, sprawia mu się ze wszystkich kroków swoich, i najpiękniejszymi wyrazami nikczemność człowieka względem wielkości Boga opisuje. Zażywał tegoż Psalmu i Zacharyasz ciesząc Żydów.*

Czegom wart, Panie! ty mię doświadczałeś,  
Ty z gruntu moje myśli przenikałeś;  
Czyli ja chodził, czym się usiądz skłonił,  
Przed wiadomością twoją się nie schronił.

Ty ścieszki moje uważałeś wszędy,  
Przed czasem widział myśli méy zapędy;  
Ty wszystkie moje drogi przewidziałeś,  
I gdym miał mówić, język mi ruszałeś.

Początek rzeczy z ich końcem poymujesz;  
Tyś mię sam stworzył, ty sam utrzymujesz!  
Dziwim się nad tém, coś uczynił, Boże!  
Lecz jakim kształtem? nikt pojąć nie może.

Dokąd przed twoim duchem przeraźliwym,  
Dokąd przed okiem ukryć się straszliwym?  
Jeśli do nieba? w całym jesteś niebie;  
Jeśli do piekła? i piekło zna ciebie.

Czy wezmę skrzydła, i od rannéy zorze  
Udam się lotem za ostatnie morze?  
Moc twoja, Panie, doprowadzi wszędzie,  
I tam mię trzymać twa prawica będzie.

Rzekłem: w ciemnościach może się ukryję;  
I w nocy moich roskoszy użyję;  
Ale gdyś światłem, gdzież ci ciemno, Panie!  
Czy noc, czyli dzień, za jedno ci stanie!

Ani się dziwię téy twéy wiadomości,  
Ty, który moje znasz wszystkie skłonności,  
Ty, co me kroki wszystkie masz za świadi,  
Patrzając na mnie od wnętrzości matki.

Wglądając w twoje niepojęte dziwy,  
Czuję z pokorą, jak jesteś straszliwy;  
Cuda, są czyny twoje, mocny Boże!  
Przec tego nigdy ma dusza nie może.

Żadna kość we mnie tajną ci nie była,  
Kiedy w żywocie matka mię nosiła,  
W którym przez skrytą rządów twych robotę,  
Z niczego tchnącą dałeś mi istotę.

Niedoyrzały płód oczy twe widziały,  
Tyś go ukształcił w związek doskonały,  
Napisał w księdze, co z niego być miało,  
W księdze, gdzie wszelkie zapisane ciało.

Jakżeś to uczcił twych przyjaciół, Panie!  
Wzmocnione wielce jest ich panowanie,  
Liczba ich piaski przewyższyła twoje!  
Nad tém rozmyślam, i przy tobie stoję.

Jeśli chcesz, Boże! grzeszników zatracić,  
Nie chcę ja z niemi na wieki się bracić;  
Z których nie jeden w swéj myśli powiada:  
Że próżno lud twój twe miasta posiada.

Czyż nieprzyjaciół twoich nawidziałem?  
Na ich bluźnierstwa gniewem nie pałałem?  
Naywiększą u mnie stali się ohydą,  
Ci wszyscy, którzy przeciw tobie idą.



Boże! doświadczay serce ci znajome,  
 Przestrzając me ścieżki, jawne i kryjome,  
 Jeżeli idę śladem nieprawości,  
 Wyprowadź z błędu na drogę wieczności.

## P S A L M CXXXIX.

Eripe me Domine ab homine malo.

*Ten Psalm od Dawida napisany podczas prześladowania Saula, kiedy go Doeg i Zyfeyczykowie przed Saulem szkalowali, i t. d. zażywali go i wygnańcy Babilońscy.*

**R**atuy mię, Panie, od ludzi złośliwych!  
 I od potwarców sprosnych, niewstydlivych;  
 Którzy w swém sercu zdradę tylko knują,  
 A na mnie woyska potężne szykują:  
 Ostrzem języków podobni wężowi,  
 A jadem ust swych, równi padalcowi.

Uchoway mię ręk, Panie, niepobożnych,  
 Wyrwij od moich nieprzyjaciół moźnych;  
 Którzy upętać myślą moje nogi,  
 Sidłami wszystkie zastawiwszy drogi.  
 Panie! tyś mój Bóg: ja wołam do ciebie,  
 Ty mię nie zechcesz opuścić w potrzebie.

Tyś mój obrońca ciebie ja łaskawym  
 Znałem nad sobą w każdym boju krwawym!  
 Nie ciesz złych ludzi, Boże mój prawdziwy!  
 W ich przedsięwzięciu; aby nieżyczliwy  
 Człowiek nad nami nie podnosił głowy,  
 Ni nas poniżał chełpliwemi słowy.

Chytrą złych radę i szkodliwą mowę  
 Obróć na ichże niepobożną głowę:  
 Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie,  
 Niech z porażonych żaden nie powstanie,  
 Niedługie szczęście przewrotnych na świecie!  
 A zły w swojejże złości się uplecie.

Pewniem tego, ani się pomylę,  
 Że uyżrę rychło tę szczęśliwą chwilę;  
 Gdy się Pan będzie mścił krzywdy ubogich,  
 I wybawi je z ich frasunków srogich.  
 Będą cię, Panie! dobrzy wyznawali;  
 I na twarz twoję na wieki patrzali.

### P S A L M CXL.

*Domine clamavi ad te.*

*Ten Psalm złożony od Dawida wygnańca uciekającego przed gniewem Saula; zażywany był i od wygnańców Babilońskich. Prosi w nim Psalmista, ażeby we wszystkiem szczególnie był od Boga rządzony, aby albo językiem przez niewstrzeżliwość, albo uczynkiem nie upadł. W kościele wschodnim, za świadectwem Chryzostoma, ten Psalm śpiewany bywał codziennie przed wieczorem, dla zjednania odpuszczenia grzechów.*

**P**anie! wołałem do ciebie,  
 Wysłuchay mię w méy potrzebie!  
 Niech mi Bóg ucha pozwoli,  
 Kiedy go wzywam z złéy doli.

Niech ma prośba przed cię wnidzie,  
Jak kadzidło w górę idzie,  
Które ci lud twój pokorny,  
W ofierze pali wieczornéy.

Przy języku, przy mych ustach,  
Położ straż twą, by w rozpustach  
Serce złość nie popełniało,  
A potem ją za nic miało.

Niechay z temi, którzy złości  
Lubią pełnić do sytości,  
Spółki żadnéy nigdy nimam,  
Ani się ich zboru trzymam.

Niech mię jaki człek cnotliwy  
Napomina, kiedym krzywy;  
A grzeszników pochlebianie  
W uszach moich nie postanie.

Nie złączę się z bezbożnemi,  
Potępiam ich z dzieły swemi:  
Ci, których na czele mieli,  
Stłuczeni o głaz, zginęli.

Strwożeni tą klęską swoich,  
Wreszcie chwycą się słów moich:  
„Że się rozsypiem z kośćciami,  
„Jak grunt zorany pługami.“

A ja do ciebie, mój Panie!  
 W którym moje zaufanie,  
 Oczy obracam splakane,  
 Niech jeszcze żywy zostanę.

Broń mię od sideł, co wrogi  
 Zewsząd kładą na me nogi,  
 I żeby mię nie gorszyli,  
 Ci, co nieprawość pełnili.

Niechay swém sidłem związany  
 Grzesznik padnie uwikłany;  
 Ja Pańską ręką wiedziony,  
 Niechay przydę niedotkniony.

# PSALM CXLI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

*Ten Psalm jest Dawida, napisany w prześladowaniu Saula, z okoliczności niebezpieczeństwa, które miał w jaskini Oddollam, albo Engaddi. 1. Reg. Cap. 22. et 24.*

Głośnie do Pana mojego wołałem,  
 Przed obliczem mu prośby wylewałem,  
 Co nieszczęśliwość mego chciała stanu,  
 Mówilem Panu.

Już mi dla trwogi duch ustawał w ciele,  
 Już mi się życia zostało nie wiele,  
 A ty, mój Panie! chodziłeś na zwiady,  
 Mojemi ślady.

Na drodze, którą chodziłem zwyczajnie,  
Pozakładali na mnie sidła tajnie,  
Na wszystkim strony wsparcia upatrował,  
Nikt nie ratował.

Sposób mi nawet ucieczki odjęty,  
Ani był, ktoby mą nędzą ujęty,  
Chciał duszę moję od zguby ochronić,  
Chciał mię zasłonić.

W tenczas na Panam wołał usta memi:  
„Tyś ma nadzieja, część moja na ziemi!  
„Słuchay méy prośby, bom na wszystkie strony  
„Upokorzony.

„Wybaw mię od tych, którzy mię ścigają,  
„Bo już nademną nadto górę mają;  
„Niech dusza moja już téy straży nima,  
„Która ją trzyma.

„Abym przez życie, imienia Pańskiego  
„Chwałę ogłaszał! Wyroku twojego,  
„Jak mi odpłacisz, ci, którzy mię znają,  
„Wierni czekają.“

---

## PSALM CXLII.

Domine! exaudi orationem meam.

*Ten Psalm napisany od Dawida, jako świadczy tytuł jego, w ten czas, kiedy był prześladowany od Absaloma. Zażywany był od Izraelitów w niewoli Babilońskiéy. Jest jednym z siedmiu Psalmów pokutnych.*

**P**anie! wysłuchaj modlitwę moję,  
Znasz mego serca skrytości!  
Błagam cię, w łaskę dufając twoję,  
Wysłuchaj uchem litości.

Nie wchodź w rachubę i sąd straszliwy,  
Ze swoim sługą, mój Boże!  
Przed okiem twojém któż proszę żywy  
Usprawiedliwion bydz może?

Gdyż nieprzyjaciół czyhając skrycie,  
Na mą się duszę zasadził,  
Znikczemnił moje na ziemi życie,  
I samę hańbę sprowadził.

We mgle mię wiecznég nocy położył,  
Jakoby po mnie już było;  
Duch się mój cały nad sobą strwożył,  
Serce się we mnie skłóciło.

W okropnym strachu i ciężkich trudach,  
Pamięć dni dawnych stanęła,  
O twoich, Panie! myślałem cudach,  
Zwazałem twoich rąk dzieła.

Panie! do ciebie podniosłem ręce,  
Dusza ma pragnie ochłody;  
Bez ciebie wyschła w ustawny męce,  
Jak licha ziemia bez wody.

Rychło się, rychło zmiłuj nademną,  
Bo moim duchem nie władnę;  
Nie zwracaj twoją twarz mi przyjemną,  
Bo z zginionemi przepadnę.

Day mi znak, żeś się dał ułagodzić,  
W tobie nadzieję złożyłem:  
Pokaż mi drogę, którą mam chodzić,  
Bo się do ciebie wróciłem.

Do ciebiem uciekł, ratuj mię Panie!  
Przed niełitosnym mym wrogiem,  
Naucz, jak pełnić twe przykazanie,  
Wszakże Ty jesteś mym Bogiem.

Duch twojey łaski na tór zbawienia  
Z toru przepaści mię zwróci,  
A ja dla chwały twego imienia  
Ożyję w Pańskięj dobroci.

Litość się twoja nadeinną wzruszy,  
 Który tak cierpię od długa:  
 Zginie, kto zguby szuka méy duszy,  
 Bom ja, o Panie! twój sługa!

# PSALM CXLIIL.

Benedictus Dominus Deus meus.

*Ten Psalm napisał Dawid, albo z okoliczności pojedynku swego z Goliatem, albo (co pewniéy) w początkach panowania swego, panując już nad wszystkimi pokoleniami, drugą bitwą Filistynczyków odpędziwszy. Chaldeyska wersja rozumie ten Psalm z okoliczności Goliata napisany.*

Niech będzie Bóg mój błogosławiony!  
 Który mą rękę do bitwy wprowadził:  
 Zawszem w nim litość znalazł strwożony,  
 Zawsze ucieczkę, zawsze mię zbawił.

W nim mi zaufać i wsparcia doznać,  
 On mi lud poddał na wszystkie strony;  
 Cóż jest człek? że mu dałeś się poznać?  
 Co syn człowieczy? że tak ważony?

Człowiek, jest próżność, i cień dni jego:  
 Jakże ja wrogów wytrzymam burzą?  
 Panie! chciéy nagiąć nieba twojego,  
 Zstąp, i rusz góry, niech się zakurzą.



Niech błyskawice wstaną z grzmotami,  
Niech się rozproszą me przeciwniki,  
Niechay bez wieści lecą z wiatrami,  
Niechay twe strzały zmylą im szyki.

Z wysokich niebios nakłoń twe ramię,  
Wyrwij mię z tego wylania wody;  
Z ręki bezbożnéy, z gęby, co kłamie,  
Z ręki, co czyni krzywdy i szkody.

Nowąć pieśń złożę, Panie! na niebie;  
Śpiewać cię będę Boga mego;  
Ty króle wspierasz, Dawid przez ciebie  
Uszedł od miecza nieużytego.

Wyrwij mię z ręki bezbożnych synów,  
Ich o próżnościach usta gadają!  
Ich ręka samych pełna złych czynów,  
Syny, jak roszczeni w domu wzrastają.

Córki ich chodzą z twarzą złożoną,  
Jako obrazy przybrane drogo;  
W spiżarniach, co im nie pomieszczono,  
Ledwie schowanie wynaleźć mogą.

Płodnych ich owiec niezmiernie trzody,  
Tłuste im krowy po okolicy;  
Stoją, jak nowe, silne ich grody,  
Nie słysząc krzyków na ich ulicy.

Taki lud, każdy szczęśliwym sądzi,  
Który w tak dobrym opływa stanie:  
Ale według mnie, w swém zdaniu błądzi;  
Ten lud szczęśliwy! z którym ty, Panie.

## PSALM CXLIV.

Exaltabo te Deus meus Rex.

*Ten Psalm w Hebrayskim ma tytuł: Pieśń chwały, samego Dawida. Od niego tedy złożony jest, ale w jakich okolicznościach, niewiadomo. Od uwolnionych z Babilonii bywał śpiewany. W piérwiastkowym kościele, za świadectwem Chryzostoma, bywał czytany na dziękczynienie Bogu od tych, którzy po Chrzcie piérwszy raz przypuszczeni byli do uczestnictwa Sakramentów kościoła. Rabini, czyli uczeni Żydowscy, nadto zaufania w tym Psalmie pokładają, bo wierzą, że ktoby ten Psalm trzy razy codziennie sercem i usty mówił, może być pewnym szczęścia przyszłego życia.*

Chwalić cię będę, Królu mój i Panie!  
Wielbić twe imię, póki wieków stanie;  
Boś jest i wielki, i godzien pochwały,  
A twój wielkości nie zrówna świat cały.

Następne sobie z czasem pokolenia,  
Dzieła twojego pochwałą imienia,  
Wspaniałość chwały, i twojey świętości,  
I cudów, wspomną przyszłéj potomności.

Powiedzą, co twa ręka dokazała,  
Jak się twa wielkość ludziom poznać dała:  
Powiedzą, z jakąś był dla nich słodkością,  
Chwalić cię będą twą sprawiedliwością.

Litosny Bóg nasz, i wielce cierpliwy,  
Słodki dla wszystkich, w sprawach swych nie mściwy;  
Niechay cię, Boże! twoje dzieła chwala,  
I Święci twoi ofiary ci pała.

Chwałę Królestwa twego niechay głoszą,  
Twoję wszechmocność po świecie roznoszą.  
Niechay powszechnie ziemia pozna cała,  
Jaka jest twoja potęga i chwała.

Królestwo twoje trwa po wszystkie wieki,  
I w potomności twa władza dalekiéy:  
Wierny w twych słowach zawsze, Panie! byłeś,  
Święty we wszystkiém, co kiedy zrobiłeś.

Dźwiga Bóg, którym upaść się zdarzyło,  
Podnosi, których nieszczęście rzuciło,  
Oczy nas wszystkich zwrócone na niego;  
On daje pokarm czasu pogodnego.

Otwiera rękę, Oycem nam się stawia;  
Żywiłom wszystkim hojnie błogosławi.  
Boże! w twych drogach sprawiedliwy byłeś,  
Święty we wszystkiém, co kiedy zrobiłeś.

Blisko jest dla tych Bóg, co go wzywają,  
 Co wzywając go, prawd jego szukają,  
 Zawsze do tego łatwo go przywiodły,  
 Czego żądały, uniżone modły.

Strzeże Bóg wszystkich, którzy go kochają,  
 Zgubi grzeszników. Usta me wyznają  
 Pochwały Pańskie; i każda rzecz żywa,  
 Imienia jego niechay chwałę śpiewa.

# PSALM CXLV.

**Lauda anima mea Dominum.**

*Ten Psalm w Greckiey wersyi jest zapisany pod imieniem Aggeusza i Zacharyasza, którego tytułu, ani w Hebrayskim textcie, ani w Chal-deyskiey wersyi nie masz. Dodane to jest, albo od 70. tłumaczów, albo od Synagogi Hellenistów, albo Skrybów. Napisany zaś jest ten Psalm od Aggeusza, albo Zacharyasza po zaprowadzeniu Babilońskim, może podczas dedykacyi drugiego kościoła. W kościele Łacińskim w czasie pogrzebu umarłych śpiewany bywa.*

**D**uszo moja! pochwal Boga,  
 Póki ci wystarcza droga  
 Życia tego; rzecz jest twoja  
 Śpiewać Panu, duszo moja!

Nie dufaycie panom ziemi,  
Nie bądźcie z nich wspartemi,  
Ni z synów ludzkich ramienia,  
Bo w nich nie masz ocalenia.

Oni także śmierci dziatki,  
Wrócą do ziemi swéj matki,  
I ze skonania godziną  
Dumne ich myśli przeminą.

Szczęśliwy człowiek! którego  
Bóg jest wsparciem czasu złego;  
Swe nadzieje w nim zamierzy,  
I jemu samemu wierzy.

On stworzył niebo szczęśliwe,  
Ziemię i morza burzliwe,  
I wszystko, co w nich osiadło,  
Z ręki naywyższyć wypadło.

On prawdy na wieki pilny,  
W swych wyrokach nieomylny;  
Ukrzywdzonych trzyma sprawę,  
I łaknącym daje strawę.

On więźniom zrywa kaydany,  
Ślepym wraca wzrok żądany;  
On dźwiga upadających,  
I lubi prawdę czyniących.

Przychodniem się opiekuje,  
 Sieroty, wdowy, ratuje;  
 A grzeszników ściga wszędy,  
 Niszcząc ich głupie zapędy.

Zginą z czasem ziemskie pany,  
 A Bóg wiekiem nieprzetrwany,  
 Królować ma nieskończenie,  
 W opóźnione pokolenie.

# PSALM CXLVI.

Laudate Dominum, quoniam bonus.

*W niektórych rękopismach tłumaczonéy Biblii na Grecki, Arabski, Etyopski, Syryyski język, ten Psalm zapisany jest pod tytułem Aggeusza i Zacharyasza, jako i poprzedzający. Napisaný jest w czasie, albo po czasie zaprowadzenia Babilońskiego, po owym głodzie, a potem urodzaju, o którym wzmianka u Aggeusza.*

**O**ddaymy chwałę Panu nad panami,  
 Słuszna jest, że go chwalimy Psalmami,  
 Zawsze się miłą Naywyższemu zdała  
 Taka pochwała.

Pan budujący Jeruzalem nowe,  
 Zbierze rozpierzchłe dzieci Jakóbowe,  
 Zleczy im umysł w nieszczęściu stroskany,  
 Zagoi rany.

Który zachował gwiazd liczbę na niebie,  
I po imionach woła je do siebie,  
Wielki jest Bóg nasz! wielkie jego dzieła,  
Mądrość i siła.

Ten, co pokornych wspomaga na świecie,  
Pychę grzeszników aż do ziemi gniecie.  
Wyznaycie Pana nócą bez kończenia  
Przy cytrze pienia.

On daje ziemi deszcz, a niebu chmury,  
Z nieurodzajny zbiera trawę góry;  
I różne zioła dla chorób przygody,  
Nam dla wygody.

Z jego bydlęta ręki żywność mają,  
Karmi kurczęta, kiedy go wzywają.  
Ten, co ma w nogach, w koniu, zaufanie,  
Nie miłyć Panie!

Ci tylko, Boże! mają łaskę twoją,  
Którzy się ciebie nadewszystko boją,  
Których nadzieja na litości Pana  
Umocowana.

---

## PSALM CXLVII.

Lauda Jerusalem Dominum.

*Ten Psalm jest niby ciągnący się od poprzedzającego, i jak tamten, ma w tytule Aggeusza i Zacharyasza za autorów. Może napisany był po dedykacyi drugiego kościoła, przy podnoszeniu murów nowéj Jerozolimy; Ezdr. 2. w którym miejscu jest wyraźnie: że Żydzi w zmirowanych nowo bramach, zamki i zawiasy założywszy, uczyli się prawa od Ezdrasza, jakoż i w tym Psalmie toż samo będzie.*

**J**erozolimo! chwal Pana nad pany!  
 Ramieniem jego mur twój opasany.  
 Górny Syonie! chwal swojego Boga,  
 Żadna cię przy nim nie obeydzie trwoga.

On twoje zamki w bramach obwarował,  
 Gdzie syny twoje bezpiecznie zachował,  
 On twe granice pokojem zaszczyca,  
 W których cię zboża dostatkiem nasycą.

On skoro ziemi swe powie wyroki,  
 Nie znają żadnéj słowa jego zwłoki,  
 On pola śniegiem, jak wełną odziewa,  
 A szron po ziemi, jak popiół rozsiewa.

On, gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima,  
 Któręj ostrości, któż łatwo wytrzyma?  
 Znowu rzekł słowo: rozplyną się lody,  
 Wionie duch jego, powzbierały wody.



Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi,  
 Bóg podał zakon swój Izraelowi:  
 Żadnym narodom on tak się nie stawiał  
 Łaskawie, ani praw swoich objawił.

# PSALM CXLVIII.

## Laudate Dominum de Coelis.

*Przy tym Psalmie, jako i w poprzedzających, dodano jest w tytule: Aggeusza i Zacharyasza; i zapewne tego samego autora jest, co i poprzedzające. Wzywa Psalmista wszystkiego stworzenia do chwały Bożej.*

**M**ieszkańcy nieba! wychwalaycie Pana;  
 Co tylko w tamtych stronach waszych żyje;  
 Niech od Aniołów cześć mu będzie dana,  
 Niech mu sług jego orszak czołem bije.

Niechay go słońce, niech i miesiąc chwali,  
 Niech gwiazdy, światło, chwałę jego głoszą;  
 Niech i ta jasność, co się w niebach pali,  
 Niech wody, które nad niemi się wznoszą:

Bo rzekł, i wszystko zarazem się stało;  
 Rozkazał: wszystkie powstały stworzenia:  
 I co raz Panu ułożyć się zdało,  
 Tego na wieki wieków nie odmienia.

Niech go twór ziemski chwali niezliczony,  
 Smoki, przepaści, ogień, grad, śnieg, lody,  
 I ten, co burzę drażni, wiatr szalony,  
 Wszystko mu biegnie na rozkaz w zawody.

Góry, doliny, cedry, krzew rodzący,  
 Zwierzęta, bydło i ptaki i gady,  
 Xiążęta ziemi, sędzia, lud sądzący  
 Możni królowie, narodów osady.

Młodzież i panny, z niemi głowy siwe,  
 Z niemi wiek średni niech da Panu chwałę,  
 Bo imię jego narodom straszliwe  
 Nad ziemię, niebo, wyniesione całe.

Nie tylko z tych dzieł chwalimy cię, Panie!  
 Jeszcze nas litość twoja z nędzy grzebie:  
 Niech pienie w ustach wiernych nie ustanie,  
 W dzieciach Jakóba zbliżonych do ciebie.

## P S A L M CXLIX.

Cantate Domino Canticum novum.

*Ten Psalm napisany był, albo od Dawida na początku jego panowania po wypędzonych Jebuzyczykach, gdy coraz bardziej w chwałę wzrastał, albo też od niepewnego autora po powrocie z niewoli Babilońskię. Cóżkolwiek jest, ten Psalm zamyka w sobie dziękczynienie po jakięmsi wielkiem zwycięztwie.*

Oddaycie Panu chwałę w nowym rymie,  
Niech w zborze świętych słynie jego imię.  
Raduy się wiecznie w twoim Stworzycielu,  
Dzieło rąk Pańskich, wierny Izraelu!

On jeden Królem naywyższego tronu,  
Niech się w nim cieszą synowie Syonu,  
Cześć jego niechay chór wszystek wynosi,  
Niechay go bębny, gęśla, arfa, głosi.

Lud bowiem wierny podobał się Panu,  
Wyniesie cichych do zbawienia stanu,  
Uyźrzą się w chwale po trudach i znoju,  
I w słodkim będą cieszyć się pokoju.

Cześć jego w ustach, a w ręku waleczny  
Będzie im błyszczał oręż obosieczny,  
By na poganach krzywdy się pomścili,  
I nierozumną pychę ich zniżyli.

Królom ich będą kładź na nogi pęta;  
I wieśdź w żelaznych okowach xiążęta;  
Którym to przyydzie, co przepowiedziano,  
A w chwale Pańscy wybrani zostaną.

---

## P S A L M CL.

Laudate Dominum in Sanctis ejus.

*Ten Psalm zdaje się być tegoż samego autora, i z takichże okoliczności napisany, jako i pięć Psalmów poprzedzających. Napomina Psalmista Kapłanów i Liwitów do chwaleń Boga na wszystkich instrumentach muzycznych.*

Chwalcie Pana w Świętych jego,  
Na tronie cnót siedzącego;  
Chwalcie jego mocy dary,  
Chwalcie wielkiego bez miary.

Chwalcie Pana trąbą głośną,  
Psałterzem, arfą ukośną,  
Chwalcie go bębniem, chorami,  
Na stronach, i organami.

Niech go chwali gęś brzękliwa,  
Która do radości wzywa;  
Komu nieba technienie dały,  
Niech śpiewa Pańskie pochwały.

KONIEC PSAŁTERZA I TOMU DRUGIEGO.



*Palmy. Schultzei. var. = Palmy. Schultzei. 90. —*

*46. 6.*

*31.*

*37.*

*50.*

*101.*

*129.*

*142.*

*Palmy. Schultzei. 109. 110. 111. 112. 113.*



Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**4991/II Ś**



001-009499-02-0